

9970-IV.

Mamy tedy razem z sobą, czytelniku mój, zapu-
ścić się wędrówką duchową w zapadłe wieki, kiedy ży-
ła Hellada życiem młodym, życiem piękności pełnem i
ową, wiosną, wiosną, co tylko raz, raz jeden owionęta ludz-
ki ród w ten jego najwyższem tamaniu się ziemskim,
tak nierównym a twardym! - Zapadły te wieki Hellady
dawnej! - Wszak już drugi tysiąc lat właśnie teraz do-
biegł swego kresu od onaj chwili gdy Mummus i
rymskie soldactwo jego, wśród prosi i ludzkiej po-
soki rabowało, plądrowało po Koryncie promiennej
stawy i gdy Grecya zamieniona w jedną z prowincyj
swych dalekich nuyceńców straciła siebie, a porwana
stchaję straciła nawet siebie do imienia swego.

^{ale} Lecz choć Grecya umarła dla onaj krótko-
co tylko z dziś na jużko żyje,
skiej Historji co tylko wrokiem nuytów widzi,
co tylko temu wierzy i to jedynie ceni, czego się re-
ka, dotknio; ten przecież Grecya żyje i narodzić się be-
dzie dla ~~innej~~ drugiej historyi nuyającej się z duchami
które niewidne dla cielesnego wroku ^{z duchami} które już nuy-
xmatane z pod praw materji a niedowiadane iadnym
świetskobrątkim gwałtem, które nieskalane iadną re-
ka z prochu narodana, chodzą wśród ludzi wiecane
z ^{ciężkie} racności świata ^{ciężkie} opiekun.

Zauważ ~~jednym~~ z tych duchów wiecznie żywych, jest
Hellady duch: on obywatelskich cnót przestunem a
najwyższej piękności wrodzawczym mistrzem; on głę-

06. Słucham...

211

takim pracownikiem około mądrości ludzkiego rozumu.
 Ten to Hellady duch chci nieprzeobrażony w swojej praw-
 dzie w onym lat tysiącu, ~~zwanym~~ ^{zwanym} średnimi wiekami ~~z-~~
~~wanym~~, ^{zwanym}, był mu pryncyp obecny i kierował pochodem
 myśli człowieka.

A gdy minęły owe wieki i dziesięć, gdy świat
miał się ku nowemu swrotowi, wtedy ów Hellady
duch uderzył w lutnia, Dawna, wieściów swoich, a
na tony tej pieśni żyły dawno umarte głoski w ko-
gach mądrości helenskiej, a na wotanie tej pieśni o-
tworzyły się niby groby rosyjskiego światnie xapa-
dłych i x gruchów i x popiołów x martych wstały po-
staci x relikwie olimpijskich bogów i bohaterów Gre-
cyi. A te postaci maxmurowe choć barbarzyństwem
x morderstwem stamane, x gnuchotane, stanęły całkowite
przed duchowym okiem miłości badawczej dzisiaj-
szych pokoleń. Bo miłość każda cudów dokazuje!-

tychocennej piękności udala wyproroczyć cały posąg
a posąg ^{nasza wyobraźnia} światynia stana przed ^{całą} ~~swój~~ ^{całą} światynią, ~~to~~ ^{jak} ~~one~~ ^{one} niegdys' błonaowsy w
głębokości starego mistota, przybrały na się ~~postać~~
postać ^{widonia} dla ludzi.

[illegible]

pierwotnie
 Linia tyralosa
 w kształcie w
 kłonym

2

co oblane niebiańskim urokiem, co xrodzone w krainie
nadświatnej, nieznające trosk i bied, promienia,
się wieczeniem, niekończonym weselem.

Stąpmy pręto na chwilę na wysokościach ja-
snych sztuki helenickiej; powitajmy imieniem ducha
hordkiego ten ^{Olimpujlli} ~~aspekty~~ świat. ^{Na tych wysokościach} ~~Tutaj~~ ^{Widząc} się cu-
dem uroku owe świątynie, co w głębi na ziemi xgru-
shotane rozpadły gruzem; tutaj rzyja bochaterzy i bo-
gi Grecyi w marmurowych ^{ciatach} ~~postaciach~~; tutaj wieś-
cie dawnej Hellady rzyja, odziane w aureoli poezyi;
tutaj odetchniesz swobodą i szczęściem, jakby się nawie-
dity błogie, pełne niewypowiedzianej radości senne
marzenia. Gdy z tych wysokośći spojrzysz pod siebie,
już gdzieś pod stopami twojemi w głębi ziemne chmu-
ry rozległy się nad abecnościami, niby smętne apory, a
przez chmur tych szczeliny obaczysz strony własnego
twojego żywota i ścieżkę cierniem i chwastem xaro-
sta, którą cię wiodły upłynione dni i lata twoje.

Niechaj jednak ten obraz nie oskłłwi nam pro-
wzedniego życia naszego i tych trudów jego!-

Wszak to życie nasze xodaje nam się bledne, ~~ale~~

+ ~~z jadowite i maluczkie, że sami nie odetchniesz~~

2. ~~z nami pierzami w tym powietrzu, w którym oddycha-~~

~~światy~~ ^{świat}, ~~że sami nie rozmawiamy~~ się z duchami

prawdy i piękności i idacemi przez świat. Bo wtedy

już własne serce urosło ^{całą swiata} ~~światu~~ ^{przeszłości} ~~całą~~ a duch nasz

splynie z duchami owemi i będzie jako one same; a

wtedy już xrozumiemy, że to życie nasze ^{ubogie} ~~nie~~ i

ciche jest ogromnego xnaocenia; wtedy pojmiemy że

sprawy nasze codienne choćby drobne i ^{skromne} ~~nie~~ be-

da wielkiej wagi, byłobyśmy ich dokonali na wielką

(Skończył)

8
rządów różniących je od siebie i poznając każdego
Tym trybem atoli ~~zostanie~~ ~~zostanie~~ ~~zostanie~~ ~~zostanie~~ ~~zostanie~~
pojawia grunt i istota, ~~zostanie~~ ~~zostanie~~ ~~zostanie~~ ~~zostanie~~ ~~zostanie~~
oba pierwiastki, będące każdego Dzieta sztuki żywo-
tym warunkiem. Jakoż z jednej strony ^{będą jak on} obecne te
idee a prawdy szeregowe, z których każda może
być treścią dla Dzieta sztuki, a z drugiej strony
świat zewnętrzny rozpoznany ^{już także} ~~podaje~~ nieprzebrany
szereg zjawisk, z których każdy może być
formą, więc wymysłowieniem dla treści owej. Tak
Dzieta sztuki a zaś jego zewnętrzna forma, a
treść ta jest czynnikiem duchowym, ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~
czynnikiem materialnym ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~
~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~
~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~ ~~czynnikiem~~
wzajem oba przenikają, przejmują, żywi doświadczenie się
wzajem, a wiekistość wstępnie w doświadczeniu do-
tyn. I uważamy jeżeli sztuki wie się być jedno-
ścią osobną, całością ^{to jest} osobą; więc ten (Dzieta) jego bę-
dzie całością, jednością, co właśnie jest warunkiem
wszelkiego Dzieta sztuki.

Takowy szereg jakiegoś szereg jest szereg.
Ki pięknej warunkiem. Wszak on już do wyższych
a wysokich stopni rozwoju ludzkości należy.

Tego szerebla nie osiągnął Wschód staroży-
tny. Bo Wschód ten nie dorobit się jeszcze wzniesienia
samego siebie, bo tam sztuki nie wyzwolił się z
pod ciążącej przemocy materji a władztwa przy-
rody. Natura niby mistrzynia jego a
wielomocna pani otaczając go w kółko straszyła go,
a groziła mu wielkimi zjawiskami swoich ^{potęg} ~~potęg~~ i
mroziła go dreszczem za każdą katastrofą swoich
rozrzuconych żywiołów. A natura własnego kraju je-
go, więc w klimat, rzeki i nieba, więc roślinność i
zwierzęcy świat trzymała go w naciśniętym jecku a szubie
Comes

C

103

104

[illegible]

22. 11. 1914

szatki prawdziwej ^{szatki} i oświecenia -

Ja ~~nie~~ ^{nie} widzę piękna antyetyczna piękność, to ma
do siebie, i w pojedynczym, jednostkowem dziele satuki
przedstawiającem nawet ^{jednostkowe, indywidualne} ~~jedno~~ jestestwo, widnimy płoną-
cą jedną ze świętych idei, a tem samem ^{zarazem choć nieumiar.} owa,
całą, ogólną ideę, całą ^{prawdę} ~~istotę~~ ^{którą} ona jest je: E

Zawsze
F Bo wroscie
moj ideal nie jest
tylko calose kanitwis +
ta —

dzym & promieni. Tak praco ta postać marmurowa
lub malowana, zdaje się jakby była podobną do jeste-
stwa przyrody, ale to podobieństwo jest tylko pozorne. bo jest to rzeczywiście

utrudnym, ~~L~~ Dzieło artystyczne wzniesione jest nad bo dardę jawisł^o
rozczymwistaś^o, ^{zatem} ~~f~~ ^pisanom i niołniane od utonności doczesne ^{i o druzgny niedostatkami}
^{w talłowem dziele} go świata, ~~L~~ Duch i natura, ogół i jednostkowość, czającym wyrarem
kwaś i forma, wielkość i dozwolenie i wszystko. ^{im wy podla tak} ^{nale jest nawet przy star-} własnej swojej szou-
te apokryfności ściśle się nawzajem przenikają i sta. ^{gotowej idei - przeciwnie} Dzieło art...
nowia jedną całość.

Tego wykorzystanie ^{nie} ~~nie~~ data osiągnąć fantazya ludów Wschodnich, w niej to przeciwstawki nie splynęły, x sobą, lecz roztaną w oddaleniu ^{od siebie}, będa, dwuistością, roztaną w sobie. Nie będziem się rozwodzić nad skutkami Daloxemii tej dwuistości, o ile one się okażą, w sztuce Wschodniej, tworząc anomu w jej obliczach powierówa stopnie a onowble, a których każdy unów ma swoje rozwroenie w sztuce odpowiedniego sobie wschodniego ludu; bo o tem wykorzystkiem mówili. liśmy już w inném miejscu. Tutaj przypominamy tylko, że ta dwuistość roztwarzająca is to tę, x łowicka, roztana też w nim roztadek od fantazyi, że tedy ta fantazyą bezuśadną powrany, uniesiony ^{wórem} ~~uniesiony~~ na matnym, xapustnym, wymysla w oprojeniu swogiem oralonem roztatty garęxkowe potworne (np. fantazyja indyjska).

74

108

~~En~~ ~~innvarajata~~ ~~donlo~~
 wta na, islole wde
 ni padajaca us
 wsturog obegm
 me moim macl-
 nion

[illegible]

[illegible][illegible]

~~(*) Ob. do antej samej pomyšlaj L. n. Krak. mianowicie~~

ni by

Tym trybem widzimy się w symbolu, forma pod

Henry

W

113

E
 after
 oblong
 space
 polished
 thirteen
 arcuate
 falter

aidarne figury, rounice
sostlye jalk shashtue,
Tutaj wanto sobie
pruypronniec, bogou
gretlich swoja pish-
knozia, tak wre oz
mraciwych ty n,
Orivalloos w scho-
nich ~~hwasim~~ ~~now~~
nie ie mytaw.

1

7d

mówi jui świadczy, że w istocie jest niezawisłym od
zmysłowego świata
~~niego~~, niezależnym od materji. Grecy dopiero przez
skłonem swoim ^{wa}przeobraża, że duch z łoniska ułota
odnieść się do wnętrznego ogniska swojego, ~~kamie~~
sakać we własnych głębiach swoich jako we własnym
świecie a parstwie samoistnem, i że właśnie Duch
nasz w tych głębiach najdnie nieałasności swojej
wali, że w tych głębiach naprawdę dopiero ^{rota się sie bie} ~~nieałasności~~ ^{śa =}
mego obaczy, ~~to obaczy~~ ^{isłote, to, swoja kersywność}

Do tego skłonna świadczenia ^{wezwane go} ~~prorocznici~~ ^{prorocznici}
nie była ~~wzniesta~~ się jeszcze Grecya. ~~Ona wiednia~~
^{konuyslic} ~~ta~~ ~~inprawda~~ ~~ie~~ ~~nieałasności~~ ~~jest~~ ~~duchowne~~ ~~jest~~ ~~duchowne~~,
~~ie~~ ~~duch~~ ~~jest~~ ~~całm~~ ~~innym~~ ~~jak~~ ~~natura~~, ~~lecz~~ ~~nie~~ ~~ad~~.
~~ta~~ ~~pramyślić~~ ~~aby~~ ~~duchy~~ ~~nie~~ ~~og~~ ~~obefi~~ ~~bez~~ ~~ciata~~.
^{jeżne} ~~ta~~ ~~pramyślić~~ ~~aby~~ ~~duchy~~ ~~nie~~ ~~og~~ ~~obefi~~ ~~bez~~ ~~ciata~~. ~~ta~~ ~~pramyślić~~ ~~aby~~ ~~duchy~~ ~~nie~~ ~~og~~ ~~obefi~~ ~~bez~~ ~~ciata~~.
duchowy stał u Greków na to zmysłowym. Ta nie-
rozdrożności duchowej istoty a natury stanowi wła-
śnie ^{u nich} harmonia tych dwóch światów, a to tym try-
bem że w tem wzajemnem ich spływaniu, ani duch
nieaprzeobraża, nie niweczy i natury, ani natura nie
przygłuszata duchowej istoty. Podobnie jak ta na-
tura tak wzajemna jak i własnego ciała, tak
podobnie sławata się harmonia u duchem ciała ro-
zrywności zewnętrzna, więc i dźwięki zewnętrzne i pra-
wa i obyczaje i powinności obywatelskie itp. -- Sto-
wem cały świat zewnętrzny łączyl się ze światem
wewnętrznym akordem iestrojem dźwiękowym har-
monii pełnym. Stało się tedy że zewnętrz był w ngo-
dnie z sobą i ze światem i z własnym żywotem. Pra-
gnięcia serca a powinności, skłonności przyrodzone
a duchowe tęsknoty, roznica rzyjace we wnętrzu pierwi-
a obowiązki obywatelskie, losy własne a dźwięki bogów,
(Sto,

stawem wosyatkie moce sptywały niby muryka; tutaj
nie było słyhać głuchoch wosni w duszy i pasowania
się bolesnych cierpień petnych wrogich sobie mocy.

Z tego już widzimy że Duch i natura nawza-
jem się przenikają; Duch jawił się w postaci przyro-
dzonej, a natura Duchem przejętą promienią jego
promieniem. A tem samém widzimy że ten gre-
cki był właśnie ludem artysty, że piękność była jego
żywotem a symbolem, że sa tu ^{była} jego oddechem od ro-
dzenia do śmierci. ^{albowiem} Jeżeli więc kność, jeżeli sa tu ka-
jest wymysłowaniem, ucieleśnieniem idei, jeżeli w sa-
te pierwiastek duchowy staje się widomy w materji,
a materyja jest dla Ducha poręcznikiem, jeżeli w sa-
te treść i forma nawzajem się przenikają; zatem i-
dzie że harmonia tych dwóch światów, będąca wła-
śnie cechą ludu greckiego, czyniła go ludem ^{przedwiosnym} wios-
nem, ludem-mistrzem.

Posłierzmy

^{Pozostawiamy}
A szukamy jeszcze nieco bliżej cechy tego uspo-
sobienia ludu helleńskiego. Czy na wschodzie w tainie
dla górniania natury nad duchem ludzkim, estetycz-
nie odolat' właściwe formy a natury właśnie tej treści.
Dla którychby te formy były wysławiające. Ja koż po-
~~fakt i rzeczywistość~~ ~~fakta i rzeczywistości~~, na ideaty,
stać na liwy, przeciwstawić na prawdziwie dzieła sztuki
~~ciężko ująć treści najwzrostu, co dla takich ustarów podgrze-~~
ki, ustatkują objaśnić w sobie. Treść tak wysoce, iż na nią
zdobyć się nie mógł. Wschód; jego nie stać było ani na
treść takową, ani go stać było na usposobienie artysty-
czne mogące kształty natury przetopić na dzieła sztuki,
na formę odpowiednią owej treści. Grecya zaś zaję-
ta właśnie taki skonebel w rozwoju ludzkości, nie treść
duchowa której się ona dorobiła, była treścią bogałą
właściwą dla dzieł piękności; a zatem stopień na któ-

~~na zdataję w p
ra i ba, języc
filosofia a wio
kierowniara
zbawienia, pr
tanowiąc~~

rym ona stała, a jednej strony był wyższym nad
stanowisko Wschodu, a z drugiej strony tenże stopień
ducha greckiego, był niższym od nastroju epok póź-
niejszych chrześcijańskich, w których otwierało po-
jawiać się w sobie treść tak ogromną, tak nadzwyczajną,
~~że jej~~ ^{słabiej} nie mógł we formach umysłowych
~~zobaczyć~~ ^{widzieć} a więcej jeszcze
~~nie było~~ ^{dopiero} w literaturze, w
filozofii mogła znaleźć formy odpowiednie.

Gdy prosto stanowisko Grecyi to ma właści-
wego do siebie, że jej treść duchowa całkowicie została
się pomieścić w postaciach i natury wziętych a
wniesionych do ideałów sztuki; już z tego wynikało,
że cała ta treść znalazła wyrażenie swoje we for-
mie zewnętrznej, że tedy nie w duszy nie zostało,
co by nie było przejęte w dzieło sztuki, że tedy w
tem dziele sztuki nie było przenieśli jego treści
nad formą; lecz z drugiej strony także cała forma
piękności, cała postać i natury a rzeczywistości
wzięta a wniesiona do ideału, była zajęta treścią;
w dziele sztuki greckiej o ile jest forma, widoma,
nie ujrzyj żadnej strony która by nie promieniła
tą treścią, która by nie była przeobrażeniem dla pier-
wiastka duchowego, przemieniającego w całym dzie-
le. Płaszcz od stóp do głów, od sposobu spadania wło-
sów, od najdrobniejszego fałdu draperji aż do san-
dałów, jest przeprzemieniony duchem, a we włosach
nawet w porządkach włosiskich
czoch, w trykach greckich niema pryzodu, niema
wiewra, niema wyrazu który by można zmienić,
dodać lub ująć, który by tedy nie był przejęty treścią,
ogółu i świecił duchem.

Wiemy skądinąd już, że ta ścisła harmonia,
w której

~~stabilizacji a stabilizacji w myśli znać, że on nie ma~~
~~swój własny dostrzeżenie i jawisko natury, a~~
~~stały stał się on dostrzeżenie i jawisko i wadliwość, a~~
~~tem samym coraz więcej anichaj, symbolizować, a na~~
Ztemiać myś stać się jakoby historia jestestwa
duchowego waniecionego nad naturę i jej jawi-
ska. Te boga są pe troni. Duchowem i indywidual-
nościami, ich żywot, urocz i losy i moc są wie-
lostronne, każdy z nich zajmuję się kilku sfera-
mi społecznego ładu i różną dainością sexa
ludzkiego. A lubo każdy z nich jest przeważnym
opiekunem pewnych praw w naturze i pewnego
kola prawd moralności i obyczajów; przecież on
wchodzi się i w inne sfery, kiedy on ino bóstwo
jest gospodyniem i miodziem. Co on jakosmy
ruskli stać prokadi, że one nie są jednostronne, wy-
razne jak to bywa w symbolu, ale są indywidual-
nością pełną, niby żywa. (+)

Co tutaj okazato się w myśli tych bogów;
to równie występuje w ich obrazach. Spadanie wło-
sów, narzucenie draperji, powaga postaci lub jej chy-
bać i wysmukłość itd., są niby lekkim potężeniem
mającem symbolizację przypomnieć, czyli jakie-
bóstwo jest władzą, wód, czyli lasów, kwiatoów lub
tawoów itd. - Takim znać że ta symbolika właści-
wa jest tutaj podrzędna tylko; ona amalała i spro-
wadzona że tak rzekę do najdrobniejszego wyrażenia,
bo się zamknęła w narzędnach, sprzętach, zwierzę-
tach jakie dodano bóstwu. Stać też postaci symboli-
czne, wytworzone na polu ludzkie i zwierzęce, znaj-
dują się tylko w najniższym gminie myślowym (do
którego należą np. Centaury, Najady, Trytony, Satyry itd.) (+)

(+) Vischer. l. c. (++) Vischer l. c.

(Pady)

Podobnie też jak bóstwa greckie badano li symboli-
zowaniem potęg natury (Uranus (niebo gwiaździste),
Gea (ziemia potęga), Oceanus, noc, Kronos itd.) ro-
stały ^{też} ~~jeszcze~~ ^{dalekich} na rabku wspomnień. Wszak one były
niezwrotnemi bogami Grecyi, ^{zawracającej} ~~ale~~ ^{dla tego one} nie utrzymały się
na stolicy świata. ^{gdy Helenowie groźniejszą duciem się wzmogli} ~~Tam~~ ^{Tam} syny tych przyrodzonych
bóstw jako żywi duchowej istoty, dźwignęli się buntowni,
strącając ich z olimpijskich wysokości. A na ręk-
dach woszechroscy ^{zuch} ~~nasiały~~ ^{zuch} te bogi-duchy. Lech dość
o tem wzystkiem; rozprawialiśmy w tej mierze
już przy innej sposobności wielce obszernie; tutaj
nam chodziło tylko o przyporządkowanie właściwości
sztuki Greków.

sztuki Greków.
 Z tego wszystkiego wypływa, że u nas nie
 nie Duchowe Hellady było wskrus artystyczne. ^{że} ^{że}
 den lud wyprzedzający Greków, ^{że} ^{że} iaden z ludów któ-
 re po nim na świat nastaty, nie robiła się w tej
 mierze równać z ludem greckim. ^{Zatem też}
 Hellanów była epoką przejścia, ^{epoka życia}
 równowagi a harmonii ^{do czasu}
~~o. tyle, urodził się i znikł, nie żył~~
~~ta doskonała równowaga, którą utrzymać się nie mogła~~
~~cej pod jej twarzą natury, a przecież natura nie przy-~~
~~stąpiła o tyle do natury i myśli, w niej się wyrażają~~
~~cych, aby trwać jego nie pamięć, ciła się, ca i kowicie~~
~~w postaciach umysłowych, że umysłowego świata.~~
^{Idę dalej}
~~Z tego stanowiska wypływało kanonizm, i symbol~~
~~Georgi był tylko przejściem dla socjalizmu~~
~~prawa, i dlatego ten symbol tak piękny,~~
~~tak młody, wrychle ^{uleciał,} dążył do rozkwitu. Helle-~~
~~(i wrychle wzmógł się, nabył młodości, młodości, młodości).~~
~~nawet tak krótko trwał, ~~Wszakże~~ ~~to~~ ~~z~~ ~~gody~~ ~~prawa~~~~
~~stanie duchowego i cielenia, natura, cielenia, i tego~~
~~z trójcą i laty ~~wzrostu~~ ~~z~~ ~~trójcą~~ ~~z~~ ~~trójcą~~ ~~z~~ ~~trójcą~~~~

[illegible]

Rozumie się, że nasze lekkie skazy myśli w
tej mierze będą, wielce ogólne, bo przenieśliśmy dla wywo-
dów ~~głównych~~ ^{Podstawowych} więcej rzeczy wyrażających, sąsumu-
chno granice ^{tej} naszej rozprawy niemyślano.

[illegible]

Jakże głównem ^{znaczeniem} ~~tem~~ ^{charakterystycznym} ~~tem~~ ^{znaczeniem} każdej prawdziwej filo-
sofii jest właśnie ^{to} ~~tem~~ ^{istotą} ona ^{wyrażenie} ~~tem~~
~~na~~ na myśleniu. Z tego pierwszego warunku wy-
pływa i drugi. Jakże każda istna filozofia po-
winna być jednością, całością, a tem samem win-
na się wyznawać z jednej zasady, będącej jej żywo-
tym pierwiastkiem. Filozofia atoli odola jedynie.
~~jeżeli pływając będzie z jednego źródła, jeżeli wosocin zarodził już~~
~~tego warunku wtedy dopełnić, gdy w niej będzie mi-~~
~~być wolna, od różnorodności pierwiastków. Tem jedynym, wyrażeniem, wyrazem jest~~
~~to samo myślenie, więc myślenie wolne od in-~~



przeodzieńca
Filozofia rzeczywiście pojawia się u Greków, nie
Grecy byli pierwszym ludem w Historii, który doj-
rzał ku filozofii; ^{stąd wypływa} na koniec nie wtedy pierwszy filo-
zof grecki, jest narazem pierwszym filozofem
w dziejach powszechnych świata. Tym filozofem
jak wiadomo był Thales (r. 548 przed Chr.).
Thales jest rzeczywiście filozofem, a jest nim
dlatego, iż całą przytemnością Duszę jest swia-
dom, że do filozofii trzeba. więcej myślenia, niema-
jącego innemu od niego mocami, i dlatego wła-
śnie Thales śledzi pierwiastku świata i powsta-
nia jego. A tuż to są dopiero początki kłującej
się umiętliwości, pręciwej już w Thalesie przebi-
ja się silna dążność do jedności w tej umiętlnem
badaniu
ści, czego właśnie dowodem śledzenie owego jedy-
nego pierwiastku.

myślenia
F. wiec...
ad wszelkich myślenie
religij...
wzrost

Z tego co się powyżej rzekło widzieć może-
my, że tak jak sztuki greckiej, tak i filozofii gre-
ckiej koniecznie cechą charakterystyczną, owa
chwilowa, ~~jest~~ harmonia i przyziemność
ostwieka, a naturą i całym światem równocześnie,
przedmiotowym. ~~Cała ta nauka powyższego~~
~~wywołała w sobie umiętliwość, a nie harmonia~~
~~ta harmonia, która jest jedyną stopniem~~
~~przyjmuje w sobie harmonię.~~ Zgadnąć tedy
możemy, że Grecy nie tylko życie swoje polityczne, ale
również watek swojej filozofii, zakończyli właśnie na
rozumieniu omych dwóch światów, których harmonia
a przyziemność były warunkiem równowagi Hellenów.
X. ^{tenże} ~~Pracownicy~~ ^{na} ~~filozofia~~ ^{objawienia}
~~i harmonia~~ ^{Wiera} ~~chrześcijańska~~ ^{na} ~~filozofia~~
watała głosem niebianiskim od Golgoty idącym przez
(Andr.)

ludy i wielki wysostek, że Królestwo Boże nie jest z tego świata. Tędy tedy wzrósł duch chrześcijański i znaczenie jego wewnętrzne (podmiot), wzniósł się nieukierunkowanie naturę a rzeczywistość ziemską. Wiemy skądinąd jak to takowe naposobieństwo duchowe stworzyło sztukę romantyczną (ob. List. z Krak. L. XXVI, XXVII, XXVIII). - Stad niedziw, iż gdy w 16. wieku nastaje filozofia prawdziwa (bo wielki scholastyk niemiecki filozofii prawdziwej), że wtedy filozofia uznaje ten sobrat swych dwóch światów, że sobie ta filozofia zadaje pytanie, czyli człowiek może dojść prawdy, i że ta filozofia chce, że chcąc prawdziwie filozofować, winien odcawiać się od wszystkiego co wie, i wystawić się w myśli że nie wie, że tedy mu wypadła dopiero myśleniem taka być ta rzeczywistość i wiedza o niej, Tak tedy widzimy, iż właśnie się sobrat ducha a natury, myśli a bytowości, podmiotu i przedmiotu, słowem że się sobrat dwóch tych odwrótnych światów; który jest u Greków końcem i imiercią wszelkiej filozofii, jest właśnie początkiem filozofii nowożytnej, która tedy od tego zaczyna, że omy filozofia grecka skończyła (*).

4 dochonata ty nowi miedzy pto-
wiz a wstetki greckie dostram to
prethomawie pretae i'u nuzst
oyduwiteis moich.

I tutaj obaczymy
 jak to Grecya jest
 jednym, jedynym
 ludem w Hiszpanji
 i w ktorego życie poli-
 tyczne, religijne, oby-
 cza, umiejscowienie
 i tak dalej i tak dalej
 z sobą łączy i
 tak nawzajem
 się wywołują, iż
 stanowią jaskół-
 cę organiczną i żywą
 całość - I tutaj
 sobie i samemu
 myśli i myślowi

(*) Lubi nam dopiero poniej przyjdzie mówić o Dziejach sztuki greckiej i porównać jej smogółowe epoki ze spotężnieniami im epokami filozofii; to przecież nie namadzi już z góry oswoić tutaj choć ogólnie i wiarach krytycznika z pochodem ducha hellenistkiego we dwóch tych objawach tak różnnych. ~~Wiem jednak~~ Chciemy tylko pamiętać, nie należy oć pedantani być strupatamentu co do chronologii, nie nam ~~o~~ tych epokach filozofii i sztuki, i o tem, co do ich wzajemnego ~~ich~~ porównania ~~nie wypadła więc chronologii~~ ~~był pedantem~~. Bo Grecya była spieszna, bogata i krótko.

(Long)

epistola ewangelii artem
 dobowie epoce drzewi grze
 dny wrodelem namacny elow epistola sruca a my filozofii grzeby

szukali narwaś chionuy
wie dopiero epole,
duga szukli bescie miat,
za spotnienia i odpowiadaj
sobie epolej piewarua, piloc
fii, a ~~szukli~~ bescie epollen
szukli dugaj pilocafie on
epolter onwade, arduany
odpowie epole besciej gres
dedy, ongiadem namacany odby

Fiwle, eatego
naszego powyższego
wprowadu

1
 Godbywa spotresnie
 i sztuka swetla. —
 Uważamy tyttho że
 dy zawosz i zawosz
 w dziejach narodoio wż-
 zere i miobze wyprze-
 dzają filozofio i filoro-
 fę, bo fantarya, zawosne
 weresniejsza niż refle-
 tyka llysa i inne bada-
 chadne badanie rozumowe
 nie ma, diuoty iz lępor
 sztuki filora jest adpawionis
 i...

epoce, filozofie i jej adpo-
wiednią w dostępną dykto-
wego rozwoju, miała
przed sobą jeszcze
jedną, wewnętrzną
epokę sztuki. Ta wczes-
niejsza epoka artysty-
czna, tego rodzaju
odbywała się wtedy wczes-
niej jeszcze niż było filozo-
fii - zereli ludz i le nasy
zawierającego się artyz-
mu epoka, pierwszą

ich duchowym i o ich stanowisku w dziejach świata rac-
kli, napytajmy się czyli wszystkie rodnoje sztuki mogły

nik do zbadania prawdy, lecz przedmiotem jej badania
jest dopiero świat zmysłowy; więc tutaj dopiero rozstrzą-
sają pytania co jest gruntem wszechświata, jakie są roz-
drania natury itd. - Stawem filozofia w tej epoce jest
jedynie filozofia natury. Twarimy co arcy najmyślar-
nie sztuka społeczeństwa tej filozofii natury, tego myśle-
nia nie badającego jeszcze ducha, jest właśnie morda,
która łamie się i trudzi, by oddać z najmyślar-
da, a wiernością ciała ludzkiego, jego umoty i for-
mę, więc jego stronę czysto przyrodzoną, a nie kusi
się bynajmniej jeszcze o nadanie obliczom duchowe-
go wyrazu. Te oblicza są nieruchome prawie jednostaj-
nie, prawie do maszek martwych podobne.

Dzuga epoka filozofii greckiej jest czasem jej
najświetniejszym, ona zajmuje w sobie najwyższe gio-
minosze, bo Sokratesa, Platona, Arystotelesa. ~~Tutaj już~~
~~natura bynajmniej nie jest przedmiotem~~
~~tem, owszem jej uciekanie się cofa, maleje - a idea, a~~
~~myśl jest główną, osnową filozofii. Ta epoka filozo-~~
~~fii odgrywa rolę czasem najświetniejszym sztuki,~~
~~bo epoka Phidiasa do Lysypa, więc epoka (którzy polilomij)~~
~~do Aleksandra Wg. - A tego a toli co się pomyśli o~~
~~filozofii tego czasu mało, nie wypływa bynajmniej~~
~~jakoby ona była pryncipia, sztuka. Bo naprzedz wai-~~
~~my, że właśnie wielki Perikles obywatel a współca-~~
~~Aten, miał przyjaciół od berca filozofa Anakra-~~
~~gorasa, a ten Anaxagoras choć tedy był społecznym~~
~~Periklesa, Phidiasa i Sokratesa, należał do filozofii~~

(swoje)

szkółki drąg filozofii
epoka owanda, artysty
odpowiedź epoki
doby, wreszcie namacany
resnie
la.-
o że
wsze
oio wie-
ypre-
filozo-
zawne
ix refle-
e bada-
poranowe
iz lepo-
mosiej
is adpo-
a duko-
iata
szere
esza
a wres-
ntymu
rkiem
w owas
o filozo-
le masz
artysty
szere

być narównie odpowiednio ich artystycznej fantazji?
Narównie nie, bo gdy uosobienie Greków jest tak

~~niechcący do przesady, więc do przeważającej filozofii.
On natomiast w swojej sztuce, nie umiarkowa-
ny nie wystarczy do wytworzenia sobie świata,
nie krom jej jest drugi pierwiastek: tym jest inte-
ligencja, rozum! - Stachnując sobie na północy bli-
sko przeobrażenie tej jego nauki, uważamy tutaj tyl-
ko, że samo wzniesienie dwóch swych pierwiastków,
bo jednego materialnego a drugiego graniczącego już
ze światem duchowym, właśnie odpowiada sztuce,
co przecież tak jest jednością, dwóch tych pier-
wiastków. A co się tyczy swych trzech niebotycznych,
olimpijskich postaci, bo Sokratesa, Platona i Aristo-
tela, lubo myślnie wypada, że w ich ^{zastawce, ale filozofii} filozofii ~~nie dostrzegamy~~
niektórzy na umieszczenie natura, świat umyślo-
wy, ich idea, myśl i duchowość, to przecież przy-
pada jeszcze nauce tych trzech wielkich ludzi z
tego stanowiska się przypatrzeć. Niezauważamy
zobaczyć, że ta idealność ich nauki była zupełnym
rozwiązaniem ze światem przedmiotowym, a zamknię-
ciem, cofnięciem się ducha w siebie samego. Owozem
Sokrates jak i dwaj jego wielcy następcy, nie odry-
wają się już od świata rzeczywistego. Bo jeżeli praw-
da że Sokrates uchy, aby ostrożnie uwracał uwagę
na własne swoje pojęcia, to przecież właśnie on ma
w tej nauce na celu przedmiot, on chce aby ost-
rożnie przypatrzeć się swojemu myśleniu, a pojęciu
o przedmiocie, ostateczny cel
o przedmiocie, ostateczny cel aby się poznał prawdę tego
przedmiotu. Prawda takie i metafizyczne nie są~~

(zakończ.)

19

własne, tak osobne, tak wyłączone; więc ani i x to
głównie jeden rodzaj satuki będzie przed wszystkimi innymi

~~Świat myślowy materialny, różniąc się tylko od swego
prawdy, lecz i ta nauka bynajmniej nie jest ani rezy-
niem ze światem rzeczywistym, rozpoznać tym ani ul-
pieniem się we własnych myślach. Jakże idzie Plato-
na to nie są myśli osobiste i myślenia, wyobrażenia
które się niby wykluczają, w głowie człowieka, lecz
raczej one są przedstawianiami przebiegającymi na
linijach w świecie nadmysłowym: one tedy same są
czymś rzeczywistym, rzeczywistością najprawniejszą,
światem przedmiotowym najczystniejszym. A Ari-
stoteles, on wiecie właśnie spór o to z Platonem,
że ten umieścił idzie swoje w nadmysłowej dziedzinie,
promieniując światem myślowym. Aristoteles tedy
przebiegał ten błąd Platona, chce potężyć w filoso-
fii swojej ów świat idei a rzeczywistości myślowej,
umieszcza idzie na formy a materię na osnovę dla
tej formy. Obojętne jest to chodź, aby opy-
niać się w filozofii ^o dwóch pierwiastki, które w ta-
kie jak myślenie spływają jednością w każdym praw-
dziwym dziele sztuki.~~

~~Lubo tedy wpatrujemy się w filozofia tych
trzech wielkich myślicieli, wypadać wypada że oni są
już jakby wrota, rozerwania harmonii owych dwóch
światów, to i jednak z drugiej strony wymagać potrze-
ba, że ten rozróżnienie nie tylko bynajmniej jest się nie
objawia, lecz co najmniej, a tego wszystkiego co się
niekto wie, że w tych trzech myślicieli jedna i ta
myśl: jest to formowanie się duchowości człowieka~~

Lom

temu ludowi wtaścinu i nad wyzotkie inne wtaścinu
ny i wybrany. Że tym rodujem sztuki może być je.

~~(jako ^{przebiegi} podmiotu) ze swoim przedmiotem, myśli je-
go o przedmiocie jego przedstawiania (choć tym przed-
miotem ani u Sokratesa ani u Platona nie jest na-
tura a rzeczywistość myślowa). - Widac tedy że ta
ich filozofia. Dzielnie wtórnie sature tej epoki, sature
nad którą ^{której} żadna inna epoka nie dorównała.
Wiemy atoli ^{podobnie} ~~podobnie~~, że w najświeźszych i najro-
wniejszych niemieckiej i Puchowej epokach, konieczne
juz narodkiem. Dzielnie niarno przysatego upadku,
tak też to ^{filozofia} nauki wtaścinu i są najprościej.
nieświałem potudniem greckiej mądrości, juz niewi-
danie, niedwiadanie spoczywa wyrok przysatego
zgonu Grecji. Wicę też we filozofii Sokratesa, Pla-
tona, i Arystotelesa, stonem we filozofii tej epoki,
spoczywa narodem przysatego odnoszenia się do
wzrostu do siebie samego a odwracanie się od świata
zewnętrznego. Ten nasz naród juz ^{nawet} w tej epoce coraz
silniej a silniej o sobie znać daje. A jeżeli tak
jest, wicę wtaścinu chronimiec możemy, dlaczego
ta epoka najpełniejszego rozkwitu sztuki greckiej;
sama w sobie rozdziela się na dwa okresy, któ-
re oba rodzą najcudowniejsze Aniały piękności, ale
przecież piękności różnej od siebie. Lecz o tem bę-
dziemy później prawić.~~

Obaczmy teraz jaka cecha juz była ^{tej} epoki
następnej, wicę tej co nastąpiła narodem po tri-
stotelesie i po najświeźszych czasach sztuki.

Jak w polityce czasu onego macedońskiego Włol.

dy nie rzeźba a nie architektura ani malarstwo, o
tęm już na inném miejscu szerzej i dokładniej roz-

kiego Alexandra, są rzwstę Dziejów hellenistich;
tak też dla filozofii greckiej po Aristotelesie, któ-
ry jak wiadomo był naukowcem tego króla mło-
dzieńca, rozpoczyna się zwrost w filozofii greckiej.
Nastaje epoka Epikura, Stoików, w których już
duch zrywa z całą rzeczywistością, zanymka się
w sobie, na sobie przestaje, stula się własną du-
szą godnością. Wic tuż obok tych sąkit wyra-
sta sceptycyzm, jako trzecia sąkita. ^{w niej} ~~W niej~~ ^{jaś} ~~W niej~~ ^{jaś} ~~W niej~~ ^{jaś}
nie światem rozumującym, rzeczywistościem doszedł
do stateczności, bo sceptycyzm orzekł, że człowiek
nie zdolny poznać co prawda, w rzeczywistości,
że nie dosięga nigdy prawdy, bo niena żadnego
zwiazku między rozumem, myślą człowieka, du-
chem jego z jednej strony, a światem a rzeczywi-
stością z drugiej strony. Na tym samym gruncie
sceptycyzmu stanęła nawet szkoła nowoplatoni-
ska, i ona rozprawa o rozumie i twierdzi że nie
człowiek w ogólności, ale niektóre indywidua
^{wybrane} mogą widzieć w chwilach pojedynczych natężeń
^{wzburzenia} ~~wzburzenia~~ ^{wzburzenia} ~~wzburzenia~~ ^{wzburzenia}
nią prawdę, lubo jej i one mogą rozumem nigdy
poznać nie dotają.

Otoż łatwo zgadnąć, że i sztuka w tym o-
kresie stała się inną a inną; dawny majestat Phi-
diasowych postaci tak wzniosłych a tak spokoj-
nych ulociał się światu, a jak w filozofii tak i
w sztuce wyzstępuje wnętrze człowieka na jaw. Wnę-
trze misterna twórczego, wnętrze całego wieku i

prawałem (ob. L. 2 Kt. III str. 79 i następnę). Tutaj
przeto jedynie przypominamy, ~~istotną~~ architekturą przeobra-
wiającej jedynie formę swoich linii i płaszczyzn do duszy

~~Właściwie jest to kierunek, w którym widać kierunek
jest to kierunek, w którym widać kierunek
wystawia ich jak ludzi, gdy a drugiej strony istnienia
anatomii tych ludzi. Z tego też kierunku a nawróci
człowieka do siebie, ^{wypływa} ze względu na siebie się wzajemnie
mi osób, a co więcej nie się porusza ostateczności,
i ngania się na smakiem społecznym, na efektem.
Lecz i tutaj i teraz jeszcze promieni piękności
urok, lecz już nie ta piękność co w zgodzie a sobą
i ~~z~~ światem; lecz piękność linijowa, ostateczna.~~

Zostawiając dalszą charakterystykę tej sytuacji
następnym wywodom, powiódmy choć słowo o sta-
sun ku tej filozofii greckiej do nowożytności. ^{To porównanie}
jestem wywarciem obywateli nas z dalszym Helenów. ~~a~~ będzie on tem urz-
wianiem filozofii scholastycznej wieków średnich. <sup>scholę ludów chrze-
ścijańskich</sup>
Cóż jak filozofia grecka zaczęła od har-
monii i zgody podmiotu i przedmiotu, jałwni i świat-
ła, myśli a bytności wcielonej, ducha i materji a
kończy na rozwozie zupełnym tych odwrótości; tak
przeciwnie filozofia nowożytna rozpoczyna od rozwo-
du zupełnego tych odwrótości a składa sobie na
zadanie aby ten rozwój przeobrazić, przekształcić,
aby znów móc myślenia zdobyć sobie swą rację
wistotną, im przedmiotowy zewnętrzny świat. I
nie mogło być innaż. ^{jakżeśmy mogli porzucić} Wiara w bóstwo
stała do nieśkończoności godności a znaczenia ostate-
ka, rozwinęła w nim głębie i prawdy wielkoność, opo-
tegowała w sercu człowieka uczucia indywidualności
osobowej

Ładny, przemawia do niej symbolicznie, była sułką
odpowiednią fantazji starożytnego Wschodu, o ile on
nieomyślnie mógł mieć prawdziwą sztukę i architekturę.

osobowej. Tak się stało i w średnich wiekach; cło-
wiek ustrzał z naturą, że się chował we własnym
wnętrzu swojem, i że się rozciągało to wszystko zjawie-
ska które stanowią romantyczny świat (d. z Kr. L.
XXVI, XXVII, XXVIII). - Niedawno tedy, że gdy już to średnie
wieki przeżyły, że gdy już wiek 16^{ty} zakwitł na-
światem wynalazając z onczasnego ducha filozofia no-
wożytna, ^{już natenczas} ~~la~~ ^{odrzuca} ~~filozofia zaczęła od tego, iż~~ ~~gdy~~ ~~na~~
~~poznata się~~ ~~rozróż~~ ~~onych~~ ~~dwóch~~ ~~odwrotnie~~ ~~względ~~
~~nie~~ ~~przebieganych~~. ^{światów} ^{Zatem} (Descartes (Cartesius), który
właśnie dał początek tej nowożytnej filozofii, orzeka
iż ^{ta umiejętność} ^{przede} ~~filozofia~~ ~~powinna~~ ~~zacząć~~ ~~od~~ ~~wątpienia~~ ~~zupelnie~~.
^{że ona} ~~z~~ ~~tem~~ ~~wszystkiem~~ ~~co~~ ~~wiemy~~, ~~winna~~ ~~się~~ ~~naprawdę~~
~~oderwać~~ ~~od~~ ~~wszystkiej~~ ~~treści~~ ~~naszych~~ ~~myśli~~, ~~wiedzy~~,
~~wyobrażeń~~, ~~umiejętności~~ i t. d. ^{Takoz} ^{powiada} ^{Descartes} ~~że~~
~~być może że we wszystkich takich~~ ~~wiedzy~~ ~~naszej~~ ~~i~~ ~~w~~ ~~tych~~ ~~wyso-~~
~~kości~~ ~~prawdy~~ ~~nie~~ ~~ma~~, ~~że~~ ~~tey~~ ~~filozofia~~ ~~powin-~~
~~na~~ ~~się~~ ~~cofrnąć~~ ~~do~~ ~~przebieg~~ ^{ych} ~~przebiegów~~ ^{przeto} ~~(~~ ~~do~~ ~~ja~~ ~~kogoś~~
~~powinno~~ ~~aby~~ ~~już~~ ~~był~~ ~~niewątpliwym~~ ~~i~~ ~~niewymagal~~
~~do~~ ~~wodzenia~~, ^{bo} ~~co~~ ~~piero~~ ~~na~~ ~~względ~~ ^{tych} ~~tych~~ ~~przebiegów~~
~~filozofia~~ ^{może} ~~winna~~ ~~odrzucać~~ ~~budowę~~ ~~swoją~~. Takim-
pewnikiem orzeka Descartes jest zasada: myślę więc
jestem (cogito ergo sum), ^{Tak} ^{ogwiera} ^{już} ~~ty~~ ~~tylko~~ ~~człowiek~~ ~~wie~~.
~~o~~ ~~swojem~~ ~~własnym~~ ~~istnieniu~~. Tym trybem się stało,
że Descartes choć w narodzie ~~uprzed~~ ^{wykaszt} ~~zwyczaj~~
~~między~~ ~~duchem~~, ~~podmiestem~~, ~~myśleniem~~ („ja myślę”)
~~z~~ ~~innej~~ ~~strony~~,
~~a~~ ~~przodmiestem~~ ~~i~~ ~~istnieniem~~ ~~i~~ ~~rzeczywistością~~ i t. d.
^z ^{drugiej} ^{strony} („wiec jestem”). Bo tutaj człowiek myślał więc że jest

= bratenach
was, selbich als
pr----

postaci ciotki, w postaci jestestwa mającego jaśn,
więc wolę i noxum. Wschód budował przybytki dla
bóstwa, ale ten przybytek próżny, pusty, brakuje

więc nie xdotat
 się nigdy oderwać
 w skrus, ze tak
 rzekł do ostatniej
 nitki od cielesno-
 ści, od materji
 ad natury, ad re-
 crynistosci docre-
 nej, od mysto-
 wego świata. To

Za tem ten rozwod
 z calem nieduczo-
 wym swiatem
 Orygi ma o tyle
 w tych greckich
 filozofach, miedzy
 o ile na sta-
 cyto starozytosi
 pogardzali - czyli
 filozofia poariste-
 lesowa o wiele
 ze ona cofneta
 ki, we wnetze
 ortowiska, ze ona
 adstata od rzeczy
 wistosci, to jest jej
 orzezerenie jest ucy-
 mione ~~wprawdzie~~
 w dobrej wierze, ale
 niezgadza ki scisle
 z prawda - bo ~~ona~~
 lozofia mimo

[illegible]

gospodynia i niebiańskiego mieszkańca. Dopiero w Grecyi pojawił się gość z wysokości olimpijskich. Bo ^{jakosmy rzekli powyżej} Grecya doszła do pojęcia osoby i osobowości, ona wzięła się nad symbol, Grecya już wypieszcza sobie myt, w którym bóg ich oświeca, cnota i myśla jako jednostki prawdziwie duchowe. Więc też nie architektura lecz rzeźba tworząca osobne postacie była tą sztuką.

W wspomnianem miejscu wywieśliśmy też powody dla których nie malarstwo było sztuką wybraną Hellonów, choć ono również tworzy ludzkie postacie, osoby. Przyjmuje się powszechnie cośmy też tam już rzekli. Jakoż gdy istota ducha greckiego jest harmonia i doskonałe równoważenie się ducha i natury, idei i materji; więc też rzeźba, która jeszcze nie ułatwia materji, która nie daje jeszcze przewagi przeciwstawkom duchowym, była sztuką.

choć już długo po upadku swym, jeszcze i jeszcze radeła z siebie piękności świata, bo one jak dobrze wiemy, są przebiegiem wpływu ducha i natury, idei i rzeczywistości. Tak, wedle mojego zdania, się rozbrat a rozwiednienie się ducha i natury (~~podnoszą i podnoszą~~) które filozofia nowożytna a nawet cała współczesność nowożytna przemóda usiłują, jest jawnym choć może mimowiednym ukenaniem, iż świat nowożytny nie jest więcej tym błogim gruntem dla sztuki. Bo to ~~zjednoczenie dwóch światów oraz no-~~ ~~wążytych i nieprzemóda~~ ~~można~~ ~~i innych~~ ~~świata~~, a nie ~~można~~ ~~intencjonalnie~~ ~~jak to~~ ~~wyni~~ ~~fontana~~ ~~an-~~ ~~tyczna~~?

160 175.

A [Tutaj wchodzący uścisk
stał by unillase nieporozu-
mienia
~~Czytelni znowo mię~~
~~Czytelni znowo baczyć.~~
~~a se jebeti tutaj proz-~~

prawiając o wartości
mówimy o abstrak-
cjach, ogólniakościach,
już te wyrazy nie
mają tego znacze-
nia jak powyżej
gdysmy mówili
o symbolice więc
o pojęciach etc.

prawdach ogólnych;
Abstrakcyjna i ogólna
miał: ~~wiedza~~ o tym
mają miejsce w
^{dużej} mierze o ile daleko

urary zastoso-
wane być mogą
do dzieta które ja-
knie jest symbolem,
^{lub} allegoryą, lecz is tuem

zorientem szlachty
prawdziwej; leczy-
sary mają tutaj
wzrostu.
jedynie nauczanie
względne to jest

do osobit matow-
nych, do poezii
i t. - Bo ogólny

charakterowi
stajęcy do wroty
tyłoty, wcale nie
sami do obaw
malowania i do
[Teraz wroty do

Dalsuzo nasuzo uy:
wodu.

[illegible]

Jeżeli zaś indywidualność nie jest czynnikiem
styki, jeżeli ten rodzaj styku raczej oddaje
ogólną powszechną naturę ludzką, potem może
iż jej wolną ustawą, dla której jest ogólna
prawidłowość obliczeń i postaci ludzkich. ^{przekształca} ~~Leur~~
Ta prawidłowość jest właściwie słownym wyrazem,
którym przekształca. Tak więc, że Ortel
plastyczny mimo być przedmiotem, jakim
któryś. ^{przekształca} ~~Leur~~ jest jakby tym, co
przez niego prawidłowość ludzką ogólną
natury, ^{przekształca} ~~Leur~~ [Tę tu naszą zasadę, że
Dlatego przekształca (a główną właściwość reklamy,
wytyczającą miarę jej z punktem prawdy, i
składającą więcej, niż Młotowski inny rodzaj
faktów przedstawia, oraz, harmonia, ducha i mi-
tę. Jako reklamę, w Ortel plastyczny
czekając umiastowiając się, ciatem, jest w nim
obecną i żywą - jeśli to obecną (czekając w całej
reakcyjnej postaci, we wszystkich jej elementach
broni całej tej postaci i jej formy od spazmu]

to jest wypadkowien,
nie wypisadowe
to nie zgodza się z
ogólnym założeniem,
postaci na tury,
nie ma więcej
w postaci rzeźby
niej (+) J. uważamy
że to właśnie ^{to jest} ~~ona~~ wypisowa-
nie z pod przewa-
gi wypadkowej o sei
i samowoli ^{skulptury} ~~czy~~ ^{istnego} ~~nie~~
je zdolną do przedsta-
wienia bogów greckich
Zad, rząd, zachon, w 1200
małowy ^{w sztuce} ~~wyrażają~~ ^{się} ~~się~~
w wyznaczeniu proporcji
i postaci architektury
greckiej. Dwie osoby
w postaci bogów
greckich. Dwie archi-
tecture przedstawiają
i dwie skulptury
mistrzostwem, czyli matu-
riatem. Dwa wyrażają
ten mistrzostw w różnym
ad siebie bytem (+)

(*) Ans. Feuerbach Der Vaticanus der Apollo Nr. 56.
 (*) ~~Reinhold~~ 190

Zeitung des tische. Forschungen. 191

491

25

~~145~~

162

wien,
 e
 2
 n,
 l
 x,
 co-
 gny
 roo
 wa=
 sei
 pture
 ut
 sta-
 vedlich.
 w 20 1200
 cy si
 rowyab,
 Louiara-
 obo-
 bo ga
 woki-
 jalk
 B
 matym
 aja.
 inym
 2
 1

Wieharda negacya

bytności swojej winna, zaprzeczenie, jedna nogą nie miałaby bytno-

(X) A tak pokračovala m. g. v. p. pr. v. E. L. t. m. K. i. m. o. v. e. s.

Haris: rije ~~istina~~ prava prava, najbogatiji, samostan, najbogatiji istina

~~Własne są. Własne~~
~~Własne są. Własne~~

przejechała. ~~W tym czasie~~ sama sobie się sprzeciwiała, a tak właśnie wy.

doorem ongi istuije, jawnia samal przerw sie pni komosi swyja i

Mam sióje wewnętrzną, i dowodni, że choć

~~1*)~~ Al. Lidz. a Krakowa T. III. Str. 84.

przeznaję

~~148~~ 164

5. *galk murella*
am. Kozwizny wa
Disharmonie
harmoniq - ito.

zeby się zdawać mogło

Здѣла

panizajru,

W. Przewalski

je trudi u ovom estuvalku - kašeno dikele u stali mi sta troj jest pizhlaenit iz padroia rane di u
otomalka, ali sta troj padroia rane di u otomalku de pot do jest pizhlaenit -

[illegible]

11

kończących się i konarów, nie ma innych
ścisłych granic, których wymagał Koniecznik
Ola siebie skulpturala. Bo już nie mówimy
o technicznych nieprzeznaczonych Olsu nie
Dziś. I tego samego powodu i pojąć nie
możemy być Artyści, Olsu plastyki. Bo we
względach widokach kraju, nigdzie nie widzimy
rodzajów, odgraniczonych addriatów. To natura
musi być obiektem i okolicą figury jest
nieco nieprzeznaczonych dla postaci, niekiedy, gdy
ona sama jest dla niej całą naturą, w jej
ramieniu. (Jako widokiem, natury.) Wszak nie
ma skulptury przedstawiającej widoków okolic
już i stać się może, że ten rodzaj figury
wtedy jedynie reprezentuje naturę, a
takim i wymiary naturalne, perspektywę,
następujące naturę.
~~Przedstawiająca naturę, nie może~~
być przedstawiająca plastyki. ~~Wszak~~ bo one
są naturalne. Wszak powiemy, gdy
przejdzieć niemie i istnieć kareliskim, jeżeli
bliżej przedstawia się i niekiedy naturę
nie są sprawą rzeczy, mimo to, żeby się
zdawać mogło, że kareliskie kawałki, jak
koby przejdzie do naturalności, tracąc
może przedstawiać te widoki przyrody.
Tutaj jedynie kareliskie, jako nam się po
swojemu ogólnie przedstawia, że w każdym razie
nie.

[Signature]

[illegible]

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

Wielkość
Halo. niemniej p. A. A. A. A.

ga' prawdziwa odpowiednia, byc' mianem
i istnej. Jak bowiem mowia, tak jest,
klasyczna. chocby sie nawet na to pozwolilo,
i realna przedstawienie (1) niotkows natury, tak

marzajace Greys literacki arsytem byt' przewaznie
plastyczny, rektorski (2) walek mniej niz mysl
tallowal. (3) oholica.

(4) o widoki natury. Greys nie znata
siej istnosc do natury rzeczywistej ktora nosi
wazne magierynis urektem. Greys nie bogi

florita (5) siej natury - bo sama sieta w niej,
zjeta X w harmonii ze swiatem bo duch Greysa

nie rozgryz sie, jemu i propozycja (6) siej
nowozysne (7) przywizuje me umiarkow Greysa,

ujme (8) ocenione sa, do siej natury. Staci tedy
rodza sie do nasu kta niej kstnosc rocznie

i mitosci (9) niemagierodriane (10) uijme przez zjei
ante (11) jemu nasom. (12) siej siej naturalnos, jak

romantyzmu, jakub przewaznie chone,
jest (13) totalnie prania, i niistrogina

crasodrijska, w przedelawiciu, nam natury
(14) w calosci jej uroku (15) (16) (17) (18) (19) (20) (21) (22) (23) (24) (25) (26) (27) (28) (29) (30) (31) (32) (33) (34) (35) (36) (37) (38) (39) (40) (41) (42) (43) (44) (45) (46) (47) (48) (49) (50) (51) (52) (53) (54) (55) (56) (57) (58) (59) (60) (61) (62) (63) (64) (65) (66) (67) (68) (69) (70) (71) (72) (73) (74) (75) (76) (77) (78) (79) (80) (81) (82) (83) (84) (85) (86) (87) (88) (89) (90) (91) (92) (93) (94) (95) (96) (97) (98) (99) (100)

(101) (102) (103) (104) (105) (106) (107) (108) (109) (110) (111) (112) (113) (114) (115) (116) (117) (118) (119) (120) (121) (122) (123) (124) (125) (126) (127) (128) (129) (130) (131) (132) (133) (134) (135) (136) (137) (138) (139) (140) (141) (142) (143) (144) (145) (146) (147) (148) (149) (150) (151) (152) (153) (154) (155) (156) (157) (158) (159) (160) (161) (162) (163) (164) (165) (166) (167) (168) (169) (170) (171) (172) (173) (174) (175) (176) (177) (178) (179) (180) (181) (182) (183) (184) (185) (186) (187) (188) (189) (190) (191) (192) (193) (194) (195) (196) (197) (198) (199) (200)

(201) (202) (203) (204) (205) (206) (207) (208) (209) (210) (211) (212) (213) (214) (215) (216) (217) (218) (219) (220) (221) (222) (223) (224) (225) (226) (227) (228) (229) (230) (231) (232) (233) (234) (235) (236) (237) (238) (239) (240) (241) (242) (243) (244) (245) (246) (247) (248) (249) (250) (251) (252) (253) (254) (255) (256) (257) (258) (259) (260) (261) (262) (263) (264) (265) (266) (267) (268) (269) (270) (271) (272) (273) (274) (275) (276) (277) (278) (279) (280) (281) (282) (283) (284) (285) (286) (287) (288) (289) (290) (291) (292) (293) (294) (295) (296) (297) (298) (299) (300)

(301) (302) (303) (304) (305) (306) (307) (308) (309) (310) (311) (312) (313) (314) (315) (316) (317) (318) (319) (320) (321) (322) (323) (324) (325) (326) (327) (328) (329) (330) (331) (332) (333) (334) (335) (336) (337) (338) (339) (340) (341) (342) (343) (344) (345) (346) (347) (348) (349) (350) (351) (352) (353) (354) (355) (356) (357) (358) (359) (360) (361) (362) (363) (364) (365) (366) (367) (368) (369) (370) (371) (372) (373) (374) (375) (376) (377) (378) (379) (380) (381) (382) (383) (384) (385) (386) (387) (388) (389) (390) (391) (392) (393) (394) (395) (396) (397) (398) (399) (400)

(401) (402) (403) (404) (405) (406) (407) (408) (409) (410) (411) (412) (413) (414) (415) (416) (417) (418) (419) (420) (421) (422) (423) (424) (425) (426) (427) (428) (429) (430) (431) (432) (433) (434) (435) (436) (437) (438) (439) (440) (441) (442) (443) (444) (445) (446) (447) (448) (449) (450) (451) (452) (453) (454) (455) (456) (457) (458) (459) (460) (461) (462) (463) (464) (465) (466) (467) (468) (469) (470) (471) (472) (473) (474) (475) (476) (477) (478) (479) (480) (481) (482) (483) (484) (485) (486) (487) (488) (489) (490) (491) (492) (493) (494) (495) (496) (497) (498) (499) (500)

(501) (502) (503) (504) (505) (506) (507) (508) (509) (510) (511) (512) (513) (514) (515) (516) (517) (518) (519) (520) (521) (522) (523) (524) (525) (526) (527) (528) (529) (530) (531) (532) (533) (534) (535) (536) (537) (538) (539) (540) (541) (542) (543) (544) (545) (546) (547) (548) (549) (550) (551) (552) (553) (554) (555) (556) (557) (558) (559) (560) (561) (562) (563) (564) (565) (566) (567) (568) (569) (570) (571) (572) (573) (574) (575) (576) (577) (578) (579) (580) (581) (582) (583) (584) (585) (586) (587) (588) (589) (590) (591) (592) (593) (594) (595) (596) (597) (598) (599) (600)

wu rzeźba tak przypadła do serca Dawnej Hellady.

A tego wszystkiego co się dopiero rzeźbi, już
widać że malarstwo jest sztuką romantyczną, a
istotą swoją jest miłością, rzeźwą, kochane do ludzi
chrześcijańskich; gdy odwrócić rzeźba przypadła au-
gustnie do następu i kierunku Dawnej Hellady.

Pracuje gdy lud ten był piękności artystycznej
namaszczeniem, więc i architektura, więc i sztuka
malowania choć mniej odpowiednie jego nastrojom
Duchu, stały się za dotknięciem goniących jego istoty
złoty Dziećmi sztuki.

Łatem godzi się byśmy o istocie tych dwóch
rodzajów sztuki nieco wspomnieli.

Tak tedy z kolei powiedamy sobie wrótce
o cechach ^{bliskości} architektury greckiej.

Jeżeli architektura w ogólności a istotą
swoją jest sztuka symboliczna, jeżeli tedy mniej
przypadła do serca Grekom, co tak się kochali
w pojęciach jasnych a niezagadkowych, toć prze-
cież i ich architektura symbolicznie wyrażała ce-
chy Ducha hellenistycznego.

Wiemy że temi cechami było wymagające się
uniesienie osobowości i z niego wypływająca harmo-
nia Ducha i natury, estetyka wewnętrznego a
zewnątrznego świata. Otóż ten nastrój Duchowy
jakosmy powyżej już z lekkim wspomnieniem,
występował też wyraźnie w budowaniu greckim.
^{wagał} ^{możąc} ^{tworzyć} ^{je}
Jakoż w każdym budowaniu natura wyraża się
swojami prawami i mocami przyrodzonymi, więc
siłą, więc prawem ciężkości, więc naturą materja-
łu, więc względem na ^{porząd} zewnętrzne symetry, na trwa-
łość i moc budynku, stowem natura wyraża się

Przeciwnie, istotą duchową architektury jest wła-
śnie strona estetyczna, strona ^{artystyczna} ~~artystyczna~~ w budo-
waniu, czyniąca je drogiem piękności prawdowej.
~~czyniąca je pięknością i ideał płacyenną.~~

[illegible]

Co tu ^{rozpragatachy in} ~~nacktem~~, na torach wystarczą, gdyż o tem
dokładniej nieco poniżej mówić wypadnie.

Podobnie też symboliczne^{ie} występuje tutaj i
pozwucie silne robotowoci. Bo jeśli osobowość jest
wzr. odnośnikiem się pełnym wiedzy do siebie jako
agm. 188

135

150

[illegible]

unel. budowant a jak
 winna byi sallim
~~napisze~~ ^{twice} ~~napisze~~ ^{odpisanie} ~~napisze~~ ^{ludslim} ~~napisze~~ ^{libonac}
 multrollos men.
 wosre ch ~~napisze~~ ^{napisze} ~~napisze~~ ^{napisze}
 Bogu ~~napisze~~ ^{napisze} ~~napisze~~ ^{napisze}
 Latim i kiz napise

just

Strop tego przysionku tworzyły poziome belki
kamienne, które będąc jakby przedłużeniem belk sta-
nowiących wnętrza strop samej świątyni, opierały
się z jednej strony na ścianach jej a z drugiej le-
żały na brzoście głównym (na architrawie), bo na tym
brzoście kamiennym, który łącząc od góry kolumny przy-
sionku, opierał się tedy na ich głowicach.

Niekiedy a zwłaszcza w epoce pierwotnej prostoty,
gdy i Grecja sama i jej sztuka technika jeszcze dła-
wiosława, skromna, niesozdolona, budowała przysio-
nek przed wejściem ^{przysionek} otwarty tylko z jednej strony, to
jest z przedku a zamknięty z prawej i lewej ścia-
nami, które były niby przedłużeniem obu ścian po-
długich prostokąta. Od wewnętrznej strony przedniej
otwartej stały kolumny. Taka forma umyśle nawa-
ła się in entis. Patrząc z oddalenia zdawało się,
że prosto przysionek ma w środku kolumny a z
krajów filary.

Widziemy więc myśel główna, zasadnicza greckiej
świątyni była arcyprosta i niemyślna. Przeciwnie
jak z mowy prostej, z piósenki ludowej, niby z
tematu znakomitego mistrza tonów i doświadczonego
czarodziejskiego watek poróżnionych melodyj i wzmieszc-
je do wysokości artystycznej, tak też z prostego
tematu pierwotnej świątyni Hellenów, ich wiel-
kie mistrze budownictwa umieli wysonić poróż-
nioną architekturę. Kompozycję, pełne melodyj
i rytmu i dźwięku. Jak atoli te kompozycje ich
świątyni z ich namaszczeniem na mistrzów, tak
one również są dowodem, że sama myśel pierwotna
świątyni zawsze miała w sobie głęboką treść, bo m.

153

Widziałem jak cichej skromności bytaś.

in terra in Antis. ~~Pastorale a myriapoda~~

etnica
onbu, xa
yioxym
ia Amb

och, als
i. d. d. m.
entw.

Prosty-
tych do
złote.

(in del)

138

153

Widzieć liśmy, jak z cichej skromności była o-
wa świątynia, in i tuteż. ~~Następny~~ a kryjący
już stojem okazała się prostyła, bo świątynia
w której już cała strona przednia przycionku, za-
jęta będzie kolumn wyżej; a jeszcze wyższym
stopniem skromności okazała się świątynia Druga
prostyła, w której nie tylko na stronie wchodu, ale
również jej przeciwna strona, to jest drugi bok mia-
ły równorzędną, zaśniewi podobnym przycionkiem
i rzędem kolumn. Jest to tedy podwójny prosty-
ły świątynia, o dwóch fazgatach, z których at-
li jedna tylko umieści w sobie drugą główną.
A gdy Hellada urosła w durną szałachotną, gdy
rozkwitła namiernością i artystyczną fantazją.

Carroll

wtedy stworzyła sobie świątynię Peripteros, otaczając
całą świątynię, więc wyrzuciła z niej strony w ta-
kome upanianiu, przycisnęła ki o zewnętrznych kolumnach wewnątrz-
nych.

^{aloli}
Gdy ~~przebiegała~~ przysięgającą cytelnikowi, i najpierw
boki dłuższe świątyni, były nieco więcej jak dwa
razy dłuższe od boków krótszych; zatem też umyślnie
licząc kolumn bieżących wzdłuż każdej ściany dłuż-
szej, zmniejsza się ilość kolumn boku krótszego dwa
razy więcej, a z dodaniem jednej kolumny (zauwa-
żając np. przysięgającą każdej stronie krótszej, ustroiły
się we zewnętrzne kolumny każdej, każda strona dłuż-
sza miała ich dziewięć; jeżeli tamte były po
sześć kolumn, każdejmu bokowi dłuższemu dwa-
naście ~~trzy~~ kolumn). Bez trudności też
zgodzimy się na to, że liczba kolumn stron krót-
szych, koniecznie zawsze była parzysta, bo ina-
czej właśnie naprzeciw samego środka drzwi wy-
padałoby stanąć kolumnie. Taką zaś kolumna,
nie byłaby utrudzała przystęp racjonalisty, lecz
co gorsze. Dla patrzącego z oddalenia przetrzyma-
łaby z górą na dół drzwi na drodze. Próg par-
zysty ^{zad} licząc kolumn, zawsze naprzeciw drzwi
przypadał i dół między kolumną a kolumną,
a tym trybem już kolumna a sprawa drzwi nie
przysięgały się kłóttliwymi liniami.

Również w harmonii
ob. str. 140

Racjonalista aloli, że i świątynia ~~ta~~ Peripteros
(Peripteros) obłożona zawsze kolumnami, przysięgała znan-
czeniem różno odmiany, że niekiedy ona od wchodu
zmniejsza się dwoma zewnętrznymi kolumnami, a tym samym
dwa razy zewnętrznie przysięgającym. Niekiedy znowu

Patrz.

37
takie bogactwo architektoniczne nagrano i od strony
przeciwniej, ~~nie~~ po obu stronach krótkich, tak że
świątynia miała niby dwie wystawy (dwie façady).

Bywało również awlarsza w skresach my-
ślniejszych a hardych namośnością, że świątyni-
ca pojawiała się staczona ze wszech stron podwój-
nym szeregiem kolumn, a wtedy takowe dumne
budowanie nazywano się Dipteros.

155
Grecy nie lubili wprawdzie udawanej parady,
mianowicie gdy była sprawa z bogami, przecież
niekiedy i u nich owe dwie ostatnie formy świą-
tyni występowaty jako wrzekome portalki. I tak
Pseudodipteros zamiast otoczenia się w kółko kolu-
nnami, miał jedynie (awlarsza na stronach
dłuższych) półkolumny przypaśnięte do ścian. A Pseu-
dodipteros nie ustroił się w kółko dwoma rządami
kolumn, ~~lecz~~ ^{ale} tylko jednym ich szeregiem, który a-
leli stanął w tak wielkiej odległości od tych ścian
celli, jak gdyby między nim a temi ścianami, ana-
dował się jeszcze jeden szereg kolumn.

Niekiedy stały jak się ograniczała w kółko
świątynia i jak ona się swym potężnym podmu-
rowaniem osadziła od ziemi niby podwalina na
trawie. Również w harmonii z całością był
kryty cały dach. Jakóż jedną i tą samą całością tej-
~~samej~~ pokrywała celle i przysionki. Był to dach
szczytowy, miał tedy dwie połacie, z których każda
miała swój stół (w stronę dłuższych boków świą-
tyni, czyli co jedno jest, miał dwa okapy, które
biegły wzdłuż dwóch dłuższych stron budynku.
Katanka
A zatem grzebiel dachu, to jest jego krawędź

(mian)

~~E. thryx~~ ~~to~~ ~~giving~~
~~gynaeat~~ ~~cell~~ ~~lie~~
~~u~~ ~~as~~ ~~scie~~ ~~as~~ ~~by~~
~~or~~ ~~the~~ ~~sch~~ ~~ol~~ ~~ap~~ ~~er~~ ~~other~~
~~was~~ ~~app~~ ~~my~~ ~~bro~~ ~~der~~
~~in~~ ~~ly~~

9 Jakież wzmocnienie
iż Tagadone datu
Oczu jest
właśnie wyra-
zem ~~trawienia~~ pro-
stowania iż linii
porównanych bel-
kowani a linii
pionowych serany
i kolumny — Tak
ten krył wyrazem, uw-
ażnia iż, między orta
półkierowca i kolumny
półkierowca i kolumny

1/2 day

158

Tourne
 enroulé
 avec hit
 surcille
 oqouy a
 char allon
 boudoy - A
 melli p
 d'rie l
 my surice
 unmode
 myth a

jest w takim *Hypocistis*. — Toniej mowimy w niniejszym dziele,
wrazie pobytu naszego w Krapoli —

Senig

świątynia Jerozolim była na zewnątrz zewnętrzna. Tu
nie znajdaiemy swego skupienia przybytku w sobie,
tego zobrazenia się we własności wewnętrznej, będących
cechą chrześcijańskiego budowania, w których stro-
na zewnętrzna była niby typina istniejąca dla
wewnętrznej ^{wnętrza} świątyni przybytku bożego. Przynosiłki,
kolumnady i rzeźby stojące sacryty świątyni i fry-
zo i bausowania, to wszystko patrzyło się na
świąt zewnętrzny, obłany słoncem, wdychać się
radością pełną wesela a przeciż uroczystą, świą-
teczną.

Pomyśl ^{archaizm} ~~wyobraźnia~~
 znaczenie klasy, młodości
 architektury, greckiej
 surowości, surowości
 ogólny a konstrukcyjny
 charakter Helen'skiej
 budowy - Co my tam
 mieli przewidzieć i b
 Adria ~~kanal~~ białym,
 umiarkowaniem nadprawy,
 umiarkowaniem a dalszym
 myśleniem

+ W tej całości jakiegomy jurex roztli, niy w or-
 ganizmie technie dusza igra wszechcie obecna, a
 ta, dusza, jest harmonia wszechcieści, zbierająca
 się jakby w ognisku w jednej pamiętającej myśli.
 Gdy atoli, jak z prawdy, z czego wiemy, że ~~to~~
~~Tallatop~~, w tajemnic ~~jakiegomy~~ ^{jak z prawdy, z czego wiemy} ~~pramij~~ ^{je} ~~roztli~~, ^{gdy} har-
 monia najwysza jest całego ^{greczkiego arcyzmu} ~~budowania~~ mistrzynią, za-
 tem też wszystkie jego części odnośca, (nawracając do
 siebie ~~proporcja~~, a zgodą, ^{cały budynell} ~~nie~~ ^{się} ~~staje~~ ^{się} ~~arcy~~ ^{się} ~~dać~~ ^{się} ~~kon-~~
 struktów nieproporcjonalnym nigdy poprawa wszystkie jurex
 wielki następne.

Stosunek wysokości kolumn do ich średnicy
i wzajemnego ^{ich} oddalenia od siebie, i znany stosunek
wzajemny części stanowiących samą kolumnę, bo trze-
na głowicy i podnóże, a ^{dalej} ~~znany~~ proporcye części czo-
li i członków a których się składa głowica lub podnó-
że, czyni samą kolumnę kompozycją tak artysty-
czną, jak gdyby ona była pieśnią, poematem. A
coś dopiero jeżeli porównywać będziemy tę kolumnę
jako wyobrażenie siły kierującej do ciężaru któ-
ry ona ^{na sobie nosi} ~~ciągnie~~, a tem do belkowania więc do bramy

Archib

(architravum), nadbrusie (fryz) i krajnika (wieńca górn-
na). Bo jak te wszystkie części belkowania mają u-
zasadnienie swoje w samej naturze, ^{to jest} w koniczo-
ści wypływającej z konstrukcji. Jak te wszystkie
części nawzajem składają się w dokończony akordem;
tak znów całość, ^{to jest} całe belkowanie będące ja-
koś myśli wyrazem pionącego brzośniecia, nie
jest ani za lekkie dla siły kolumny, ani też nie
ciężkie zbyt dla słabą niewyżyta masą. [Trwamy,
sama kolumna choć z ciosu nie jest martwym,
kamieniem, ale żywym ciałem]. Bo właśnie dla
tego że ona jest wyrażeniem żywiołowej siły; ^{przez to}
ta myśl ją ożywia i oddycha w niej. Ta myśl
objawia się nie tylko tem, że kolumna ~~jest~~ u go-
rny wieńczy się kapitelem, na którym już mogą
^{bezpiecznie} ^{dram busarchidraw} ~~potwierdzenie legnaci~~, a u dołu (jak u joniczkiej
i korynckiej kolumny) ^{staje} ~~stanie~~ na ^{podstawie (baso-slopa)} ~~podstawie~~ będącej
tym jej utwierdzeniem; ^{ale} ~~bo~~ nadto kolumna im-
niżej tem bardziej grubieje, a zwężająca w do-
gryżkim porządku kolumna u spodu przybiera
tak potężną ^E średnicę, że się obchodzi bez ^{podstawy} ~~podstawy~~.
Lubo te wszystkie cechy greckiej kolumny jak z je-
dnej strony objawiają, że maoxenie kolumny jest ^{konstrukcyjne}
dzierganie ciężaru, tak z drugiej strony idealizacja
ja i uduchowienia jej formy, ^{artystyczne} ~~prawa~~ Ten dwójsty
jej charakter głębokiego jawace nabiera nastroju
ta wrażliwością którą Grecy entasis nwali. Jakoż
tużon kolumny mniej więcej w środku wysokości
z lekka nabrzmiewa. To ledwieczne prawisło nie-
postrojenie zgrubienie powyżej anów anika, a
tużon wraca do prawidłowej swojej średnicy. W.

staje się saturością i wyprawia kunoatycki tam, ne, figle kuglarzkie aby się przypo-
dobaci snomu Ludwikowi, co nietylko myrskt' jawnie: l'etat -
c'est moi, lecz i zapewnie mowit' do siebie: l'art
c'est moi. Wszak architektura grecka, wreszcie, lez rorui osiylu go de,

Owa aloli ~~owa~~

~~Harmonia~~ Harmonia Ducha a natura, to jest owa

kiego który
nie widzący in
zuciwata cioly

igoda ~~Harmonia~~ Vartystycznej pieknoty a warunka

Thamienel Swand,

~~nietylko ta harmonia mowia~~

by w wywaty, w

pojawia się w tem, że ozdoby i przystoję archi-

gorz w brew ciolosi

tektoniczne maja swoj powiatk i xarid własnie

i b. b. p. p. p. p. p.

w konstrukcyi, ~~ta xgoda mowia~~ ~~josxoxe~~

wzgladem wypram

~~potęguje się temu, id mowit' a~~

kaprysnej, i w. a. t.

wszystkie części całej budowy nawzajem nastroja

nej fante s. l. p.

~~na najwzajemnym rytmem a proporcya~~

nosci srednic

kalna. Patrzymy na dach i pochylisic jego, na sto-

wielow.

~~sunie do siebie, i~~

na proporcya normiarow

~~na proporcya normiarow~~

każdej sciany

~~rozobna wicelip, na zachowanie się kolum~~

na proporcya normiarow

~~jak do do normiarow całej~~

na proporcya normiarow

~~rego i rozpatrzmy się~~

na proporcya normiarow

~~jeanym extensioni tego~~

na proporcya normiarow

~~anany i samo xnalericie tych proporcji jest~~

na proporcya normiarow

~~arogienialnem, jest samo arcydaietom.~~

na proporcya normiarow

~~tan~~

na proporcya normiarow

~~sa, arcy naturalne, bo odpowiadaja~~

na proporcya normiarow

~~i celowi każdej części.~~

na proporcya normiarow

~~nie dlatego~~

na proporcya normiarow

~~Podobna prawde~~

na proporcya normiarow

~~znajdowca i w ludzkiej postaci: im~~

na proporcya normiarow

~~doskonalsza jest budowa~~

na proporcya normiarow

~~skonaloszej proporcji sa pojedyncze~~

na proporcya normiarow

~~tem doskonlej każdej z nich odpowie celowi swemu,~~

na proporcya normiarow

(tem)

[illegible]

Fell
+ 100
ractor
rom
chr
seu

[Faint handwritten musical notation and lyrics are visible through the paper.]

Pinus brensi

Ukoniemy już rzecz o architekturze greckiej. [Tę architekturę jest poprzedzajątkie inne rodzaje sztuki sztuka symboliczna, więc też łatwo zgodzić, że w architekturze hellenistycznej echem odzwierciedla się auracja, które grały w sercu różnych sekcji greckich, że tedy i pierwiastek dorycki i joniński wystąpił w greckim budownictwie.] Tak się też stało. Dwa style (dwa porządki) bo dorycki i joniński są tej dwójce dawności przedstawianii. Jeden z nich nie jest wyrazem całego ducha greckiego, jak i jeden z sekcji nie jest całym greckim. Oba te style są wzajemnym siebie uzupełnieniem, są dwoma odwróconymi stronami jednej i tej samej rzeczy. Jak uroczystość, groza i cichy poważy majestat pałacy; śmiały i doryckiego stylu; tak styl joniński jasny promienny, słachetnym wesele, - prosiwa ~~lekki~~ rytmem i śpiewną melodyą, - jak styl dorycki jest wyrazem siły męskiej i kadu głębokiej; tak styl joniński prosiwawia o uciechach niewieścieckich, miękkich, łagodnych choć nie niewie-

(*) ~~St.~~ ~~Streszczona~~ przejęta z malarstwa do me-
dyki w Estetyce Hogla T. III str. 191 i następn. i w
wykazane ~~w~~ ~~dotyczy~~ do przysięgi w l. c.
~~jeszcze~~ ~~przez~~ ~~niektórych~~ ~~lekarzy~~ ~~o~~ ~~l.~~ ~~o~~ 1846.

Free

dy w głazach, w budowanych świątyniach. Lecz muzyka,
lecz architektura to jedynie symbolika uczuć, co dopiero
w rytmie i melodii budują światy swoje. Dopiero
w rzeźbie pojawia się sam sobie człowiek i widzi
się sam prowadzący siebie w postaci własnej, ^{jednak} ale i w nieskończoności
niej w diadymie piękności bezbolesnej. Wreszcie gdy
jak miemy człowieka w Grecji nie rozwiódł się z
naturą, ^{ale} lecz ją uduchowienia promieniem własnej
istoty swojej, gdy ~~jest~~ w głębi duszy jego nie
~~postrzegamy nieskończoności~~
~~wesółty gwiazdą~~ ^{jakemuś powyżej rozkład} ~~nieśmiertelności~~. Dlatego też w posągach greckich
go świata, naprzeciw sztuka nie przemieni się jeszcze
we w ich obliczu, co jest przeobrażeniem ducha i
stolica, uczucia ^{grecki} cały artystyczny najświetniejsza
swoje tryumfy swojej w ciele i we formach jego, bo to
cielo i ^{Kształty} przedstawia dopiero
^{jednak} ~~postaci~~ jego ~~jak~~ ^{jak wiemy,} ~~przez~~ naturę. Ale
Lato do tych form cielesnych, przeniesiona cała
ducha potężna: w nich świszczy się nieskończoność
cudnym wzrostem, w nich ta harmonia tułacana
go a olimpijskiego świata ^{ślubi się mitem pny-}
~~tem~~ = miezem. —

Stąd iść to na widzieć niewypowiedziany w tej postaci sztuka helleniską wywołanej! - Patrząc się na te posągi greckich mistrzów, widzimy najszlachetniejszą apoteozę ludzkiej postaci. Tutaj są najwspanialsze i najpiękniejsze epoki greckiej sztuki, tak do ducha przejęte, że napominają o rzymskiej do średniej naturze rzymskiej. O samego, co wspaniałego a wielkiego się w duszy, tak wszystko dotrni w tych formach widomych. Nie tylko cała postać i ogólnie jej narządy, ale i

[illegible]

[Uwamy napisu
...i owym...

181

Azerbaidzhan

Talkor Abowrim

wtasme

60

ста?

i mig

mate rożki u fauna i drobny ogonek jego, lub nawet
kocie nogi i ogona. baidka u satyrów są, wstrętnie?
Bynajmniej, im jaśśi xupetnio do twarxy a temi
dodatkami, bo txx ich fixyornio po tomu.

A wielce stwarznie uważają ^{znawcy} Jakaś Grecja i tem
 użyciem genialnym jej tylko wstąpić, tak
 umiał stworzyć te formy ludzkie a zwierzęce, że
 w nich widać, że to nie istota stworzona spadła
 niżej siebie bo w sferę jałostwa bezdusznego, lecz
 że raczej to stworzenie bezrozumne wydobywa się
^{na jaw} z ^{jałostwa} myślowej ciły zwierzęcej, na jaw ^{jałostwa} sobie przysto-
 nego ducha. A tego właśnie, tem głównie dokazała

greet
at Bar J. e.


x późniejszym należącym do czasów wyższej kultury.
tej sztuki; i w tej zmianie stworzono widzieliśmy
jacy przystąpił, jakto Grecy umieli prostować wta-
nie swoje pomysły. Jakoż pięknie malowano
centaura rathem w ludzkiej postaci, a tylko
jego nogi tylne i cała ^{tylna} część ~~ciała~~ były formy koni-
skiej. W takiej postaci widzieliśmy centaura na sta-
rzych wazach x Clusium i walei, lecz taki kształt
był zupełnie ^{= lwo rym} ~~proszym~~ niezręczny, bo wsa-
kie ruchy, biegi były niepodobne, co tym większym
bladom, że x natury centaura te jego ruchy powin-
ny były być ^{chylę} ~~nie~~, gwałtowne, wiecatorogie. Te przy-
datki konie były tedy nieorganiczne. Wiek ten nie-
władnego później przez umiarkowano. Po całej centaur
miejscowości został
~~umieszczony~~ był na konia, odbywającego biegi i orga-
nizacji w taciwe, dopiero od piersi więc od organu
niepalącego uprost do tych funkcji konieckich, roz-
mierzając kształt ludzki.

grace

171

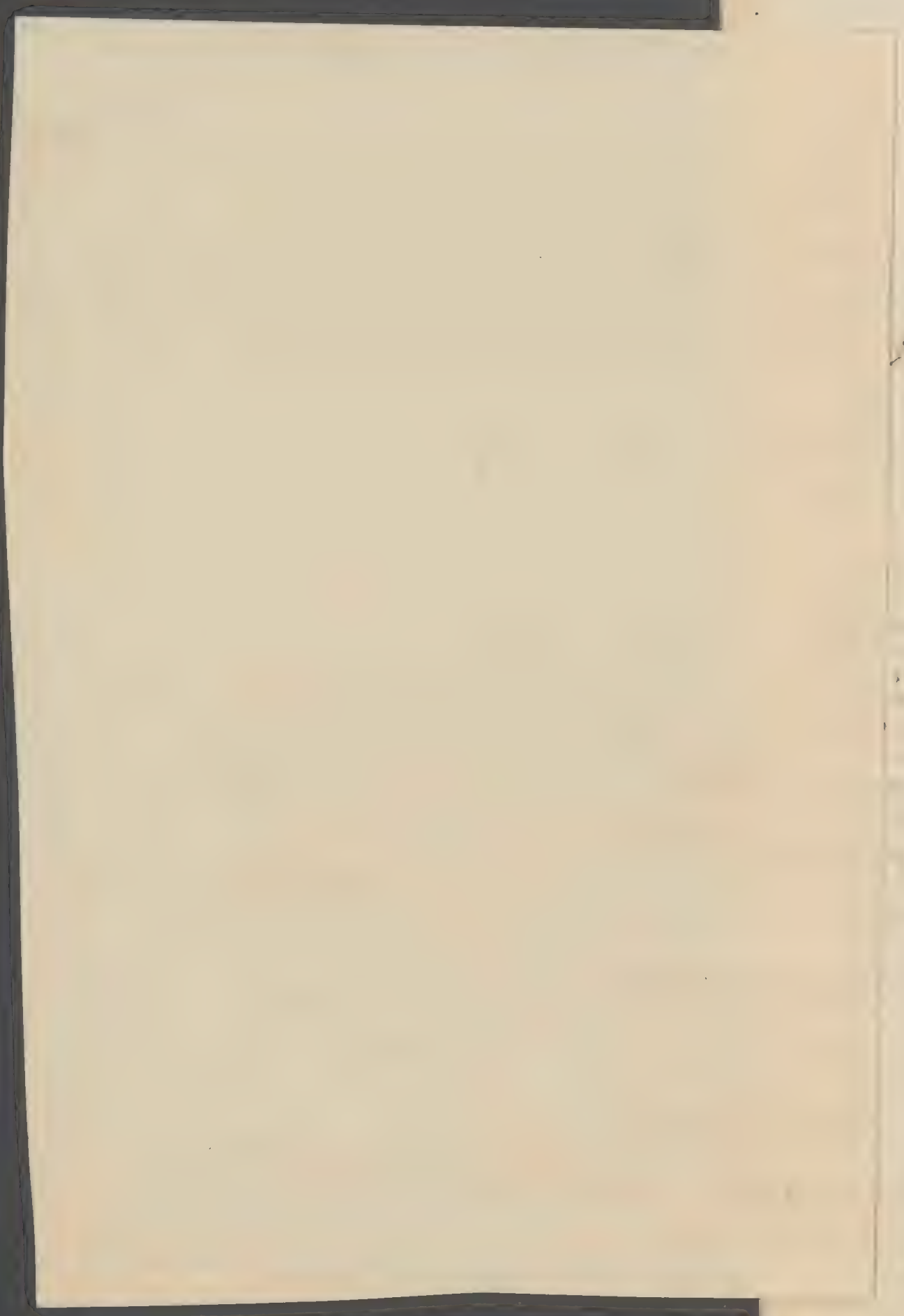
Wan

Czyli staniemy wobec posagu greckiego boga,
^{Ułony}
~~na~~ na posąg martwy i niemy, jest uwidome-
 niem mytu pełnego najgłębszej poezji; czyli bę-
 dzie podziwiać świąteczne pochody greckiego
 ludu lub bitwy, ~~nie~~ ^{nie} tryumfy i śmierć jego wojowni-
 ków na owych płaskorzeźbach starych; - czyli na-
 śmieszyć przed nami barwą malowany obraz lub mo-
 najtkę wydobyta z pod pompejańskich popiołów;
 czyli ^{należnie} ~~wpatrywać~~ się będąc w monetę lub kamień
^{lub w malowane urny i t.p.}
 grecką, ~~zawsze~~ a ~~zawsze~~ uderzy nas i w tak wta-
 ściwy, tak charakterystyczny profil grecki. Zaiste
 ten profil jest jakby charakterystyczną rzeźbą,
 oddzielającą czas klasycyzmu starożytności od c-
 pła nowoczesnej historii europejskiej.

Profil grecki ma tę właściwość, że grzbiet
 nosa jest jakby przedłużeniem czoła, że tedy czo-
 ł i nos stanowią jedną linią, zupełnie prostą lub
 ledwie lekko zagiętą. Wiedzieć czyli profil ten
 był cechą ^{starożytnej} ~~narodową~~ fizjonomii greckiej, czyli
 też był szczęśliwym pomysłem mistrzów; lecz to po-
 winno, że takowe potrącenie czoła i nosa ma po-
 wód swój rozumowy (**). 

W owych są spostrzeżenia Winkelmanna, wszak o tyle
 tylko, o ile on jeszcze dziś wystarczyć może. Jakoż mi-
 mo cxi jak, mamy dla gwa a natoryciala historii
 sztuki, należy się nam pilnie uwzględnić dobytek po-
 źniejszych archeologów a towarzyszących nam i towarzyszących
 badaczy dziejów sztuki.

(**) Lekkie nastawienie się przekonać nas może,
 że sama linia prosta łącząca czoło i nos, nie jest.
 (Jan)



Wszak ta linia prawie prosta, która tworzy w greckim profilu czoło i nos, właśnie jest potwier-

172
 jenie dostateczną, aby oznaczyć istotę greckiego profilu; bo trzeba aby ta linia miała się jeszcze w pewnym stopniu do ukształtowania twarzy i głowy i do całej postaci człowieka. Więc w tej mierze zupełnie klada na zasadę, iż ta linia winna być prawie równoległą do linii kołowej paciorkowej w górę przedłużonej. Obie te linie nie będą ugięte nigdy w zupełności równoległe do siebie, bo sama linia profilu niemnie się nigdy może ściśle przylgnąć do prostej; jednak profil grecki jest najwyszymi stopniem zbliżenia się tych dwóch linii do równoległości z sobą. Widziemy tedy że ten profil grecki choć wcale nie byłby prosty, wprost z tego, co się zupełnie kątem twarzy nazywa, prostej jest z tym kątem w bliskim związku. Kąt takowy wykreślony być może różnie, lecz najwykłojszą dać teoryę, jest metoda Campera, o której tutaj kilku słowami wspomniemy.

Prosimy czytelnika obpatrzeć na twarzy jakąś i profilu, poprowadzić sobie w myśli linię prostą od skroni ucha do spodu nosa, a drugą od najniższej występującej wypukłości na czole, aż do miejsca najczęściej wystającego zarysów wyśszej. Dwie te linie utworzą kąt to większy, to mniejszy. Im ten kąt będzie mniejszy, tem więcej wystopować będzie nosa część twarzy, a tem więcej cofnie się w tył czoło, czyli co jedno jest; tem więcej cechy mniej salachetne, amierzące wystąpią;

drzeniem onj harmonii natury i ducha. Bo jak je-
den z najznakomitszych namczesnych filozofow Hegel

tem dalej ^{wyższe twarzą} a co naj-
bardziej się częściej będać jawną, stolicą myślowego
ducha. Wszak nawet wśród zwierząt samych, im
ten kształt ostrzejszy, tem więcej jest organizacyja fi-
zyczna i tem więcej upejłowanie psychiczne (po-
równajmy np. twarz psaka z twarzą jakiegoś myś-
liwego gatunku psa). Ten się na większe odcienie
natury dostaje, tem ^{znaczniej} mniej ten kształt się powiększa
(u małp dochodzi już 50 stopni). Wszak nawet
wśród różnych plemion ludzkich jest różny (u
negrów tylko 30 stopni). W ideale greckim ten kształt
mógł być do 90°, a niektórzy twierdzą ^{do 92° (?)} nawet 92° (?) -
wzrostła

przebiega
przechodzi lody niekiedy miare kąta prostego.
Nie ulega widać, to czyli. rozciąganie ten
grecki, profil przechodzi kąt prosty jak nie któryś miar
choć; przechodzi to pewno, że gdy ~~między~~
na te stopniowania pomysłu dotknięte, możemy
tę jeżono wyprawić formułę następującą: że im
kąt im mniejszy, tem trwaz większa a czaska
(siłowa mierz) mniejsza i odwrotnie: im kąt im
większy, tem mniejsza się trwaz a czaska się po-
większa. Im tedy myślowa organizacja cielesna i

wyższy stopień psychiczny, temu umierzał całe.
I nawzajem,
ka będzie większa a twarz mniejsza (np. u konia
cała głowa prawie jest twarzą). Nawzajem.

Rzecztem pragnęcej się im kształt twarzy jest w
tłumieniu umiarkunku i profilem greckim. To oznacza
nie umiarkunku, że jak z jednej strony profil grecki
nie obejmuje się bez kształtu twarzy obchodzącego do kształtu

(~~Key~~)

U nowoczesnych ludów Europy, zwłaszcza
dy napotkasz profil podobny. Bo ich typem prawie
pomocznym jest wklęsłość silnie oddzielająca czo-
ło od początku nosa. Ta właściwość jest wielce
charakterystyczną. Dość sobie przypomnieć cechę u
^{dzisiejszych}
~~tychże~~ ludów cywilizowanych, aby się o
tę sprawę przekonać. ^{Galloz} ~~Nawet~~ (nawet w jednym i tym
samym człowieku nowo ^{cywilizowanym}, życie idealne i
materyalne są dwoma światami, co więcej odoso-
bnione będąc od siebie, nie łączą się nawzajem.
Stąd myślenie nie żyje idealnie, ^{abstrakcyjne,} ~~materiałowe~~
~~właścicielem~~ ^{adota się} potęgować z sobą
i wybujać samostanowi bez względu na naturę, na
rzeczywistość; ^{przeko} ~~niedzieli~~ ta natura a rzeczywi-
stość nie miarkuje tej jednostronności duchowej.
A koniecznym następstwem tego nastroju jest,
że na odwrót czynności materyalne, potrzeby ^{i ochoty} ~~fizyczne~~
stwierdzone od natury idące żyją swoim dla siebie, bez

[illegible]

F
6999ych d'ies
melhidy prinduid
dem, malu chnef
pragnoschi

[illegible]

179

pradobnef telkies
cz etadli.

How
jath
my

How
jath
my

Drury

[illegible]

Wszak powiedzieliśmy w innem miejscu (**),
nie w samych tych tak uroczych bogach, jak i w ser-
cu

stów, ^{zalkor} ~~jedak~~ męczeńskich i t.). ~~Do~~ ta trudność w
rozpoznawaniu świętych nie pochodzi bynajmniej
z braku wyrazistej fizjonomii tych obliczów, lecz
właśnie
jest raczej skutkiem wielkiej swobody naszej sztuki
chrześcijańskiej; gdyż artysta bawący wedle idea-
łu nadającego się w duchu jego, nadaje fizjonomię
indywidualną tym świętym postaciom. Tak się tedy
daje, że jedna i ta sama osoba święta była od
różnych malarzy i różną przedstawiona fizjonomią
i zupełnie różnymi rysami twarzy. I tutaj wta-
śnie tkwi trudność dla nas rozpoznania ze sa-
mego oblicza figur świętych. Wszak nawet ta roz-
maitość w przedstawieniu oblicza jednej i tej sa-
mej osoby, właśnie dowodzi że w każdym takowem
przedstawieniu oblicze nacechowane jest rysa-
mi indywidualnymi, bo gdyby tych nie było, nie by-
łyby różnicy. Patrząc na obrazy religijne wiel-
kich mistrzów, widzząc te wizerunki świętych
mężów i niewiast, już z każdym obliczem pomysłamy,
że ono ma tyle oryginalności; że ono zapewne raz
tylko pojawiło się na świecie; i mierzylibyśmy że
ono jest wprost portretem, kopią rzyjącego nrocz-
niwego człowieka, gdyby umysł głębia nadśmia trze-
nie z tej ziemi narodzona, nie była promieniem z
tych rysów oblicza.

A warto pomyśleć że tej indywidualności
osobniczej różniącej tak silnie od siebie oblicza ma-
wane przez chrześcijańskich mistrzów, odpowiada

właśnie

indywidualnej (jednostkowej) albo
stej, ~~wspólnej~~, oryginalnej; ta taka fizyonomia ro-
żniaca oblicze id wszystkich innych, oddajmy mu
znaczenie ogólne i czyni je jednostką indywidual-
ną. A jestestwo jednostkowe nie będzie wyrazem
prawdy ogólnej, nacechowane jest właśnie najdotkli-
wiej marnością przemijającą, arbitrarnością roz-
wiewną. A z drugiej strony ta indywidualność,
czynnica zewnętrzna pojedynczego tak samistnym i
samodzielny, a istoty swojej była Grecji ~~tę~~^{dla} nawet pod
innym względem różnicą wstrętą a nawet złowro-
^{Zdaje mi się, albowiem}-
gą. ~~Jedyną~~ ^{ta} abstrakcyjność głów gre-
ckich sztuk stworzonych, jest właśnie wypadkiem
owego istotnego warunku w istocie Greków, ⁽⁶⁰⁾ ~~która~~
wywołaniem owej
harmonii ducha i natury, świata wewnętrz-
nego i zewnętrznego. Gdyż ^{ta harmonia} ~~powszechna~~ ^{zjawiać}
właśnie sprawiała że exterior w Grecji, daleko
mniej niż my nowoczesni był życiem swoim we-
wnętrzem, jednostkowym, w sobie zamkniętym;
lecz raczej kierowany był do zewnętrznego świata.
^{Mówili nam ooli tyle ilosc ze swiatem,}
~~Tęsknota~~ ^{ta} komym zewnętrznym nie tylko jest
natura, lecz również obyczaji, prawo, ustawy wła-
stego kraju; prosto i pod tym względem Grecja
miała znaczenie więcej ogólne a nie jednostkowe,
zatem jego życie publiczne, obywatelskie, ^{i do} ~~sprawy~~
~~ogólnie państwowe~~, nie pozwalało mu zapadać
we własnych toniach duszy swojej; ^{należałoby} ~~nie mógł ledy rozwijać~~
^{Ostatecznie} ~~która jest cechą nowożytnych ludów.~~
indywidualności oryginalnej, osobniczej, ~~fala naukowej~~
~~podobnej~~; ~~konkretna~~ ~~zapadania~~ ~~w siebie~~ ~~i co~~
~~Ale im więcej~~ ~~nie było~~ ~~propagandzie~~ ~~ani powodem~~
~~artystyczne jakiegoś niedostatku duchowego,~~
~~Początek~~ ~~a cecha~~ ~~jakości~~ ~~nowożytnej~~ ~~mocy~~ ~~duchy swo-~~

wyprowadzić, i Demona co w nim przemawia i wróży, a tak właśnie ona filozofia Sokratesowa była skoni Helady przewodem, bo tą nauką ^{jego} uczyła się, jakta harmonia świata wewnętrzного i zewnętrznej rzeczywistości (*). Bo od czasu Sokratesa rozpoczyna się potęgowanie coraz silniejsze indywidualności człowieka. To samo przejawiać które instrumyentalizmo mimo wiedzy Greków od nadania obliczom ich bogów fizjonomii indywidualnej, to samo przejawiać parst ich, aby do Sokratesa wskazać na wzięcie i śmione. Sokrates filozofia była tak antygrecka, jakby były fizjonomie indywidualności potne na obliczach marmurowych ich bogów.

~~zestawu~~ Otóż tym pomysłowym trybem, wytlumaczeniem
do reszty ~~tych~~ nie mnie się udaje, owa abstrakcyjność wy-
sów tważy tych bogów, nie rozwodząc się już nad
tę, że klasyczna idealność była równieś mądrym
jej wyznikiem.

Ani myślą rozprawić słowności, nie wsta-
nie aniżba będąc sarką od Jędraka. ukończona, jest
rodajem sarką mniej się nadającym do wyrażenia
indywidualności niż malarstwo, które jest przede-
miejscem sarką głębokiego duchowego wyraża-
nia, sarką silniej wybijającą się indywidualnością
duchową. Wzrostu, portretu, nie są przedmiotem umię, odpowiednim, sarką.

Ten mój atoli w posągach wyraz oblicza
 góruje, tén pełniej i uroczej świeci piękno i za-
 formach samej postaci, ^{lecz otem prawidłowy już} ~~pełniejszy~~ ^{przeło tutaj} ~~analityczny~~ ⁿⁱ ~~pomyślej.~~
~~to~~ będziemy już ~~jednak~~ wdawać się w charakt.

(*) ob. Listy x Nr. T. III str. 137 i następn.

rozprawki poświęconej sztukom klasycznego świata
nie zajmujemy się nad właściwemi cechami piętko-
ści ciała, jak ja zajmowali Grecy; chcemy choćby
pobieżnie wspomnieć o kształtach stulających te wdzię-
czne formy greckich antyków.

[illegible]

Wiedziemy ^{przez siebie} słowo i swatach greckich.

Subanie ich tak u mezozyon jak u niemiast
były drugakie. Jedna suknia spodnia zwata się
Chiton. Suknia Długa była mierzchnia i zwata
się Elimation: był to rodzaj płaszcza, narzutka.

ce u max-cayxon Chiton bywa krótki niby po kolana,
tylko Chiton wojenny ^{jeszcze jest} nieco krótszy ~~jeszcze~~, ~~lecz~~
^{jednak} zawsze bywa ściśnięty jurepaską. U niewiast

A gdy ^{ten} Chiton wysto dla długości swojej byłby się
wół pł po ziemi, więc się. Dniało jako przy tem inie,
sacm przepasanie, najcięższej Chiton bymat nieco m
gębie pociągający, tak i się gubi^a to zgrabienie

96

185

byby się obogaciły w Grecyi przy tym dreyprostym stro-
 zu ówczesnej epoki. Nakoniec uproszłam skromne
 cytelniczki a nawet cytelniczki, aby nie rozumie-
 li, jakoby im śmiało nie znając niewykonanej
 rozmaitości w modach, ani mykminów sztuczno-
 ści krawieckiej i modniarskiej, nie ubierał się
 z najwyśocyym smakiem; jakoby np. Ateny lub
 Korynt nie miały tego, co my "eleganoya" nawiemy.
 Owszem smak w najokalestniejszych umiarkowaniu,
 był duszą ubioru Greków, była tam eleganoya
 niezmierzenie mykminna. ^{Reserwujemy sobie} ~~Lex~~ ^{zawieramy dla dzisiaj}
 swego śmiata ten trudniejszy, nie techneta prandzi-
 wa artystyczności. ^{zaleceń} ~~Przekładaniem~~ ^{było} ~~hardego~~ ^{było} Greka,
 a ten bardziej hardy niemiasty Helenickiej; aby u-
 mieć nosić ów Chiton i Himation. Chodziło o to
 aby to suknie tak proste a niewymyślne, stały
 się wyrazem estetycznego porzucenia, ^{przez samo} ~~aby je zarzucać~~ ^{= epick}
~~ich artystyczny, a to~~ ^{dobro głownie} ~~do miotu i porz,~~ ^{to} ~~aby się utoczyły~~ ^{wszyscy}
~~si w~~ ^{zaleceń} ~~niezależnie~~ ^{zaleceń} ~~zaleceń~~ ^{zaleceń} ~~aby to faldy~~
~~cięższe się uroczo, iaby~~ ^{am} ~~nie mierzające~~
~~się z sobą kametnie mimo porzucenia ciała,~~ ^{bardzo}
~~nie zalecały, w mierzającej baranowej przepa-~~
~~ry. Tak tedy w hardym xatomku, w hardym su-~~
~~chu tych sukni widać było wdzięku a wykośta:~~
~~cenie duszy, a prościej znawu rożne uosobienie~~
~~nie osobiste stanowiące charakter~~ ^{Każdego estowielła}
~~Przyjemna~~ ^{my} ~~si to~~ ~~nie~~ ~~łatwa,~~ ~~nie~~ ~~ładna!~~

Nie będą ~~nam~~^{stuga} prawit ani o nakajciu głowy,
ani o obumiach. Mexeryjani na rynku, na ulicach,
nie pokrywali głowy, tylko w podróży używali ka-
poluxa lub exaptki. Niemiastry nigdy kapoluxu.

186

186

$\frac{11}{2}$

o pasowaniu się do gimnazyjach rozebranej ze
su kwi młodości, to o anegdotach ze skandalu-
cznej historii i na komitych ludzi ~~o namiętności~~
~~o namiętności~~ to znamy o drugim obyczaju. lub niny czaju
Pro kām niby lekko duchym, ~~o namiętności~~, to
znamy przymiody, wcale nie chude dwójxna orens
Koncepta z Tristofana; ~~o namiętności~~ tych
fajdło, (jednak) ~~o namiętności~~ i
~~o namiętności~~ nie zapominać, że namiętności w sto-
nach Karano grzywnami straj nieprzymiody, a
H Obacz Stan. Poleski O sztuce u dawnych. Tom I. Rozd. XVIII,
o bysunkach figur salsowanych. — Tam enajdnie my tebiel.

144

187

1/2

Handwritten notes:
 Ab. Han. Po. Loethi &
 C. Arg. II Nord. XX.
Uelmann. l. c. Arg. I
 V. H. -, Feuerbach.
 gylas jene Schriften
 in Masch.

cap. I. Buchst. achte. Seite
H. H. Polletti
l. c. Arg. II Nord. XX.
Winkelmann. l. c. Arg. I
cap. IV. 4. - Feurbach.
Nachgelassene Schriften
II, 36^{IV} - Maschpner.

cap. I. Buchst. achte. Seite
H. H. Polletti
l. c. Arg. II Nord. XX.
Winkelmann. l. c. Arg. I
cap. IV. 4. - Feurbach.
Nachgelassene Schriften
II, 36^{IV} - Maschpner.

cap. I. Buchst. achte. Seite
H. H. Polletti
l. c. Arg. II Nord. XX.
Winkelmann. l. c. Arg. I
cap. IV. 4. - Feurbach.
Nachgelassene Schriften
II, 36^{IV} - Maschpner.

do posągów bohaterów, napastników itp. ^{Latem też poszło}

też mistrzowie greccy cełujący w tym rodzaju posągów, byli
^{też} też architektami w odlewaniu spixów.

Stwierdził mianowicie estetyk Vischer, iż po-
stać spixowa przypomina ^{korzący} war metalu jakby wan-
rycia, i że brząk metaliczny u brązu ma tutaj
znaczenie jakby duszy roztanej ^{całej postaci i wystąpienia} pro ^{budowie} członków
kół ciała.

Co do barwy

~~Wspomnieliśmy już o barwie spixu; o~~
ten spix był doskonały, ten u użytku lat
mniejsza, powlekał się śnieżną. Niedawno tedy
stygła po wystwie greckie ziemie, jak stygła
po wystwie jezeckie wielki spix ^{ow} krzyński, bo go
sacnego długie lat ubierał w barwę porzeczną
jasno-zieloną (nobilis aerugo). ^{Nad-} ~~Widz~~ też w staro-
żytności wysoko ceniono tę ciemną, śnieżną brązową;
bo ona uważała się za sztukę o tej natrętniej
należącej świeżości, ^{osulajac} ~~małp~~ ^{je} kolorkiem czer-
nym, jednolitym. Ba! widać i w naszych
czasach po różnych krajach Europy przeszedł
się ta śnieżność, jak tylko pochyła natchodzić na
posągi niedawno odlane. Tylko u nas niekiedy
^(all niedłowo w naszym kościele krakowskim)
się zdarza, że ja ki taki kłoda, cegła, wapien-
nik myślicie spixowe tablice i rzeźby na sta-
rych grobowcach krócielnych, które wielki o-
chruchały barwą brązową, i ta gburowatość swo-
ja barbarzyńcze kamienianiem porządkiem a cy-
flicy nazywając, na wysoko nasługu sobie pro-
stytuje. ^{Appretier} ~~Sten~~ sam młotnik cyflicy rozpacz-
nie jako nad śnieżną kłodą urodnią, gdyby mu-
yło pleść na starej minie butelki.

V

1

(*) Winkelman 14. Tan innier arajduemy bliz
soq miadomoc's postepowanin greclich mistrzyn x
me ta len.

te itd.). Nakoniec marmur a natury swojej sgra-
nica mielkość posągów, bo one należała od wielko-
ści były marmuru; przeciwnie kolosalność spi-
xowych posągów ^{karosta} ~~należała~~ jedynie od stopnia te-
chniki a sprawy umiejętności ^{pracy} ~~robotnika~~.

Jak zaś te dawne ^{mistoze} ~~prace~~ mieli ^{doskonale} ~~gra-~~
~~ce~~ obchodzić się a solowem, widać a obrymiego
ogromu niektórych posągów ich roboty. Któż a
nas nie pamięta, jak to w obrazykowych księ-
kach, bieżących niegdys rozkosa dźwięczna na-
szego, podziwiał liśmy one cięła światła a między in-
nymi ów kolos rudyjaki, onego ogromnego ^{olbrzyma} ~~barana~~
~~olbrzyma~~, co skra kiem stojąc na dwóch morskich
skałach, ^{popod siebie} ~~przechwycił~~ łatałki ~~co~~ ~~przepręty~~ ~~wajder~~
~~przepręty~~ do portu wyspy Rodos. Bo ten ten obrym
spixowy lięty ~~nie~~ ~~z~~ ~~to~~ ~~ko~~ ~~ci~~ ~~w~~ ~~ys~~ ~~ko~~ ~~ci~~. On za-
stępując wieżę strażniczą, trzymał w ręku ka-
ganiec, który w nocy płomieniem buchając,
wskazywał skrótem na dalekiem morzu drogę
do portu. Jednak karmitowanie w takich olbrzymich

191
wymiarach posłani
wzrębionym, padło ne
Grellio weresac
chylkiej u do upad-
ku sztuki. Do tego
mawia że weresac
monumentalnego umoru
charakteru umoru
posągów ~~umoru~~
umoru - ale te
kolosalności uchwyciły
do pierwszego stopnia
umoru ~~umoru~~
posąg znaczący do dalsi-
widzi aby go watości
obrze umoru ~~umoru~~
umoru ~~umoru~~
na gra ~~umoru~~
Two a fantazy ~~umoru~~
bran ~~umoru~~
umoru ~~umoru~~
umoru ~~umoru~~

Druxumieny tedy że gdy jini spix w takim
był powstaniem a Greków, co to dopiero mar-
mur a biały! ^{leżący bzdury} ~~umoru~~ tak salachetną a sacre-
sną, tak misterną a ciętą osnową dla dzieł sztuki.
Któż mienny też jak to bywa a Enigami kultury
a nortwicewania ludów. Gdy duch historii prze-
maczy jakki naród lub wiek jakki, by dokonatła
onej a świątęj sprawy, jini zawsze rzechy tak opatr-
nie piły a niechęcenia się kłóją, że wyszło się umy-
dnie pod ręką, co jeno może przejść w pomoc, co tył-
ko adota utatwić mielkie natężone nadanie. Sama

ale opatrny duch
dziejów ludzkich
przemierza a Greków
na lud = artysty i myś-
lowat im umoru
opatrny zasnaście
wupęzane
marmury

ciota zera w pormejskich czasach wiedejskiej sztuki.
Niekiedy wyrobiano rzeźby z marmurem ian-

nych, czerwonych, a czasem białych i szarych. ^{apadaj}
^{apadaj} wiedejskiej sztuki, składano posągi z marmu-
^{w takich rzeźbach}
rów różnego koloru; kolumny, kamiona, rzece, stopy,
bywały z białego marmuru a szaty z kamienia
innych barw.

— ale już w pormejskich czasach —

Niekiedy też wyrobiano z diamentu rzeźbionych
bazałt, porfiry, ^{ale ten marmur nie esletery, tylko od niego odur, on uważa}
^{ale ten marmur nie esletery, tylko od niego odur, on uważa}
^{ale ten marmur nie esletery, tylko od niego odur, on uważa}
kamień, ^{ale ten marmur nie esletery, tylko od niego odur, on uważa}
kamień, ^{ale ten marmur nie esletery, tylko od niego odur, on uważa}
kamień, ^{ale ten marmur nie esletery, tylko od niego odur, on uważa}

Przez ^{przez} Greców, była rzeźba stonowa. Już na czasach

homerskich wyrobiano z niej orłoty, stroiki, arty-
styczne. W okresie, zaś gdy sztuka obpięta się naj-
świetniejszych wysokości swoich, wykonywano ze
stonowej rzeźby posągi najgromniejszych obraz-
nich wymiarów. W takich atoli diamentach stało

no stonową, rzeźbę ze sarkofagiem i Totem (diament ta-
kawa rzeźba przeto *Chrysoclophantine*). Oblicze,

ramiona, rzece, pierś, stopy, słowem wszystkie
części posągu przedstawiające gołe ciało, były z

tej kruszcowej rzeźby rzeźbione. Rzeźbi posągu by-
ła z drzewa, i te rzeźby marmurowe składano z

kości, co się z marmurową rzeźbą Greców, z
oni posiadali diament rzeźbioną, tajemnicą uciecznienia

kości stonowej w czasie roboty miękkiej i giętkiej.
Jeżeli ^{gdy} gołe części ciała były ze stonowej ko-
ści, ^{przez} szaty, krusza, goła, rzeźby tych postaci by-

z Carrara. Te rzeźby nie znane były Greców w ca-
cie najwyższego rozkwitu ich sztuki, bo dopiero od-
kryte zostały niedługo po nar. Chr., i nazywano ten
kararyjski marmur, marmurem z pod "Luna" —

5. 100

195

Zanim atoli poiregnamy się z techniką artystyczną
 Greców, należy mi powiedzieć o sztuce rzymskiej, toren-
 tyka (czyli ^{caelatura}); jest to sztuka wykonywana mto-
 tem z metalu posagi. Wypukłości wszystkie były z
 wnętrza na zewnątrz wykonywane, wykopywane. Gdy
 się sowno z odlewem metalowym, już nie używano
 tej rntotnej techniki do figur całych, lecz ^{ja} ~~tylko~~
~~zawieszonych~~ ^{jeszcze} ~~gdy chadziło o~~ wyrabianie ^{gdy chadziło o} dzieł należących
 raczej do sztuki nadobnej, ~~nie do~~ ^{wyrywano jej do tworzenia przy wyrabianiu} szyszek, szroci,
 sprzątek itd.

Podobnie też gdyby nas nie parł pospiech, mogli-
 byśmy wiele powiedzieć o sztuce greckiej wybijania mo-
 net, numismatów, medalów które przecież są, tak
 arcyważnym źródłem dla historii sztuki. ~~Wied-
 nie~~ ^{leż} ~~wszystko~~ wiemy jak wysokiej wagi, jak godne
 podziwienia są rwnięte kamienie zwykłe u nas
 kamiami rwane. ^{A zatem jedynie} ~~Przez słówkiem~~ ~~wspominamy~~ tej
 sztuce rzymskiej sculptura, by ją odróżnić od sculptu-
 ry, to jest ^{do} ~~z~~ ~~tworzy~~by właściwej.

sculptura
sculptura

Kamienie rwnięte (gemmy) jedne służyły ja-
 ko pieczętki, inne li jako strój kroszowny. Jedne
 były wygrzynane na wklęsto (intaglio) i do tych uży-
 wano kwaronika, jaspisu, chalcedonu, ametystu
 itd. Inne kamienie były na wypukło wygrzynane
 i do tych ^{wyrywano} ~~obracano~~ głównie kamieni mających dwie
 lub trzy warstwy o różnych barwach, a takim
 właśnie bywał najcenniejszy Sardonyx (*). ~~Drugim~~
~~na wypukło (camea)~~. Winkelman ~~(*)~~ przyrównuje

(*) Fenebach. l. c.

(*) Winkelman l. c.

Pl(i)

roszem
dług barłiem, ~~lecz~~ nadawaty mu figurę, pręga,
kręwiąc jego poręczystą naturę. O gorsza! Nawet
wśród naszego skrośu, który ~~by~~ niby już wie co są-
dzi, znajdziemy płaskorzeźby i wielką pracę wy-
robioną, ciężkim i totem zapłacone a wykonaną
w brzoze wielkim rozumowym nasadom rzeźby pla-
stycznej. Patrząc na takowe roboty dzisiaj, zda-
wałoby się że greckie brzozy nigdy dla nas nie i-
stniały!

197
Radośćmy czeleńnikom moim ile możliwości
najpróściej myślimy się z całej teorii płasko-
rzeźby.

Wszak płaskorzeźba jest najprościej rzecz
przeło-
żona (do niej stosują się prawa ogólne skulpu-
ry, zupełnie różne od praw malarstwa. Powłóro gdy
barłiem jest rzeźba płaska mająca, to, z którego
w, sta, a ten barłiem będzie miał jeszcze wła-
ściwe a osobne prawa.

O istocie skulplury w ogólności już nieraz
prawił; chciemy tedy sobie jedynie choćby
chłopka przypomnieć cośmy powyżej rzekli. Tutaj
znowa przypomniemy sobie na pamięć cechy odróżnia-
jące ten rodzaj sztuki od malarstwa.

Wiemy dobrze że plastyka włada przestrze-
nią ^{wymiarową} i zatem,
niezależnie wszystkie wymiary tej przestrzeni są na
jej posługi, a tem samem wszystkie wymiary któ-
re widzimy w dziele rzeźbiarstwa są rzeczywiste.
Ścieżka, wykreślenie, każda figura rzeźbiarska, każda jej
część ma w samej rzeczy tę długość, szerokość,
grubość itd. które na oczy widzimy, które nawet
ręka zmierzyć możemy. Z tego powodu właściwie rzeźba

świeca się światłem rzeczywistym; ^{zale} światła
i cienie są tutaj rzeczywiste, same się tworzące, natu-
ralne a nie sztuczne, nie utrudne. ^{się dzieje} Przekierowanie
branis malowanym ^{to sztuka malowania} ~~malowaniem~~ brzymia się jedynie
powierzchni, to nie gospodarzy potną, istną, prze-
strzeni, ^{ona się} ~~zatem nie ma~~ ~~istoty~~ ~~zawiera~~ ~~tych~~ ~~rzeczy~~
~~tych~~ ~~przeobrażeń~~, ^{jedynie} ~~tych~~ ~~przeobrażeń~~ utrudnych,
sama sobie stwarza przeobrażenia idealną, ^{za pomocą} ~~z pomocą~~ skie-
ceń, perspektywy linearnej i powierzchniowej, ~~z pomocą~~
a perspektywy świątost. A jak malarstwo stwarza so-
bie idealne utrudne światła i cienie, tak też la szlu-
ka jest władczynią, w exarodziejściem parostwie bami.
I temi to właściwemi sobie cechami i następstwa-
mi tych cech swoich, malowanie odróżnia się od
rzeźby. Procy xuali doskonałe te granice.

Tak atoli malarstwo różni się od skulptury,
tak rzeźba sama się odróżnia w sobie samej. On
no też jak się dopiero rzeźba ma prawa skulptury,
potną, istną ^{pośagowa} ~~z pomocą~~, a inne ma prawidła pla-
styczne. ^{z drugiej strony} ~~Plastyczne~~ ~~choć rzeźba~~ ~~jest~~ ~~ma~~ ~~in~~
~~ny~~ ~~na kon~~ ~~nie~~ ~~utrudnia~~ ~~potną~~ ~~skulptura~~, ~~bez~~ ~~an~~
~~ideal~~ ~~brzyma~~ ~~się~~ ~~innych~~ ~~prawideł~~
~~z pomocą~~ ~~inno~~ ~~przepięty~~ ~~jak~~ ~~malarstwo~~, ~~choć~~ ~~jest~~
jakby przejściem z rzeźby ^{z do} ~~z do~~ ~~malarstwa~~.

Otoż gdy skulptura istna jest potną i x-
wzech stron myrobiana, jest tedy samowolną, w
sobie, tak się ją widzi w Koto siebie moie, bo jej
tem jest przeobrażeń prawdziwa; bareliem prze-
ciwnie niema tej samowolności, jest ^{wywiązany} ~~wywiązany~~ ~~do~~
światła, do materialnej powierzchni, z której się rzeź-
by jego wznoszą, to mniej to więcej wypukło (basso,
mexxo, ~~z pomocą~~ ^{baro} ~~baro~~ ~~relief~~, hautrelief), a tak ~~z pomocą~~ ^{baro} ~~baro~~ ~~relief~~.

197

Lady
 mer
 riel
 & the
 mon
 vor
 wo

Lady
 mer
 riel
 & the
 mon
 vor
 wo

Lady
 mer
 riel
 & the
 mon
 vor
 wo

Lady
 mer
 riel
 & the
 mon
 vor
 wo

ka udawania pejzaju, jakich obłoków, gór mają-
 cych być tłem płaskorzeźby, nigdy nie znajdujemy
 nawet na barłiewie ich architektury otaczającej
 niby rzeźbione grupy ludzi. ^{Małkonerba...} ~~Cominca~~ ^{Fretton} ~~Tratynski~~
~~szepoty broni i do barławy i do nowoży-~~
~~tnych barławców, w których widujemy jedno figu-~~
~~ry niby bliźna widna, ^{przeło} niby wypuklejszą rzeź-~~
~~ba i większym wypracowaniem dokonane, a drugie~~
~~figury niby oddalone, więc drobniejsze i płaskiej-~~
~~szcze.~~ Grecy dobrze wiedzieli że tylko malarskie
 ułota stworzyć oddalenia uludne, ~~ale~~ że figur-
 ka rzeźbiona na barłiewie choć drobna, choć
 płaska, nigdy się nie okaze jakby oddalona,
 procz to że ją wyrzeźbił obok większych i wypu-
 klejszych figur. Wzrost umiarkowany na rzeźbę sta-
 je się jakby umyślnym dotykaniem i nie da się
 uwieść. Naprawdę napisać będą to sztuczki uda-
 jące jakby owe figury były mniejsze i płaskiej-
 sze dla oddalenia swojego, a to znów większe
 i wypuklejsze dlatego że są bliźna widna. ~~Wzrost~~
~~nie da się złudzić taką płaską rzeźbą i powie nam:~~
~~ot to mniejsze płaskiejsze figury nie są wcale dal-~~
~~sze, ale są to rzeźby umiarkowane wyrost nad temi~~
~~większemi jakby na garze jakby.~~ ^{Miejmy atbowiem na pamięci że}
~~oży złudzić, nie wystarczą perspektywa linii, ^{by najmniejszą samą} ale też~~
~~trzeba ^{jeszcze} perspektywy w oświeceniu, ^{powetrujesz} ^{zatem} ~~zatem~~ stopniowania~~
~~du światet~~


~~ciate~~ ^{zita x dy co} ~~nie~~
 figury jest maseł
 była w sobie, na

~~W~~ ^F ~~tem względem, perspekty-~~
~~wa nomenem umiarko-~~
~~nie wstać nie negoriz-~~
~~kupej nie ródota dalkara~~
~~verba o to niechry u i~~
~~nie dlesi, pod darg su~~
~~nosli a pnieu w d d~~
~~kupeu zadanu~~

(*) Temci mniej nie inidac onych kamionnych lub gi-
 psanych obłoków łączących się w różn. nas a mających
 kształt obłoków prawnich.

A ciata ^{nitaz, le, mury} ~~nabita~~ ^{fi}
 figury pod masza, polving
 syka w soliu ^{w soliu} nabita

[illegible]


 Olym uneliden, peripetelywa
 psh nouseum wovubio-
 the wofatue negoeitoly
 kwojuek wota dollarai
 wovubio o lo neichoy uo the
 ned klasi, psh klav, miuht
 nosti a pmeue wovdwa
 kwojuek zadamin

121

[illegible]

0-8
protestuję przeciw
ktamliwiej perypety-
wie - Alez co waznej!
Duo Dd

~~Waprow 200~~ Waprow 11.
 Te trzy starożytności
 ce pryncesów
 różne ^{a przecież one} awantury, były
 jednakoż oskarżone
 wzię i dawała a ci-
 nie były, ponieważ i ten
 dawał i dawał wzię
 już one same pro-
 dukowały. 0-0

11

O ona
o bo wiodę ~~Iptasilo~~ -
rzeka co do murat.
tyj obram, peripetly-
wianym, pruznia
sz jawnie do
gzyzku. ~~(H)~~ ully-
le jes utamus lwa
my stapię na uderzt,
O ~~Ibowe~~ (H)
U Gwellow

F
Dop
be u
winn
per.
wta
epver
bsta
stul
wll
epoll
wll
dego u
Korre
by ob

F a
Vier
n
de v
w
m

[illegible]

me

Ładaje mi się, że nie inycerpat przynajmniej
najmniejszego prawidła ^{staszkorzenia} ~~kontinuu~~ Moje przy-
innej osobności więcej jeszcze o miłj pamioty.

(*) Chociaż Fenwick l.c. II str. 25 i następn. i
Schnaase l.c. II str. 115 inas. a wtasne)
Wiśniewski l.c. S. 627. — Zoba tych Diet między
sobie czytelnik, ciękawość uzupełnić chce
wiadomości powyżej rozłożone —

Kiech upłynionych wieków, które w nas grają;
 I dlatego ^{drżąc} jęchajmy, mimo tej wiedzy, prze-
 cież goryczy prawidła, już wtedy przejmując
 nas nieśmiało a wstręt. Do Nieżyłko Dxiętu jego
 słuchanie nieuchwytne xarcucamy; ^{lecz} ~~ale~~ co ^{gorzej} ~~wiecej~~;
 to dxiętu jego same w sobie wrziste, choćby chcia-

Классической.

[illegible]

4 A jednak choćby sni pisarza milekkiem
pominęli byli dawne strazy, ani słowkiem ich
nie wspominając, choćby podziemne ognie i góry
i groby, nie były natulity apistką swoja pewną i=
łość tych dzieł malowanych klasycznego świata;
ta, już samo spoufalenie się nasze z Duchem
Hollady, byłoby dla nas wskazówką do wyrzucenia
nie sobie ja ko tako i toby dawne malarswa.

Jakoi mając przed myślą naszą, powyż-
szą, chara & stylizację, ducha greckiego, xrochonia-
my dlańcego malarstwo było dla Greków w obec-
stwie plusy sztuki, jakoby podrzędna, i dlańcego
właśnie malarstwo nierównie weselej w Gre-

(4) křetonem vládnem, hist. malagastova u Erckoni
jest Plinius Hist. Nat. 32. ^{scitastova u Erckoni} ~~scitastova u Erckoni~~ Na nim sir ler E

majetkowi opierał
 budownictwo. — Przy-
 tem korzyści z
 działo górnego z utonu le-
 nych wiadomości
 i wiadomości
 porównawczych
 węgla, prądu, i
 budownictwa staro-
 żytnego —

Dalszym ciągiem a wyrzucym

stopniem malarstwa
starożytnego, a w
jego udoskonaleniem
Nowożytnie malarstwo

opiera się na regułach
umiejętnościach. -
malowanie starożytnie
wspierało się na samych
najwyższego szczebla
doskonalości, jakie
tylko w tym rodzaju
już dotychczas można było

~~które w obrażeniach starożytnych
malarstwa nowo-
życy nie jest bynajmniej
do tego czasu dopiero
malarstwo
które jest obcym
malarstwo greckie.~~

Przypatrzmy się
tym bliżej, jakie
starożytnie malar-
stwo -

Ładne, Greckie
w tym rodzaju
ograniczonym
niezależnym, a sobie właściwym, jak namaszkrowany
dotyczy się tak
sztuki, jak i piękności a pełnej ja-
kości i w niej mieści się wszystko.
którego dawnego umiarkowania.

Wykazaliśmy, że obrazy
Greckie były w stylu do płaskorzeźb podobne; ^{co do}
atoli one właściwie dlatego są byle malarstwem, ^{zróżnic}
tym samym już winny
były mieć koniecznie i niektóre cechy różniące
je od plastyki ^{a także i w sobie} i samemu malarstwu.

+ Ładne obrazy greckie niekiedy odznaczają się
bogactwem kompozycji, ^{urodą} i barwą, ^{siłą} i cieniem. Co więcej, w
nich widzimy i perspektywę, którą niekiedy widać
w barokach, a naobrazach greckich
spotykamy malowane sterczenia figur ^{zatem} i archi-
tektury, drzewa, ^{co więcej} niektóre obrazy są
li ^{czystym} przedmiotami ^{nawet} i przedmiotami
komicznymi, karykatury, ^{jakby} iarty, koncepta i
farsy malowane itd.; a takowa sztuka jako
li samemu malarstwu doskonała, jest ^{nie} nie-
mą greckiej sztuki.

Choćby tym trybem umiarkowanie bogactwem
kolorka choć na najgłówniejsze malarstwa
nych obrazów greckich różniące je od dzieł innych

przecież z drugiej strony pojmujemy, że właśnie dla
samej istoty greckiego stanowiska, te charakterystyczne
cechy malarstwa nie rozwinęły się w swo-
jej pełni, ani się też rozwinąć nie mogły.

Jakoż prawda że obrony malarzy greckich,
przewyższają niekiedy barłami bogactwem kom-
pozycji, lecz to bywa tak rzadko, tak nadzwyczaj-
nie rzadko, iż w tym względzie dopiero jedno dzieło
malarzkie wystąpiło na jaw, w którym tryb kompo-
zycji jest tak ^{właściwie} malarzski, żeby jej niemożna wyko-
nać płaskością prawdziwie grecką. (*)

Ta ~~odrębna~~ ^{odrębna} ~~scena~~ ^{scena} do bogatych kompozycji,
okazuje się inną właściwością obron greckich a
oryginalną i godną najwyższej uwagi. Jakoż gdy
Grecy ^{chcieli} ~~chcieli~~ przedstawić w obrazach jakiegoś sta-
nowie obejmujące wiele faktów pojedynczych, wiele
figur itd. np. bitwę itp.; ^{już} ~~wtedy~~ nie wybierali całej
tej treści na jednym obrazie, lecz porozdzielali ją
na wiele osobnych tablic, więc na liczne samodziel-
ne obrazy. Tak tedy nie było jednności realnej, rzeczyw-
istej w tych obrazach, one wymagały po widzu
aby je ~~z~~ sobie w duchu potęgował i łączył z nich

(*) Jestto mozaika przedstawiająca nam bitwę
Aleksandra W. - Dzieło to wykonane w Pompei, jest
przez nas opisane w Kapolu. Jaka choć już mniej
bogata kompozycja jest u niego we alfabetycznym
wielu, które widzimy w Pompei. W tym obrazie kom-
pozycja o ile młodsza choć już wiele malarzka,
również jestone oczywiście przypomina styl bar-
łami.

(jedno)

odpowiadają ^{zup. tunc} sposobieniu duchowemu Grello'w bo im przypada

128

Znali też Grecy nie tylko malowanie afresko,
^{lecz} co więcej nawet enkaustyczne, zasadzające się na
tę, aby wtopić, wpalić farby w powierzchnię. By-
ły (trzy) rodzaje enkaustycznego malarstwa. Jeden
z nich zasadzał się na mierzaniu farb z woskiem,
było to tedy sposób ^{należący do} przypominający nam enkausty-
czne malowanie. Przeciwnie Dawny sposób jest ta-
jemnicą, i różni się podobno w ówczesnym wieku -
podobno różnił się ^{wstrząśnięciem} malarstwa. Co nowożytnie malar-
stwo enkaustyczne są raczej jesiennie danytem.
mającą a bynajmniej nie sprawą ukończoną.

Ważne jest porównanie na tem cośmy o technice
starych farb rzekli; bo łatwo zgadnąć, iż
mimo geniuszności tego Dawnego ludu, farby któ-
rych używał, były mało niedoskonałe. Niedoskona-
łości ich odpowiadają też nastojeniu malarstwa.

to colores floridi minium, armenium, cinnabaris,
chrysocolle, indicum (indigo), purpurissimum (re-
da ze sokiem z limonki). ^{Ob. H. O. Müller Handb. 9318}
Handb. 9318 malarstwo -
różne ^{zob. H. O. Müller Handb. 9318}
leż.
(przełożył z Selvatico o technice starożytnych
malarzy rzymskich w "Storia delle arti del Di-
segno" Venezia 1852. T. I str. 377.)

W naszych czasach, w Wiedniu i Monachium
starano się aby nowo w życie wprowadzić to
malowanie enkaustyczne. W Monachium wiadom
to ^{dziękuję} ^{przez} ^{nie} ^{brano} ^{malowidła} ^w ^{lidy} ^{były} ^{one} ^{wielce} ^{święte} ⁱ ^{święte}
to ^{zob. H. O. Müller Handb. 9318}
choć może imieć na jasność. Teraz styczeń
to farby splawiały i zgasty.
Co użycie techniki malarstwa ^{zob. H. O. Müller Handb. 9318}
należał i Selvatico: Storia delle
arti del Disegno Venezia 1852. T. I str. 377.

~~nie malowali~~ jak i z pominięciem
statych. ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
~~gdy nie było u nich~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
u wielkich aut
aut ~~nie malowali~~ podobnie jak barwy, ~~nie malowali~~
aut ~~nie malowali~~
Świątla i fionie nigdy nie przychyniały się w
całej potędze do perspektywicznej uludy, będącej
właśnie duszą sztuki malowania; ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
twierdzić nam wolno że
malarze grecy nie pracowali nawet, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
in ~~nie malowali~~ który my perspektywą powietrzną nazy-
wamy.

wszystkim, z tego do tego
jednego tonu, pałają, uderzają
się, wstają w obrach, chłeszczą,
stychają tym pulsem, jednym i drugim
wypływa światło oświecające, normai-
ciznę, szczyty, normie a jednoczący, wpre-
cier, porusza, oświeca, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
punkt, ~~nie malowali~~ jest ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
sien, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~

Co więcej, nigdzie nie znajdziesz u nich o-
świecenia w obrazie przypominającego nasze mal-
wanie, nie znajdziesz świątla spływającego z pierw-
go punktu na wszystkie przedmioty obrazu i ta-
miącego się w przestrzeni tony i drwiaki. Jakby to
zjawisko stało tłumaczyć, że grecy malarze ma-
jąc w krusz płaszczyznę, podobnie jak rzeźbiar-
stwo nie używali świątla, to świątło na rzeźbach
pełnych i płaskich samo się tworzy.

Osmieliłbym się
pisać, jeden przy-
kład, że ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
ten. Jm, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
roztworzyć, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
kowi, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
biza, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
niej, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
jaż, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
on o niej wie, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
nimo nie przele-
jesz, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
on te normaitosi

Z tego już zgadnąć możemy, że ten pejza-
ż malowane przez grecy, nie dorosły do
nałoci naszych. Bo nie tylko stały, im na ra-
mieniu wszystkie niedostatków, porządku
wspomnianego; lecz co więcej, zapatrywanie się
w ten w. na naturę było w krusz precyzji
naszemu.

Skupić w ten, ogu-
ku swoim, i potę-
czyć się w niemo-
jedności. Do tego
ogólna, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
łoci, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
admo, i nawracam
to ogólnie, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
choi, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
swoje, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
z tego, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
i adrywa, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
ton, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
nawet, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
łoci, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
noś, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
ogólnie, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
ta, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
łoci, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
w, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~

na wstępie

Wskazując na ten ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
na, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
kół, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
cha, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
jako ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~

+
z tego, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
i adrywa, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
ton, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
nawet, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
łoci, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
noś, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
ogólnie, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
ta, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
łoci, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~
w, ~~nie malowali~~ ~~nie malowali~~

świat ^{= atycki} i Egiptu ^{tem} ⁷⁷ w takim, że w niej kapłani
ta jasność, wiedza siebie, wiedza o osobowości ducha
ludzkiego, nie tedy wszystko polega i jawi się tak
ducha jako i natury zewnętrznej, przybrały ^{w Grecji} na się,
kontakt osoby, wszystko stało się uosobieniem, choć
jak się okazało to uosobienie nie jest bynajmniej
czystą symboliką, jawną personifikacją, ^{ale} mytym
pięknym prexy. Otóż ta dążność do uosobienia swa-
stwa zjawisk i mocy przyrodzonych, jest wręcz
przeciwną zapalczywanu się na naturę. Byłem jak
jest wbrew przeciwną malarstwem natury, pejzażów.
my się na nią patrzymy i chłecim, a chrześcijański
świat patrzy i tęskni miłością na przyrodę, na
skłice, na lasy, góry, łaki, morza, na exarodziej-
stwo barw i światła, a ujmując poetycznie, arty-
tycznie tę przyrodę, udziela jej ducha swojego, u-
duchowia ją. Te pusaere zostają puszerami, te mo-
rzyska ^{rzeki} widelcem ^{+ +} rzekami, ale z nich mówi i woła,
wzdycha własne nasze marcie, własne nasze tę-
sknoty najświętsze, radości i smutki serdeczne
i boleści naszej; my siebie samych, własną pięknoś-
ć duszy naszej kochamy w tej pięknej i urzecznej na-
turze; ona jest odzwierciedleniem, odgłosom naszej wła-
snej treści duchowej. Co w naturze zewnętrznej
piękne, co wzniecone, co łube i mile, co nieskońco-
ne, co ogromy piękne, co technicznie uśmiechem sroce-
scia, to wszystko znajdzie w duszy naszej jakby
klawisz odpowiedzi, jakby odpowiednią sobie me-
lodiją. I nawracam wszystko co w duszy naszej
się buja, co tam ^{w głębi} żyje, gdzie znajduje też w na-
turze wyraz swój a mowę widoczną. Przekłębym cie du-
sza i natura zewnętrzna, to jeden i ten sam tekst,
ta

my przedstawić sobie dokładny obraz okolicy, o której
on śpiewa.

Łbierając wszystko co się powzięć i o poezji i o
sztuce Greków rzekło, widać że u nich ani mówić
o pejzazach w naszym nowoczesnym znaczeniu.

Te malowane ściany ich są ~~nieumiejętne~~ ^{wielce} ~~praca~~ ^{stugijes na}
z którego rodzaju malarstwa nie uważa się za rzecz ~~za~~ ^{studia i usilną}
~~exaktową, dociągłą, iartem~~ ^{prace} ~~ani tego rodzaju~~ ^{Pracuj}
~~nie uważają być cenną i ważną~~ ^{prace}
~~na prawdę nie była~~ [Powzięć widzieliśmy że w
sobienie tak przemawiało było ^{tego stosunku, który tuosi do natury} ~~przekonywało~~ ^{ten}
umysłowy głębi, jeszcze przed tego zjawiska.

Każde gdy Grecy żyją w harmonii z tą na-
turą, gdy ona jest w nich a oni w niej, gdy oni nie
cofnęli się jeszcze we wewnętrzne tajemnice Ducha
swojego, ^{ilad} ~~też~~ ^{u nich} ~~nie ma~~ ^{też} tęsknoty do natury, tej
napiętej tęsknoty tak zewnętrznej, głębokiej co uczucia
wszystkie serca swojego wycza zewnętrzному światu,
co całą miłością swoją nieskończoną rąda się
podzielić z naturą. Te tęsknoty a miłości dla przy-
rody mogły się dopiero rozwinąć w sercu ludów chrze-
ścijańskich. Tę bogactwa ducha nie ma w Gre-
cji, wnętrze ich ducha nie jest jeszcze tem nie-
born przepaścistym, w którym wschodzą i zachodzą
gorące słońca Błogie. Z dlatego też gdy historycki
mistrz maluje figury, ^{juz wtedy} ~~na tych~~ ^{na} ~~tych~~ ^{tych} ~~kwadrach~~ ^{kwadrach} nie wykni-
ta z głębi idąca karnawa, co tak cudownym kolo-
rytem mieni się i żyje w nowożytnych malowa-
niach, a sercy tych figur a spojrzenie tych osób
nie patrzy z głębi: są to piękne sercy a kroju i
formy, ^{jednak} ~~ale~~ ^{one} ~~nie~~ ^{są} nieskończoności wywierem,
one a tego świata ^{przeło} ~~nie~~ ^{też} ~~przepaścistą~~
tu się różni od osób na nowożytnych obrazach,

po których znać się one w niebo zagładają, że ich kró-
lestwo nie jest z tego świata.

Z tem życiem duchowem, wewnętrznem ludem
chrześcijańskich ścieżek jest połączone ^{ta} ~~ona~~ natura.
tęsknota do natury, ^a ~~ona~~ ^{ta} ~~ona~~ miłość ~~pragnienie~~
~~wspieranie~~, co z takim rzeźwim Kochaniem u-
życia ducha swojego naturze i uduchowienia całego
~~świata~~ ^{świata} ~~zmysłowego~~. Gdy albumiem żyjemy życiem wewnętrznym,
gdy tedy ^{już} nie zostajemy ~~więcej~~ jak Grecy w jednoci-
z naturą, gdy jesteśmy z nią zrodzeni, - Dale-
go wtajemniczyć tak serdecznie do niej tęsknimy. Stąd
też się bierze ta miłość staranna, z którą studi-
jemy tajemnice natury, exannksizujemy jej barw-
i światła, te jej duszę rozlaną po pejzazach i wta-
one jej tęsknoty i uśmiechy i bolesci i gniewy jej.

Polychromia (*). Tak prosto architektura, rzeźba
i malarstwo Hellenów, w lekkich ulotnych kształt-

(*) Najdokładniejszą ze znanych mi piśm rozbie-
rających rzecz o polychromii starożytnej, jest rozprawka
Kuglera, Antike Polychromie. w 27^{im} rozdziale Kleine
Schriften" (Antike Polychromie - w rozdziale 15^{ym} Ku-
gler umieszczył mały dodatek do swej głębszej rozprawy.
Warto jednak obaczyć o ile Vischer (l.c. S 608) nie zga-
dza się z Kuglerem. Przeciwnie najcelniejszym z piśm-
nych rzeźników polychromii rzeźb był Quatre-de-
Quincy w przepyszanym dziele: Le Jupiter Olympien,
ou l'art de la Sculpture antique - Po się bierzemy archi-
tekturalnej polychromii, pierwsze dzieło więcej wyro-
zumowane jest Hittorfa de l'architecture polychrome
chez les Grecs idg. - piśmo to znalazło wiele dogłęb-
niej

89
tę analityczny najoczyniście ślady farb, - wierzając
my wycieczą a daleka i a bliska, niema i cichej wiat:
pliwosici, - Grecy malowali farbami i świątynie swoje
i rzekby swoje! Przekonały nas o tem własne nasze
oczy, - potwierdziły spostrzeżenia tych naszych osób
retorty naszych przyjaciół i chemików; okazujące
nawet jakich farb używali Helenowie przed dwi-
ema tysiącami lat a gołą.!! Na takowe niespodzia-
ne ~~dictum~~ ^{zadygotatu} ~~zadygotatu~~; wykorzystanie dotychczasowe wyobra-
żenia. Jedni, niby oni klasycy czystej mody, ostupie-
li, ogluchli, a romantyki imając się oburzać onego
najnowszego odkrycia wolali: „czyli nie mówiliśmy
zawsze, że Grecy nie chodzili o abstrakcyjne ide-
alne ale raczej o naśladowanie natury. Bo niema
jak prawda myślowa i rzeczywistości wrażeń! -
Niechaj żyje natura istna, żywa, - niechaj żyje
Grecja! -”

Przebiegiś niedługo tych ich przechrastek bez
bójki i bitki. ^{Obóz} ~~Obóz~~ przeciwników co zrazu milo-
sławnoscy się prawił o dżitkich ludziach co po-
jawili się wśród dziewiętnastego wieku, o barbar-
yzmich co darmo kasnę w szkołach jęz. i, co na-
uczywszy się po grecku i po łacinie a zjadłszy nie-
by na Homarach, Pindarach, Platonach, Gjeno-
nach, dnie radzi bogów olimpijskich Hellady wy-
stępnąć na wielobazowych, srebrnych orlekinów.

Zaledwie otoli wieść o onej Polychromii staro-
żytnych grzechnęła po świecie; już i pod innym wzglę-
dem dały się w anaki te odkrycia nowe. Jakoż sko-
ro Grecy ów lud najkulturowiejszy malował świą-
tnice i figury swoje, co dopiero mieli czynić ro-

Amant

rzery

uwaga
Faby kształty i
formy plastyczne
bo to to formy i
kształty jest. Widać
że w zasadzie rytmu
tem rzery-

(by jednak nie traciły bynajmniej charakteru plasty-
cznego, one narazem zostały rzeźbami. Ktoremu mal-
owanie przystępujące do tych dzieł, miało znaczenie
to pomocnicze a zachowywało się do rzeźby jako do-
dok do celu. To samo się ma rozumieć o dziełach
budowanych. Tutaj również farby miały jedynie
nadanie potęgowania wyrazów architektury.

Widzimy prosto iż Grecy nigdy nie postali
w duszy chęci, aby przez malowanie uczynić posąg
podobniejszym do ^{osobliwych} ~~malowania~~. To malowanie była raczej
techniczna pomoc ^{dodana} ~~do~~ roboty rzeźbiarskiej. Jako
np. aby ułatwić widzowi odrobinie skat od cie-
ła, niekiedy ^{nieśmiało} ~~nieśmiało~~ łodnie dojrzała a prze-
ciwko stała farba, przeciągano to szaty. ^{Przeciwko} ~~Przeciwko~~
powanie ~~takie~~ było wyjątkowe. Jako najczęściej
przedstawiano na próżkach barwnych, wazach, blo-
kami niby obrębywano, niby obramowano szaty figur.
Na figurach spiżowych to rzeźbi. bywały a totem
wykonane. Podobnie też broje, orze, sandały itd, to
farbowano, to złociono. Niekiedy także lubo jak
się zdaje dość rzadko złociono włosy. Mnie nawet
farbowano wargi. Przecież to wszystko jak się
domyślać można, miało miejsce w dawniejszych
czasach, ^{to jest} ~~to jest~~ (w epoce wyprzedzającej najwyższe
rozkwitnienie sztuki. Być nawet może że w ra-
kach gdy posągi miały powadzone rzezy, nadawa-
no barwę. ^{przejrzysta} ~~przejrzysta~~ i całej postaci, bo biel śnie-
na marmurze obok czerw. takich byłaby abył ra-
żać. ^(Vischer 18.) ~~rażać~~ i ta barwa pewnie nie miała pretensyi
jak niektóre twierdzą, udawania natury, bo ina-
czej byłaby ^{nieśmiało} ~~nieśmiało~~ barbarzyństwem. Była ona ra-

(cz.)

cej zapewne tylko lekkim ostryym chuchem ob-
wianym po posągu (*).

Otoż tak się ma rozumieć Polychromia grecka
zastosowana do plastyki.

Tej odpowiednia jest polychromia architekto-
niczna. ^{Jakże} ~~Wszak~~ ani pomyśleć aby Grecy wystawiały
świątynie, propylee, a przepysanego a kosztownego
białego marmuru, ~~by~~ ^a wyrobiwszy najstaranniej
wszystkie tak strojne, szeregły i cieni architek-
toniczne, kwili się o oblokaniu całosci budynku
farbami. Prosto jak w malarstwie tak i w archi-
tekturze, barwy i portoty były jedynie wywołane o tyle
o ile mogły wydatnie owe szeregły. Te malowa-
nia były raczej te farby były tedy li środkiem
dla budownictwa, służącym do spotęgowania pie-
kności architektonicznej lub ~~wyrażenia~~ ^z ~~przekazania~~ ^{te farby nie} ~~przekazania~~ ^{by miały tedy}
skorzeńb zdobiących budowanie. ~~by miały tedy~~
być najmniej same przez się znaczenia były, tylko środkiem a pomo-
cą lubo nam dziś już trudno z rozsypaną

Dawnych świątynie wywołać z Polychromią archi-
toniczną ^a zdaje się jednak iż domysły czynione w
tym względzie w najnowszych czasach, trafnie ro-
wnały ^{cała} zagadkę. Kładę więc tutaj najświeższe
przypuszczenia a tem godniejszą wiarę, iż przy-
jęte zostały jako rzecz niewątpliwa, przez naj-
znakomitszych znawców dionizjskich.

Rozumie się że kolumny, architrawy nado-
wują białą formę swoją. Domyślać się atoli mo-
żna

(*) porówn. Schnaase: Gesch der bild. Kunst. II 143
str. i następne.

Epoki sztuki greckiej.

Niećie dobrze jak bies' xiarnka xawiera w
sobie idealnie, niewidnie cały xawiaj a prępych
dramatycznych w nim rozległy. Niećie też jak to jęz
myśl xawiera, wielka, gdy b'jickawia, wspanie
w d'waxę xawiera, xawiaj się, xawia, a xawia
czy, ała, d'waxę xawiera, tak bogata, a siła jak
ama i xawia xawia xawia o b'jickawych g'jickawych,
o milionowych ^{człuch} xawia. Polubie się, d'waxę xawia
rodem xawia. Xawia xawia xawia w swojej
d'waxę jedno a b'jickawych xawia, a xawia xawia
inne w sobie xawia co jest jeno xawia a xawia
xawia xawia, go a i xawia xawia, a xawia na
ród jest tego xawia xawia xawia xawia xawia
xawia i xawia xawia xawia. Xawia xawia nie
mianu p'jickawego xawia xawia xawia xawia
xawia, xawia xawia, i p'jickawego xawia xawia
xawia w d'waxę xawia, xawia xawia, w xawia, w xawia
xawia xawia i xawia xawia xawia, nie p'jickawego
xawia xawia co po nim xawia xawia. I tu xawia
xawia xawia się i xawia xawia, xawia. B'jickawego
xawia do xawia xawia xawia xawia xawia
xawia xawia xawia xawia xawia. Chac' xawia xawia
xawia się na xawia i xawia xawia xawia xawia.

Ło: porzeciei kaidey cztok pojedynocy jest w obec
swojego ludu marna, rozwiwna jednostka, żyją-
ca w swoim ludzie dla niego i przez niego. Lecz
lubo cztok kaidey jest w dziejach świata marna, i
rozwiwna jednostka, porzeciei nato jego sygnat
nie jest z tej Ziemi. O cztok traci w porówna-
niu z ^{Przejami} ~~ludem~~, swojego ludu a historia, powst-
chna świata, to odgrywa niekończące się uwarunki
sam w sobie. Bo lubo on będzie zawsze i wszędzie
synem swojego narodu i swojej epoki, choć w nim
będzie żyło pełne życie owe słowo będące Ducho-
wym pierwiastkiem jego Ziemi, to jednak w nie-
śmiertelnym Duchu jego ~~nie~~ ^{nibyż} ~~drżenie~~ ^{drżenie} duch
całego ludzkiego ² ~~rodz~~ ^{rodz}, w tym jego duchu obecny
wszystek świata duch, co mu go dał Bóg od począt-
ków. A owa ~~nie~~ ^{nie} niekończącość, która nawia-
zało urodzenie doczesne ziemskie, porzeciei się
i porzeciei przez niekończącość całą. Każda
Ziemia nie ^{przelnie} ~~porzeciei~~ tej nicości, bo ona światłości
nicia, bo ona promieniem której sama miłość
Boża porzeciei, wiążąc człowieka z ^{wieluisto-} ~~niekończąco-~~
ści tronem.

Tak tedy przez niekończącość obliczem
kaidey cztok pojedynocy, jeden, sam jest niekoń-
czonym; w obec nas doczesności, w obec narodu
i epoki swojej, jest jedynką, - on o tyle jedynie
ma wagę, o ile w nim pulsuje duch tego narodu
i epoki, i nawzajem o ile sam ten cztok żyje w tym
duchu swojego ludu. Stąd anatomici ludzie są
nosobieniem swojej Ziemi, są ogniskiem w którym
się zbierają rozróżnione jasności umu i myśli całej
(epoki)

[illegible]

Podobnie Dąbie się w państwie Historyi, lubo tu
tę indywidualności nie są już ludzkie pojedyncze, ale na-
rody więc ogóły. Dla tego ~~Właściwie~~ ^{Dla tego} ~~należy~~ w nich idea która
sama jest myślą ogólną, stosowniejszą znajdować do-
łacie i uwidomienie niż w otwórkach pojedynczym,
jednostkowym, u którego każda chwila traci i psuje,
a któremu tak trudno a czasem niemożliwo wy-
dobrzeć z ciemności a niemocy. ~~Właściwie~~ ^{aloli}
~~gdy~~ i Historia odbywa się na ziemi; ~~wieśni~~ ^{przeło}
i ~~gdyżona~~ ^{Tamże} ~~się~~ ^{się} wśród ~~bolesnej~~ ^{przeło}
walki a grozy ~~sich~~ ^{tedy} ~~kierj~~ ^{aby} ~~a~~ ^{jaki} ~~roz-~~ ^{rozwijać,}
~~to~~ ^{rosić,} ~~nie~~ ^{kwitnąć,} ~~nie~~ ^{pracować} ~~ale~~ ^{oko} ~~każdego~~ ^{każdego} ~~swego~~ ^{swego}
jego - i w końcu umrzeć pro swojemu.

Rozumieniem i x. x. w. y. s. t. kich ~~innych~~, Grecya
moje jest sama jedna tym ludem, który przeżył
życie swoje prawidłowo, którego Historia jest x
jednej satuki, x jednego odlewu, a to dlatego nie w
niej wystąpił moce i potęgi walczące, śmiące się
wzrostło w duszy. ciałowieka były w harmonii i dźwię-
cującym xestroju. ^EGrecya tedy jest, przez swoje ży-
cie cała sobą sama; Anizja przebiega nie i ona ara-
xu pacholęciami będąc swata obce pierwiastki, ale
ona przerosła je do niepoznania na własną krew
i soki, - żywioły cudne skałkolwick one przysorty,
przeistoczyły się na owoce helenickie uczucia i my-
śli. Niektórzy nie Grecya, w dwięciotwie odumarli gje-
niec i matka, czyli raczej nie ona tylko narodziła
mamkę, a przysorta na świat bez rodziców; ~~widzę~~ ^{przeto ona jest to wszystko}
~~jest dla siebie samej winna.~~ Nie narodziła też później
kawady w rozwoju swoim duchowym. Zagroził jej Bos
pchając na nią x stary duchobójcze tłumy milionów,

A powtórze ze
 ona rozwijała
 się bez przesady.
 Być może, bynajmniej
 ze zatem rozto-
 cza się samą
 z siebie i w sobie
 samą.

Padov
+ 2 go
wry
w po
his
by w
bar

etc.

Padobne orzeczenia
z góry i a priori
wymane czesło
w piogładach
his longorny
by wa zwoy kile
bardzo

kłóstyennym dla Hellady. Sathor Podstus 89
~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~
 spekulacya i filozoficznem ~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~
 narodów, ~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~ ~~cała praca~~ ~~jest~~
 a węgły w świecie greckim, bo ten grecki świat
 jest jednolitym i
 sam jest jakby dźwiękiem artystycznym sztuki (*).

Oba exmny looly ja ko sic nam to i gory orac-
~~prezidentu~~ ^{zisei} o splochni greslch.
 exenie ~~na prapromeniaci~~ -

Przeklisny już kilka godzinie do Grecy i zła
ryciem wskrus' klasycyzm, do jej satuka jest
właśnie klasycyzm, proscygoj wyrażeniam, -
co anaczy do jej istoty jest harmonia Ducha a
natury, myśli a rzeczywistości, zewnętrznego
nogo a wewnętrznego świata.

Potajemny te prawde i napatrywaniem
sie naszem pomyślowiem na / Historię, xrochmimy
ix epoka najwznioslejszego swaytu i / istnego po-
kucia historyi i sa tuki holistickiej; będąc to
najdoskonalszym objawem tej harmonii i najxo-
telniejszemu jej misaczeniom. Dieta piękności w tej
epoce stworzone będą, ~~sedy~~ ~~najgłęboko~~ ~~najgłębiej~~ ~~najretelniejsze~~
~~sedy~~ ~~najgłębiej~~ ~~najretelniejsze~~ ~~kłasy~~ ~~zycia~~
ści, bo najgłębokim przenikaniem się wzajemnym
dwóch świątów, bo wiekiistości a formy doświadczenia.

Bacząc jednakże na to cośmy równie promyślij
 rzepli, pojmiemy ^{także} ~~nie~~ nie okresy wyprzedzające
 i ^{bogactw, najwyższych} ~~nie~~ nie epokę ~~państwa~~ i piękności, by
 ty dopiero gotowaniem się ducha Hellady do osią-
 gnięcia tej ^{arystokratycznej} ~~widzięcej~~ harmonii, — i nie znawcy exa-
 sy po tej epoce idące, winny być być exasami w kto.

(*) Wykład Fibonaccii T. II S 643 i 644.

się tu realistycznym, materialnym, więc jeszcze
mniej zdolnym do uchwycenia pierwiastku ²ducho-
wego. Zgadujemy tedy że
dzieje się tu w tych okresach ku
temu ^{zaisle dożyty} ~~temu~~, aby uwolnić się z pod panowa-
nia tych potęg materialnych a idealizować ^{się} du-
chem. Pomijamy inne jeszcze cechy będące wyrazem
wypłytem z tego całego wyposażenia Greków, -
występują one zapewne w samem roztoczeniu tego
naszego historycznego rysu.

Przodobnie obuczymy ja kie były główne
znamiona czasu upadku. W tych chwilach ob-
umierania istoty Hellenów, już powraca się
harmonia a równowaga dwóch tych światów.

Jak zaś w tamtych przygotawczych epokach,
świat zewnętrzny, natura, umysły były mocą
charakterystyczną, przeważającą, - tak w epoce
schyłku, myśl, stworzenie wewnętrzne, jego jaśnie
a podmiot, były przeważającym i charaktery-
stycznym pierwiastkiem.

Wspomnieliśmy w tych poprzednich okresach,
Bo jakiesiny ~~wymykli~~ ^{wspomnieli} nastawały czasy,
w których zwrotem naszym dawniej nieznanym
miał pojsć świat, świat miał się wychylić
Duchem świętym a w łoniach istoty wewnętrz-
nej ^{nasze} ~~świat~~ miały zabrznieć niby pieśnią, Du-
łoką, naciśniętą, hymny o wielkości i chwale
ka a nieskończonem jego znaczeniu. Rozumie
się atoli że ten zwrot już nie mógł się odbyć
na ziemi greckiej, w świecie klasycznym. Bo
nie tylko świat starożytny nie miał ku temu do-
woli, - lecz co więcej, - mimo tego odstania owych
dwóch pierwiastków w Grecji, - nigdy przebiegał
(to)

[Jutaj
na p
gdy He
lidem
z jedne
nem
sane p
jawiaj
skutki
wysła p
we wo
Kochy
ry wote
pis'ku
iście
ich po
z epok
czy a p
kiem
+ jin

a w tych pieśniach jego jini śpiewały o przyszło-
 ści Hellady wróciły. Bo śpiewały wojnę trojań-
 ską i dzieje bohaterów. A Troja jest przecież
 przedstawicielką tryi, ^{zatem} ~~nie~~ myślowego pierwia-
 stku, ^{zatem} ~~nie~~ materji i grubej sily fizycznej. A
 Precya jest pierwotną Europę córą, a wyśta-
 nia, ducha i przyszłego nieśmiertelności, uosob-
 achenia człowieka. ^{Stąd} ~~zatem~~ też w tych pieśniach
 po stronie Trojanów stało i trój (Hera), ów dzi-
 ki bóg wojny, - co rykiem turoży, - co tylko w pięć
 a moc ciata wierzy, - przeciwnie opiekuna,
 Greków jest Pallas (Minerva), i ona prowadzi
 do krwawych bojów - następny bitwa; lecz jej wiel-

kiego podziatu, mamy za sobą, powaga Karola
 (Karl Müller), - za nim powsta wielu znakomi-

tych późniejszych pisarzy, w szczególności "Etrusco-
 w", "Storia delle Arti del Disegno" - Venezia 1852. - ^{Fleck ohrzeszitego nie}
 Później zaś okien przyjeżdżał przez Müllera, a który ^{Targ już do drugiej}
 według niego zaczęła się od zdobycia Korintu do ^{skutki isie greckiej}
 czasów: średnich, masyfascina, nobis ceche, ^{lecz pierwsza uści}
~~lecz już wzmagał się go tyj epoka, i tak, i ta epoka, i ta~~ ^{wprawdzie} ^F ^{corwinie}
~~exor, i wzmagał się go tyj epoka, i tak, i ta epoka, i ta~~ ^{prawa w ust}
~~u wzmagał się go tyj epoka, i tak, i ta epoka, i ta~~ ^F ^o
~~jak, i wzmagał się go tyj epoka, i tak, i ta epoka, i ta~~ ^{stnie rym skis}
~~te i Müllera: "Handbuch der Archäologie der~~ ^{Drug, oś or di}
 Kunst; z którego wiele Korzystam, a które wiel- ^{możemy w tej}
 ce cyfrykom polecam, jest tomaczone na język fran- ^{podany w miej}
 cuzki pod tytułem: "Nouveau Manuel complet d'Ar- ^{scach gdy mówię}
 chéologie, traduit de l'allemand par Adrien - Paris ^{o ssta w staro-chre-}
 1844, w trzech tomach z atlasem. - Krom tego wielce ^{stewskiego}
 godna jest: Historia sztuki p. Schausse: "Geschichte
 der bild. Kunst, - jini cześć przerwano przywodzonu,
 (Kaz)

wypuszczać z pamiątki, że tu wplywy obce i sułtańskie, -
bo już to aryańskie, już to egipskie, - pulsują, jask.
ze silnie w duszy w tym niemożliwym okresie.

[illegible]

Tak te masy nawzajem potężnie się chwytając,
stanowią nieprzemierzalną wielką całość. Po-
krocz na koniec białawy kamienne kamienniają,
się w prawidłowe ciosy; lecz ogromnych, olbrzy-
mich wymiarów: One ciężkiem brzemieniem
na siebie przysuwając, równieci jak tamte proste-
dnie formy, nie potrzebują ~~nie~~ ^{zwar} spoiwa ~~nie~~ ^{taż} ~~nie~~ ^{zwar} ~~nie~~ ^{zwar}
się z sobą; te mury dochodzą 18 stop. wysokości.

Nie trudniąc się już dalszym opisem tych

Murray

prac,
~~now~~, pomysłny tyłko jak ich moc i utwierdzo-
nie, ~~one one dąbły~~ ^{zapadłych wielkich} ~~one one~~ ^{daszty} ~~one one~~ ^{az na-}
myślarzów ~~zastępy~~. Długie następy ^{szulerów} przeszły po tych
murach, nie zostawiając śladów swoich stop. — [t
również niewymyślne są tu bramy w tych cyklo-
pejskich ścianach. — Niexnano sztuki sklepienia,
wice obrysy; tram kamienny następować i sklepie-
nie nad wchodem; albo dwa stojące lub nachylone
ku sobie skalne balwany, stanowią niby węgany
tej piramidalnej bramy.

budynek.

aż u samej góry, w samym środku a szczycie, je-
den ciós wciśnięty w otwór, jest u tricercheniem
całości. Jęły ^{poucinano} krawędzie występujących ciósów, pa-
ciane, ~~z~~ ^{nabrata} budowa ~~nadziwna~~ ^{na} poron, jakby by-
ła ^{ego} izolacją ^{enia} sklepienia. Z tej przestrzeni prowadzą
drzwi do izby niezabudowanej, lecz w skale wy-
kutej. Tu i owinie przechowywały się, w ciósach
tych, gotowe ielaxne: one zapewne służyły albo
do zawieszania kosztownych broni lub innych sprze-
tów, albo też były u tricercheniem blach miedzianych
pokrywających ściany.

Obok tych xawiaxków pięknostnych architektu-
ry, występują piękne xarody rzeźby. One naisto
były wielce surowe i tak grubo roboty, jakby spra-
wione rękami pacholcia. Bo co nam Homer pra-
wi o bogatych przystrojach sprzętów, broni, ^{a onej} ~~star~~
czy Achillea, to nie jest dla nas miara, i gdyż
jak słusznie uważa Schmause (*), sama troskli-
wość okazywająca się w opisach homerowskich, jest
dowodem, jak nadzwyczajnie musiały być dzieła
podobne. Co więcej, — ponieważ je przypisano bo-
gom, — zatem znać ich uważano je za sprawy
nadludzkie. A na konie nawet nie wiadomo,
czyli te wytwory były swojskiej, czyli też eu-
droziemskiej roboty. Prawdopodobnie zaś posągi bo-
gów, ^{greckich} ~~gów~~, pewnie były satyryczne, talkowale i x drzewa
strugane, — może nawet omalowane ^{bydło} ~~farbami~~
rude były udawać naturę. Wszak jest rzecz, po-
waga, że je odcierniano w rzeźbiarstwie xaty wielce

(*) Geschichte der Kunst: I. II str. 161. —

(przez lud) 94

kosztowne, ba szkodliwe - ze względu na bóstwom olimpijskim.

Przebrzmiały te sprawy pierwszego świata. Jakoż nawalnica nowych ludów - rąpana nie greckie, i xabala x saba, dające wyobrażenia, dające napiętywanie się na świat. Od tej burzy i xawieruchy xapocxyna się nowy a właściwy rytm Grecji, stając się jakby drugi okres tej pierwszej epoki.

Wśród xaxepiów które teraz xawładnęły, xia mia, grecka, głównie występują dwa. Był to xaxep dorycki i jonijski (o eolickim, achajskim i innych xamitoxym). Dorycki przybywszy x północy xiał na xopolonexie (na Morci). Jonijski xaxepi xiał

bo Dorycki
i jonijski

W Atenach ~~jonicki~~
wykształca się xupet-
nie osobnym i
xotasciowym trybem
i staje xotascnym,
słabi xucymistrem
i xuorec xotascnej
xutkosa xuciej.

~~na brzegu xaxepi i xiał~~ ~~xiał xiał xiał xiał xiał~~
Allyce a xercem jego stały się xthry i Altyki.
geste xady puscily się xorxon i na xobrexu
xay. Xnioxrej xaxotaty xaxeg xicny xiał.
~~lecz tu jonijsko xiał xiał xiał xiał xiał~~
~~xiał xiał xiał xiał xiał~~ ~~xiał xiał xiał xiał xiał~~
xaxepi są xotacami
xobxaximkami greckiego xucha, bo xaxedstawia-
ją xia jego xierxioatki niby xawrotne xacie a
jednak xarmonijnie w nim xestrojone.

Xaxep Dorów xych xiałi x północy na-
xtych, jest xwaridy xiałki. On indywidua broś,
jednostkowego xotawicka xiał xiał xiał xiał xiał
xawo. ~~xiał~~ Dorowie są xaxedstawcami xucha
a xiałi, bo xiałi xiałi jest xiał xiał xiał xiał xiał
xotawicając, xierxioatek xatury, bo xiał xiał xiał, bo
jednostkowość a xlonności xotawic. Xiałi xiał
xiał xiał w tym xaxepie, xiał w nim bu broś
xotawia, bu xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał
xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał
xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał
xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał xiał

raxón. Podobný ^{byta} bex satuka Dorón; bo jek obročymy
^{jet byta} ona męska, butna, uročysta, bex usimiechu, ni-
 radumano
 by arcykaptan, niby wódc na bojomis ku Kuvawim.

Dobrom odwrótny jest obraz joniński. On
 dla więcej o indywidualności, w nim każdy cześć
 pojedynczy czyje siebie, wie o sobie. Tu zatem przeważa
 indywidualna ~~z~~ oszczędność i między sobą
 jednostkowość (tuż), tu pręty władni, nie-
 cej xmyły, i natura i umysł i serce, - ~~to~~ władni
~~wyrażają się~~ jednostkowo, osobiste moce. F. 73 Dxiw. Fluric

[illegible]

Zrozumieć, że
~~Cała~~ harmonia ducha i natury, bę-
 dąca istotą Hellady, wyrabia się w nestroju
 tych dwóch jej składowców. A jak owa harmonia
 z wzrostem Grecji coraz bliższym i doskon-
 alszym; tak też ta dwa składowce, które wzajem od-
 osobnione od siebie i obce sobie, później coraz wię-
 cej się przenikają, nawzajem się miarkując i nestrojąc.

forma, która dziwnie trafnie choć symbolicznie prze-
mawia o usposobieniu jonickiego sacrepu, który róż-
ni się ukruciości, serdeczności, blizszo przyrody a indy-
widualności ^{emmu bezwzględnie} usposobieniu ertowelka.

I baczmy się jak płci męska i żeńska dopie-
ro są całym ludzkim rodem, - jak oba te sacrepy do-
piero w jedność stają, wyobrażają, całość ducha
greckiego; - tak również oba te style nawzajem się
wypełniają, stają się dopiero jedną całością, myśł
architektury greckiej. I naprawdę jeden z tych
stylów z osobną wzięty, niewyprecypatby całej idei
architektoniki helenickiej: oba są, jakoby dwie stro-
ny, dwie połowy jednej i tej samej rzeczy; - i dla-
tego też exento nie mówimy o stylach greckich, a
o ^{raczej} porządkach greckich. I dlatego właśnie że
te dwie formy budowania są dwoma stronami
jednej i tej samej ^{całości}, dlatego właśnie one ~~nawzajem~~
w Grecji ~~nie~~ nie wykluczają, ^{są nawzajem} wraem one jak
płci oboje nawzajem się wywołują, i wypełnia-
ją; bo iaden z nich nie wyraża myśli architek-
tury usposobienie wyrażone sąmym kłny tym ~~stworzono~~ arysto-
ny greckiej w całości. I dlatego też siwiątynie sty-
lu doryckiego stawiają się w jednym czasie obok
jonickich siwiątlnic. ~~F. W. W. potrzeby nawet, w j.~~
~~drugim i tym samym budownictwie i w ich budowie są.~~
~~ba to porządku w jednej jednostce i całości,~~
~~(choć tak się one nawzajem nie krzyżują, się, a~~
~~co to nie w propylaeach na Akropolisie ateńskim;~~
~~widujemy na renowatrze porządku)~~
~~zatem~~
~~nie~~ we wnętrzu samem, podniesienie skali tego
gruntu wywołato jonickie kolumny). ~~Tad też tak~~
~~trafnie~~ ^{tak słodnie!} ~~premien z nawochnych~~ autorów ~~X~~ pra-

156

170

Apollon i Artemis
przed świątynią, że oba
te porządki znalazły
się obok siebie w jednym
i tym samym budownictwie
choć porządku, a nie dlatego
widujemy architekturę
architektoniczną w epoce
najwyższego umiarko-
wania

wiad, o onych dwóch stylach średniowiecznych, bo
 o stylu romańskim i gotyckim, najściszej nalogu,
 abyśmy różnicy tych dwóch stylów nie miesza-
 li z różnicą, cechującą dwa style greckie. Pokazuje
 bowiem, że romański i gotycki są, wprawdzie
 również dwoma kształtami wyrażającemi jedną
 i tę samą myśl ^(ideę) wspólną wiekom średnim, ale
 wyrażają ją nie wyrażają tej myśli w ten spo-
 sób, jakoby każda z tych architektonicznych
 form, wyrażała ^{tylko} jedną stronę, jedną połowę tej
 myśli, tego nastroju średnich wieków, - ^{one} każda
 inaczej wyrażając tę myśl sobie wspólną, tym by-
 tem, iż każdy z tych stylów wypowiada ją cał-
 kowicie i w zupełności, a każdy po swojemu.
 Styl romański i gotycki są przerozniętymi o-
 statycznosciami, a których każda inaczej pojmu-
 je Węzła architektoniczny średnich wieków
 i wódle tego pojęcia swego w całości ja-
 kuż ^{go} w zupełności wyraża. Różnica ich atoli po-
 chodzi stąd, że styl romański wyrosł z łona
 pierwszej połowy wieków średnich, że styl go-
 tycki najmuje ich drugą połowę. Oba to atoli
 okresy dzielone choć różną od siebie, należą at-
 le do jednej i tej samej epoki świata, bo do śre-
 dowiecza ^{które do dwóch rozróżnia się okresów} ~~Przeciwnie, oba~~
~~stylu greckiego współczesnie~~ ^{bo one są}
 istnieją, nie mylą się, nie nawzajem, ~~ale~~ ^{spółczesnie} wyra-
 zają ^{tylko} ~~kom dwóch skrajów~~ ^{tylko} ~~wspólnie~~ ^{tylko} nawzajem się nie wy-
 kluczają. ~~W średnich wiekach gotyckim następuje~~
~~styl romański~~ ^{zad dwóch skrajów} ~~stylu greckiego~~ ^{i radoweni} ~~stylu greckiego~~
 które należą od nich greckich są różnicami ge-
 ograficznymi, więc różnicami w przestrzeni, -
 tak ^{dwa} ~~stylu~~ ^{stylu} ~~średniowieczne~~ ^{stylu} ~~są~~ ^{są} ~~różnicami~~ ^{różnicami} ~~w~~ ^w

129

gross,

greckim ~~o jednym~~ ^{Nawet} ~~ale~~ ^{Nawet} (samo imię jego jest ra-
czej imieniem pospolitym, ogólnym niż własnym, - bo
daidalkein znaczy tworzyć, obrabować, stroić.

Jak tedy pisini wielu poetów jednemu przy-
piszano Homerowi, - jak nawet przy końcu tej
epoki (około r. 620 przed JChr.), przyślowia, zasady
życia, i całą mądrość realną, po ówczesnym świ-
cie przypisywano siedmiu mędrcom, - tak mno-
stwo daict'satuki rozsypanych po różnych stro-
nach i ziemiach, uważano być pracami Da-
dala, żyjącego około 1230 lat przed JChr. - Pod-
bił też jego pamięć jakoby gwieżdżkami mroczno-
no chwałę, przechodzącą w wyśzałaków, ~~zawiesz-
anych w powietrzu~~ a które zapowiadają wielo-
stwo ^{wymyślać należy} ~~daict'satuki~~. Daidalus wedle podań miał wymy-
ślić piłę, siekierę, pisan, świderek, klej, klej rybi-
(nasz kolabusa), węgielnicę itd. (*).

Włók ten Daedalus był artystą, budowni-
kiem, rzemieślnikiem, snycerką. On wszystko umie,
wszędzie bywał, wszystko stawał, wszystkiego do-
kazał. Stowem był on pierwowzorem średniowiecz-
nego rzemieślnika, coś krojąc na Twardowskiego.
~~Nawet~~ Jego następcy mawiali, że posażki Da-
dala ^{były} ~~wcale~~ nie były kłemi rzemieślniczymi, bo te „po-
sażki” ^{itd.} ~~choć~~ ^{itd.} ~~patrz~~ ^{itd.} ~~mówią~~ ^{itd.} ~~o nim~~ ^{itd.} - [10.
słuchajmy też jego żywota a jest czego posłuchać.

(*) Plin. L. VIII. cap. 56. Fabricam materiarum
Daedalus (id.e invenit) et in ea serram, asciam,
perpendicularum, terebram, glutinum, ichtyocollam,
normam.

dość ~~nawet~~ gdy wspomnę że wybudował na Krete
labirynt; biorąc sobie jak Plinius świadomy labi-
rynt egipski za wzór a model. Krecki labirynt
Dedala miał właściwy sobie a wielce zbawienny
cel. Albowiem na wyspie Kreta był ^{w małym exasie} ~~wielki~~ Mi-
notaurus istny potwór, bo miał łeb wół a resztę
ciała ^{ludzkiego} koczł. ^{Cogorsza} Ofiarą Minotaurus
^{pożerał} ~~sąkarony~~ jadł od czasu do czasu siedm mło-
dzieńców i co najpiękniejszych siedem pańien.
^{Oleż} Wierząc nie na miarkę dla tego potworu, - by
^{porządali} ~~się tam biali~~ więcej nie uśmiercać młodzieńcem ja-
nie, Dedalus na rozkaz Minosa zbudował labi-
rynt, a była to budowa tak pełna krętych, ^{pro-}matwa-
nych, zamkniętych korytarzy i ganeków, że sam bu-
downik pewnego razu o mało co w niej nie zabłą-
dził; a serdecznie Bogom ~~wszczeka~~ dziękował; gdy
mu pozwoliły trafić do drzwi własnego domu swo-
jogo.

Nikt zapewne z moich czytelników się nie
dziwi królowi Minosowi, że nad był sprzytykować
różnym trybem i tak zdolnego mistrza, i że ^{tedy} ani
myślał wyprószyć go o siebie. Choć atoli Dedalo-
wi nie brakło na obym świecie, na cudzej ziemi
ani honorów, ani ^{sutego} chleba, przecieś naukę a naukę
tesknit do ojczystej strony; - ~~nigdy~~ ^{a czasem jaskiniem} ~~nie~~ zapomniał
nikt ^{na} ~~się~~ ^o ~~zawsze~~ ^{to} dziwić nie będzie. Trudna jednak
sprawa była z królem Minosem, ^{kiedy} jak się zdaje do-
myślał ^{no trochę} ~~co~~ Dedaluśmi chodziło.

Pewnego dnia gdy Dedalus ze synkiem swo-
im Ikarusem stojąc nad brzegiem morza, pa-
trzał obliczem w stronę, Kedy na wodach rozległa

129
sie, Grecya, - taka go szczoność rozebrała, taka mi-
tość do ojerzyny xaptakata w sercu jego, i x powie-
dzał sobie, że bądź co bądź powróci do ukocha-
nej Hellady. - ^{zall wacis jest} Kreta wyspa, - więc łodem nie
^{woda była, porwał karkie nie podobny, bo brzegów} mógł wracać a ~~nie~~ pilnowała struoka strax trz-
lowska. - Nie trać pręciex senca nase mistrz
^{to on} ~~co~~ ^{a spudratia, na jej' nocy i polu - jallor} był i wielkim mechanikiem. Powróciwszy do
~~x nad morzami brzegu do~~
domu, w ukryciu i milczeniem i cichaczem
jął się x piórek i piór ptasich lepić skrzydła,
wielce xgrabnie i dłużejnie je woskiem spa-
jał. Choć robota była ~~niełatwa~~ ^{aruy} i trudna,
pręciex saczałiwie wykończył dwie pary skrzy-
deł doskonałych: jedna para była większa a
druga mniejsza. Wtedy już nie wiele myślał,
przywiązał sobie większe skrzydła a syn karri i Kar-
rusowi mniejsze. ^{Lez wst w chwili stanowiącej nie} Pomagać sgnąć ojcowskiego
senca od trwogi która go wkrus' przejmowała,
zwał do Karusa: Kochany synu ~~garnij się~~ ^{leż}
gdy się puściny pręca morze co tak xdracne i
niepewne ^{pamietaj też} nie latać abyś miako, babys' sobie piór-
ka xamoczył i utonął we falach wójnych; ^{jednak} ~~Lez~~
nie latajcie leż abyś wysoko, bo stójce mogłoby
stąpić wosk u skrzydełek twoich i spadłoby x
wysokości na istną śmietę twój, a na mój wiel-
ki frasunek. ~~Lez~~ Wśród przypinania skrzydeł
a tych słów, drżały ręce starca i tra oplota po
licach jego. Połm ucałował obłopexną, - a to
ucałowanie już nie miało się nigdy ^{widzieć} powtórzyć.
I puścili się obaj. Trzemu syn był pamiętny
słów ojcowskich. A wescił się w duszy starce,
gdy exęsto obierając się na siebie, widział jak

syn jego słuchając rad ojca, trzymał się drogi sre-
dniej i umiarkowanej: ^{zatem dedał} ~~zatem dedał~~ już x otucha, a lekkim
sercem puszował się dalej. Tymczasem Skarus, zwy-
czajnie jak młody rozzuchwalony, tem że mu się
tak pięknie udawało, wbił się w górę wysoko pod
chłoki, ba pod samo słońce, unikając się te bi-
dy ziemskie głęboko pod sobą zostawił i już sa-
siadując ^{stółcem wschodzącego słońca.} ~~stółcem~~ Trzeci niedługo tej pocięchy jego. -

Pierka się odlepiły - i Skarus upadł w otchłanie
morskie i utonął. Po niejakiem czasie znów
spojrzał ^{po} na siebie ojciec, - a tu jak niebo
szerokie i wysokie nigdzie nie widać syna. W
rozpaczy serca wyłżył i wrzok i wbił go w morze,
które w głębi pieniając się, gramiąc, przewalało fa-
le swoje. I niesłoty! obaczył jak bałwany igrały
piorunami nie skrzydeł Skara. W boleści ogni-
stej serca swojego stanął na jęznej x wysp wystę-
pięcych x morza. Wody nagle przyniosły mu zwło-
ki utraconego i niciecia. Pryrwał je ojciec, a
x niegni nagrobał radość całego żywota swojego.

Wym sposobem ledy
Ledy bogowie odpłacili mu choć po wielu, wielu ^{Oedalus,}
latach na śmierci siostrzeńca. ^{Wtedy} ~~Wtedy~~ gdy tak wzięcie chował szersze swoje
x cienistego dębu mowna naspiwata Europa twa,
i piórami łapiąc niby przyklaskiwata radością
smutnemu obrzędowi i boleści niesreżnego ojca.
Bo ta Europa twa, nie był kto inny, tylko ~~zabawny~~
Pajos. Gdyi Pallada spadającego ^{ongi} x krapotli x
mienita w Europie twa (por. rix). O tam też od tego
czasu Pajos zyskał przydomek Pajos-Por. ~~Por. rix~~ (*).

(*) Hunc miseri lumen ponentem corpora nati

七

145.

- *Staph. nigropunctata* *Pridius* (Metam. VIII. 235-238),

Paris

na w porównaniu do jej wysokości. St. tych naczyn
kółtawc, figury na nich brunatne i czarniawe, -
krom tego jeszcze tu i swócie kreski, białe, fiolet.
tawe itd.

Wypada nam ile można skrócić niniejszy
wystlich a
rany sztuki greckiej; - dla tego nie wyliczamy
wszystkich zna-
komitaych mistrzów w każdej epoce, - najexceſy-
ter nie wdajemy się w przywódczenie a tém mniej
w opisy sławnych dzieł sztuki, wykonywanych
w różnyeh epokach po ziemiach i osadach gre-
ckich. Uwagam atoli iż będzie rzeczą, i wielce po-
żadną, i wielce zajmującą dla naszych czyt-
ni ków, jeżeli w końcu każdej epoki choć nabra-
ć, najznakomitsze dzieła, które wśród niej pow-
stały, a które do dziś dnia jeszcze nie zexęstwinia-
przechowały. Rozumić się atoli, że i w tém przy-
wódzeniu nie tylko ograniczą się najwzaimniejsza-
mi zażytkami, ale nawet główniej będą to mi-
na barwności, o których la podłość nasza własna
prośba mi sposobność mówienia.

Tak wponinamy x kolei o xabytkach po-
xostlych nam x tej pierwszej epoki. Nie trudno
nam xgdnać, że ich licba arcy exornpta.

Co do architektury zachowały się w Korynckiej
grupy świątyni w stylu najtwardszym, doryckim.
Tutaj widziemy u tej świątyni tylko siedem kolumn,
silnie grubiejących ku spodowi. One niskie, wy-
sokość ich dochodzi jedynie do połowy średnicy, - każda
z nich ma już siedem słabków; - na kapitolach dość
jaskrawo malował się anacywa. Kawałki brzozy. - Niemal

Epoka druga

Od roku 600 przed JChr. (Olimp. 46) od
Talesa do czasów Peryklesa do r. 460 przed JChr.
(Olimp. 80).

Jdy epoka pierwsza była niby porą, nasieniem
olimpijskiego ciarna szałwii, - tak w tej epoce drugiej
widzimy tę niosącą cudownym okrytą, plonem, co po-
wstawa już w zawiązkach choć jeszcze niedojrzała

podobno innych resztek architektonicznych tej dru-
giej połowy pierwszej epoki.

Co do rzeźby architektonicznej, w Mycenach
zachowała się brama wśród cyklopejskich mu-
rów; zwykła brama, lwią, zwana. Na to dwa łwy
stojące, do siebie głowami zwrócone. Tył ich no-
gi niżej, przednie wyżej postawione.

Rozumie się, że bardzo nie wiele się pomniki
rzeźby i malowania z tej epoki. Z ówczesnej rzeźby
zostały nam głównie wyobrażenia na medalach,
kamniskach, monetach, lampach. Z rzeźby pełnej
warto wspomnieć o Atleminyi (Dzianie sferystki
znajdującej się w Rzymie w Museum Clementi-
num), - krom tego posiadamy figurki z gliny pa-
lonej bardzo grubasnej roboty.

Co ówczesnej sztuce malowania, podaje-
nam wyobrażenia urny, wazę itd. - Krom tego na
jednym z Etruskich obrazów widzimy Her-
mę, która zapewne będzie kopia, jakiegoś starszej
rzeźby z tej pierwszej epoki.

na w porównaniu do jej wysokości. I to tych naczyn i ot-
staw, figury na nich brunatne i ciemniawe, - krom tego
jeszcze ^{widac} i owoce kreski, białe piktawce itd.

Pytamy ^{atoli} jakai jest Filozofia Helenów w tej pierw-
szej epoce ich sztuki? - Krytycznik rozumie, że w tej epoce nie
było jeszcze w Grecji żadnej właściwej Filozofii, że Homer ani
Dedal nie mieli sobie spójnych prawdziwych filozofa-
Wszak do Filozofii trzeba przede wszystkim 'refleksyi rozumowej',
potrzeba aby myślenie oddzieliło się w Duszy od fantazyi, wyobra-
ni i uczucia, aby myśł stała się samowistną, samowolną -
W tej epoce która tak blisko sąsiadowała ze Wschodem, fan-
tazyą, wyobraźnią, uczuciem gospodarzyły w Duchu człowieka
przeważając nad myślenie, więc też sztuka, poezya i reli-
gia i filozofia ściśle się z sobą splatały. Latem ^{jako} prawda
i w środku u młodszych ludów się dzieje, tak było i
w Helladzie, że wiersze wyprzedzali mędrców, czyli raczej
poezya była filozofią poranną Hellady. Homer i Hesjod
byli jej mędrkami i kaptanami parakem. Jakże w tej
epoce właśnie struny lutowi łoża bogów greckich i ich
myśli i ta tak głęboka, a pełna mądrości treść, - a
ta treść ich jest właśnie filozofią, uświadomioną, uwi-
domioną. Jest ona mądrością, co nie idzie o refleksyi,
o rozumowania, lecz o natchnienie i o większego rachun-
cenia - Wszak ^{atoli} ścisła mawia sama Język poezya wy-
śpiewana pulsa duszy ówczesnej Hellady, ona sama
była przerwistym artyzmem, - bo jak filozofia natych-
nie oddzieliła się od fantazyi i od religii, tak
^{istotna mianowicie rzecz} sztuka nie rozwijała się jeszcze do umiarku. Dedalos
jest i artystą, i mechanikiem, majstrem i rekonstruk-
torem. Gdy Grecya dobiedzie na sobie wiarę o sobie
samą, wtedy też ona stanie się sobą samą, wtedy ona
pryjdzie do refleksyi nad światem, wtedy on rodzi się
do samowistnego myślenia, ^{o tem samem} i filozofia.

Wypada

Wypada nam ile można skracać niniejszy rysunek sztuki greckiej, -
Statego nie wylizamy wszystkich a wszystkich znakowitostek mi-
strów w każdej epoce, - najwięcej też nie będziemy się w przywódczo-
ści a tem mniej w opisy stawnych dzieł sztuki, wykonywanych w róż-
nych epokach po ziemiach i osadach greckich. Uważam atoli iż będzie
rzecz, i więcej potrzebną, i więcej zajmującą dla naszych czytelników,
jeżeli w końcu każdej epoki choć natracę najznakomitsze dzieła, któ-
re wśród niej powstały, a które jeszcze do dziś dnia szerzej się
przechowały. Porozumie się atoli, że i w tem przywódczeniu nie tylko
ogranicze się najważniejszemi rzeźbami, ale nawet głośniejszą bież-
ną i miastem na kaczonosi, o których to później nasza włostka pokaże mi-
sposobność mówienia.

Tak wspominać w kole i rzeźbami pozostałych nam z tej pier-
wszej epoki. Na końcu nam zgodzić, że ich liczba oczywiście
do architektury zachowały się w Koryncie gmachy świątyni
w stylu najstarszym, doryckim. Dziś wiemy z tej świątyni był,
ko siedem kolumn, silnie grubiejszych ku spławowi. One niskie,
wysokość ich dochodzi jedynie do wysokości, - kolumna z nich ma-
ją siedem stołków, - na kapitałach dwa jeszcze marmurowych sporych,
ważawat brzoś. Niemniej podobno innych resztek architektury,
z tej drugiej potowicy pierwszej epoki.

Do rzeźby architektury, w Mycenach zachowała się brama
wśród występujących murów, rzeźbą brama, która, zwana. Są to dwa
kolumny stojące, do siebie głośniejszemi zwrocone. Słup ich nogi niższe, przednie
wyższe postawione.

Porozumie się, że bardzo nie wiele są pozostałości rzeźby i malowania
z tej epoki. Z ówczesnej rzeźby pozostały nam głośniejsze wyobrażenia na miedzi-
kach, kamkach, monetach, lampach. Z rzeźby jest warto wspomnieć o
Artemisji (Dzianie egejskiej, znajdujący się w Rzymie w Museum Etr-
usculum), - krom tego posiadamy figurki z gliny palonej arcygu-
bniejszej roboty.

O ówczesnej sztuce malowania, powiada nam wyobrażenie urny,
wazy itd. - Krom tego na jednym z Perikleskich obrazów wiemy
Herme, która zapewne będzie kopią, jakiegoś starszego rzeźby z tej pierwszej
epoki.

Epoka druga

Od czasu Thalesa do Periklesa
to jest od roku 600 do r. 460 przed Chr.
(Olimp. 46 do 80.)

Gdy epoka pierwsza była niby porą zsiarową olim-
pijskiego ziarwa sztuki, - tak w tej epoce drugiej wi-
dzimy to, nieco cudownym okrytą planem, co powie-
wa już w zawiązane choć jeszcze niedojrzałe

choć mytarte, ndxa, stoxone, skauxone trzymają
to się konającego ciała.

Inaczej się działo w Atenach i ustawodaw-
stwem Solona. Wszak Solon jeszcze żył, gdy już Perikles
właśnie jego krewny zgwałcił siostrę tych u-
staw, - a jedynie kilkadziesiąt lat upłynęło, gdy
one doczekały się przekroczenia i zmian ^{przeistacza-}
jących je do dna. Gdy atoli takie zgwałcenie a
przeistoczenie miejsce mieć mogło, jest istnym do- ^{zatem jak słusznie uważa (Hegel) do zgwał-}
wodem nie to prawa nieodpowiadają spełnia ludowi,
dla którego były przeznaczone, - nie one nie miały
się same w sobie ścisłym a doskonałym organizmem.
^{albowiem} Do tego prawa jest doskonałe, samo siebie
do gwałtownie bronić powinno. Lecz nato ustawy Solo-
na były ludzkie w najgłębszym a najraciejszym
znaczeniu tego wyrazu, - ^{przeto} ~~nie~~ też choć się one po-
źniej przekroczyły, ^{atoli} ~~przez~~ nowone jeszcze żyły i
oddychały duchem Solona. A był to dech ożywca,
ciepły, promienny, wiosenny; ^{i dla tego właśnie} ~~nie~~ pod tym
tchem rodził się, żył i rozwijał się obywatel wra-
kowi pełen, ^{zafascynata} i artystyczna fantazja o świątliwych
skrzydłach, i poezja we wrzech postaciach swo-
ich, i mądrość filozofii. A świat ateński umarł,
i umarł wężsiej niż Sparta, - lecz umarł ina-
czej jak Sparta. Przecież też grecki popetrzył lud
ateński; ^{lecz} ~~który~~ lud bez grecku? Lecz winy at-
eniów są im przebaczone, bo ten lud nastąpił się
kulturowi ludzkiej i uwolnieniu świata więcej
niż którykolwiek inny w historii powszechnej. - a
co zostało światu dziedzictwem po Spartanach? -
Termopile! - wór jak umrzeć potrzeba, gdy
się

189

pełna a pod nocnej smory ^Wschuci umysłowej. Tak
Grecya mogła się raczyć wisieć rozwinać w Grecya,
stać się sobą sama, - tak dopiero ona zdobyła się ~~na~~
~~ułożyć~~ ^{ułożyć} / potęgi natury tak przemawiające na mcho-
i oprowadzić je,
do anaczenia, które one winny były mieć w
Grecyi i potęgę je harmonia. ^{z duchem} ~~z duchem~~
helenistycznego świata ~~(Hellen)~~

Teraz pręto już zgadnąć możemy, jaki był
charakter tej obecnej nam Drugiej epoki. O w
niej było artystycznym narodem, występowało
na jaw rokując przystąpić całą tak podziwem go-
dną; - bo choć i w tej epoce sztuka dopiero gotu-
wała się do świetności, która miała się rozwi-
nąć w następnej bo trzeciej epoce, przecież i te-
raz już po śladach mistrzów widać, iż one są
już praktycznym, w którym żyje choć słabym gło-
sikiem najwyższych uratków. ~~W~~ W tej dru-
giej epoce łatwo dopatrzyć się można, że natu-
ra już nie jest myślową, pania. Melodii, że to-
dy Grecya nie jest więcej ślepą, słuchownicą wa-
mych potęg cielesnych, codziennych człowieka,
a co więcej, że ona nawet już nie słyszy myślowej
nie ~~myślowej~~ ^{myślowej}; - bo choć prawda jest, że przedmiot
jej jest najczystszej jasności ~~religijnej~~ ^{myślowej}, to jednak
szluka nie tylko chodzi o zaspokojenie w tym
wyglądzie prostej potrzeby, ~~lecz~~ ^{jednak} pragnie aby pra-
ce swoją uczynić iście artystyczną. - Nul to o-
bok postać bogów pojawiają się i powagi bohów
rów, wielkich ludzi ~~i umyślowych religijnych~~.
Podziw tedy nie w tej epoce a wemiosła myślowa
się sztuka, co już przemawia o przystąpieniu do

ści i swobodzie.

Gdy Grecya odetchnęła w tem pocuciu siebie,
wzięła już rękodzieła, handel, przemysł, ^zrobiegli-
wość, stosunki z obcemi, rozochociła ją ^zyciem
~~chwała~~, ^zrywem, ^zwesolem, a w skutku tej ^zym-
ności i pracy wznagał się ^zbyt materialny, ^zrostał
by ^znamożno będąc przeciw ^zawosne ^zjednym a wa-
rnych warunków sztuki waelkiej.

^{tedy} ~~W~~ Niedziw, iż po ładach, po wyspach Gre-
cyi i po ziemiach osad helenickich, wznosiły
się ~~liczne~~ ^zliczne i ^zanatomie ^zwymiany ^zświę-
tnice. Duch Grecyi tak się ^zexult ^zbył ^zsobą, tak
ściśle ^zmiłością narodowego ^zpięknostku ^zpotężył
wszystkie ^zexcepy ^zsobą, że co ^zjedną ^zziemię ^zraj-
nowato, ^zrajnowato ^zwszystkie ^zziemie, ^zwszystkie
miasta. ^zWtedy ^zgdy ^zprzed ^zchodzą ^zwybudowanie ^zświętne
wainych, nie tylko ^zwzywano ^zdo ^zrady ^zarchitektów-
obcych, lecz ^znawet ^zabierano ^zskładki ^zpo ^zwszyst-
kich ^zstronach, ^zkiedy ^ztylko ^zgreckie ^zjęzykiem ^zmi-
^zniem, ^zkiedy ^ztylko ^zzłota ^zczęść ^zbogów ^zhelenickiego ^zOlim-
pu. (+)

Te budowy ^zexsto ^zgęsto ^zbedac ^zwielką ^zmiłością,
wykonane, ^zustaliły ^zstyle ^zgreckie. Gdy w ^zpienowskiej
epoce ^zprzez ^zrodzenie ^zsię ^ztych ^zstylów ^zradzano ^zsię
li ^znatchnienia, ^zlecz ^znatchnienie ^zwsparte ^zbyło
^zświadomością ^zi ^zwiedzą
^zprawdą ^zi ^zustawą ^zarchitektoniczną; Bo ^zlebo
może ^zco ^zdo ^zszeregów ^zwidzimy ^zw ^zróżnych ^zpomni-
kach ^zjuż ^zkaż ^znormałość, ^zokazywać ^zja ^zkaż ^znie ^zpr-
wność ^zi ^zwahanie ^zsię; ^zto ^zprzecież ^zogólny ^zcharakter
stylów ^zjuż ^zbył ^zjaśny ^zi ^zwyrażony. - Nie ^zbrakło ^zi
wielu ^zmistrzów ^zbudowniczych, ^zktórzy ^zspisując ^zmy

sili swoje, i doświadczenie swoje, utatowali nietylko
do techniki^a (mechanism budowania dla przyszłych
pokoleń; ale także charakterem utworzyli estetyczną, bo-
rych architektury.

Patrzac na diela budowane x onej epoki,
ktore nam sie jeszcze po'niej w skrachach sta-
ly, wycytac mo'na x nich blizsa fixono-
mia o'wczesnej architektury. Doryckie swiatynie
patrzac sie jeszcze powaznie i prawie gro'nie na
swiat'. Kolumny pot'ne, niechyt wysokie a do
tego u dolu bardzo sie pot'gujace, sa wyrazem
silnego d'wigania. Nadto one tak blisko siebie
ustawione, ze ich wzajemne oddalenie malo co
wielkosc, niz srednica ich od spodu wazeta. Bru-
sy, gremse waelkich wymiarow; silnie wystepujace,
rucajace cienie gl'ebokie, szerokie, wamagaja wrazenie
posępne uroczytego xacumania; ^{przeto} ~~Trapić~~ poro-
wnano te budynki do sily, postaci i fixonomii Her-
kulesa (schwaase II. ^(s.) 191). - ~~Wazak nie wazajacy~~
sie teraz w blizszo rechy stylu doryckiego x tej epoki;
nachodzemy sie x charakterystyka jego, gdy rzezy-
wiecie staniemy w obec swiatynicy x tego okresu.

A ciekawość ta, że ^{tal} (harmonia dwóch
saxofonów, to doryckiego i jonickiego, jest wyrazem o-
wey harmonii będącej istotą Hellady, ^{i tal} ~~tal~~ sztuka
grecka ku temu się ma, aby się stała coraz do-
natężniej wyrazem tej harmonii; - widzimy że to dwa
^{stylu pazyficki,} style będące objawem obu tych odwrótnych pierwiast-
ków, które są i geograficznie sobie odwrócone, i z po-
stępem czasu coraz więcej zbliżają się z sobą, aż się
^{zjedną} ~~nie oddalają~~ w najśmielszym ognisku mądrości i pię-

44 i btożiego wesela
 kipiaca, czarna, smaglica, piśki gieniusz. skonu nie
 wyrócić nad nią, gasnącej, życia pochodni.

Mniej więcej odpowiedni rozwój widać temi
 czasami w sztuce plastycznej; lubo ja keśny, pomysłowy
 rzekli, rozwój ten dla samej istoty rzekby był nieró-
 wnie wolniejszy i mniej widny ^{mniej} i znaczący niż w Ar-
 chitekturze. [Styl ten rozwija się starogrecki czyli ar-
 chitektury w tej epoce] Figury rzeźbione w ^{jego duchu patrzy} ~~stylu~~ ~~sa~~ ~~postaci~~
 ci języczne arcy podświadomości, twarde i surowe. Lubi
 i to prawda, że
 im potężniej w łopocie rzeźbiarza, tem ona bli-
 ssa jest wywołania swojego pięknością, pełną, na-
 mieniącą;

Jakże przypadek mamy się młodości wygrzebany
 w r. 1822 z piasku grotów Sycylii w Solinus w
 Sycylii. Te melopie są naprawdę najpiękniejsze po-
 niki tej epoki (*) wysokość każdej 4 stopie 9 cali
 szerokość 3 stopie 6 cali. — Na jednej z tych me-
 lopów widać Herkulesa dwiżającego dwóch
 okropów. Herkules twardy a nawet piersiami
 on face. Ku widokowi umiarkowany, kroczy silnie na-
 przód; ^{atoli} ~~te~~ stopy ^{ma} wykręcone tak, że jest również
 jak tyłki i noga w profilu widziemy. Cała figu-
 ra jego podświadomości, surowa, — muszkuły na no-
 gach ogromne, ich wycałność przesadzona.
 prawie ~~to~~ w karykaturę. Oczy przymknięte

(*) Winiemem myśleć ^{umiażdżone} że melopie znam jedynie z
 rysunków, lubo z wielce dokładnych, gdyż ^{to} rzeźby znaj-
 dują się w Palermo, a ja na wielki mój żal nie
 byłem w Sycylii. mimo paszportu wyrobionego sobie
 w Neapolu —

jakby w nich ziemiosa sztuka greckiej był jesso-
 na pół spiaczy. Na osto spadają mu łoki najorym-
 tryczniej. Na barkach dąwiga kij czy dąwida, - na-
 niej przewiazani do góry nogami bracia Ketrupy,
 których jako stośliwych podstępnych wdrąjsoń; ujął
 Herkules. Oni obaj głowy na dół wiesiwsoy awra-
 cają twarz en face do widza. Kędziory ich niby
 trzy nitki grubych paciorków spadają ku ziemi.
 Równie w ich twarzach podobieństwo, a jessoce dą-
 wiojsoa jedna korość ich ułożeni^w ~~z zachowaniem~~
 całego ciała. A prawie komionny jest myrak twa-
 rzy tych jesońsoń. Bo patrząc się na tę płas korość
 bę z odwrótnego końca bo od strony głowy Herkul-
 sa, uwiadać jakie uśmieschające usta tych braci mimo
 arozniemygodnej ich pozycyi, - awtasosna jeden z
 nich tak się boso wdrąjsoy, tak kontent z siebie,
 jak gdyby go coś najmilezego spotkało. Niemniej
 charakterystyczny jest bareliaw na drugiej me-
 topie, która równieś naleziata do tej samej świą-
 tyni Selinuntu. Wyobraza ona Perseusa ucin-
 jącego głowę Meduzie. Twarz Meduzy iscie pro-
 oxarata z gębą rozdrążawioną, w kły mbrojona, -
~~z uśmiechem~~ ^{językiem} ~~z uśmiechem~~ ^{językiem} - osto półka tem oboczyły łoki, nad-
 to z prawej i lewej ^{kręconemi} ~~sanurami~~ ^{kręconemi} spadają kędziory. Gł-
 wy u masytkich tych trzech figur zbyt wielkie.
^{Przecież} ~~Nad~~ ta wielkość głowy zachowana była i później-
 sza epoka; ale to jedynie wtedy, gdy chodziło o ki-
 gury religijne powtarzające starożytnie typy bogów
 (Selvatio l. c. str. 255).

Przeciż naco nam więcej tych opissów. Dość ich
na tych metopach znać, ^{patko} ~~i~~ (sątuoc siwoxesnej chodrit.
głwin)

włosów i włosków na głowie, brodzie itd. - Jest to
jakieś realium, jakieś naturalium który ma cechy
młodociane ^{zatem} ~~naj~~ młodsze, bystre, - ~~a~~ to cechy swoje
^{na swat xunstrumy}
głowia na rzeczywistość, wszystko w nich spostwie-
ło, nie ma ujdzie jego baczności. Co ^{dojrzy} ~~mistrz~~
w naturze, to też objawi x najpotężniejszą energią;
^{Prawo też} ~~Nie~~ natura tak traktuje człowieka, jakby się to
stare zapadłe mistrzo nauczyły na ramię anatomi-
mii, jakby na palcach umiały wrażenie propon-
cyje organów. ^{Mąd} ~~Stąd stuszenie ktoś nie przewidział że te~~
Wiedza ~~tu~~ ^{tu jest} ~~ci~~ ~~recepty ich tak są, wyprobie-~~
ne, żebyś miał je one dokonane były dla ja-
kichś uczniów ^{chirurgię} ~~anatomii~~, mających się na tych wzorach
nauczyć budowy ludzkiego ciała.

Jednak podobnie jak ~~u~~ ^{sama} w tej epoce (Szwaj-
carska Longyka i jej kolumny są, podobnie, kró-
tke, krótkie i potężne, - tak też i te figury ludz-
kie są, krótkie, krępe, podobnie. ~~Wszak~~ ^{Wszak} ten na-
turalizm tej epoki, dochodzący niekiedy nawet
do przesady, ma jednak mniej się zdaje głębokie
znaczenie. Jakoż trzeba było koniecznie wyjść
z tych form abstrakcyjnych, niepewnych, które
były pięknem pierwowzoru epoki, trzeba było zacząć
przygotować się do okresu następnego, co już
miało rozluźnić o linijjskie kolumny piękności ar-
tystycznej. ^{atoli} ~~Właściciel~~ ^{Właściciel} aby sztuka mogła dojść
do tych świeżych szczytów, trzeba jej było - na-
czyć się rysować, - na być napatrywania się na
rzeczywistość, jaka jest, na prawdę, - trzeba było
zacząć jakby w jakiej szkole rysunku kolumny, wprze-
dnieć formy naturalne, na czym ona mogła
pomyslać o podniesieniu tych form do ideału

Ten natomiast cechą
 obu tych rodzajów
 sztuki jest wysoce
 naturalizm.

Bo jak estetyka ciota
 pod adresem ^{mają} ~~ta~~ ^{moc}
 firmy ona nowo ~~wzrośnie~~ ^{ta}
 i holowny gruby
 ciężkie doradza ze
 gotowie miało w nich
 wzgląd na się drwiga-
 racę, ciężar, a cięż-
 kosc jest pręci-
 wia cechą ~~on~~ naj-
 gotowniejszą wyli
 rańs' jest samą
 istotą materji.

bywają
Długość, gdy ciasto w najgwałtowniejszym poru-
żeniu, twardo ~~za jednego i tego samego~~ wyrasta. Na
koniec usta są w tył cofnięte, warga wyższa zbyt
krótka, a nosy zbyt wysoko umieszczone, co jedno
i drugie jak słuchanie uważają. (Feuerbach l. c. 135),
wypowiadają
jako wskazanie trybuna egipskiego. A co więcej, wi.

daimy jakies podobienstwo jakby familijne twa-
 rzy wszystkich figur do jednej grupy nalezacych,
 co jest wlasnie oznaka
 braku charakteru indywidualnego. Ceta różnica,
 ktora spostregamy jest rozmaitość
~~tęta~~ ~~jest różnica~~ wieku. Pół ta ogromna ró-
 żnica między wyrobieniem ciała a ^{marvel} twarzą ~~jest~~
 głębsze a wymowne znaczenie.

[illegible]

Mimo atoli tego ^{twórcy}realizmu, sztuka ~~swobodna~~
zawsze kocha się w jakiejś strójności drobnotkwej,
wykrygowanej. Tak np. na figurach bóstw, wi-
dujemy szaty długie, spadające we faldy ciężkie
maksymalnie i tak symetrycznie i a podane ut-
rójne, jakby były prasowane żelazkiem. One przy-
pominają mi wielce drapowanie na obrazach by-
zantyjskiego malowania, xrodzonego później ty-
siacem lat x górą. A te szaty są ciężko obrabiane,
haftowane szlakami, deseniem. Te szaty, x-
broje i ozdoby jakiegoś eleganckiego i x pretensyjnego
okładzione.

Uważamy, że życie artystyczne, muszało się, to-
niało, było po wszystkich ziemiach greckich, ży-
ciem budzącem się, świdującym i wystraszającym. Wobec tego
(już)

to smaczne a strojne towary garncarskie (*). Te ju-
 zostalke malarstwa niniejszego okresu, sa wiec
 odpowiednio spolecznej im skulptury, a mianowi-
 cie jux. barliowom. Te obraxy na naczyaniach
 przedstawiaja nam wyprawcie najczesciej jedynie
 czarne figury niby silwety na pomera nierowne-
 ble; jednak widzimy w nich caly charakter sw-
 cesnej artystycznej fantazyi. Mianowicie spo-
 strzegamy ja kis' brak ukotysania sie, ustalenia
 dlugy. Tu niema jeszce xestroju sprzecznych
 poteg, tu jeszce lwa walka, w ktorej to jedna
 to druga ostatoznosc wysypuje (**). ^{I stusnie} ~~Widocznie~~
^{z nacocy twierdza} ~~nawet pomieszczenie~~, ze w tych malowanych nacz-
 niach, silniej jeszce wybija sie duch czasu niz
 w rzebie, ktora x istoty swojej porowniejsza i
 mniej swobodna. Jakoz smialosc w rysunku i
 kompozycji nie kiedy posunieta w tych malow-
 niach do xcesliwego xuchwa lwa, okazuje-
 nam jeszce gwałtowniejsze, a moze nawet gru-
 basniejsze pomysly, niz te, ktore wyobrazaia nam
 spoleczne rzeby. Te figury malowane kroczac,
 to stawiaja cala noge na ziemi, to xnow dolykaja
 sie jej koninkami stop. Patrza sie na ten ich
 pochod, xeklyps' ze im sie spieszy, ze ich podzi-
 manosc niepokamowana. A mimo tego ii
 to ruchy ich bywaja jakies rogale, lwardo ni-
 by krawcziowate, - loc jednak mile patrzy na
^{talowa} ~~to~~ swietlosc a bulnosc tej intolociowej artystycznej

(*) Müller l.c. § 99.

(**) Schnaase l.c. str. 219.

fantazyi; a to tem więcej, iż wyrażenie ~~nie~~ ^{w rymach} nie
wrychle to wszystko co tutaj jest jeszcze surowym
realizmem, co naturą i pierwotnej ^{w rymach} ręki ^{ustąpi},
a duchowości kształtując się i prawdę, rzeczywistą,
idealną, nieporównaną, piękność.

Otoż takowa jest architektura, rzeźba,
takie malarstwo w tej epoce. Rozumie się też iż
i w tym czasie ta brzoza sztuka spotykała się
z dwoma prądami w polichromii. Jakoż na
bliskim rozpatrzeniu się w pomnikach archi-
tektury i rzeźby, widziemy wyraźnie ślady farb.
Cóż wątpić jak mniemam, że w tej epoce far-
by bywały i czerwone i żółte, nie w późniejszej
epoce. [Konieczny tych kilka rysów na-
szych o tej epoce tej mowa, że i w późniejszych
czasach, więc wtedy gdy sztuka dosięgała naj-
wyższych szczytów swoich, - często bardzo i u
myślu naśladowano styl ten, który się też jak
mniemam archaistycznym lub hieratycznymowie.
Takiego naśladowania powód tylko jedno-
my, pragnienie na mięt, ~~pragnienie~~ ^{pragnienie} ~~na mięt~~,
że wizerunki bogów najczęściej wykonane na pra-
ciw, i u potłoci późnych były szanowane; -
sama ^{przeto} ~~nie~~ groza religijna wstrzymywała od
zmian tych znanych postaci. A brzmiano się
tem więcej tych form, iż w takich posągach nie
chodziło już o ideę tego lub owego boga, ^{czyli} ~~nie~~
o pojęcie jego ogólne, abstrakcyjne, jak raczej
o ten a nie inny wizerunek a wyobrażenie je-
go. Choć tutaj nie tak odnosita się do boga, nie
sąkajacego niewiedzenie dla ludzi na Olimpie.

[nowy
wiersz

nadziemskim; lecz raczej do jego posagu umarłego
i ocalałego w pewnej z krain greckich, ^{zatem} ~~razem~~ do
przedmiotu materialnego, umysłowego, będącego
celem kultu.

Łym. Grybiew

Dobiegamy końca tej drugiej epoki, rzucamy
na obiedwie okiem wstecz na siebie, i obaczmy
cośby najogólniejsze a wspólne tych dwóch epok
pionierskich. Jakoż obie te epoki są, wprawdzie
wielce od siebie różne, mają atoli przecież to
wspólne umamię, że obie są dopiero ostatnim przy-
gotowaniem do epoki trzeciej, będącej już naj-
wyższą formą przyrodzonym światłości greckiej sztuki.

Widzieliśmy, jako to ta sztuka grecka,
była słychotąs jeszcze realistyczna, trzymająca
się chętnie form natury a rzeczywistości,
a to tak dalece, że nawet już pod koniec epo-
ki drugiej, formy cielesne są już a przydoskona-
łym nastawianiem natury; gdy oblicze co jest
ducha śliczne, jest jeszcze martwe, niemowne,
bez indywidualności a osobniczego charakteru.

Widzieliśmy, jako ta pierwsza potęg material-
nych, przyrodzonych była tak potężna w da-
wniejszych czasach, że wyzwała doista sztukę gre-
cką jakby odgłosem wschodu, a mianowicie
Egiptu. Z drugiej strony spostrzegaliśmy atoli ró-
wnie, że obok tej potęgi mocy przyrodzonych,
już w sztuce greckiej był narodem przysły jej i-
deat. Tak tedy obie te epoki choć niby jeszcze przy-
pominają wschód, są atoli czasem walki kłują-
go się pierwiastku duchowego z ciążącym go ma-
terya. Ta walka o pasowanie ku temu się ma,

istoty Grecji jest zapewne ten, że żadne wptywy ob-
ce, zewnętrzne, nie pojmowały ^{i nie} ~~nie~~ rewały watten jej roz-
woju nadmiernego; - a powtóre ^{se} ~~nie~~ usposobieniem wrodzonym
Helladzie była właśnie harmonia doskonała wszystkich pier-
wiastków i żywiołów grających w ertowieku.

Zgadnąć tedy nam nie trudno, że dla tej konsekwencji tak
ścisłej w żywocie Grecji, i ^{filozofia} ~~nie~~ ^{filozofia} w tej drugiej epoce,
ce, pójdzie w parę z ^{filozofia} ~~filozofia~~ ^{sztuka} ~~filozofia~~, - a wyswiece-
lić same cechy charakterystyczne, które stanowiły istotę
sztuki pięknej. Artyzm i filozofia są, tu wrażliwym się,
nie komentować! -

Przychodzi nam atoli jeszcze przypieścić na pamięć czy-
telnikowi cośmy powyżej powiedzieli o gniacie pogląd wstępu-
jący na główne epoki rozwoju Helenois. Jakoż dowiedzieliśmy, jak umie-
liśmy, dasy dokładniej, że harmonia wszystkich pierwiastków
i potęg, będąc trześcią ertowieką, dochodzi najwyższego rozstr-
ju w epoce środkowej dziejów Greckich. Z tego napróżd wnie-
śliśmy, że epoka poprzedzająca tę epokę, najświetniejszą,
przedstawia nam stopień rozwoju, w którym jeszcze nie ma-
ty harmonii, gdyż miarowicie pierwiastki zewnętrzne i mo-
ce przyrodzone, materialne, jeszcze mają przewagę nad po-
tęgą, wewnętrzną, idealną, duchową ertowieką; a powtóre wy-
prawdziliśmy domysł, że odwrócić sprawy idące po tej epo-
ce, najświetniejszej, przedstawia nam stan, w którym prze-
ciwnie ertowiak wewnętrzny, indywidualny, idealny, bierze
górną nad światem zewnętrznym, nad naturą, itd. Ołóż epoka
druga sztuki, którąśmy właśnie przebiegli, a wyprzedzając
czas najwyższego rozkwitu, wyobraża nam właśnie epokę, w któ-
rych materia, natura, świat zewnętrzny, fizyczny, są prze-
warające, a przeciwnie idealność, duchowość, moralność wewnę-
trna ertowieka, są, jeszcze w narodzie swoim ukryte. Taki jest

jaiste

20
Dowodem realizmu ~~artysty~~ ^{artysty} nasładowanym raczej mordaś,
excessu mody lub strój uwypysły, niż ideałem ^{idealnością} ~~idealnością~~
i ^{anacronizmem} ~~anacronizmem~~ Duchawian ^{artysty} sztuki. Artysta nie dąży jeszcze
o duchownieniu mogącym żyć w samych sretach, i' tych
wszystkich poruszeniach i' przyborach. Tętno jego nie jest
jeszcze idealne, bo nie jest swobodne, moc materialne
ja, trzymając i' nad nią, przewodzi. Ona także sama siebie
przedstawia, gdy na' narysach maluje: owe figury spieszne,
ce, jakby wicherem gnane, a jednak ^{nie} ~~nie~~ mające swobody i'
alut, i' jasnego postrzeżenia siebie.

Rozumić się, że im sztuka więcej zbliża się do końca
tych epoki, tem więcej podatna uchwycić naturę, i' tem szlachetniej
zapatrywata się na rzeczywistość, będąc jej mordaś
a wzorem. Bliz ten sam materializm, to samo realistyczne,
ne stanowisko będące istotą sztuki w tej epoce, było rana,
tem tępem spótniejszą jej filozofią.

Możeby nam wypadło wprzód przebiek wszystkiej stop,
nie i' szkoły filozofii tegoż czasu, a ne wskazanych tym
trybem faktów wytłumaczyć. Dopiero ogólny charakter
jej filozofii, a tak wyświadczyć ściśle pokrewieństwo ar.
tystycznej filozofii i' filozofii tej epoki. Lecz rozumiem, że
nie radować, już tutaj rzucić polotem niektóre główne zna.
miona a charakterystyczne i' żyjące we filozofii ^{tej epoki} ~~tego czasu~~,
~~które~~, aby wyteluikowi młodszenemu ustawić zrozumienie
i' opatrzenie się w kolijach której filozofii dożyła w tymże
przebiegu czasu.

Bliz i' filozofia w tej epoce jest realistyczna, jest na.
turalizmem, bo jej głównym, a nawet prawie jej wytworczym
przedmiotem była bytowość rzeczywista, realna, czyli
Natura. Filozofia tej epoki jest filozofią, a Natury. Lecz
Zenie się, świata zmyślowego, fikcyjnego, istota przyrody, jest
przedmiotem

przedmiotem i prawie wyrażonym celem jej badania i myślenia. Zjawiska fizyczne wyrażają ją, zajmują, więc też wyrażają nad tem Duma i myśl; co jej ~~dotyczy~~ ^{dotyczy} ~~po~~ ^{po} Dają. Z tego wynika, że ta uniwersalność bynajmniej się nie trudni jeszcze duchem, że nie nawraca do wnętrza czegoś, wielka, że w niej nie widać jeszcze porucenia siebie ani refleksji w sobie i ku sobie. Filozofia tej epoki, choć już przemierzając filozofię, która źródło swoje ma w myśleniu, lecz przedmiot jej badania jest dopiero osnową, tzn., że jej podaje myślenie, ona tedy nie wie jeszcze o osnowie, która by to przez samo myślenie odróżniała. Ona prosto, choć ma źródło swoje w myśleniu, nie odróżnia jeszcze tego samego myślenia od świata materialnego, nie odróżnia jeszcze ducha od materii, od zjawisk przyrodzonych.

Gdy atoli ta filozofia nie zna tych różnic, gdy ona te, dy nie nawraca jeszcze uwagi na ducha, gdy jej własne myślenie nie wraca ku sobie, i nie staje się myślą, niemi nad własnym myśleniem, a więc badaniem nad trybem własnego porównania, rzeczy badanie przedmiotu, to, zatem widać, że wszystkie gatunki filozoficzne, pierające się na takowym rozróżnieniu, na takowym nawrocie ku sobie a refleksji, nie pojawiły się jeszcze w tej starożytnej filozofii. Nie ma tedy w niej nauki o Logice, co jest nauką o myśleniu, nie ma psychologii, gatunku wyobrażeń, nie ma ^{morali} ~~filozofii~~ o nieśmiertelności duszy, nie znana jest Etyka, a więc nauka rozprawiająca o cnocie i o prawidłach życia, o powinnościach obywatelskich itd. Te wszystkie nauki i gatunki filozoficzne, nie dopiero występują w następnym epoce, na którą przodkiem stanął Sokrates. Bo Sokrates jest pro-

czystkiem

rażkiem nawrotu człowieka do siebie? Epoka ta na-
stępna jest najświetniejszą, jest szeptem Grecyi, a mied-
nowicie Aten. Jakoż na czele wielkości politycznej stanął
Perikles! w dziedzinie sztuki jest Pheidias! - a Sokra-
tes stanął w tej epoce na jej filozofii!

~~Lecz~~ ^{jednak} nie wyprzedzamy kolei rzeczy, i wróćmy do
naszej epoki, w której jest realizm, naturalizm, a
świat artystyczny, tak potężnie przeważa nad idealnością,
i w dziedzinie sztuki i filozofii. Jeżeliśmy mieli, że
byłoby to jest myślowa jest wyrażonym przedmiotem fi-
lozofii w tej epoce, to przecież przeciwniejszy fakt, że
ta umiejętność rośnie, rozwija się z siebie z kolei
czasu, ona coraz więcej odlinia się do epoki następ-
nej, zatem do chwili nawrotu swego, do Duchu, przy-
gotowała ten nawrót i równała idealności drogę.
Przeto się to za tym trybem, że filozofia lubo ciągle
a ciągle trzymała się świata artystycznego, jako przed-
miotu swego, przecież ona z kolei coraz idealniej,
abstrakcyjniej zapatruje się na ten przedmiot. To
jej przedmiotu, jest zawsze materialnym, ale sta-
nowisko pojmowania ^{go} coraz więcej duchownia się.
Przedmiot staje się coraz ogólniejszym, coraz wię-
cej oderwanym. Tak tedy widujemy, jak to myślenie
stopniowo wyrwodzi się od świata artystycznego,
bez wiedzy swojej ku temu się ma, aby ona sama
stała się swoim własnym przedmiotem. W sztawisku
rozumiejącym, filozofującym, bez wiedzy jego ^{własny} jeq o
Duch, nie dający mu pokoji i niewolący do wsta-
powania na se fozobla, na coraz wyższy szczebel
pojmowania natury, by się własnym doświadczeniem
przekonał, że to nie w świecie materji rzyje prawda -

zch
47

i rozdzielenia. Atomów? Na to pytanie nie odpowiedział
 ani Atomista. ^{Wtedy} ~~Atomista~~ istny geniusz w An-

tagoresie, - on duchem przeniknąłszy do samej o-
 snowa materialna nie wystarczy, by wyjaśnić swia-
 ta tajemnice, orzekł, że krom pierw ^{istnych woli} ~~istnych~~ ^{istniejących} ~~istnych~~
 mych wiceanie się ruszających, ^{istniejących} ~~istnych~~ ^{istniejących} ~~istnych~~
 jaca, że; tą mocą nas jest inteligencja! - ^(celowości)

^{Tak} ~~Prasada~~ idealna, duchowa wstąpiła teraz w gre-
 cką filozofia i w ogólności w całą historię filo-
 zofii. Duch etniczka rozumującego nad światem,
 zobaczył w nim is to to, sobie pokorną. ^(Pozostał)

~~ten etniczka był pryncipialem i spótkiem~~
^{Tak} ~~ten~~ ^W tej filozofii Anaxagorasa niema at-

li myślowej przewagi duchowego pierwiastku,
 bo widać u niego dwa czynniki świata. Pierwszym
 czynnikiem jest ów rozum, a drugim jest pier-
 wiastek materialny, będący osnovą dla czynnika
 duchowego. Tutaj prosto myśl etniczka odbywa
 świetne tryumfy swoje. Ona przeniknęła na-
 turę a w rozumie władającym światem obaczyła

Widamy iż one, już choć bezimiennie odbłyś ^{własnego rozumu} ~~problematyczny~~

dopiero przejawia ~~nie is to to~~. [Czynnik spótko, że zachowują się

Ta maczenie myśli ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

do wana ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

do wana ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

do wana ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

do wana ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

do wana ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

do wana ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

do wana ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

do wana ~~se koty jónskij filozofii~~, filozofia grecka coraz

128 stóp. szerok. 50 stóp.)

c) w Selinus wśród innych starożytnych budowli są trzy świątynie należące do najdawniejszego stylu. Są to gmachy wielkiego anaxyena. Proporcje nieregularne podług kształtu i pomiaru.

3. Stegina owa wyspa grecka sąsiadująca z Attiką, słynęci się świątynią Minerve poświęconą. Wszak to ^{jest} właśnie świątynia, która nam dostarczyła rzeźb wspomnianych powyżej, będących jedną z najwspanialszych pamiątek po Grekach. Świątynia ta nierównie lepszych proporcji niż powyżej wspomniana w Selinuncie. Jakoż wysokość kolumn dochodziła ^{do} ~~5 1/2~~ ^{5 1/2} ~~ich średnicy~~ ^{średnicy} - a odstępy między kolumną a kolumną, nierównie szersze, - zatem wejście jaśniejsze, weselsze. Tutaj wielce wydatne ślady farb, skazują na prawdę, że tym budownikom chodziło o to, by wywołać wrażenie wdzięku, łube, wesole. Ta świątynia ^{jest} wspaniała i pod tym względem, że nam podaje dość dokładne wyobrażenie o polichromii architektury ^{ale naturalnej} - chociaż nie ten budynek stawiary jest z piaskowca różnego, - dach, gzymsy z marmuru. Cała powłoka była na czerwono, ścieżki w szarych na jasnobłękitno. Brama wejściowa była w kolorze różnym i różnym, - a byłyby też pościągane farby, niebieska, a wstęgi czerwona, itd. - Świątynia ta ^{jest} ~~była~~ ^{je} praitheos, co anaxy, ^{je} jak wiemy była w górnej kwartale, była peripteros, co anaxy, ^{ona jest} jak w kolo na wszystkie zewnętrzne strony otaczająca kolumnada otwarta (*).

(*) Müller l.c. S. 80. -

Nie rozpisyując się już szerzej nad pomni-
kami architektury, pozostać nam z tej drugiej
epoki, uważamy obiekty rzeźby tegoż okresu, które do
dziś dnia posiadają różnie europejskie zbioru. Wszak
i tutaj ograniczamy się do najważniejszych skulptu-
rami, nie wdając się bynajmniej we wyliczanie ich
rzeszne, bo takowe i mniej mogło rządzić czytelników.
którym to książkę poświęcam, a przeto nabrato-
by nam wiele czasu i miejsca.

Jedną z najważniejszych bo najstarszych pla-
styk, znajduje się dziś w Museum paryżkiem.
Jestto utwór jak się zdaje z koresztą lub kolumną
znalezioną na wyspie Samotrake.

W Sycylii obok wielkiego bogactwa architekto-
nicznych pomników; nie brak też i rzeźb skulp-
tury. Najważniejsze atoli są te, które przy świątyni-
cach solunickich znaleziono, a z tych znów naj-
ważniejsze a zapewne najdawniejsze są płaskorzeź-
by, któreśmy powyżej wspomnieli. Przechowane one
są dziś w muzeum w Palermo. Tuż między nale-
żące do drugiej i trzeciej świątyni, objawiają sztukę
kę, więcej rozwiniętą. Jakoż na tych płaskorzeźbach
spostreżamy już jakąś indywidualność w fizyono-
miiach figur.

Podobnie pamiętając inne płaskorzeźby, rzeźby
stwierdo o rzeźbach polnych. Z tych znów archaiczne
są powyżej wspomniane rzeźby z otocznym świątyni
Minerwy na wyspie Aegina. Oryginały egine-
skie powyższe znajdują się ^{dziś} w Monachium w Glyptote-
ce, zrehabilitowane przez Thorvaldsena. Wszakże
lewy doskonały ^{z nich} widziałem w Rzymie. Tam nam

tedy obszerniej o nich mówić wypadnie. Co się ty-
czy innych rzeźb potnych, uważamy że one mają, w
ogółności cechy nierównie więcej rozwiniętej sztuki,
niż to bywa w płaskorzeźbach tej epoki, - ba na-
tych potnych rzeźbach sztuka najczęściej bywa
dojrzalszą niż swa, którą spostrzegamy na e-
ginech.

Tutaj ~~następnie~~ należy, takie posąg Apo-
lina większych niż naturalnych wymiarów w
londyńskim muzeum w Brytanii. Pienią-
żko i cały kadłub jest jak mówi Selvatico a
wielką prawdą i naturą wykonywany.

Atleta w muzeum neapolitańskim.

Tamże statua Minerva herkulańska.

Tamże podobnie i ~~statua~~ (Diana). Wszy-
stkie te trzy figury są wielkiej wartości historycznej.
Nie opisujemy ich atoli tutaj, gdyż jeżeli nie wyst-
kie, to przynajmniej dwie ostatnie skreślamy sobie bli-
żej przy rozbiórce zbiorów neapolitańskich.

Przym jak łatwo się doszurnieć można, po-
siada arcywzorne pomniki z tej epoki, - zachowujemy
sobie atoli bliższe rozprawy o nich, gdy staniemy na
miejscu. Tutaj wspomniamy tylko o dwóch posa-
gach Penelopy, - oba przechowyją się w Watyka-
nie. ^{Tam} ^{znajduje się} Tutaj (również) pecten umiarkowania Apollo w sty-
lu archaistycznym. Wzina także jest Spartan ka-
mienie na wyspach, znajdująca się również w
watykańskich zbiorach.

Villa Albani w Rzymie, obejmuje się stusnie
wielce starożytną Palladą (Minerwą), i płaskorzeź-
bą poprzedzającą Leucotheę.

A w muzeum Giustiniani w Rzymie, przedstawia nam się Vesta ze wszystkimi prawie cechami tej pierwotnej sztuki. Kugler słusznie o tej rzeźbie mówi, iż fałdy szat tak symetryczne, iż przypominają splotowania na tronie kolumny greckiej.

W Paryżu gości statua Apollina z brązu i Minerva z pentelickiego marmuru.

W Dreźnie ziomkom naszym obaczyć się godzi Minerva (Pallas): ona wprawdzie bez ramion i głowy, lecz wielce wspaniała i powód całej sztywniej postaci a szaty ułożone zupełnie w tym starym stylu, — fałdy starannie, symetrycznie z obu stron ułożone. Wprost pionowo wchodzi całej figury pas, na którym w drobnych płaskorzeźbach niby wyhaftowane grupy walczących.

O pomnikach przechowywanych się na Wschodzie przemilczę.

Nie będę też wspominał tutaj w szczególności o rzeźbach sztuki nadobnej; więc o sprzętach, trójnogach, ołtarzach, albo o tablicach nadobnych, które ja ko dary ołtarne bywały składane świątnicom; ^{które} w nich znacznej ilości rozsypane ^{po} muzeach europejskich. Arcywzajemnym ^{także} przedmiotem są monety i medale zanych dawnych lat.

Co się tyczy przykładów sztuki malowania, i tych nie brakuje. Są to jakiegos jura rzeźli naczynia garncarskie; więc urny, wazy, amfory różnego kształtu i wielkości. One nadobne obrazami figurami na pomieszczeniach. Widujemy tu sceny z mytyckiego życia bogów i bohaterów. Nie kiedy spotykamy u-

226
stępy i wojny trojańskiej. Te malowania i pod
tym względem następują na baczność nasza,
że w nich okazuje się właściwa dawność cha-
rakterystyczna sztuki w różnych ziemiach a o-
sadach greckich.

Druga część na Akropolu w Atenach

Epoka trzecia

Od czasu Periklesa do Alexan-
dra Wielkiego, czyli od roku 460
(Olimp. 80) do roku 336 (Olimp. 111).

Zapewne na każdego ze starszych czytelników
musich, choć raz w życiu padła chwila, w której się
wniośt nad siebie samego, - czyli raczej w której on
rozczepiście stał się sam sobą w najjaśniejszym
a najszlachetniejszym znaczeniu. Są to chwile,
gdy wielkie, święte idee ^{moralne} etyczne, lub wielkie wa-
żące się w ludzkości sprawy, przejmują i bierzą
wskrus, promienicają go wokół jasnością swoją.
Wtedy on już przestaje być ^{tem pośrednim codziennym otowelleniem} sobą, strąca z siebie
jednostkę ^{pośrednią} i istotę swoją, sam jest żyjącą myślą
co jest mocą duchową w życiu ludzkim, lub w
wszechświecie żywocie. Wtedy owe moce światowat-
ne są w nim, a on jest w nich. W takich chwi-
lach świętych, wielkich ^{umieszeni} poświęceń a wielkiej mi-
łości, walek duszy swojej rozbierze jakoby z cięćkich,
związanych samolubstwem szat; ^{już} wtedy mu lekko, skrzy-
dłato na sercu, słoneczno w duszy, - wtedy już
wokół jasno, promiennie w istocie jego, - i wszędzie,
i wszystko w jego istocie jest światłością, wszystko
jest w niej wiecznością, nieśmiertelne. ^{W takich chwilach} wtedy (gdy
(a gdy))

9404 8 u 826 11026

(с. 123)

chodził tak duchowego świata jak Grecja. Bo Grecja
 była ludem z jednego odlewu, ludem całkowitym
 (bez obcych naleciałych żywiołów)
 który sam z siebie wyrósł; który sam z siebie się
 urodził; który był sam arcy mistrzem ~~swym~~ i sam
 arcydziełem swym. [Ta epoka są czasy Periklesa,
 - a jak wtedy były natchnieniem sercem całej
 Grecji, tak tętnem tego serca był Perikles. W
 tej ^{tych do czasach} epoce istota Grecji naswieciła pełną jasnością,
 swoją, a uosobieniem tej chwili są świątyni wiel-
 cy. Kładzie z nich jest wyobraźniestwem in-
 nej strony duchowości Grecji, ^{jednak} ~~każdy~~ z nich
 wyobraża ^{ja, operując swoją} całkowicie w tym jemu właściwym
 kierunku. Wielki tragiczny Sofokles, i historyk Thu-
 cydydes, i wódz i pisarz Xenophon, i Sokrates,
 i mistrz-rzeźbiarz Phidias, i Platon, i Asparys
 przewodzącym zaś sam Perikles był takim
 uosobieniem a wcieleniem żywotnej idei Hellady.
 Istnieje o tym podanie ^{powiedzi} i to
 Kładzie z nich był wskrzeszonym duchem nieśmiertelnym.
 Żadna strona ich osoby i żywota nie była śmiesz-
 ci godna. ^{XX}

Ża masę Perikleosa urodziło się na jaw to wszystko
 na co się od półtysiąca lat w Grecji zbierało. Ten
 czas najwyszej świątliwości krótki jest. Lecz jak toli
 duch Grecji nie potrzebuje niebotycznych piramid,
 ani walenia na śmiertel i życia długich pokoleń,
 wykuwających świątynię tabernakulum we wnętrzu gra-
 nitowych gór, i jak dla tego ducha Grecji wystarcza
 szczupłych wynurzeń świątynia, jak nawet ^{mu} wystar-
 cza ~~na~~ kamień na malutkim kamieniu ^{wymyślnym} ~~malutkim~~,

^{porad.}
 (*) Hegel: Estetyka I. II. 377.

był dat świąteczny o olimpijskiem pochodzeniu swo-
jem, - tak również wystarzał dla niego krótki, smut-
przemijający okres lat, by już był naxawość, na wie-
ki dla świata.

Owe sacrasne pełne tryumfów a ogromnego ana-
wienia dla całej ludzkości wojny z Persami, podnio-
sły serca Grecji do tego nastroju, jakiego już nie
naxata nigdy Historia. Te wojny a zwycięstwa
lubo przegrady już w epoce poprzedniej, - jedna a ka-
łym ^{użyciem} skutkiem swoim wystąpiły dopiero w niniej-
szej epoce. ~~A~~ ^{Le} lud ateński jako był ludem najsała-
chetniejszym, najczęściej uwolnianym w całej Grecji,
tak też obfitował ^{do} nim którykolwiek inny koleniśki
lud niebrał sobie zwycięskie wawrzyny w tych bo-
jach z ~~Persami~~ ^{Persami} ~~armatycznymi~~. ~~Te~~ ^{Te} cała Grecja chętnie przagnęła
ta Atenom jej i przewodztwo nad sobą. Uprość i
weseć dla Aten wrocz koleniśkich ziem, była bez
granic. Wójcie, a narząd Aten które były skła-
kowe skarby całej Grecji. Lud ateński stał się
polubowym rojenem, sporów miał i excypów
greckich.

~~Chęć~~ ^{Chęć} ~~Aten~~ ^{Aten} ~~Te~~ ^{Te} ~~niłość~~ ^{niłość} i wiara po-
wroczna, spowodowana ^{Duchowa} ~~przewaga~~ ^{Aten} ~~była~~ ^{była} ~~jedną~~ ^{była}
ta jawa nie cudniejszym tryumfem, niż zwycięstwa
dowiesione nad ~~persami~~ ^{persami} ~~niezłomna~~ ^{niezłomna} ~~armatycznymi~~ ^{armatycznymi}
~~baszarnymi~~ ^{czynnymi}; - ~~ponieważ~~ ^{ponieważ} ~~Te~~ ^{Te} ~~niłość~~ ^{niłość} ~~sacrasne~~ ^{sacrasne} ~~dostę~~ ^{dostę}
rzyło się i materialnego pełnego świetności panowa-
nia. Owa ~~Atyka~~ ^{Atyka} ~~licząca~~ ^{licząca} ~~na~~ ^{na} ~~odwie~~ ^{odwie} ~~w~~ ^w ~~całosci~~ ^{całosci} ~~dwie~~ ^{dwie}
dziesiąta tysięcy wolnych obywateli, panowała sacra-
kim osadom i dalekim rozległym kamorskim mia-
stem i portom. A wewnątrz nasit kamoriny, bogaty

płynął stółym potokiem do. warskiego skarbu. O-
 lego skarbu.
 bok ogromu jego, rozchody parolwa stały się drobnie-
 chi, a, nie nie uważając, cyfra. Tak tedy nie bra-
 kło i warunków materialnych, uwarunkowanych do roz-
 kwiłu Osi i sztuki, - nie brakło aterykiemu ludo-
 wi środków do przeistoczenia całego miasta swo-
 jego w świątynię azyloskiej piękności.

Jak adoli ta cnota historyczna jest najszerszym, najszlachetniejszym wyrazem całego dwo-
jów greckich, - jak cała ówczesna. Grecya widzia-
ła w Alenach najczystszy wyraz własnej du-
chy swojej, - tak znoma Aleny same patrzyły na
Peryklesa, ^{jak na} najwysze osobienie swoje a wiec
nie duchowego żywota swojego.

Atony były rzeźną prospołita, - i tlenowie byli
ludzie najniebezpieczniejsi, - ludzie najniebezpieczniejsi,
lotnym w uczuciach, drażliwym i tkliwym, pró-
żnym a słabotnym. Na ciele tego ludu, na
ciele tych Aten stał Perikles. Perikles był
tylko jednym z tysięcy obywateli - a pryncypi on
władat wolą, chociaż, nunciem i poświęceniem tych
obywateli wszystkich, - a władat nie mocą, daną
sobie, nie intrzyką, nie krótkim i mrocznym na-
chodem, - ^{lecz} samą wniością duszy, przekonaniem
miłością do kraju swojego, i potęgą geniuszu. A
ta wniość jego duszy, i ta miłość jego, i ten
geniusz, był powszechnie i oś wszystkim usna-
ny, od nikogo niezaprzeczony. Stąd płynęło całe
panowanie jego i przetrwanie.

Gdy duch Grecji był wskrzesi artystycznym, -
gdy, jak się takie, dopiero powstało, spraka ta była

ma 22)

Taka jest tedy charakterystyka ogólna sztuki w tej epoce.

Ponieważ nieco przy bliższem wyszczególnieniu arcydzieł tej epoki, oznaczymy dokładniej jej cechy.

Przedewszystkiem jednak musimy na umyśle, że nie sam jeden Phidias występuje jako arcy mistrz ² piękności. On był wyprawdnie gieniuszem tak pracującym w tej epoce, że ją słusnie epoka Phidiasowa nwaną; przecież miał obok siebie wielkich mistrzów, a sławę się stawała chwala podzielić. Nie rozumiejmy również jakby same sztuki były wówczas jedynem a wyjątkiem sztuki. Bo lubo w czasie tym sztuki stały na przedzie wszytkim ludem, wszytkim miastom greckim; przecież gdy w tymie oświeceniu cała Grecja obchadziła najwysokie święto ducha swojego; ^{za tem} ~~ona~~ ^{helenizacji} jasna, że i po innych miastach i ziemiach greckich ^{zafici jej} (myśliwita sztuka i najświetniejsza mistrze. Tak w Sygionie w stręgos wyrasta szkoła artystyczna a wielkim Polytetusem na czele. A trzecim redbiarzem artysta ^{jasnego imienia} ~~inny~~ był Myron. co choć na alyckiej ziemi bo w Eleutherach narodzony, ozna-
czał się jednak władcioym, osobnym stylem swoim. Wszak stylu charakteryzującym Karydoga a tych mistrzów i o innych artystach tak w rzeźbie jak w architekturze i malarstwie, nieco później dokładniej powiemy.

Wszak Parosyżi jeszcze na rozwój samej tej epoki. Luba ta trzecia epoka nasza dosięgająca czasów Aleksandra Wielkiego, rozwija się jak

już już wiemy

epoka
wiemy (Phidiasowa, - ona jednak x istoty swojej roz-
dziela się w sobie na dwa okresy. W pierwszym
okresie styl wzniosły Phidiasa jest pełną cechą
charakterystyczną sztuki. ^{podnab} Gdy ten styl wznio-
sty wreszcie przygasa, więc następuje druga polo-
wa tej epoki, długi jej okres ^{klony} objawia się już sty-
lem sennym, lubo takiej wysokości piękności.
Wyobraźni ~~którzy~~ tego drugiego okresu są mistrze
szkultury Skopas i Karsicles.

[illegible]

Piętnaście milionów złp., będące zapewne
znaczną sumą i w naszych czasach tak bog-
tych w pieniądze i w papiery pieniężną wartość
mające, a będące sumą ^{nad wyraz} ogromną, obryznię na
swe czasy, zostały obrócone w tlenach na same
budowanie ^{wzrostu} siły artystycznej.

Na Skropolis na skalnej górze, na tym

gradnie świątym świątynią, stanęła w przepychu swojej piękności świątynia bogini Athene Parthenos (Pallady czyli Minor-
my-Dziwicy) poświęcona. Budownicami kio-
rującymi wprost pracami około tej świątyni,
był Kkimos i Kalikrates. Oni dokonali tego dzie-
ła w r. 438 przed Chr.

Ta świątynia, ten Parthenon dziś w gru-
zach a rozsypanie, jest przedmiotem exi-
stencji pokoleń, umiejaczych składać hold naj-
wyższej piękności architektury (*).

(*) Parthenon jest czyli naxos był świątynią
peripteros (co jak wiemy znaczy, iż we wszystkich
 czterech stron była otoczona kolumnadą), był
naxosem hypaithros (co znaczy jak równie powy-
żej przewidziano, że moga wykreślonego dachu była
z góry poświęcona). Na bokach krótkich sta-
ło osiem kolumn, na bokach dłuższych 12. Na bo-
kach krótkich tych osiem kolumnom odpowia-
dał szereg sześciu kolumn nieco mniejszych ro-
głąb cofniętych a ustawionych równolegle do tam-
tych. Te sześć kolumn prowadziły do przedsieni.
Na stronie wschodniej do świątyni ta przedsień
naxosata się. Prościs i z niej już wchodziło
wprost do właściwej świątyni. Na końcu odro-
żnym ta przedsień naxosata się, posticum i
prawaćta do apisthodomos, przestrzeni nie-
wielkiej, której strop spoczywał na czterech ko-
lumnach, a przynależnej na skrajnie świątyni.

Naxos, różnych części świątyni tu przy-
miedziame, nie były właściwie samemu Parthenonowi.

7.

215.

wi, ale stosowały się wzrędać o ile świątynia ja-
 ka większa opatrzona była odpowiednimi prze-
 strzeniami. Szerokość całej świątyni parthenonickiej,
 obejmując kolumnady zewnętrzne, dochodziła 107
 stóp. - Długość jej wynosiła 227 stóp. - Wysokość
 do samego wierzchołka ^{ao} ~~swaryta~~ 65 stóp. Sama
 zaś właściwa świątynia (cella - ^{lo jest} była ^{porównie się} niewiele
 mniejsza, bo sama przestrzeń od kolumn do ścian,
 grubość tych ścian, dalej proona, posticum o-
 pisthodom zajmowały razem więcej wielce zna-
 czną część. Tak tedy dla właściwej świątyni,
 właściwej Cella, we wnętrzu jej zostało 63 stóp
 szerok. 98 Długości. W tej świątyni ~~umieszcza~~
 wznosiła się postać kolosalnym bogini. Ta świa-
 tynia a cella była wewnątrz podzielona według dwa-
 na szeregi kolumn o 7 kolumnach każdej, jakby
 na trzy nawy. Na tych kolumnach ^{stanął} drugi ich szereg,
 skierujący już dach jak to bywało w każdym hypoi-
 thros. Średnica kolumn głównych zewnętrznych ^{orygi} ~~nie~~
 peristyle (przejsionków) dochodzi 6 stóp - wysokość
 tych kolumn 34 stóp, - więc wysokość ich równa się
 ich średnicy mniej 5 2/3 nawy. Odległość kolumny od
 kolumny około 8 stóp, więc równa się 1 1/3 części ich
 średnicy. Belkowanie opierające na kolumnach
 dorównywało się prawie 1/3 ich wysokości. ~~W~~ ^W ~~tem~~ ^{tem}

216.

i wdrzeń sprzymierzyły się harmonią wskrzesić grecką.
 Dodajmy jeszcze, że to zostały tak bogactwo, były i
 były rzeźby, która niegdyś nduchowita olimpij-
 ska. Historia. Bo to na metopach rzeźby i na
 trykach a mianowicie na okrytych drinoy, doluta,
 spotęgowały do najwysszego ideału świątyni tej
 ateńskiej Minery. A te rzeźby wprost, to prace
 Phidiasa samego, to pod przewodnictwem jego doko-
 nane były zostały.

Gdy już Parthenon stał w całym przepły-
 sku swojej przepięknej piękności na Akropolis, na
 wysokiej górze skalnej, będącej Aten strażnicą i twier-
 dzą, - Atenowie zapragnęli aby jeszcze i wchód
 na wierzach Akropolis odpowiadał i wysokości
 znaczeniu tej świątyni, i wzniosłości bogini Ate-
 ny. Akropolis zaś była narazem i grodem obron-
 nym przeciw ościennym wrogom, a na niej jes-
 cze przechowywały się skarby i świętości mael-
 kie. Stał już oddawna unywnio ta skalna góra
 ze wszystkich stron strona i niedosiężna, zostawia-
 jąc jeden tylko przystęp od strony miasta. Zapra-
 gnęli tedy teraz Atenowie, by ten jedyny wstęp
 znacząc salachetnem dziełem architektury i a-
 by narazem w tej ^{arystywniej} ~~przepięknej~~ ołta piękności bud-
 wli, mieć na barwności twardość obrony skalnego
 grodu. To nadanie ^{było} trudne bo dwójiste, ^{Fall} trudno rozwią-

Gdy Parthenon jest najświetniejszą architekturą ar-
 chitektury całego klasycznego świata; ^{pięknego} ~~nie~~ jak myśl,
 tak rzeźby a stosunki tak najwyszej, najczystszej har-
 monii, nie ^{do} ~~można~~ objętnie dla niektórych krytyków.

(xall)

zał mistrz-budownicę Mnesikles, że jego Dxięto jest
choć w starożytności porównywano do sławnym Partheno-
nem. Ten wiechód ^{zowie się} Propylee. Ono będąc rozpo-
częto przez i Mnesiklesa w r. 437 przed Chr., stało
szybko gotowe w latach pięciu. To propyleje
były piękności ^{drugiem} przeto ^{przeło} ~~ciężki~~ więc też cięda się dxięty przy-
ich budowania. Stało się ^{np} między pracy jeden z
robotników spał i wysoki gremiów. A był to
pracownik najlepszy. W nocy we śnie Pallas
stała przed Propylesem podając mu sposób myślenia
nie robotnika. Propylee więc le karze przez nie-
biankę podanego i robotnik umierał. ^{Stąd} ~~Wtedy~~ P-
propylee wystawił na pamiątkę na i Propolis
pasąg „uleczającej i Mnesikles” (Płacz w życiu
Propylea. 13). (*)

217

(*) Opisany ^{no} robotnik i kłoi to propyleje. Ze stro-
ny miasta wznosiły się propyleje wystawa o sze-
ściu ogromnych potężnych kolumnach doryckich.
I tak ich spoczywa jak na świątyniach. b. l. kowa
nie doryckie. ^{dużo ledy} Choć ta wystawa wiele podobna do
krótkiego, wstępnego boku jakiej ^{świętym} świątyni; różni
się od niego głównie tem, że odalenie między
kolumną a kolumną nie są ^{głęboko} jednakie. ~~Cała~~ ^{głęboko} ~~cała~~
Lah wstępów dla ^{głęboko} świątyni jest pięć; o to i
środkowy i nich jest ^{głęboko} między nich dwa boki, po
każdej stronie. Szerokiem temu wstępowi odpo-
wiedały też w ścianie szersze drzwi, bo właśnie
tym środkiem prowadzono w świątynię wroczyste
przeprawy ^{nowe} ~~nie~~ Palladzie poświęcone. Po obu stro-
nach ^{też} ~~przeprawy~~ ^{propylee} występowały pod tą samą prostym jak-

123

Dziś badając góry i pisma stare i pytając du-
cha dawnej Grecji, zdolamy wskazać na jaw choć

218.

by skrzydła jej dwie mniejsze świątynie (in antiś -
o b. wyżej). Jedna z tych świątyni zawierała w sobie
obraz sławnego malarza Polygnota, a druga była
poswiecona bogini ^{zwyczajniej} ~~bezskrzydłej~~ ~~anapsakkiej~~ Nike
ze tpekos.

Dokładniej obrazu a pojęciu to wrażeń
nie do opisania, jakich przeżył był każdy z bli-
żających się pod to budowanie. Propylce i owe dwie
świątynie mniejsze, dźwigały się na wysokości
góry. Od spodu tedy aż po podnóże kolumn pro-
pyleów, wznosiły się schody z białego marmuru,
szerokie, - one należały do najwspanialszych na
świecie. W środku tych schodów ustawiony był
szlak wolny bez stopni, stuwający dla całego zgromadzenia
bogini, wstępującego się do świątyni uroczystym
pochodem. Stojąc na dole w pewnej odległości, wi-
dzieć mogłeś mimo propyleów wyższą część najed-
nięszych dachów sztuki za nimi się znajdujących.
Ja koi nieco na prawo z prawa jednej z tych świą-
tyni, widać było przepych parthenonu w niszowej
tylko połowie od niej zasłonięty, a po stronie le-
wej dźwigał się poza drugą świątynią, ^{drutę Pedasa,} ~~drutę Pedasa,~~ ^{drutę Pedasa,} ~~drutę Pedasa,~~ ^{drutę Pedasa,}
brzymi, kolosalny i linowy, ^{drutę Pedasa,} ~~drutę Pedasa,~~ ^{drutę Pedasa,} ~~drutę Pedasa,~~ ^{drutę Pedasa,}
nóże równie albrzymie i stojące na placu
wolnym, otwartym, rozkładającym się poza pro-
pylami. Nie mięszojny go tedy z owym posą-
giem pierwowym wspomnianym powyżej a umie-
szczonym w samej parthenonickiej świątyni.

światkiem to przepłyje. A to budowanie skoczane
choćby w epitołnej fantazji
na papierze, rośnie ~~w sercu naszego~~ w obrazy.

Wyobraźmy sobie iśmy już wstąpili temi ska- 21951
natemi schodami na wieżach Akropolis i przed sa-
mą przepłyje. Taniem do nich wejściem obróćmy się raz jeszcze
Ku miastu
i zobaczymy piękny widok, który się pod nami roz-
stł. A tu blizszość to rozciągły się tleny i cała
ta ruchawa morna, spiesząca a proceści prężąca-
ca ludność - a ^{zjawiają się} dalej porty, a tenis kio i dalekie otwarte
morze.

Teraz ^{już} wstąpmy do Propylejów. Naprzód przy-
sionek niby sala potężna, wyspaniała, ogromna.
Z obu stron drogi idącej przez środek tej sali, sta-
nęły po trzy kolumny jonickie dźwięcznie pięknych
wymiarów. Przeszedłszy wśród tych kolumn, wi-
dzimy płaszczyznę Akropolisu. ^{już} Tam ^{już} tam
skrymy dalej, obróćmy się by się takie przepa-
trzeć propyleom ze strony zwróconej na wewnątrz
grodu. I tutaj również jak ze strony miasta
wystawa, ~~zjawia się~~ o sześciu dumnych a słache-
trych doryckich kolumnach. Przejści to kolumny ^{na nieco ~~niższe~~ niższe} w Propylejach
sta gruntu skalistego, który tutaj nieco jest wanie-
siony. A właśnie w tem smawcy upatrują gienial-
ność i takt artystyczny mistrza Mnesiklesa, że
on mimo tej nierówności gruntu zbudował tak
cudowną i harmonijną całość. Również słusznie
należy się hołał budownikowi temu, że on umiał
w jednym i tem samym dziele tak wspaniale po-
łączyć dwa porządki: bo jonicki i dorycki. Dory-
cki zwrócony na zewnątrz, więc on hardy i dumny

ma, i rośnie w uroki i wdzięku. I widzimy przepych
dawny, i słyszemy tętna dawnych uczuć tego ludu
nad wszystkie ludy. Lada planik przedstawiają.

220.

co by smiał uderzyć na najswalsze, Alen przybyłli
patrzy na nieprzyjaciela, a był jónski tak tego
dny i luby przebywa w samem wnętrzu budynku.
To spostrzeżenie nie jest mojem własnem, składa
je atoli tutaj dla bystrości jego. Wszak równie
trafne uczucie objawił tu mistrz Mnesikles, że
linie i proporce dożytkie na propylejach, są nie-
równie poważniejsze i urozystsze grozą, niż ^{le kłose} to wi-
dzimy na Parthenonie. Bo propyleje zwrócone są
na przeciwną, są charakterem ordoją najwyższą, ~~le~~
takie i obroną ^{zewywnętrznego} od wroga-

~~Tea~~ Gurnes przedtęży jini przez Propyleje, spoj-
rzyjmy przed siebie. Przed nami pałac ciągnący
się w dość znaczną dół. On będąc wieńchem at-
kropakis dochodzi długo. 500 kroków, szerokości
ma 225 kroków. A ta przestrzeń tak drobna
zamknięta w sobie arcydziśta sztuki. Jakosi po le-
wej wznosi się bardzo i dumnie na podnieżu swa
postać Pallady, - w prawem ^{jej} rękę dźwiga, na le-
wym ławca, - długa szata spada po stopę, szyszak
na głowie dumnie powiewa kłosa. Jeszcze po lewej
leż jini nieco dalej, wdrążony się Erechtejon. To
najdawniejsze mieszkanie bogini i Athene (Palla-
dy) -, tu ^{jak niesie męt} snado prym posada z Posejdonem o
władztwo nad Atenami. Bogini mądrości opiekun-
na, wymotała z ziemi drzewo oliwne, bóg morskich
pali xas' skinał i xdrój stony wytrysnął z ziemi.
Wice leż już powsuły się, poróżniwszy czas gdy
wiatry południowe wiały, wtedy xdrój kipi

223

A przecież tak się stało! -
Dwa tysiące lat stał ^{oraz przypieczęt} Wierchow i utrzymał.

Parthenon pad
dopiero pod wizer-
niem nowocześnie-
lat. 1917

4 PV

(+) Sladkov. Porro I. 1916

~~nowocześnie. Kaniebra barbarzyństwo. Jaronas. nia. Dwie~~ ~~było paktowane. parady. Stado było~~

owej. ~~klasy. wędrujących ludów, lub Turków. ciemne.~~
~~brata. lub. At. Jan. Jeriel.~~ ^{atoli} ~~promiennością, jest. północy.~~
~~potem. choje.~~ ^{choje} ~~nie. wie. co. on. i. indykanosci. na.~~
~~przechowanie. wierno.~~ ² ~~nie. ciem.~~ ¹ ~~gienia. lnych.~~
~~starych. lat.~~ ~~nie. chaj. na. w.ajem. północy. x. pokole.~~
~~nia.~~ ~~kaide. a. kole. napiętnuje. palącym. sromem.~~
~~exota. tych.~~ ~~co. niby. x. bój. lub. no. nę. x. loda. nej.~~ ~~na. bija.~~ ~~lub.~~
~~okradna.~~ ~~piękność. naj. w. x. x. a.~~ ~~będ. a. c. x. i. o. i. w. pu.~~
~~st. i. x. x. a.~~ ~~a. w. t. a. i. n. o. i. c. i. a.~~ ~~atego. rodu. lud. x. k. i. e. g. o.~~ ~~Wię.~~
~~warto. pami. e. t. a. c. i.~~ ~~nap. x. i. d. i. m. i. e.~~ ~~O. t. t. o. n. a.~~ ~~W. i. l. h. e. l. m. a.~~
~~von. K. o. n. i. g. s. m. a. r. k.~~ ~~co. b. y. t.~~ ~~b. r. a. n. d. e. b. u. r. s. k. i. m.~~ ~~h. r. a. b. i. a.~~
~~w. y. w. o. d. n. a. c. y. m.~~ ~~s. i. e.~~ ~~a. s. t. a. r. e. g. o.~~ ~~b. a. r. d. a. r. o. d. u.~~

225

^{Oloz} ~~W. a. l. t.~~ ~~im. i. e.~~ ~~j. e. g. o.~~ ~~i. t. a.~~ ~~r. o. d. a. i. n. a.~~ ~~j. e. g. o.~~ ~~i. o. t. t. a.~~ ^{i. w. n. a. s. y. c. h.}
~~d. r. e. j. a. w.~~ ~~as. j. e. s. t.~~ ~~x. l. a. w. n. o. g. i. e. j.~~ ~~p. a. m. i. e. c. i.~~ ~~W. o. x. a. k.~~ ~~a. j. e. i. e. r.~~ ~~t. e. g. o.~~
~~O. t. t. o. n. a.~~ ~~J. a. n.~~ ~~K. r. a. y. s. e. l. o. f.~~ ~~s. t. u. j. e. t.~~ ~~w.~~ ~~w. o. j. s. k. u.~~ ~~s. u. e. d. a.~~
~~k. i. e. m.~~ ~~J. u. s. t. a. w. a.~~ ~~S. t. a. l. f. a.~~ ~~p. r. o. x. i. u.~~ ~~P. o. l. e. c.~~ ~~P. o. j. m. a. n. y.~~
~~atoli.~~ ~~w. o. i. n. o. d.~~ ~~b. u. r. n. y.~~ ~~p. r. o. x. e.~~ ~~J. d. a. n. i. a. x. x. a. n. i. e. r.~~ ~~w. i. e. x. i. o.~~
~~w. y.~~ ~~b. y. t.~~ ~~w. e.~~ ~~W. i. c. h. s. e. l. m. u. n. d. a. i. e.~~ ~~g. d. z. i. e.~~ ~~s. i. e.~~ ~~t. e. j.~~ ~~p. r. o. x. i. e.~~
~~d. z. i. a. t.~~ ~~'a. i.~~ ~~d. o.~~ ~~p. a. k. o. j. u.~~ ~~O. l. i. w. s. k. i. e. g. o.~~ ~~a. t.~~ ~~K. o. n. r. a. d.~~ ~~K. o.~~
~~n. i. g. s. m. a. r. k.~~ ~~d. a. u. g. i.~~ ~~s. y. n.~~ ~~J. a. n. a.~~ ^{z. a. t. e. m.} ~~w. i. e. c.~~ ^{o. n. e. g. o.} ~~b. r. a. t.~~ ~~(O. t. t. o. n. a.~~
~~s. t. u. j. e. t.~~ ~~S. u. e. d. o. m.~~ ~~w.~~ ~~b. i. t. w. i. e.~~ ~~p. o. d.~~ ~~P. r. a. g. a.~~ ~~W. a. r. s. a. w. s. k. a.~~
~~(r. 1656-18.~~ ~~L. y. p. c. a.~~), ~~w.~~ ~~k. t. o. r. e. j.~~ ~~w. o. j. s. k. o.~~ ~~p. o. l. s. k. i. e.~~ ~~w. a. l. e. x. y.~~
~~t. o.~~ ~~K. a. w. a. r. o.~~ ~~m. o. r. d. e. r. e. x. o.~~ ~~p. r. o. x. e.~~ ~~t. r. n. y.~~ ~~d. n. i.~~ ~~a.~~ ~~n. a. j. e. n. d. a. c. a.~~
~~n. i.~~ ~~a. i.~~ ~~w. s. t. a. p. i. t. o.~~ ~~x. t. o. r. o. n. y. m.~~ ~~s. i. l. o. m.~~ ~~B. r. a. n. d. e. b. u. r. e. x. y.~~
~~K. o. m.~~ ~~i.~~ ~~S. u. e. d. i. u.~~ ~~P. o. c. u. m.~~ ~~w. o. j. s. k. a.~~ ~~n. i. e. p. r. o. x. y. j. a. c. i. e. l.~~
~~s. k. i. e.~~ ~~a.~~ ~~a.~~ ~~n. i. e. m. i.~~ ~~K. o. n. r. a. d.~~ ~~K. o. n. i. g. s. m. a. r. k.~~ ~~w. a. x. o. d. l. o. z. y.~~
~~d. o.~~ ~~W. a. r. s. a. w. y.~~ ~~x. l. u. p. i. l. i.~~ ~~j. a.~~ ~~i.~~ ~~x. r. a. b. o. w. a. l. i.~~ ~~P. o. r. k. a.~~ ~~x. a. s.~~
~~r. o. d. z. o. n. a.~~ ~~t. e. g. o.~~ ~~K. o. n. r. a. d. a.~~ ~~w. i. e. c.~~ ~~s. y. n. o. n. i. c. a.~~ ~~O. t. t. o. n. a.~~ ~~b. y.~~
~~t. a.~~ ~~s. i. w. a.~~ ~~A. u. r. o. r. a.~~ ~~v. o. n.~~ ~~K. o. n. i. g. s. m. a. r. k.~~ ~~co.~~ ~~nap. x. i. d.~~ ~~s. p. r. a.~~
~~d. a. w. s. y.~~ ~~w. r. o. d. e.~~ ~~s. i. r. o. j. a.~~ ~~A. u. g. u. s. t. o. w. i.~~ ~~I. I.~~ ~~p. o. t. e. m. a.~~ ~~p. o. l. e. c.~~
~~n. i. a.~~

... jego jędrą nabył Dyplomatka na granicę, na
konsekraty, by sprządać, przechowywać kraj, który
gachowi jej losy swoje powierzył (*).

226

Obok onego Ottona Königsmarcka przez sąd
świata na przegranej wskazano, staje Elgin lord
angielski. Słomota która imię tego lorda po kry-
wa, może jaśnie plugawość. Bo gdy tamtego u-
niosta wojna, i wstana grubijaniska i Dzik na-
tura, gdy tamten występował jako ^{główny} ~~istota~~ k siedem-
nastego wieku, - Elgin lord był i stłokiem wymu-
skanego obyczaju, a co gorzej, on jest prawie
nam niepojęty, - a co najbarbarzyjsza, lord
~~stłok~~ ^{stłok} Parthenon dla upokulicy piśmienniczej! -

Obaczmy co się ci Dwaj ludzie nie ~~nie~~
mierzylej. ^{stawa} ~~stawa~~ napisali w panicej kultury ludzkiej.
[Tarcie do podziwiania,
[W r. 1687 Weneccyanie zdobyli na Turkach
Peloponoz (Moreę), stąd ciągną do Attyki. At-
tycy się poddają, bo mieszkańcy Aten byli Greka-
mi; więc witają ich wojska jako zbawców a nie
jako najeźdźców. Turcy otuli obsadzają się
na Akropolis, i do Parthenonu przenoszą najwa-
żniejsze skarby swoje. W Parthenonie skła-
dają również zapas prochu i całą amunicję.

Najważniejszą część wojska weneckiego,
stanowią najemniki a głównie Niemiec; nie-
mi dowodził on Feldmarszałek Otto von Königs-

(*) To wiadomości o tych Königsmarckach wyją-
tek z Tomu XV str. 1340 i następnym, a archywalne-
go rękopisu druku o starożytności ^(Zedler's) ~~Großes Völkertan-~~
des Universallexikon aller Wissenschaften und Künste
Leipzig 1731-54. fol. 68 tomów. (miał)

mark. Ten hrabia brandenburski stanął obaczem w
gajach słowych, strażując miasto i Akropolis.
Zał się bombardować Turków na górze i minow
namkniętych. Nieudługo bomba padła na świątynię
Nike Apteros, a w kilka dni później (d. 28
Września) stało się co najokropniejszego - bomba króla
marka uderzyła w Parthenon, trafiła w składy 227
prochu, wysadziła świątynię! Gdy dymy procho-
we się rozchodziły, Parthenon pojawił się jako roz-
sypisko. Prochy rozrzucały go na dwoje, zostawia-
jąc jedynie dwie ruiny: jedna strona ^{ze strony} zachod-
niej, druga na wschodzie. Były to resztki drzwi
i kolumn. Królowych świątyni. I tego barbarzyństwa
dokonał się z pełną wiedzą, ciekawości, który się kształ-
cił na najznakomitszych naówczas Uniwersyte-
tach; bo najpierw w Lipsku, potem w Jenie, kie-
dy nawet w r. 1654 został Magnificencją, bo
Rektorem. A przecież jeszcze uczył się w Stras-
burgu, Bazylei, Genewie, w Blois i Angers. Traci-
cie z ^{jego umysłu} Dnia i nauki nie robią większego wto-
wieka.

^{atoli}
Na samem ~~zniszczeniu~~ ^{zniszczeniu} tego najszla-
chetniejszego pomnika nie skończył się bohater,
któremu dano tytuł: Generał ^{Edello} Marco a
przydomek: Semper Victor. (*) Jako oblężający
napragnęli tyłów a znaków zwyciężskich. Moro-
sini widzi odzianą weneckiego, przestąpił na
~~wspomnianym już porażce~~ ^z łwie kolosalnym,
zdobytym port Pireus - zabrat go a sobą, usta-
wił go jak ~~między~~ ^(*) przed arsenalem Wenecyi. Króla
marka zaś palita chui zdobycia dla siebie. ^{onych}
~~z Grotto Farnese~~ ^{z Grotto Farnese} Zeller, tamte. (++) Ob Padovę do Włoch i. 11 str. 86

228

przepisanych rurek i posagu Pallady, świecących
 całą pięknoscią na zachodniej ^{kole Marynowem} stronie Partheno-
 nu. ~~Wtedy~~ ^{tędy} Na rozkaz Goldmarszałka, imia siepaczy
 wzięta się do odstawiania tych arcydzieł staro-
 żytosci. Samano tedy i pracowano, nie wiele dbając
 jak się rzecz uda. Stąd też niedostępowo a swawola
 benningtona sprawita swoje. Marmurowe rureki z
 wysokości orczytu spadły i ugruchotały się prawie
 na ~~przech~~ ^{myt.} ~~przech~~. Z nich została tylko jedna głowa, prze-
 chowana dziś w Atenach jako wrót najwyższej
 sztuki. - ~~Gdy ałoli rawsze ryba~~ ^{Gdy ałoli rawsze ryba} ~~Dołowy~~ ^{Dołowy} ~~czeknie~~ ^{czeknie}! - ~~Łada oficery~~ ^{Łada oficery}
 na, - ba, łada oborowy ciura rad był nabrai x so
 ba, jakas' rzecze, jakis' utonick, na pamiatke, a
 dowód że i on był czynnym w starożytnej myprawie.
 Kto ryl to kradł. - Tak one bohaterzy po różnych
 krajach rozruciły resztki tych dzieł. Wszak
 dopiero w sto pięćdziesiąt lat później znalazłono
 w Kopenhadze ~~niektóre~~ ^{niektóre} między do
 dwie głowy ~~jednej~~ ^{jednej} ~~z metalu~~ ^{z metalu} ~~Kopenhadze~~ ^{Kopenhadze}, do-
 kąd je posłał jakiś duński ~~oficer~~ ^{bohater} x wojska
 onego.

Tędy będziemy już prawił o riałach serdec-
 znych odrywających się, jakby o krycie w oborze
~~serdecz~~ ^{Königsmartha}, o smutnych listach pisanych x
 powodu owej okrutnej katastrofy ~~(Königsmartha)~~
~~xxx~~ ^{prawy}. Bo nam ~~nie~~ ^{prawy} słusze o niej rozprawy, bo
 nam wstrętne wspomnienie o onych świętokradach
 obydnych. Powiemy jeno ~~tylko~~ ^{tylko} tyle, że sprawcy
 tej klęski niestęchanej przysłało na koniec; bo ~~on~~
 Otto von Königsmarck będąc
~~dość~~ ^{dość} ~~karą~~ ^{karą} siebie godną, ducha wyrzinał
 dyana. X

Łech dość o nim. Kumprem ~~nie~~ ^{rakunku} ~~nie~~ ^{je}.

230

Lord Elgin przybywszy po tych rozbojach
niecnych do Londynu w r. 1815, oświadczył par-
lamentowi, że gotów mu sprzedać te pisy swoje.
Parlament wyznaczył komitet ad hoc. W roku
1816 pan Baileⁿ ko prezydujący w tym Komite-
cie, uczynił na posiedzeniu parlamentu wnio-
sek kupienia całych tych zbiorów od lorda, a
to za 35.000 fsterl. Na ten wniosek zagro-
miła sala kłosałem. Jedni wolali: że summa za
wielka na tak ścisłe czasy, — inni dowodzili że
się nie zgadza z honorem W. Brytanii nabycie
tych rękopisów tak miennościwie nabytych. Przeciwi-
mimo ^{falkowym} ~~tych~~ ^{i trzesów brzmiających} ~~w~~ ^{angielski} ~~w~~ ^{był} ~~skłony~~ ^{był} się na ~~tem~~ ^{tem}, iż par-
lament ~~skupił~~ ^{był} to jak je sami nazwał malopar-

(1) Alla br. L. c. str. 202. — Obok talkowy ch falltous
zdaje mi się, iż racny selvatico (Storia delle arti...
XIV) zbyt osz. i dykturiercy i m. m. che (Elgin)
...so ben ... racvilega, i dot. ...

ta ~~XX~~, którym Angliacy dali imię Elgin's Marbles -
naznycząc rąbki Parthenonu imieniem ^{twojego} lorda.
Jedy pismem i żywym słowem ze wszystkich stron
ben sgródki potępiano Elgina, - lord nabrał się
do obrony ~~swojego~~ honoru swojego, i w pismach
dowodził najwzajemnych następstw swoich, wykazu-
jąc że gdyby on nie był nabrał tych rąbek,
barbarzyńskie bismurany byłyby je ~~je~~ do reszty
zniszczyły. Koniec końców; ~~XX~~, prze-
cier to persona, że szlachetny lord zrobił sobie
przebieżny interes ~~XX~~ - a Anglia przysłała do
tych ateriiskich. (+)

(*) Tak, one ułożono w brytyjskim muzeum - tam
je też widziałam. Lecz byłam wtedy (na młodo, a
by choć w części ocenić te dziesiątki sztuki.) ^{jednak,} Polacy
w tej chwili atakili do ośrodka, ~~nie ująłaności bliższe~~ ^{trochomac' stan w którym się znajdowały;}
~~ułożeni przez parlamentu tych bardzo doskonałe, a~~
~~o losie tych osób. Właśnie, bowiem mieszczą~~
~~kanon w tym i tam a niekiedy więcej prawnicy.~~
atoli. Wdanie 1857
~~Właśnie, mieszczą po napisaniu słów~~ ^{wyrytalem}
~~myślisz, wyrytalem (w 1857) x~~ ^{drionni}

Równ następująca wiadomość: „Stawny dziś pro-
fesor fizyki p. Faraday, zbadał stan rzeczy mar-
murnych znajdujących się w Muzeum W. Bry-
tanii. Zdanie sprawy jego jest. Trzeci apokaliptyczny:
Kurze i dymy węgla, i atmosfera wilgotna Lan-
dynu, skrzyły marmury obrydła skorupa, któ-
ra nie tylko polityka, lecz także i przyrodzona, bar-
wę marmurów, prawie do szarego zmieniły.

Przekonał się o tem P. Faraday odczytując rze-
by wydane i soda; Temu smetnemu, oburzającemu
losowi uległ i kilka z tak uranych Elgin's i Marbles."
Wielce doskonałe odlewy tych rzezb par tycen-
tych znajduję się w K. muzeum a także one pada.

Feb 1884

Później nieco inny lord bo Byron, poematem
w którym występuje sama Pallada, zgromił El-
gina, - a nieśmiała zwraca uwagę czytelnika, że
gwaltwicielem nie był lord angielski, ale lord
szkocki (*quod non fecerunt Gothi, fecerunt
Scoti* itd.). Szkoła tylko nie ani swa pięć kna-
pień jednego lorda, ani narodowości szkocka dru-
giego lorda, nie może pocieszyć świata z ówczes-
nej kryzysu. + 00 9

Przecież nie walajmy więcej pańszczyzny
światokrada łowem drapieżców - cywilizowanych -
przekierujmy się raczej myślą wstecz i powróćmy
do epoki Perselesa.

Nie tylko na Akropolis starożytny olśniewa-
jącej wspomnianie sztuki; ^{ale także} ~~lecz~~ pro wspaniałych
sach i sztuki pojawiły się artystyczne ^{przemiany} ~~wspaniałe~~ ^{przebiegi}
piękności budowania. Tak w pobliżu Kim Eleu-
sis wzniosła się świątynia Cerery, i w Rhamnos,
i ^{na} ~~w~~ Porcaynach południowych attyckiej Ziemi
bo w Sunium, dalej w Thoricos wykwitły przy-
bytki bogom poświęcone. A obok tych budowli,
to na rzece Perselesa, to nieco później wymyta-
nych, stała w Atenach świątynia Theseusa,
która lubo nieco wzniesienie niż Parthenon wyko-
nana, przecież już pragnie ułagodzić i być po-
jętne groźne formy dawnego dorycku. ~~Lech~~
Nie tylko attyka leca i Peloponez starował się,
budował na chwale olimpijskich zwycięzców.
Tak w krainie Olim w Olimpii w miejscu po-
święconem ^{m. na} ~~na~~ ^{grze} ~~grze~~ ^{sk} ~~sk~~, wyrósł przybytek dla

o Jowisza

Przeciw omenom
i złośliwym tuż

! dewsa (~~grze~~ ^{grze} ~~sk~~ ^{sk}). T m e t k ady i co ~~sercem~~ ^{jest} Pelop
(*1 Na pojmuje sta. czego Nagler Kunstlexicon XI str. 230)
upomaga i bronić Elgina bo nawet jest zdania
o Lindy by nie był Byron gdyby był nie og. n. epigramat 100 k

—

Edw. A. L.

a na koniec ^{śami} (lud był jeszcze nie napoczęty przez
racjonalistów. Ten lud był jeszcze bogobojny,
trzymający się dawnej tradycji i obyczajów. (Tymczasem
gorąc sokratyzm, umiał w więzieniu czy-
li na wygnaniu; Protagorasa książka była pierw-
szym piśmem, spalona ^{zmi} publicznie na rynku (H); So-
krates na mniemaną bezbożność ^{wskazany} umiał na truci-
xne, choć sam oświadczył, iż czyni bogom na ołta-
rach publicznych ofiary. (+).

Jakże to widziemy z wielu wspaniałych
zarysów o wczesnej
historii up.

Weller. +

Jak atoli strony ujemne tej sofistyki były
dalekie od uprzedzenia skłótnego na skłótki; tak
z drugiej strony, o ile ona miała takie strony ^{trochę}
dobre, o tyle korzystnie ^{działała} na uproszbie-
nie umysłowe. ^{albowiem} Jakiś ^{albowiem} Ona wprowadziła między
Hellenów przymioty, którebyśmy ogólnie wy-
kazaniem i oświatą nazwać mogli; - ja ^{ko} wpro-
wadziła między nich giętkość i swinność myśli,
nie kłutejacej w sobie, lecz umiejacej jednej i tej
samej rzeczy z różnych stron, z różnego stanowię-
ska się przypatrzeć. Co więcej, ta sofistyka wta-
śnie wydobyla z otwiera na jaw jego jaźń, a
tym samym przynęcała go, aby ^{fallce} ~~przebiega~~ wtaśna
indywidualność, ^{Wi} ~~przynęca~~ siebie także ^{miat na} ~~na co~~.

2

(dywota i zdania sławnych filozofów.)

(*) Diogenes Laertius (który jest jedynym z najgło-
śniejszych źródeł Historii Filozofii greckiej,
powiada ^(dywota i zdania sławnych filozofów) Protagorasa
(Ks. IX Rozd. 8), „że ta książka inwazja-
była na bezbożność dla słów od których się pochrętała;
za wrogi publiczny wrota i wszystkich posiadają-
cych tę książkę, do złowienia jej w ręce władz; po czym
exemplarze na rynku ateńskim były spalone. Autor zaś był i
zawieszony.

(wariat)

(*) Schiller up. sam o sobie mōwit, 'ie ex nunc poeta
nabijaet filoxofa, a filoxof poety.

~~Każde~~ godzina co się pojawiło w całym życiu
 jego, każdy dzień, każda godzina i każdy czyn,
 każde ^{nawet} ~~co~~ ^{ko} ~~to~~ ^{to} jego na próżno obojętne, ma w
 sobie głębokie znaczenie, ~~nie jest obojętne~~.
 Wada też mieć na pamięci

Warto też mieć na pamięci
~~Wskazywać~~ ^{Wskazywać} nie tej ~~samej~~ harmonii pryncy-
 atym objawem, są tu tej epoki figury ~~tragedy~~ ^{występujące w tragediach}.

Ciepła membra, jędrze, nie porównawiają indywidual-
 nosci, ^{lecz} (sa) jwi ~~tych~~, prawie chara klerami.
 lubo jędrze nie porównawiają. W nich ~~to~~ pra-

czej prathos swa wyisza moc, której się sprzec
 nie mogą. I Diuona rzecz, epoka najinyszej
 sztuki, najinyszej ^{greckiej} filozofii, ^{greckiego} prawa to i siebie
 najinyszego bragitta (to Sofoklesa
 powieszysz Zarzadio

~~tych~~ ~~biskupów~~ ~~xnoxiuicó~~ ~~lex moxio.~~
oraz
my cochy ~~mataki~~ ~~Phidiasow~~ ych.—

Indywidualność, porzuciła siebie, wstąpiła w
wielkie budzące się w duchu człowieka, porzuciła
są się w postaci niewidzialnej i w obliczu bogów. Z
Wszystko się ^{atoli} Ten (myślisz ich indywidualny, jest atoli
względnie indywidualnym, bo oblicza bogów są
jako myślisz ^w porzuciła ^{zmarła} się a twarzą ab-
strakcyjności epoki poprzedzającej; ale ^{zmarła} oblicza ^{zmarła}
ta, Phidiasowego skłania się ^{jako} mniej indywidualne,
wielkie budzące się w duchu człowieka, porzuciła
są się w postaci niewidzialnej i w obliczu bogów. Z
Wszystko się ^{atoli} Ten (myślisz ich indywidualny, jest atoli
względnie indywidualnym, bo oblicza bogów są
jako myślisz ^w porzuciła ^{zmarła} się a twarzą ab-
strakcyjności epoki poprzedzającej; ale ^{zmarła} oblicza ^{zmarła}

(*) Gody w Listach x Krasowa pro kithakroc mowilom ^{o Solbratesie} ^{stawoz - Eschylea} ^{bragedye petur} ^{rozmiotlosci} ^{rozmiotlosci} ^{groy} ^{szaryarem} ^{spatuesnei} ^{dobie} ^{an encyptuamei} ^{sofnallles} ^{ndleiy} ^{do epalli} ^{nappis} ^{klucij} ^{sugo} ^{wyllaila} ^{lan} ^{laryi} ^{bragedye} ^o

Yuzh Sverax
Vodochrasc

1888

sărgat
se an mănăstire
le să dăra glō.
Leq. mîslazg

1 Feb

113 257

^{jeszcze} później (choć i ta wieść między ludźmi, że sam Jowisz
władał duchem mistrza, gdy ten stwarzał wizeru-
nek jego, ^{Amowia} ~~z~~ ^z ~~po~~ ^{po} ~~ukończeniu~~ ^{ukończeniu} dzieła. Phidias bla-
gat olimpijskiego Ojca, by mu chciał dać znak
zadowolenia ^{swojego} ~~zobrazu~~, ~~i stałoby~~ Jowisz błyska-
wica i gromem objawił mu ^{niebiosa} ~~taskę~~ ^{taskę}.
Wtedy ^{nowe} ~~Jeszcze~~ pokazywano miejsce, gdzie uderzył
niebiański grom Jowisza. —

Nie będę się ^{zbyt} ~~nam~~ ^{by} ~~rozprisywał~~ ^{nie powtarzać} nad kompo-
zycją tej postaci, ~~bo ja latwa umiędliwiałem~~ ^{by nie powtarzać tego co już tyle kroci}
~~inici mieli? Przypominam~~ ^{był} ~~tylko~~ ^{tylko} ~~ten Jowisz~~ ^{ten Jowisz} ~~zasiadł~~
~~wieść. Już to sam Jowisz~~ ^{na tronie}, — na
prawym ręku niosie boginię ~~umiejętne~~ ^{umiejętne} ~~lwa~~, — w le-
wej trzyma bęben świata. Po lewej stronie bogini
siedzą, się nad kolumnami tronu a dwie inne u
podpór jego. Pod stopami boga podnóże ozdobi-
ło złotymi lwami i białymi, Texusa i Amaxon-
kami itd. — Cała ta postać kolosalnych obrazy-
mich wymiarów była chryselephantyna, ^{to zna-}
^{czy} jak wiemy że się składała ze stonowej ko-
ści i złota. Oblicze i gołe części ciała były ^{tej} ~~z~~ ^z ~~ko-
~~ści~~ ^{kości} ~~wysokocennej~~, — srebrny, brąz, podnóże, posadzki
zdobiące były ze srebrnego złota. Wzrost tego tu i
owdnie czernił się, koban i świdły mrugające, błę-
sławne drogic kamienie. To nad wszelki wyraz
pełne wspaniałości dzieło, doznikało się nawet po-
święconych excusów chrześcijańskich. Ja kości Kalig-
gulaabrał je do Rzymu, — później ~~mało~~ ^{przeniosł} ~~było~~
~~przez~~ ^{przez} ~~klęsk~~ ^{klęsk} ~~z~~ ^z ~~byzantyjskich~~ ^{byzantyjskich} ~~cesarzy~~ ^{cesarzy} ~~do nie-~~
~~czego~~ ^{czego} ~~konstantynopola~~ ^{konstantynopola}, gdzie ugrozono wśród wie-
kiego pożaru (r. 476).~~

Również chryselephantyna, był Phidiasa p.

sag Pally, proxenachony dla samego Parthenonu.

Wielki ~~nie~~ ^{wykonane} ciele było na słoniowej kości a szaty
i wszystkie przybory ze złota. Mimo tej wysokości
kształtowi materijatu, posąg był arcykolosalny, bo
dochodził trzydziestu ^{tu} dziesięciu stóp prawa kich. W
tej ^{przebiegała} Niochiu się rozciągała ~~złota~~ oświetlająca ją, masyta
604 talentów złota, co znaczy prawie pięć milio-

noiw złotych polskich. O charakterze a i wyrobie nie,
biańskim tego arcydzieła wspomnieliśmy już powy-
żej. Tu zważamy jeszcze, że bogate i łaskawe by i wy-
rabiania stojące len posag, jak ^{były} bogate i udo-
wonego pomysłu, tak również ^{odmianą} ~~były~~ treści głębskiej. W

nich technic cala metafizyka wysokiego umaxenia
Bogini umiejscznosci istnuk! Bo uwazmy ona?

Bogini uniwersalna i szlachetna! Do uwarmy ona,
Bogini mądrości jest postaci nieskalanej Ojcowi.

cy, - więc na ^{id}piersiach Egiida, w środku xbroi Jor-
gona ze staniowej kości, na skryszaku Meduna

od której kamieniejsi roznawali, co uniesiony swa-
lno chęcią skazidna

Wata roztłixy się do onej czystej niebianki, Na sz-
szaku was ^{patrzy} spior swo godło tajemnic; praca pa-
łacjini.

~~N~~ w Rozprawie mój o sprawach roztrocznych, prze-

nikliwych. Na ziemi spoczywa larca, bo ~~ona~~ bogini umie-
jetności. (; ona uzbrowiona do stop do głów zradzitec, i; z głowy samego Jowisza)

ławość rzymską i pewną wygórowałości swojej. W
jednym końcu niebianka trzyma Dwidę, a w dru-

gim roku prosaz Nike, ceteay tokaie mysoha. s=

wą kosztadną boginię. Na ziemi Erichonios

św. święty wąż, który był przedmiotem podziwu
umarłych (Plin^{ius}). - Nie wdając się w bliższe

opisy tej cudnej postaci, baczmyx tylko jasnosc,

nie i u niej szczegóły choćby najdrobniejsze, były

drzewem sztuki w miniaturze wyrobionym cała

jestna miłością; Jakże na równostronny ścienie tar=

(only)

124

2820

Yallos' Bay

145

wykonane pod sterem Phidiasa. Tutaj należał rzeźbiarz na świątyni Theseusa, a przedewszystkiem rzeźbiarz Parthenonu, o których powyżej wspomnieliśmy.

Tak tedy metapy (z których wiele zachowuje styl dawniejszy, archaistyczny); następnie fryz cel-
li i kolosalne figury sięgające do sacytów czyli
nawet ^{połamane} (stoczone). Z tego cośmy wyżej rzekli wiadomo
nam, że utwórki z tych cudownych praetorów pa-
ne ~~na~~ po świecie i że najwięcej ich część znajduje
się ~~tu~~ w brytańskim muzeum (Elgin's Marbles).
Wszak o tym najwspanialszym prystroju parthenońskim
mówić będziemy szeroko w innem miejscu.

Konieczność rzeka o Phidiasie, pamiętajmy tyl-
ko jeszcze, że jak on był uczniem Hegiasa i A-
geladesa (Argiwa), tak również kształcił liczne
~~go~~ ~~prawa~~ ~~szkołę~~, w której śmieli głosić jako
uczniowie jego: Alkamenes i Agorkritos.

Porzucaliśmy się ^{dopiero} ~~ponyżej~~ tak szeroko na-
gionismem Phidiasa i dziełami jego w tym ce-
lu, abyśmy śmieli główne cechy tej epoki; lecz nie
rozumiemy jakoby ^{wytworze} sam jeden ten mistrz dosię-
gnął najwyższej chwały. Wszak sam Phidias
miał godnych mu uczniów; a wśród nich czo-
wali głównie Agorkritos i Alkamenes. Pier-
szy z nich sercem i duszą oddał się wielkiemu
wzorodawcy swojemu, a drugi był samodziśny ró-
żniący się ^{uwagałi ukształcenie bogów był} ~~często~~ od mistrza. Obaj a toż najwys-
szym celem ^{całego artystycznego} ~~swojego~~ ^{swojego} ~~istoty~~ ^{swój} ~~roz-~~
~~umienia~~ ^{stał} ~~był~~ ^{też} one olimpijskie
władce ich fantazya stworzone, były arcydzie-
łami hellenickiego sztuka.

skoniem w przelecie do Olimpu odczynany swojej.

Wedle mojego zdania nie trudno zrozumieć z tego
usposobienia Polykletusa, a loty i prace zapewne stu-
szenie temu mistrzowi przypisywane. Jakże Plinius
starożytny ów admirał rzymski a badacz przyrody, co
sam wskazuje ^{jest} praktyczny a prozaiczny, świadczy że Po-
lykletus stworzył posąg młodzieńca Doryphora, w
którym przedstawił na oczach formy prawidłowe i
proporcye ludzkiej postaci, ^uktórego się mistrzo-
wymali jako niewarunkowej mioty a wzoru (jako
kanonu). Ta figura też dlatego zwano „Kanon” (*).

Otoż ten Kanon jest charakterystyczny dla sztuki
Polykletusa, a to tem więcej, że mistrz ten tak
studiujący naturę, umierający wzajemne stosunki
wysokich części ciała ludzkiego, później skreślił
w piśmie osobną teorię proporcji ciałowskiej,
które był skanał na oczach w tym Kanonie. To we-
dle mnie jest istnym dorysmem, który sam się
bie ujawny w twardej raku, śledzi i w naturze
przepisów i praw niestomych, którymby się pod-
dać mógł, a tak z góry kaniuje i kanuje samo-
wolność własną, a podwiera loty fantazyi swo-
jej.

To pilne napatywanie się na rzeczywistość,
było nie tylko powodem tej skłonności do portretowania.

(*) Wypisuje tutaj ~~co do~~ ^z wyrazu Plinius: *Idem est Doryphor^u ^{viriliter} puerum; fecit quon-*
canona artifices vocant, lineamenta artis ex eo pe-
tentes, velut a lege quadam. Plinius L. XXXVIII.

nia, ale nawet stało się jak rozumieć podniętą. Dla
Polykletusa, ^{do} rozwiązania ^{znic} figur ^{oich} swojej swoboda, ⁱ nie im
^{nadania im zuchow,}
~~nadal~~ ^{nie} ~~mocy~~ ^{wie} i natury wziętych ^{możło} się dowieść
swej symetrii w ułożeniu postaci. Stąd też chwycił
w nim, że on pierwszy wprowadził posaggi co nie sto,
ją równą wagę na obydwóch nóżkach; ^{ale} ~~le~~ równej ma-
ją ^{a opierając} wagę na jednym i nich, a drugą nogę stawiając
ulekka, mało co na niej się opierając. ⁽⁺⁾ Także jest to
postęp wielki. T widziemy tutaj naród kompozycji
artystycznej; ^{która} ~~to~~ może się i mistrzowska objawić na-
wet w dziele tylko i jednej figury ułożonem ⁽⁺⁺⁾.

Tej swobody niema wprawdzie w dziełach Phidiasa;
ale (^{tu} jak doświadczyłem, ~~z~~ twierdzić) to nie dlatego wcale,
jakoby na to nie było starożytność, najwspanialszego mi-
stostwa; ~~ale~~ raczej z przyczyny, iż on kwadracjastą postać
bogów; właśnie jakas symetryczności, uroczystą, na-
dawał im majestat właściwy i unosił nad formy
ludzkie, suchawe, więcej lekkoduche.

Również prawią ~~in~~, jako Polikletus naj-
doskonalej wyćwiczył się w sztuce odlewania, a był
mistrzem w wykończeniu ostatecznym już odlanego
posagu, - zatem w wzywaniu ryłca, pilnika i pil-
niczka, by spixiornej postaci nadać i w drobnych szczegółach
Idącże uń się, że ta doskonała rzemiosła techniczna zupełnie od-
gólała doskonałość najwyższą; ~~Idącże uń się, że~~
Wnosząc prosto możemy że gdy
jeżeli w starożytności nie kiedy ~~Idąc~~ Polikleta
porównaj Phidiasa, to i takowe wywyższenie napa-
wa się ma rozumieć pod względem tego techniczne-
go, ostatecznego wykonania, wymagającego i niezmę-
kanej, nieckliwiającej się nigdy pilności a mistrzowej

Kierantlowi du-
chownemu bogo-
mistrze a
islocie doryzmu.

(+) *Plinius l. c. niceo nizes* -

(**) *Liuty a Krak. T. II str. 21.*

147

wprawy. Bo pod jakimś innym względem, słuszenie
się dnie pytają znawcy, mógłby być Phidias ^{niesamym}
od któregośkolwiek bądź mistrza! - ^{Wedle mojego zdania} ~~ta~~ ta technika,
ta szlachana praca, ^{to przymianie się ściśle natury rzeczy wiążącej} ~~ta~~ ^{wytrwała ciępliwość} ~~ma~~
jeszcze ~~ma~~ wskręcić istną rzeźbę doryamu, a więc i
wypływem ^{wrodzonego} całego nastroju Polykletusa.

Pojmując cechy artystyczne ^{tego mistrza} ~~Polykletusa~~, xro-
nomicznie, tedy i kierunek całej jego szkoły, rzucając
Spargonisko-argiwską, (Spargon i Argos).

Tak ~~atoli~~ ^{atoli} jak ~~we~~ ^{atoli} wielu ludach greckich, do-
ryam był przeważającym a przeciwnie mylącym
pomysłowym pierwiastkiem, ^{bo} ~~lecz~~ ^{podobnie się} ~~był~~ ^{stało} ~~stało~~ ^{se} sztuka Po-
lykletusa. Jego fantazja tak realistyczna, tak ro-
kochana w naturze rzeczywistej, tak unosząca się
pięknością atletów gimnastyką wyrobionych, - ^{jałowy miedziastwie} ~~mięsa~~
ta przeciwnie ~~stwierdza~~ ^{stwierdza} sny, w których się Olimp stwo-
rzyła i pojawiła się Hera (Juno), ona pani uro-
czyła nieba o powadze cichego majestatu. Tak jest-
mają naprawdę słuszenie ci co twierdzą, że jak Phi-
dias jest twórcą najwzniekszego ideału Zeusa (Jowi-
sha) i Pallady, - tak Polykletus jest twórcą, najszla-
chetniejszego ideału Junony i Hermesa. (Her Kurius)
Ideał Junony Polykleta po wszechkie czasy ^{został} ~~był~~ ^{był} ~~był~~
rem a typem najwzniekszym dla mistrzów.

Stąd też arcydziełem ^{jego} ~~najwzniekszym~~ ^{jego} ~~Polykleta~~
był posąg Hery w świątyni pod Argos. Słuchaj-
my co pod tym względem opowiada nasz podróżnik
Pausanias:

„ Od Myceny zwróciwszy się na lewo, masz piękny
„ świątyni do Herum (świątynia Hery). Widzi

„ I nie mogło być
„ inaczey wśród
„ czasu letnego
„ piękności i wdzi-
„ kiem!

drogi

"drogi plynie rzeka kwaną wodą swobodzenia (Eleu-
"therion). Świebnice świątyni wzywają tej wody do
"obmywania się, xanim przystępują do ofiar tajem-
"nych... . Tutaj rośnie wiele asterion x
"którego wija wieńce poświęcane bogini. Argiw
"(re Argos rodem) Eupolamus (twórca?) miał
"być budowniczym tej świątyni. Paskorxiby na
"kolumnach odnoszą się do urodzenia Jowisza, do
"walki bogów x Gigantami, do wojny trojańskiej i
"zdobycia Ilium (Troj). W ~~W~~^W ~~A~~^A samym
"wielkim do świątyni usta.
"wione proagi to niewiaśc które były kapłankami
"Junony, to różnych Hlorów (bochaterów), - tak np
"jest ^{Janet} (między niemi i mickunck Orestesa. W prawy
"sionku widać po lewej Wdriexnice (Gracye) a po
"prawej Toie Junony, a jako dar ofierny xawicxo-
"na jest tarona, która niegdys Menelaus odebrał
"Euphorbowi pod Ilium -"

Otoż ^{przełożołem} ~~przełożołem~~ myrany starego Pausaniasa, -
(x mił)

z nich nie tylko czytelnik poana nieco sposób spawia.
 Dania tego pisarza, będącego tak wazniem dla nas kwi-
 dtem, - ^{ale} ~~by~~ obexna się nieco i o stoczeniu jednej z wa-
 rniejszych wiaty greckich, a nadto nabierze jakie-
 gos' wyobrazenia o Junonie Polykletusa; bo stawa ja-
^{przyleczone} ~~choć~~ zapewne dość skape w tym względzie, są
 jednak najwazniejszym opisem tego Dnieta, jaki
 nam pozostał ze starych czasów.

Kierunek realistyczny, nieidealny, przebijają-
 cy się we większej części Dnieta Polykletusa, znajdu-
 jemy atoli jeszcze silniej spotegowanym, jeszcze wię-
 cej amatoryalizowanym w sztuce Myrona. Fantaz-
^{tego mistrza} ~~ya~~ jego jest wkrus' naturalistyczna, a lubo i on się
 często gęsto zbiera do wzorunków Olimpiań, to
 przecież sami starzytni powiadają, że on celuje
 nierównie więcej oddaniem motywów ciała, niż du-
 chowego wyrazu ~~na~~ oblicza. Tak tedy nie dziw-
 że wychwalają jego młodzieńca biegnącego na my-
 ści; lub drugiego który naprężając wszystkie
 siły, właśnie rzuca krąg kamienny (discus) ^{- discobulus} ~~na~~ na-
 turalistyczność. Stomachy że Myron był znakomitym
 mistrzem w udaniu zwierzęcych form; zwłaszcza
 sławna jest jego jalewka, która nawet wierszami
 wstawiono (*). Traci się otem jego fantazyi była rac-
 ba również naturalistyczna poprzedz. epoki, - lubo
 prawda że Myron te figury dawne idealizował i

(*) bucula maxime nobilitavit, celebratio versibus
 laudata ipse tamen corporum tonus cu-
 riosus, animi sensus non expressisse - Plinius
 l. x.

mysno badu' fantixya.

Nie nadobym dokonczył tego obrazu, nie poleca-
ją panieci cytolników Kistku. wisłecz na komi-
tych mistrzów. Jego obrazu, ja kinni ^{sa} Lycius, Pyl-
lagoras, Callimachus, Demetrius.

Okres drugi tej trzeciej epoki.

Epoka brąza. Ten czas najświetniejszą dla sztuki greckiej; uwany epoka Phidiasowa, rozwinęła się ^{jak wiemy} w sobie na dwie części. W pierwszych z tych dwóch okresów widzieliśmy sztukę na szczycach łaskawości. Słój piękności, jako się już nigdy więcej w dziejach nie pojawiła, - jest to okres właściwej sztuki Phidiasa i Lysipposu, jego Polyklesa i Syzona. Ten okres rychło przebrzmiał a wysługuje na jego miejsce okres drugi tej epoki brąza. W nim sztuka równie świeci ^{wysoka} ~~najwyższą~~ pięknnością; ~~lecz~~ ^{ta} ~~lebo~~ piękność jest już innego rodzaju, bo wręcz się różni od sztuki czasów samego Phidiasa.

Blizko nasamienio sob. tego nowego stylu, wyplynie nam samo praca sie, i takli pojmiemy glębsze powody tej przemiany.

Mówiłaś w tej nadziej rozprawie po tyle ra-
zy, jako istotę ducha i fantazyi Helmonów jest har-
monia wszystkich ostatnich a sobie odwróconych
mocy, żyjących w duszy człowieka, - więc rozstrój
ducha i ciała, światła wewnętrzznego i zewnętrznego,
go, pierwiastków niemieckich i olimpijskich, - har-
monia jednostkowego człowieka i poczucia siebie
i ogółem kraju, nie sprawa ~~publiczna~~ publiczna i z
zwykłym gęstym. (Tę pod względem sztuki ten
rozstrój a harmonia wyraża się, wskazuje w dziełach
(Chid)

Spartan, smych Aten co były stolicą mądrości i
piękności i chwały greckiej, - przeciwieństwo to wszystkie
nieszczęścia nie są jeszcze najboleśniejszym ciosem
nadanym Helladzie; bo ciosem śmiertelnym dla
Greków jest raczej sama istota tych wojów. ~~Do~~ Ta
wojna Peloponezka była wojną obywatelską, domową,
wewnętrzną. ~~W~~ W niej występowały przeciw sobie
nie to mniejsze, to większe państwa, a tych
państw, tych miast samodzielnych były
nie liczone chwały, - cała Grecja rozjednostko-
wata się ^{do} na pojedyncze miasta, z których każde
wyodrębniło się własną swoją, książęcą polityką,
nie uznając ogółu Grecji jako wspólnej ojczyzny swo-
jej. Wśród tego Grecja jeszcze rozdzieliła się na
stronnictwa arystokracji i demokracji, uderzają-
ce na siebie całym okrucieństwem nawiści i sa-
mą zgrozszą. Na koniec w jednym i tym samym
wojsku niezgody generałów, - w jednym i tym sa-
mym stronnictwie walki przeciwników, do ostatka
rozatomizowały ogół Hellenów. Warto też pamię-
tać iż zaraz z rozpoczęciem tej wojny, pojawił
się Aristophanes ów genialny autor komedyj. (*)
Te komedye ^{jego przed} przedstawiały stan społeczeństwa greckiej,
a lud grecki jak widzi, śmiał się, natrząsał się
z samego siebie. Pamiętajmy też iż ta wojna była
uwieczniona u bogów Olimpu, - bo to bo-
gi były bogami wspólnymi wszystkich Grecji, były
własnymi opiekunami całej Hellady, jej własnymi

(*) O znaczeniu Aristophanesa obacz Listy z Krak.
T. III. str. 136.

myślami ^{które} ~~ja~~ ^{się} ~~prężyła~~ w niebo uniosły. Gdy tedy Grecy stracili uroście sobie, uroście swojej jedności, - wtedy odrywali się też od bogów swoich.

Jak atoli wojna peloponeńska powstała a całego usposobienia Greków które ją przygotowało, tak i nawraciem ona wybuchnęła, spóźniona to usposobienie i urocznita ją dopiero jawna, rzeczywista.

Nie dłużej tedy i po skończeniu tej wojny swawola udu, obywatelstwo, prywatna, uroście siebie rozpierające się pycha i próżność pochająca się na przykład, stały się żywiołami społeczeństwa greckiego.

Trochętem różni i sofistyka nalciała. Wprowadziła do poprzedzającej epoki filozofii, teraz dopiero uwalniała właściwy i ^{bujny} ~~nie~~ grunt dla siebie. Ona właśnie uczyła, jak to dla każdego to jest prawda, co on sam prawda być uważył, - że to dy udu, mniemanie osobiste, jednostkowe winno u każdego uważyć jako prawda której się ^{on} trzymać ma. A tak sofistyka celująca jeszcze głównie w sztukę, gładkiego uroczniania, wtórowała próżności i samolubstwu. Stusanie tedy Plato orzekł, iż zasady które się pojawiły w wojnie peloponeńskiej w praktyce rzeczywistej, już były ^{dawniej wyrażone} ~~objęte~~ w sofistyce jako w teorii. Nie dłużej tedy i to usposobienie Grecyi, było przygotowaniem drogi dla Filipa i Alexandra. - W Macedonii na północy Grecyi zaczęła się piorunna chmura, co miała gromem uduńczyć wojnę Helenów, wtedy gdy oni już stracili samych siebie, bo uwa harmonia wewnętrzna, będąca ich warunkiem żywotnym.

Dla czego
 Trzymamy tedy ~~ten~~ ^{ten} okres drugi niniejszej trze-
 ciej epoki sztuki, to jest czas od wojny peloponesskiej
 (od r. 404) do Aleksandra W. (do 336 prz. Ch.); od ana-
 ra się fantazyja twórcza, tak różna od sztuki Phi-
 diasowej. ^{Przeloty} ~~istoty~~ ^{istoty} ~~nie~~ ^{owa} mała różnica czasu
^(jakby szewcowa, przeobraż.)
 całego ~~okresu~~ ^{okresu} między jednym a drugim okre-
 sem.

A pryncipia w tym drugim okresie Hellenada siew-
ci jeszcze promiennym światłem swoich geniuszów.
Wielcy wodzowie, mowcy, historycy, poeci i filozofowie,
mistrz sztuki rządzający naówczas, gorąco do dziś dnia
jasnością, jak gdyby przedognym płomieniem oji-
czyzny swojej. ^{Jakoż} Rozwinięte przeciwstawienie się zgubne
Grecyi, będące tak groźne a złowrogię na nizinach
nuncyjnego życia, nie zdolało jeszcze swoim myślo-
wym przećmić wysokości duchowych, ^{na których jedynie} ~~nie~~ cała pol-
na polega żyto to co wielkie i piękne. ^{Faktos} [Lubo ^F
jest prawda, że i do tych saczytów gromadności i
extensywności oblatują, odgłosami owe pierwiastki któ-
re się naroczną mgłą rozłożyły na ziemi, - lubo tedy w
prawda jest; że indywidualizm, przewaga exten-
sywności, tracąc siebie, swojej jednostki
i t. n., staje się teraz również pierwiastkami tych
wzniosłych dziedzin duchowych; - przecież uważmy
że w tajemnic oblatogo, iż te pierwiastki tutaj wznio-
sty się w dziedzinę jeszcze wyższą i nieskalaną;
^{zatem} więc one same tracą ten kształt swój, i rozkładają
ją się, ^{a tak & ja} ~~i stają~~, ~~one~~ jedynie powodem innego rodzaju
piękności, innego rodzaju mądrości. ^{O. G.} ~~Lubi~~ tedy
na miejscu owej sztuki wzniosłej Phidiasowej, ~~tutaj~~
uroczystej i pełnej niebiańskiej grozy, pojawia
się)

ce i pierwiastki są w najczystszej harmonii. Tę-
dność jego i stosunek do świata, nauka jego a na-
chowanie się do bogów, skłonności jego a obyczaj i
pawności obywatelskie, duchowość ^{igralura i mistowa} ~~zmysłowa~~,
wnętrze i świat zewnętrzny, - wszystko to ~~zdrętwie-~~
nie spływają u niego akordem. Pierwiastek Duchowy
przenika wszystko jego czynności, lecz i nawzajem
nie ma u niego strony idealnej, która by nie wstąpiła
w rzeczywistość i nieprzekształcała najpowszechniej-
szym czynnościom jego. Sokrates jest obywatelem,
przyjmuje obowiązki publiczne trudne, rusza po
kilkakroć do boju gdy ojczyzna tego wymaga, a
przecież znów Sokrates jest sobą samym, jest
filozofem i jak go sama wyrocznia nazywała naj-
mądrzejszym z ludzi. On nawoła jeden i przy śpie-
wanych pułkarskich wesolej biesiadzie, i w więzieniu a
czarą truciizny w ręku.

Łańcuch on jakby arcydziełem sztuki, jakby
najdoskonalszymestrojeniem i wzajemnym prze-
nikaniem się niemieckiego i nadniemieckiego świata.

I dlatego stusnie powiedzieć możemy, że on
jest żywym arcydziełem sztuki przeklasyfikowanych czasów
i najwybitnym przedstawcą owego okresu; lecz ^{to} (właśnie
dlatego i w tej postaci Sokratesowej zbierają się, jak-
by w ognisku wszystkie żywioły duchowe swej epoki.

Pamiętaj! Albo on we właściwej dziedzinie swojej,
^{bo we filozofii} jest najwybitnym wyrazem, ^{zatem on} ~~on~~ właśnie dlatego
choć narodził się w sobię narodów następujących,
^{to jest} ~~on~~ (okresu drugiego w którym ona równowaga
pierwiastków już przechylać się zaczyna.

Anaxagoras wyznał, że we wszechświecie rozum

(jest)

F
nowie
podjęt
zagora

jest pierwiastkiem i nasadą; Sofisci przyswoiwszy
 sobie tę naukę, powiadają: tak jest, rozum jest na-
 sadą wszechwładczą, a gdy w człowieku jest rozum,
 inteligencja, - ^{zatem} ~~może~~ fakturk sam jest sędzią i
 miarą wszechwładczą, więc jań jego, jego zdanie
 rozstrzyga o prawdzie. Sokrates Frónicki jak So-
 fisci przyswajają, że w człowieku jest rozum, cho-
 wający w sobie nasady prawdy; ^{przypomniwszy tenad} ~~lecz~~ ~~ostrożnie~~ ~~ix~~
~~sosist~~ ~~ix~~ ~~ostrożnie~~
 przed wysłuchaniem wypada zdania nasze xrodno-
 ne namiętnością, naleciatę skłonnościami, egoizmem
 i wszelkimi przypadłościąmi, odróżnić od rozu-
 mu prawdziwego oswobodzonego od wszelkich ~~am-~~
~~niemań osobistych.~~
~~piętych.~~ ^{zatem} Sokrates żąda, aby człowiek
 uwolnił swój jań, swój rozum od wszelkich ob-
 cych żywiołów, stowem aby wrócił baczność na
 własne swoje pojęcie rzeczy, jeżeli chce poznać
 prawdę. [Nie wdając się w dalszy rozwój jego fi-
 losofii, ^{widzimy} ~~widac~~ że ona żąda aby każdy chcący
 poznać prawdę, na samo to pojęcie swoje wrócił poj-
 mowanie swoje, żąda tem samem aby człowiek
^{węjrzat} ~~wrócił~~ ^w do siebie samego. Tak tedy wnętrze du-
 chowe występuje już teraz na jaw i staje się
 przedmiotem dla filozofii. Stąd znać, że filozofia
 Sokratesa już nie trądzi się więcej naturą, światem
 zewnętrznym, ^{zajmuje się} ale własnym duchem człowie-
 ka. Stąd też powstał, ^{ix} ~~nie~~ Sokrates był najmocniej
 szego przekonania, że <sup>prawdziwa natura nie jest by-
 najmniej</sup> ~~człowiek nie powinien się~~
~~czego prawa~~ przyswajanie sobie prawd zewnętrz-
 nych istniejących; lecz że prawdziwa umiejętność
 wysnawa się z własnego wnętrza każdego z nas,
 i że każdy z nas to tylko umie, ^{jak} ~~co~~ ^{zawodem} było (w nim
 sam)

F
 rownierz jak Sofisci
 podjęt zasadę, a na-
 xagorasas, i rownierz

samym. Sokrates i sobie narzem powiada, iż on podobnie jak matka jego trudni się sztuką babienia, bo jest pomocą uciążliwom swoim do porodu myśli, które w nich ^{od urodzenia} ~~nie~~ istnieją -

Ten nawrót człowieka do siebie samego, do swo-
jego wnętrza mający być cechą tej epoki filozofii,
okazuje się we filozofii Sokratesa ^{pod wielo} ~~in~~ ^{pod} tym względem.
Dziś. Jakkolwiek
prawda, którą on właśnie poznać chce, jest
sam człowiek, ^{zatem leż} ~~in~~ jego filozofia trudni się ciągle
człowiekiem (np. niesmiertelnością duszy) itd.,
zas ^z ~~leż~~ ^{ten kierunek} jego okazuje się tem że jego
mianowicie ~~ta~~ jego filozofia jest przewodowną.
Niemi filozofia, etyczna (moralna), ucząca jak so-
bie człowiek postępować winien. ^{Dążności} ~~On~~ ~~kierunek~~ e-
tyczna Sokratesa ^{wyjawia} ~~objawia~~ nam tem silniej zwrot
jego filozofii do wnętrza człowieka, jeżeli sobie
przypomnimy stan rzeczy w epoce poprzedniej. Ja-
koż Grecya w poprzedniej epoce swojej filozofii, naj-
mówiała się li światem istniejącym a ^{nazewnictw} ~~kontinencja~~
naturą i powstaniem wszechświata; etyka zaś była
przedmiotem ^{wcale} ~~nie~~ ^{przypodobał} ~~nie~~ ^{małej} ~~małej~~ wagi; Grek
bowiem ^{w tej poprzedniej epoce} ~~nie~~ ^{nie} pytał się jeszcze sam siebie o po-
winności swoje, o to co czynić ma; gdyż żyjąc w
harmonii z religią, z obyczajami swojej ojczyzny,
z ustawami jej, - w nich znajdował odpowiedź na
wszelkie pytania takowe. Rodzenie się zaś osobnej
umiejętności Etyki, dowodzi iż ta harmonia już u-
stała. i że człowiek ^{samego pyta} ~~sam~~ siebie o ustalenie.

W końcu mówimy
~~Że~~ ten cały awant Sokrates
sa ku sobie, objawia się w nim jeszcze wielce ude-
rniającym trybem. Także on powiada i więcej, że w
nim jest Daemonium, niż jakis ^{Duch a} wyrocznica odpy-
(moje)

~~te~~ harmonii i przechylenia się ~~na~~^z dawniejszej równowagi na stronę wewnętrzną, jednostkowego a indywidualnego ostowicką.

Jakoż prawda nie Sokrates żąda, aby człowiek
wrócił uwagę swoją na ^{właśne} ~~swoje~~ pojęcie rzeczy; nie to-
dy żąda aby człowiek wszedł w siebie, - lecz wymaga
tego Sokrates właśnie w celu, aby człowiek tem
prawniej i jaśniej mógł poznaci przedmioty zewnętrzne.

tróznego świata. Sokrates żąda aby myśl nawróciła się do siebie, aby przestała się rozpraszanie, aby przestała się rozpraszanie, aby przestała się rozpraszanie.

niający kierunek słyszany w jego filozofii, ma przede-
 wszystkim cel wprost praktyczny, bo ^{uważa} ~~liwy~~ jak całowicie
 żyć ma w społeczności i ze społecznością, - zatem

nauczała krowa wcale nie jest xerografiem ze swiatła.

paniącej bieżącej
A jeżeli ~~stanie~~ sobie ~~nie~~ mogli, jak to Sokrates ca-
łemu duszą i w gołębim pryncypium dopotniał powin-

nowici obywatela, jak był w obyczaju ojczyzny swojej;
jak nawet wierzył w sny i w. wyroczenie. a czynił o czem słyszał
od ^{za ten} ~~aj~~ bogom ofiarę; ~~nigdy~~ ^{nie} jemu xrochumiemy, iż ani pomysłić
można, aby u niego już były nastąpiły owe rozwoły
ze świątami a utonięcie w sobie.

Wypadkiem tedy ostatecznym naszego poglą-
du na Sokratesa jest przekonanie, iż istnieje w nim
~~nie ma jak jest zawieszony pismach i pismach do rozstrze-
szenia nie ma już tej zgody pismach i pismach~~
rzeknymy tym światem, która na dawniejszych cha-
sów była charakterem greckiej kultury, nie tedy
świat wewnętrzny a mianowicie natura, nie była
bynajmniej wyłączonego osnową dla filozofii; owszem
przekonywamy się, że już człowiek zaczyna sam w
sobie się rozpatrywać i poszukiwać własną istotę swo-
ją.

ně ma přez,
oněj petněj
a doskonatěj
perwostněj
zgody

(+) Zeller, Die Phil. der Griechen. I. Tom. Co do. filosofii Solvatasca. (2)
i. p. 100. u. 101. ab. Zeller Die Phil. der Griechen I. II. od. 11. 12. od. 104

[illegible]

Jeżeli świat zawiera w sobie tyleż różnorodności, jak
nie wiele znaczących, najmniejszych tylko z jednej stro-
ny, więc ułomkowo a niedostatecznie nam się obraz
da; znalazł się atoli jeden uczeń który ^{rozwinął} objął go
niem swoim ciałem, filozofia, mistyka — tym uczeniem
był Platon.

Sokrates chciał aby chociażby prosił o prawdę,
wprowadzić uwiercić uwagi na własną wiedzę swoją,
i uwolnić ją od samowolności przypadek kowej; bo dopiero
^{wyśwobodzone}
ta kowa jest, wedle Sokratesa, ~~dopiero~~ ^{do,} ~~można~~ ^{przewiedzieć} ~~proszania~~ ^o ~~o~~ ^{prawdy w przedmiotach.}
Plato podjęty ten wątek do krótkiego rozumu-
wania, lecz myślowo go ^{dalszym rozwojem.} ~~rozwinął~~, ^{Plato bowiem} ~~nie~~ ^{że} to właśnie
same myśli, wyswobodzone z przypadłości wszelkich,
są jedyną prawdą, jedynym przedmiotem prawdzi-
wym. Bo myśli te same, te idee, nie tylko przebiegają,
w duchu człowieka, ^{lecz} ~~ale~~ mają istnienie niezależne od
niego, to są prawdami świata, a pierwotnymi wszech-
testów. Świat idei jest sam jeden prawdą. Różnoraki
idea jest właśnie tem, co ^{względnieli} ~~tę~~ ^{co}

(+) *Nautila aristippa* nadri srtloti Epithura, cynidina
uzda stotkion, a negarejlla adnadri us w naridalsan
Korowlowen cyachu w ~~stara~~ scepsty lach

ogarnęto dopiero tłumy bezkarnie a już napoczęte jednem

z tego cośmy rzekli powyżej poznajemy nastój duchowy Grecyi tego w

to jest wkręcić od wojny, Peloponozkiej do Aleksandra. Ołóż poczynić własnej indywidualności jwi, jwi puka i

rusza się w sercu calwicka; porzecić o ile on jest

wysozym calwickiem, jesene, jesenoe nie rozumie do go x ogólnomi prawdami świąta. Calwick jwi się sta

je mewnotnym, lecz świąt rewnotnym nie jest mu

jesene wrogim; myśl nie oduraca i, jesene wbrew ad

Tak tedy ze samego tona i pulou filozofii

możemy zgadnąć rodzaj artystyczności, który wy

krmitnie w tym okresie. Cechy sztuki i poezyi w tym

exasie, jwi jasno i w krótkich słowach skreślić so

bie xdelamy. W obrazem nastroju duchowego x

ty exasie, są głównie tragedye Eurypidesa. W nin

nioma jwi tej porzeczy, wzniosłej piękności nie

śmiertelnej, która jest tak niedosiężona w poezyi

Sofoklesa. Tragedye Eurypidesa xija to hem i pul

sem niniejszego okresu (*). Postacie które Euripi

(*) Rozumie się że my w całej tej naszej niniejszej

rozprawie, xestawiając historyę polityczną, Grecyi i

chwiej jej filozofii, poezyi i sztuki, nie mamy wcale

pretensyi, aby nawet co do daty i roku razem się

schodziły fakta razem xestawione. Bo wykazując roz

wój ducha ludzkiego w tak różnyoh jego kierunkach,

wystarczy jeżeli znajdziemy ogólną spólność wy

padków do siebie należących. Różnica kilku lub na

wet i więcej lat nie powinna nas wcale obo

dzić. -

(ae)

скучу

łobnej istoty. Jestto opopoję serca człowieka. A ucnucie,
 a żal a boleść a skargi mają głównie wyobranicie
 li swoich w sercu niewiasty - matki. Przeciż to u
 serce palące promienia, ~~te, uerpienia~~
~~caucia palące tutaj~~ aureolą nadtutechną, ~~obłona~~
 odrulne odziane przeciż najwyższą, gaduśćią
~~ka, boleścią,~~ są tryumfem wewnętrzne go człowieka
 nad ziemską, jego naturą. ~~✕~~ Niobe palująca się
 na skon swoich dzieci, - ~~✕~~ Niobe co kamienieje
 boleścią, nie jest to ona moie mimowiedny, samego
 mistrza obrazem Grecyi, co uwyche sama ma um
 rzeć śmiercią, i skamienie w dziełach sztuki wiel
 kich mistrzów swoich.

I natrzymy; ten sam Skopas co marmurem
 najpiękniejszych, więc o tej stronie istoty celowio-
 ka, która jest jego osobistą własnością, jego wła-
 sną indywidualną iadnią; ten sam Skopas jest
 sercem ludnym miastem gdy mu przypadnie pokazać.
 oczom swoim uroki Aphrodyty, onej miłości i
 najpiękniejszej piękności bogini. Nie Uxucia tęskne,
 młodość, kipiące roztanie ^{to} po całej postaci Niebianki, a
^{jedmal,} ~~A przecież ona jeszcze~~ Dumna, w jej obliczu ^{i majestata petyra,} ~~xmas,~~
^{ona jest} ~~nie ma~~ władczynią i łaski biednych, których
 żywoć jednodniówką, a charakterem ~~mimo~~ ^{być} pania
 olimpijskich bogów. Ona wielka w swojej prosto-
 ci ~~a majestacie.~~

i Pięta a Venus to jakby dwie wręcz sobie sprze-
 cenne postacie, - a przecież miłość równie jak i
 ból są, tuż obok siebie; bo tak na miłość jak
 i na ból serce umiera. Wianeł wesoły a wieniec
 śmiertelny narównie uwita i kwiatów i rozkoszy na
 ziemskich mieszka. Tallbuta tallu bynusiata silella Skopase. syna tego obresu
 Skopasa jest Praxiteles (r. 390) przed chr. na klub
 wiele młodych od niego Praxiteles (r. 390) przed chr. na klub
 (choc)

by zobaczyć i oddać część tej ^{przebiegającej wzdłuż} ~~kniadejskiej~~ Apfrodycie (**).
Wówczas król Bithynii Nicomedes napisał się ^{tabela} ~~króla~~
posiadania tego arcydzieła sztuki; ~~wraz z~~ ^{ze za niego} ofiarując
obszerną sumę pieniędzy miewa karcom ~~w~~ Knidos,
bo tak wielką sumę, że chciał ~~zwiększyć~~ ogromne
ciężące na nich obciążenie (ingens aes alienum -
Plinius). Oni nie przyjęli tej ofiary, i "stwierdzenie" powia-
da Plinius, że tym posagiem Praxiteles całej Knidos
uxlaścił (nobilitavit eam). I brzmiały przedni i sta-
rytności na chwałę knidejskiej Apfrodyty. Widać
Wenus medycejska i kapitolńska są jak się zdaje
z pewnością wykonane w stylu Apfrodyty Praxi-
tela.

Przebiegiem mistra ten jak pokazat nam na nowym
artystycznym swiatacni jest Vénus, - tak równie
stworzył najcudniejszą idealną jej syna Erosa (Amora),
i idealną Apolina (np. Apollo Saura kłótni o kłótni
pięknej), tego pięknego młodzieńca co nadumany w
sobie, ^{lonie} w marzeniach stodoły pełnych, rozprzyna w sobie
świeżej świadomości życia i jego darów błogich, - tego
młodzieńca co cały jest cofnięciem się w muzykę
i swoje. [Praxiteles ^{głównie} jest mistrzem niedosię-
gniętym, gdy u podnóżka jego u białego marmuru
wyjawia się Bachus (**). Wszak to był okres stoso-

(*) O urozdowieniu tej siwotnicy powiada Plinius Lib. XXVI
cap. 5. - Meducula ejus tota aperitur, ut conspici possit
indigne effigies Deae, faciente ipsa ut creditur facto.
Nec minor ex quacunque parte admiratio est. -

(**) Młody wytwórca ~~nach~~^{niechaj} nie porwie się, jak się
to często dzieje, Bachusa ze Sylenusem. Sylenos
jest

znovu,
tęży artystyczny owego czasu jest idealność, ideal-
ność tkająca wysokim wzniośkiem w tych nawet posta-
ciach faunowych! Nowe zapamiętanie filozoficznie na sztal-
tach być zjawiskiem wielo wyrazistym, nie ter odres
sie stygi przedmiotem upodobania sobie ową drivaczną
postać. Thermaphrodytów; co niby są jestestwem jedno-
znaczem w sobie piękność form męskich a karawę
niewieścich. W nich to widać odermowanie się myśli od
natury. Idealityzm rozciągając się tu z rzeczywistością,
odrywając się od realnego świata
zapała się chorowitą wyobraźnią. Uważamy jako
małą realną realizację.

Jeszcze się przypatrujemy bliżej owemu z owego
niniejszego zatem czasu, przedstawiającym istot bogów i te Venus
(Aphrodycie) wstępującej do Kapiele, lub wychodzącej walbracie jak wzrost
a nioj, lub przeobrażonej wstydlawie zblizaniem się
obcych osob, - jeżeli uwzględnimy jak ów Apollo (Saur
ctenos) oparty o drzewo niemcy stara lka w połajacą
jasną małą, - jeżeli uwzględnimy to wygodnie o
limpijskie postacie już nie pojawiają się w owej grocie Bachus a nawet
a ciężko uroczystej odmiany majestatem; lecz razem
uśmichają się, ludzkim uśmichem i zajmują się jak
by sprawy południowego ziguata; już wtedy anac
nie te postacie zestąpiły z wysokości religijnej sztuki, jeż ore inne pojawy
(nabraty umaczenia sztuki abycrajowej, rodzajowej
(genre). Umyśle nie ta zmiana umaczenia tych po
staci jest zmianą ku najbliższemu ze zmianą materyalu.

owej rozkoży i radości niemskiej. Ja ko bóg rozwoła-
jący umysł winem, rozgiewający ich do baładowej u-
cieszności i do gwałtownej ochoty, niema przypadku to Bachus
u, Bakchos.

163
Gdy ~~złota~~ ^{jeszcze} oddawała ^{samym} ~~złota~~ ^{gdy} ~~złota~~ ^{złota} była ofiar-
nym holdem dla Olimpu; ^{wtedy} ~~złota~~ ^{złota} ta ośnawa x kłone-
Phidias i Polyklos wywoływali ^{niebianstkie} ~~złoty~~ portacie,
była najwziszniej ceny bo się składała jak wiemy x kłone-
slonowej i x sacznego złota. Ten materiał tak kosztowny
wyszedł w tym okresie zupełnie x wycia. Zastępuje go
teraz marmur i spix!

Tę wszystkie atoli jest: agnomen, nomen, rodu i
kajace ten okres drugi tej historycznej epoki, od jej pierwszego
okresu, od okresu Phidiasa.

Tak tedy o ile ja rozumiem, to samo prawiłoby
nie się. Ducha greckiego które się objawiało we filo-
sufii, daje o sobie znać i w sztuce jej spótniejszej. Tutaj
jak tam widzieć wobec rozstrajanie się formy i treści,
świata umysłowego i duchowego, człowieka wewnętrzne-
go i zewnętrznego, we filozofii i w sztuce
rozróżniać indywidualności od praw ogólnych, od praw
i ustaw powszechnych, ^(jest to) rozstrajanie się nieba i ziemi.

Coż dziwnego że idealności wzmiansta ustępuje i formy
 zjawisk, ^{do czasu} nie myślowości, że rozkosz niemożliwej paławy i tych po-
 sagów...! ^{Coż dziwnego że} Te te postacie mają spojrzenie indywidual-
 ne, że polegają na sobie, wtłoczonych, osobistych sentymen-
 tów swoich szukając.

atoli przedwzrostkiem
~~ten~~ ^{ten} ~~pranie~~ ^{pranie} ~~głównie~~ ^{głównie} ~~jako~~ ^{jako} ~~to~~ ^{to} ~~rozwojenie~~ ^{rozwojenie} ~~a~~ ^a
 rozstanie się owych dwóch sił iatów, a pierwiastków od
 wzrostu, nie jest bynajmniej spólna do końca w tym
 nawet okresie. Czas dopiero grozi utratą ^{propagacją} ~~utratą~~ harmonii;
~~ta~~ ^{jednak} ~~groźba~~ ^{groźba} ~~choć~~ ^{choć} ~~na~~ ^{na} ~~wieksza~~ ^{wieksza} ~~nad~~ ^{nad} ~~Heladą~~ ^{Heladą}, ~~choć~~ ^{choć} ~~się~~ ^{się}
~~już~~ ^{już} ~~w~~ ^w ~~anaki~~ ^{anaki} ~~daje~~ ^{daje}, ~~nie~~ ^{nie} ~~się~~ ^{się} ~~zaczęło~~ ^{zaczęło} ~~z~~ ^z ~~rozpuszczenia~~ ^{rozpuszczenia} ~~całkowitej~~ ^{całkowitej}
~~inaczej~~ ^{inaczej} ~~nam~~ ^{nam} ~~wypradało~~ ^{wypradało} ~~unikać~~ ^{unikać} ~~w~~ ^w ~~rozwoju~~ ^{rozwoju} ~~filozofii~~ ^{filozofii} ~~tego~~ ^{tego}
 okresu dwiema stroną, - tak różnicą zwrócenie uwagi na

to dwie strony w sztuce, jest głównym warunkiem do
rozumienia jej istoty. ^{długo i} Jak ⁱ we filozofii i w sztuce
^{są} jak z jednej strony rozpoczynają się rozwój ideałów i myśli
i rzeczywistości; tak przecież z drugiej strony ^{rozmaitości}
świat grecki nie ~~jest~~ rozdziela się jeszcze. Właśnie ta jedność
a harmonia owych pierwiastków odwróconych stano-
wionych właśnie klasycyzm greckiego żywota, już
już się ulatnia, ale ^{jednak} jeszcze ^{jeszcze} jest ob-
cna. Ślad wytłomaczyć sobie można ^(naprzód) ogromną
zmianę która nastąpiła w piękności artystycznej, a
powtórne rozumienie ^{można} ^{glaznego} ^{jeszcze}
jest ^{tak} ^a ^{opracowaniem} ^{nie} ^{widzieli} ^{na Phi-}
diasowych czasów, która stanowiła na miarę stylu
wzrost tego. Skopas i Praxiteles tedy są, architektonicz-
ni tej epoki a wielce płodnymi twórcami. Tym pro-
ducent ich liczne dzieła, a sam choć zgubił mie-
czem Grecy, stał się strugą i wielbicielem jej gio-
nismu. [Wydawało się poniekąd pozostałe nam
przebiegać po stylu tych mistrzów, nabieramy ja kiegos
dokładniejszego wyobrażenia o ich kierunku artysty-
cznym, zwłaszcza gdy te nabytki są przynajmniej mi-
strzowskiemi kopiami ich utworów. Opisy nas tych na-
bytków umocniają przekonania że dotychczas nam
nie wyjaśnia. [Rozumie się a to, że to dwa stoiska
artystyczne stojące ^{u ty się} gronem jasno świecących gwiazd.
Obejrzeć się bez myślenia choćby znakomitych mi-
strzów im współczesnych, - czytelnik znajdzie ich imio-
na w łada krainie podległej. Przytoczymy prosto tu
tylko ^{jedynie} trochę głównych artystów tej epoki.

Pierini

przelećmy choć nospieszonym poglądem rzecz o malarstwie
 społecznem. Lekkie spojrzenie wystarczy nam zupełnie
 w tym względzie. ~~Bo jak~~ ^{albowiem iż} Wiemy sztuka malowania
 jest raczej wyrazem nowożytnego niż dawnego, klasy-
 cznego świata; a ~~króm tego~~ ^{pozwala} ~~przekony~~, że jedynem pra-
 wie źródłem naszych wiadomości o obrazach wykona-
 nych w tej epoce, są wspomnienia rozsypane po staro-
 żytnych autorach. Malowidła i jego barwy i swia-
 tła przypomniły jak kwiaty, gdy rzęby choć tylko w
 oknachach często dotrwały pięknym wiekom.

Stwierdzić dziś narzekając, badając szlaki starożytności
 } Cudnie piękny świat naprawdę zaginał nam
 niepowrotnie z dziełami malarstwa dawnej Grecji,
~~pozostawia~~ ^{at} co o nich wiemy świadczą ^{atoli iż} ~~jak~~ i ten sztuki

rodziny rozwinął się w tej epoce najwspanialszym
~~Tak narzekając dziś badając starożytności~~
 urokiem. **L**amieć chwale i perskich wojen uniemo-
 żliwej, uczucia skrywane na Helladzie wybarwione i ja-
 chwa azyatyckiego Wschodu, stały się, potęgą liryczną
 fantazji artystycznej, która naprzed odebrała się
 w malarstwie Polygnolusie (ur. na wyspie Thasos).

On był przyjaciółm od serca Gynona, co brzmiało
 rady w Atenach, zanim Pajzles stał na jej
 czołowych spraw. Świątynie w Delfach a później świą-
 tynie i prorysionki w Atenach, ustroiły ściany swoje
 obrazami tego swa komilego mistrza. Tutaj nowe wra-
 żające pokolenia patrzyły na rozłożone barwami
 światła karykatury ojców swoich i na odległe mytyczne
 dzieje, które mi mistrz opowiadał wrażliwą chwa-
 tę Hellady. Oznawa, atoli przeważająca w tych dzie-
 łach były łamania się Greców i tury; pochynając
 od trojańskiej wojny a kończąc na ostatnich bitwach
 z Persami.

Lubo męła nardnościwa lat tysięcóm naxowse
 nastonila nam te dzieła perła, moiemy aloli domy-
 slić się ogólnych cech malowania Polignota. Zdoja-
 się nie iaden z jego obrazów nie ułożył się wielką, bo-
 gatą kompozycją; ^{przeciwie} ~~le~~ ^{oszczędniejszej treści, że} każdy przedmiot, każdy
 wypradek rozdzielony był na osobne obrazy, stanowią-
 ce jakby wieniec scen do siebie należących. Te wła-
 ściwości łatwo sobie wytłumaczyć, pamiętając że
 Helenizm nuxej nudał się do rzeźby, która wła-
 śnie znówu jak wieniec z isloty swojej niniej odpowia-
 da bogatym kompozycjom. ^F ~~tem~~ ^{tem} mówiliśmy już wy-
 rziej rotującą ogólną charakter malowania greckiego.
 Wzrost aloli prawie wątpliwości, że malarstwo
 pod prętem Polignota oddechło wyisną, swobodą, ^{tworach}
 nie już w jego ~~malowaniu~~ nie widzi się więcej owej szty-
 wności twardej, wyprężonej, nieruchawej która na-
 pewno była znamięniem pryncypu greckiego. Jakże i pi-
 sarzy starożytnych (np. z Pliniusza) zgadnąć można
 że figury miały ruchy swobodniejsze, że uni knęły te
^{ten} ~~ten~~ ^{ismiech} ~~ismiech~~ ^{stereotypowy} ~~stereotypowy~~ ^{ale} ~~ale~~ ^{marlowe} ~~marlowe~~ ^{one} ~~one~~ ^{stwierdzone} ~~stwierdzone~~
 dawne nsta ścisłione, ^{Tworze} ~~Tworze~~ ^{nabierają} ~~nabierają~~ ^{wyrazu, ry-} ~~wyrazu, ry-~~
 sy, ^{prygodnomie} ~~stwierdzone~~ ^{odnawiają} ~~odnawiają~~ ^{nie} ~~nie~~ ^{choć} ~~choć ^{nie} ~~nie~~ ^{korwinizacji} ~~korwinizacji~~;
 - sta-
 ty na figurach niewieściach choć ^{Plagie} ~~Plagie~~ ^{odnawiają} ~~odnawiają~~ ^{realizacji} ~~realizacji~~
 cionkie, ^{zadaję} ~~zadaję~~ ^{się} ~~się~~ ^{misterio} ~~misterio~~ ^{wobec} ~~wobec~~ ^{poruszeń} ~~poruszeń~~ ^{ciała} ~~ciała~~,
 tak iż poraż nie widzi formy całej postaci. Te cechy
 malowania jak widzimy zupełnie odpowiadają, cha-
 rakterowi społecznego skulptury. Polignot umiał na-
 pewno co do nuxa cion barw w malowaniu; zdoja się
 aloli że i u niego barwy nie miały tej wagi jak w no-
 woczesnym, ^{crasie} ~~crasie ⁱ ~~i ^{nie} ~~nie ^{główniej} ~~główniej~~ ^o ~~o ^{rysunek} ~~rysunek~~ ^{chodziło} ~~chodziło~~.
 a ^{ważności} ~~ważności~~ ^{gównie} ~~gównie~~ ^{wypływa} ~~wypływa~~ ^z ~~z ^{jego} ~~jego ^{helenistycznej} ~~helenistycznej ^{natury} ~~natury~~ (*).~~~~~~~~~~~~~~~~

a rozkładata
 na metopach
 pojedyncze sceny
 rozpiętości
 wale-

(*) Selvatico. Storia delle Arti. XVI. Lezione str. 370. -

Do grona malarzy których ogniskiem jest Poly-
gnotos należą jeszcze głównie Mikon, który z nim
spólnie pracował około obrazów adorbujących aurę pray-
sionki świątynicy. Do grona tego liczą się jeszcze
orkonowie z familii Phidiasa. Jest rzeczą podobną
do prawdy, że nawet sam ten wielki mistrz two-
rzył dzieła z poxtem w rękę; jednak o dziełach
malarzskich Phidiasa mało co wiemy, gdyż on wexo-
sinie całą duszą skulpturalną się poświęcił. Łdaje
się ałoli że jego malowania miały te same cechy, któ-
re charakteryzują obrazy Polygnota. O Panacnusi
nasz bliskim krewnym Phidiasa tyle nas wieścica,
doszło, że on malował spólnie z Polygnotem i Mi-
konem.

Gdy tedy Polygnotos jak widać z jednej strony
wystąpił tryb malowania xestj epoki do najwys-
szego stopnia doskonałości, a z drugiej strony wpro-
wadził do malarstwa pierwiastek swobody, żywioł
duchowy, treść idealną, - a xatem on z isłoty swo-
jej stanowi jakby ^{a przedmurze} prolog do malarstwa tej epoki
będącej xasem najświetniejszym dla sztuki. Łgadnasz
prosto możemy, że następcy jego tui po nim występu-
jący na jaw, stali się dopiero wypełnionym wyrazem
całego okresu. Prox cież pamiętajmy że ci jego następ-
cy nie sproścali Polygnotosowi co do głębokiej treści
a pojmxwania świata na wielką stopę.

Za xcelo tych następców jego słynał Apollodor
ros - istny gieniusz! - On stworzył xwany pierwszym
malarzem. Obok niego Polygnotos jest dopiero rysowni-
kiem, choć rysownikiem kreszącym wielkie rzezy i o-
gromne pomysły. Apollodoros wprowadza do swaich

obrazów pierwiastki iście malarzkie, bo światło i cie-¹⁰⁶
nie, - on pierwszy jest mistrzem barw, - on pierwszy
wymotyła charakter uludy malarzkiej. ~~Lea~~ ^{Adoli} pierwszy
go Leuxis.

Jeżeli Apollodoros był wynalazcą światła i
ciemności, tak Leuxis sprowadził tę umiejscowienie do
pewnych zasad niby do pewniejszej teorii, - i zda-
je się, iż on odgadł tajemice uludy malarzkiej, mia-
nowicie sztukę obchodzenia się z farbami. Cwa ~~na~~
na nam wszystkim powiastka o malowanym ⁱⁿ wino-
gronach ~~gronach~~ do której się ~~ptasiki~~ ^{ptasiki} ~~relatywały~~ ^{relatywały}, jest wy-
raznym dowodem jego nie lada mistrzostwa pod
tym względem. Przeciwnie więcej Leuxis ubiegał
się o te uludy malarzkie, to jest im ścisłej pilnował
gry niewzruszonych pojawów natury, tem więcej tra-
cił na duchowej głębi, i dlatego żył w starożytno-
ści uważano jako on pod względem treści etycznej,
idealnej stanął poniżej Polygnota. Bo przeciwnie o
samą uludę malarz nie chodzi w malarstwie, bo i-
naczej nasze dekoracje teatralne byłyby arcydzie-
łami sztuki. Za tem też słuszenie powiada Selva-
tico, że ~~chłodzenia~~ są cudami, których lada talen-
tina dosięgnąć nie może (*).

Trafnie ktoś nawet jako Leuxis był wielkim
malarzem a Polygnotos wielkim artystą. Mimo tego
ten Leuxis, ten nieidealista, realista i naturalista
był w swej sztuce ^{jakby} ~~u~~ ^u ~~dam~~ ^{dam}, ~~gdy~~ ^{gdy} się ~~sabrał~~ ^{sabrał}
do malowania trojańskiej Heleny, pięć najpiękniej-
szych panien przystały na to, aby mu były modelem.

Selvatico
(*) A. c. str. 371. -

(Włoc)

Węc on ^{sobie} każde wybierał to, co mu się zdawało być
najcudniejszem w tych cudnych pięknościach. To wybie-
ranie ~~może~~ ^{można} uważać za ~~przejaw~~ ^{przejaw} ~~realizmu~~ ^{realizmu}
tę ~~jest~~ ^{jest} dowodem, że on wskrus' realistycznym
będąc nie wiedział o istnym & natchnienia rodzącym
się ideale.

Obok Leucisa stanął Papirus^{rh} (z Ephesos
rodem). Tjemu również chodzi o uchwycenie umyślo-
wego pojawu przedmiotów. To spólna ich słabość, tych dwóch
mistrzów,
te sympatyje ich dla natury, ta ich misterna reali-
styczność ^{nie} obająca o świat ideiów jest powodem,
że ich obu uważają, jako nakładniców się kół, malow-
skiej jónickiej. I naiste ta natura ich umysłowa i-
gnorująca, przeszkadzająca, uśmierzająca się w parze idzie
z tym wzniołym porządkiem jónickiego, co oddycha
jakby suchością i wesołą młodością dionizy. Mimo
tego atoli i oni obaj w porównaniu do Polignotusa,
umyślnie odwrócić się do niego mają, - mimo tego że
tędy oni obaj w obec niego stanęli na spólnym sobie
gruncie, - tak obaj przeciwko sobie między sobą się ró-
żnią. Jako i jeden z bystrych badaczy starożytnych
^{szukających} ~~szukających~~ tak bliżej rechyje to ich różnica (*). Obaj
ci mistrzowie mistrzowie umieli uchwycić naturę; lecz
tym trybem i Leucis przedewszystkiem z mistrzów:
zaka wada i barwa, wywołując cudo efektu, - tak
odwrócić Papirus był istnym exarabizmem umię-
cym mistrzowie wydobyć perłem magicznym formę

(*) H. Brunn. Gesch. der Griech. Künstler. 1856. T. II
str. 119. — Те кіна́жкє wielce polecam czytelnikom pra-
gnącym dokładniej się rozpatrzyć w żywocie artystycznym.
Grecków. —

Żywimy dobrze. Gdy Polignotus żyjący na początku tej epoki, sławny, potężny mistrz poezji na technice swojego malarstwa był rządy wysoko jakby istne duchy swojego narodu, - tak Pausanias i Pindaros to światła ludzka barwa, magia ciemności i światła, to manery narodowości formy, są mistrzami którzy właśnie kwitną, po wojnie peloponezyjskiej, a po śmierci Sokratesa, - którzy tedy żyją w okresie gdy jak wiemy wyraża się harmonia ducha i natury, gdy zatem już duch poezji ustępować a rozumu, mądrości, a naukowemu racjonalizmowi, natura oddalając od ducha, już sama traci swoją idealność a tym samym staje się realizacją.

Widzieliśmy powyżej, iż właśnie to umiarkowanie, ^{wrażone ludźmi greckimi} harmonii wyraża się w tym okresie i pod tym względem, że człowiek pojedynczy wyraża a ogólnie, to jest a duchem ogółu, praw i obyczajów, a tym samym że człowiek rośnie w jakiej, w umiarkowanie siebie, które umiarkowanie się wyraża w samolubstwie i pychy. I patrzmy jak się nam to przedstawia prawda w życiu tych dwóch mistrzów. Trudnoż nam ~~nie~~ ^{nie} ~~przekazać~~ ^{przekazać} pychę narodziła się nad ~~tem~~ ^{tem}, która nadymała Pausaniasa i Pindarosa. ~~W~~ ^W Plinius (XXXV. cap. 8) powiada, że Pausanias nabierałony ^{wystąpił} na zgromadzenie greckich ludów ~~schis~~ ^{schis} niesłychane bogactwa w Olimpii, ~~wystąpił~~ ^{wystąpił} w swości na której słotami literami Kariat wyhaftować inne swoje. A w końcu napuchł tak wielką rozumnieniem, że już się rozdarowywał sławą swoją, twierdząc, iż nikt nie jest w stanie płacić racjonalnej wartości na dzieła jego.

Plinius takie wspomina, że Kenxis wymalowany
Atleta, podpisat wierszem, iż tatwiej mu o karadziwi-
ków niż o naśladowców.

A kolega jego ^{rh}Parasius w niczem mu nie u-
stępował w tem arcyokazaliściem o sobie narozumie-
niu. On sam nazywa się księciem sztuki, ^{a głosząc} ~~i~~ ~~twierdząc~~
~~twierdząc~~ że on doprowadził ją do najwyszych szczytów,
sam siebie z Apollina wyrównał. Niedawno tedy się
^{rh}Parasius ten szczyt był występować z wielką pa-
radą. Na głowie błyszczał ^{mu} świecąc złoty i biała pro-
szaska, - płaszcz purpurowy odzierał całą postać, -
sandale ^{ity} świecące złotem i sprzągami, - w rękach wy-
soka laska opłataną złotym liściem. Otóż tak się
pojawiał malarz ^{rh}Parasius, gdy raonyt pokazywać
się publicznie swoim ziomkom -

Podobno wyziste prawo do chwały mógł mieć
zacny ~~mistrz~~ Polyznotos br. artysta na wielką sławę, - on
od całej ojczyzny był uderowany nadgrobia. Triphi-
ktion^{owe} imieniem całej Grecji przyznali mu prawo
publicznej gościnności u wszystkich greckich ludów.
Uwazmy jednak wprawdzie
~~lecz przynajmniej~~ nie możemy się namiechnąć wyta-
jać opisanie tej miłej proźności tamtych dwóch jego
kolegów; ^{ale} przecież szukamy cześć dla narodu i ^{czasu} ~~gości~~,
w której ^{ym} gienialności tyle ["] wychodziło, w której ^{ym} tak
porównanie było wielbienie dla piękności ze przeba-

Obok innych obu są kół, bo obok atyc kiej i jini-
a kiej, ^{złoty} wyposta nie nadług półkniej. Anuacia są kół ma-
larska, ^{ona} ^{zdradziła} ^{jej} w syconie więc na Kłopotnicie.
Jej exaloni był Eupompuś. ^{Nie rozważając iż nadla złotę powiedmy iż} Ona ja k się zdaje mia-
ła ten sam cechy jak są kółta srebrniarzy syconickich,
złotona jak wiemy przez Kół kłota.

czono ~~z~~ chelnie x
Stabosłonu i
Orudactwoni i
móznosci pzieli-
sij znalazły w
człowieku wyso-
kiego talentu,

Mie

położone we Włzech południowych zwanych Wielką Grecją, nie brak na szczątkach architektury tej epoki.

c.) Choć nie się atoli, że najbogatsze w pomniki architektoniczne są ziemie stanowiące niegdyś ówczesną Holandję. A mianowicie już Atyka a w niej Ateny, do przetrwały jeszcze choć w ruinach świątyni sztuki starożytnego budownictwa —

~~X Ateny~~ ^W Gdy w roku 1832 zburo no na miejscu polis starą świątynię, baderę, poświęconą, jeszcze w 17 wieku przez Turków, zniszczoną. się przetrzymało, że bismarck niegdyś rozebrali byli mianem, nam świątynię, i że Architektów, budowniczych ^{sklecieli} ~~wyburzali~~ tę baderę. Ruinę grecką budy i tych malowideł na nowo wysławił świątynię, dawnej bogini.

2. Thesojon czyli świątynia Thesusa. ^{zostata} ~~Ona była~~ ^{wyplesiona} ~~Ona~~ w r. 469 (przed Chr.), więc właśnie w roku urodzenia Sokratesa; należy tedy do czasów przed sidersowych (jej długość 104, szer. 45 stop — na bokach krótszych 6, na dłuższych 13 kolumn). Jestto peripteros dorycki. Pomnik ten wybornie ^{jest} zachowany, bo ta świątynia wysławiona niegdyś na cześć bohatera pogańskiego była obrócona na kościół pod wezwaniem św. Józefa, ~~co było dla niego~~. Choć to budynok jak widzi się nie wielki, ^{jest} ~~przecież~~ ^{chormiarów} dla proporcji a harmonii swojej w oczach rodnie w olbrzymia. Cudność i wdzięk jego jest tak uroczy, że kłóci Anglików, zwłast: iż patrząc na niego zdawało by się, że on nie a mawiać się rodził, ale a promieni zachodzącego alenickiego słońca (*).

(*) Ochnas l. c. II, 238.

dująca się również w Atenach.

Podobnie nam się też utrzymywały utwórki z budyn-
ków w Kraimie Atyki. Tak znane są ruiny w Eleu-
sis, w Rhamnis (ze śladami bogatych malowideł i
portretów) w Sunion itd. -

Na peloponexie sterową rozsypana świątyni
Jowisza w Olimpie, Apollina Epikuriosa pod Phiga-
lią. Arcybiedne relikwie doczekają się naszych zna-
ców ze świątyni Atheny w Tegei.

Dość tego myliowania gwałtów i architektoni-
cznych dzieł; dla nas w niniejszym ^{se-}poradzie skulptu-
ry, zwłaszcza że ich niemałe grono spotykamy ^{w naszej} w
drowę po Włoszech. I na te ^{dotychczas} w tym niniejszym
spisie ^{głównie} zwracamy uwagę, nie pomijając atoli i tych
rzecz, które się w innych krajach znajdują a dla
wysokiego znaczenia wspomniane być winny.

Zabytki z
1. Okresu pierwszego tej epoki, więc czas ^{ego} i ^{oro} najwysokiego roz-
kwitu sztuki.

Tutaj w pierwszorzędnych miejscach stały skulptury <sup>z dobit-
nością</sup> i architektura. ^{Ateński} (Ze świątyni (Thesosa (i Thesofonu) i odna-
ranych szczytów
rzecz ze świątyni nie przeszła do naszych czas-
ów; lecz zato posiadamy niektóre skulptury i nadbrze-
sia (fryzy). Wykonanie ich przypisujemy koniec epoki
drugiej.

Ze świątyni Nike Apteros - ctery z tych rzeczy
znajdują się w brytańskim muzeum, inne widziemy na
świątyni, która jakżeśmy ranki dziś już odnowiono.
Na tych rzeczach znać bliższe ^{już} są czasy Phidia-
sowa.

Skulptury Parthenonu. Wznowienie pomysł ^{zawisłych}
tych losach tych świątyni dzieł. Nad nasz tam glob.
(oryg.)

170

ory, nie te rzeźby były ^{stworzone} ~~wykonane~~ wprost pod wpływem
Rhodiasa. Wiemy również że one są dziś rozsypane po
różnych krajach. Rzeźbiśmy także nie dwa szepty by-
ły zaludnione grupami figur, nie będących bynajmniej
płaskorzeźbami, ^{lecz} pełnymi posągami. Wysokość ka-
dego (trójkątnego) szeptu dochodziła 11 1/2 stopy, ^{a jego} szer-
kość u dołu 9 1/4 stóp. Szept wschodni przedstawiał
urodzenie bogini Athene (Pallady) z głowy Jowisza.
Na szeptach zachodnim rozlazał się spór Atheny z
Posejdonem (Neptunem) o władztwo nad Atenami.
Posągi były wykonane na szeptach w wymiarach
W muzeum W. Brytanii zachowały się z
kolosalnych. ~~z szeptów wschodniej i zachodniej~~
~~muzeum w Brytanii 9 figur, a z zachodniej jedna~~
figura i 5 mniejszych ułomków. Z metopów
nas których było pierwotnie 92, 15 ^{znajdą się} ~~zachowały się~~ dziś
Anglii w muzeum brytanickim, - jedna w Luwrze
idł. (wysok. metop 4 stóp, wypukłość płaskorzeźb do-
chodzi 10 cali). Z fryzu nas obiegającego cell. (fryz ten
wysok. 3 1/4 stopy, długość 528 stóp) 53 tablic w brytan-
ickim muzeum, - jedna w Luwrze, - inne znajdują się
w Atenach. Rzeźby na tym fryzie wyobrażają po-
chód uroczysty na świątę panathenajską, odbywają-
ce się co 5 lat na cześć pallady.

Z Erechtejonu krom nic nie zachowanych ułom-
ków fryzu, dotrwały naszych czasów karyatyd nie-
wiele, bo one drzewice co następując kolumny drwi-
gaja fryz (Listy z Kr. III. 59).

Na świątyni Herosa olimpijskiego przechowały
się ułamki metopów w Paryżu.

Co do rzeźb samoistnych a nie stwórczych na-
prawy dla architektury, zaginęły nam nieliczne

Marby, - cała ludność poszła w tonaż w prakcie
nie było i barbarzyństwa, który przeszedł zinnatam.

• Najbardziej wspomnienia pisarzy starożytnych, i
monety i gemmy podają nam wieści o kosztach swo-
tych arcydzieł starożytności. W muzeach posiadamy
naprawdę nie wielką ilość dzieł; lecz są to ciekawne
dzieła, w brzoźnie kopiami, które są konane są w
duchu wielkich arcydzieł.

Ładują się iż również jest a Pallas a
Vellotri (Jest w Luwrze), przedstawia nam Laci-
ę (Partheos). Będąca, niegdyś boginią, Parthenonem
a tacińskiego. Wąska, także w tej mierze jest Minerva.
Chęć w Luwrze, a imię w Kassel. i Minerva
Giustiniani w Rzymie w Włochach jest wysoki,
a wzmógł się piękności. Tamże jest druga Pallas
Vellotri, która bdy nie niezrówny i wyżej wspo-
mnianą będącą w Luwrze.

Posag Kolombien w Neapoli.

Co do posągów. Louisa. Celem posągami jest sławny Jupiter Verospi w Watykanie. Jędrak jest co ogromniejszą i mroźniejszą, umiata na nas popiersie ko-
twach Jowisza u nas pod nazwą: Jupiter u Chricoli
tum (Chricoli). Podobne popiersie znajduje się w ga-
lerji florentkiej, a krom tego posiada Florentya ko-
twach głowę Jowisza w ogrodzie Boboli.

Cudnie piękna Karyphora posuwa w Duchu a
moim pod przewodnictwem Epitafium dokonana, spo-
tykamy w Witykanie.

Artekliny pomysł, iż najemci, i oszroni mistrza-
mi obok Phidiasa był Polykleus i Myron.

Gdy Polykletes mniej wyrażał dzieł swoich z marmuru, lecz najchętniej słuował je ze spirytu; więc z trudnością, mogły się namych czasów doznać rzeźby jego. Zostali nam atoli szeregi popiersiów i posągów, po których wyrażnie widać, że są, powłóczył ^{jego} pier-
wotnych pomysłów.

Wiemy też że Polykletes uczynił posąg młodego Doryphorosa, - w nim z mistrzowską precyzją stawit prawidłowe formy ciała, i dlatego też ten posąg Canonem nazywano. Dotychczas atoli nie odkryto żadnego posągu, któryby mógł być uważany za kopię tego dzieła. Tęto jednak w Rzymie są dwie Amazonki: jedna w Kapitolium, druga w Watykanie, o-
bje wypracowane w stylu i w myśli Polykleta. Po-
dobnie tu należy amazonka ranna w Kapitolium ^{już skradzioną} zborac,
(także w Luwrze i teraz w inst. gabinetu w Wiedniu).

Tęto jest jego młodzieńcze nazyw Diadumenos, wkladający sobie przepaskę, wyciąga, na głowę. Kopia tego dzieła znajduje się w pałacu Farnese w Rzymie.

Przecież najwybitniejszym dziełem Polykleta były Ju-
nony (Herc). Ta moneta argimskich (i. t. r. g. o. s.) widziemy
wizerunek posągu jej wspomnianego powyżej. Lecz w
całej świątyni a majestacie występuje bogini na po-
pieraie nazywanem Juno Ludovisi w willi Ludovisi w
Rzymie, - także są dwa inne popiersia tej bogini, bar-
dzo piękne choć wzniosłością, a majestatem niedochodzą
tęto.

Co do posągów całkowitych Junony, najznaną komie-
są jest ten posąg kolosalny przechowywany w Watykanie,
nazywany już imieniem Junony barbarińskiej. W Watykanie

znajduje się ^{jeszcze} i drugi ^{lecz już} młodszy piękny.

We Florencji w galerji jest Junona, dzieło wielkiej sławy.

W sankcie Sile przechodzi się podobnie głowa Junonij mistrzowskiego dłuta, - a inną posiada muzeum paryskie.

Jak Polykletowi Grecja naddziękowała idola He-ry, tak podobnie i jemu winna, że wykonała ^(na) w całym właściwym charakterze i wdzięku Hermosa (Mercuriosa). W tym logu porównano się nieco gimnastyką wyrobione na postać pełną siły, giętkości i wdzięku.

Często spotykamy we Włoszech postaci Merkuriosa; lecz prawdziwym cudem piękności jest posąg Merkuriosa w belwederie watykańskiej, który przez długie lata uchodził za Antinosa belwederskiego.

Co do Myrona owego trzeciego wielkiego mistrza tego okresu, przypominamy nie przedmiotem najwięcej jego talentami właściwym byli Atleci, więc zapasnicy itd., ale pojęci w znaczeniu prawdziwie greckiego nie zaś rzymskiego. Grekom nie chodziło o samą grubą i surową siłę cielesną, lecz o wyrobienie kształtów ciała i o piękność obłuwającą jakby olimpijską poświęconą formy atletickiej. Gdy Atleci i Myron prawie bez wyjątku w opisanych posągach o mistrzowskie swoje świadectwo; natomiast oryginalnych dzieł jego nie nie dostało się do naszych pokoleń. Wszak nie brakuje nam marmurowych rzeźb, będących jak o pewności twierdzić można kopiami dzieł tego mistrza.

mie, jest Diskobolus z marmuru, będący peronnie sta-
rożytną kopią dzieła Myrona. Również w rzeźbach
Kapitolin'skich jest kikut nie dający się być kopią Dis-
kobolusa z Myronu. Podobnie ~~model Myrona jest wyko-~~
~~pany~~ ~~Diskobolus w Watykanie.~~ A krom tego w Akrynio
w Watykanie spotykamy starą młociającą pijana, któ-
ra naiste przypomina wzór Myronowy z opisanym w
Pliniuszu. Stawne dzieło jessze Myrona był posąg
Ladasa, młodzieńca lacedemoniekiego, który na wy-
siegach pieszych stanął w kole, śmiejąc się trium-
fy swoje oglądać. W nim Myron wyraził dwa pojawy
wręcz sobie odwrótne; to raz najwyisze natchnienie mu-
skulów, a zarazem wstąpienie śmieci w to ciało sil-
ne i napięte. Niektórzy są zdania jakoby ten posąg do-
chował się we dwóch kopiach spiżowych w muzeum
burbaniuum w Neapolu.

Cały kierunek fantazyi Myrona zapewne po-
prowadził go do utworzenia postaci Herkulesa, - pra-
wie o prosiągach przedstawiających nam tego półboga
później mówić będziemy; bo właśnie najstawniejsze
wizerunki jego do późniejszej epoki należą.

Z okresu drugiego tej epoki, zatem w czasie Skopasa i Praxitelesa, został nam znany wielce umiarkowany rzeźbiarz; ~~Camius praxitelowy~~, który się był wprawdzie zastępowaniem kompozycji tych obu wielkich mistrzów.

a) Do stylu Skopasa należą następujące rzeźby: st-
nes (t.j. Mars) Villi Ludovisi, arcymistrz kalosialny
posag. Jowi Atkamenes podobat ideał boga wojny; bo
Skopas wrócił go, wrócił do myślenia artystycznej

jako: Fungy, Eumenidy zostały choi pod dółtem Skopa 173
sa i jego sekoty usalucholniane. Uxacinis i takowe i
statie widriny w Meduxie we Willi Lidowisi i w Me-
dixie Rondanini porochowanej w zbiorze Monachoni-
skim.

Paniętajny atoli, ix lubo jest xxxxx arcymat-
plima, czyli grupa. Koby i jej dzieci jest Eniden. Sko-
pasa ^{czyli} ~~to~~ praxitola; praxicie xmaroy, wysoki, praxi-
gi praxymoxoxa, jako Koxas był tróncą tej ciórnój;
Komproxygi. Gdy we Hloroxyi w obca. 1 go Eniden. So-
statue rozprawiaamy o jego uatystycznosci xmaroxenie;
praxito tutaj nie wórnijny, się w blisxo jego roxbiony.
b) Skyl praxitobea.

Hyty Kiangonon oheinuja nastijyjae Wista:

Posąg Dionysusa w Watykanie i St. L. (pół
pisma La Parap. 185). Jest to Dionysus w późniejszem
wieku i poręgu. Kapłaniska, białym w otulenie urocz.
sto sądy. Typ jest różna od niego jest druga postać,
niby Dionysus pół postacią Bachusa, autem swego mł.
drzewa o niektórych niewiśnięcych pulchrych formach, o o.
bliwym kształcie, mierzającym, uśmiechającym się, a mien-
com błyszczącym na głowie. W tym kształcie znajduje
jamy Bachusa w Watykanie i w częstych prywatnych.
Kształtowego Bachusa posiada Louvre.

W świącie Bacchusa pojawiają się kany i siostry
co ich paniski, Bacchantki, i Herakles i in. cały dwór wo-
sółcy a często gęsto rozbiteknych niewiast. Kany zwy-
kłe o kółkich nosi kacz, siłony i cięły są, co tkowicie
dławią i postacie ^(ciężkie) cięły wstoli bywają, zwykłe brodate
i mają nogę nadarte, i właśnie ta, która, odróżniają się
od właściwych ciętyrów (*). W murach rzymskich naj-
więcej

dujemy często powtarzanie ideatu Satyra proter Praxite-
la wymyślonego, a najstarszym jest w Watykanie
(w. Mus. Pio-Clem.) i również sławny w Kapitolinijskich
zbiorach. W Louvrze jest cudnie piękny Silenus,
niosący na rękę Bacchusa ^{patlo pachole} - zupełnie podobnego
molejowi grupa przechowuje się w Muzeum Barberinicum, w Neapoli,
Aphrodita (Wenus) i jej dwór, jest również
osnową w której Praxiteles wyjawia swą
ję artystyczną.

Przekłamy wyżej nie są posągów i sp. kroczy
Praxitelesa, dwie były najcenniejsze, i nie jedna z
nich była przechowywana w La Coos, a druga w La Kni-
dos. Zdaje się, nieoryginalne, że w Duchu tej ostatniej
utworzona Wenus i Hedyjska, zwaną Włojnot. Lay-
buny florenckiej. W utworzenia do tego posągu są po-
dobne inne Aphrodyty, lecz z tych znówu najpie-
kniejsza Wenus Kapitolinijska, a obok tej ona, która
się w pałacu rzymskim Chigi przechowuje. Koło
tego Dresdeno, Monachium sławcą się pięknymi
posągami Wenusy tegoż stylu.

Pomyślenie posągi Aphrodyty są jakimiś rac-
kami do kora jak się w części domysła, w myśl
Wenusy Knidejskiej (^{bezszalnej} ~~nieznanej~~ ^{sanctuari}); trudniej
atoli orzec z pewnością, czyli który z innych posą-
gów które dziś posiadamy, jest naśladowaniem
Aphrodyty Knidejskiej; bo brakuje nam bliższego opisa-
nia układu tej figury, - wiemy jedynie tyle, że ona
była odziana w suknię, lecz nie doszła nas żadna inna
charakterystyka tego Działa. W Watykanie znajdujemy

(*) Takowe odwołanie się Feuerbach. Geschichte
der griech. Plastik. II. iii.

posąg nakryty draperią, w niższej połowie ciała aż po biodra. Wzrostem niezmiernie okazałego jest Wenus a Capry przechowana w Neapolu w Museum burbonicum.

Do tego ^{grona} ~~grona~~ tych posągów bogini miłości w snatach, należy cudnej niewypowiedzianej piękności Wenus a Milos, będąca jedyną a klejnotem Louvre. Wszakże Louvre chlubi się również Wenerą, a talos i Wenerą genitrix, a obie te boginie wysokiemi wzniesionemi i arcy mistrzowskiego wykonania.

Uważamy że w powyższym myśleniu posągów Aphrodity, przedstawiających tę boginię, różni się od figur białych, od posągów na polu ubranych; - prawie trudno byłoby twierdzić o pewności, jakoby pierwotne były jmi koniecznie naśladowaniem Wenus Knidzkiej a długie koickiej. W tym względzie uchodzą jedynie niepełne domniemania, ale nie wyroki pewne siebie.

Podobnie tej głośniejszej stawy bywały posągi Praxitelesa, w których przedstawił świata Amora (Erosa) młodszego syna Aphrodity. Eros atoli jego nie jest więcej malym chłopcem, ^{lecz} ~~lecz~~ raczej prawie młodzianem. Najcudniejszą dałoby się go był posąg Amora darowany ulubienicy swojej Phryne, która go wróciła poświęciła świątyni miasta Theapion, jako rodzinnemu swojemu miastu. Wiadomo nam atoli, że oprócz tego posągu, Praxiteles utworzył jeszcze kilka innych tegoż boga, a których żadny był właściwej kompozycji.

W muzeach dzisiejszych znajdujemy tak liczny pokut posągów Erosa, że niepodobniostwem myślować o pewności, które z nich są odgłosem Praxi-

(telo)

telowych postaci.

Najwazniejszym z nich jest Eros (Kupid) znajdujący się w Wilykanie, i ten sam Eros ale sześciu lat. Kowicem zachowany znajduje się w Kapolu.

Krom powyższych dziełnie mytycznych, Praxiteles doswiadczał jeszcze twórczej ^{swobodnej} gimnastyki w posagach Apollina i Artemisii (Diany) i do ich sfery należały ^{leżały} cych postaci.

Diana starogreckich czasów bywa Diana w smutku; - wszak i w późniejszej epoce ta bogini często pojawia się w draperyi. Tak np. w Wilykanie przedstawiany piękny a udrapowany posąg, pochodzący jednak z późniejszych epok.

Praxiteles uczynił z niej Dianę wysmukłą, smutną, okrytą je krótkim chitonem. Ona (jak słusznie mówi Feuerbach) jest tak wyobraźnielką, diawicy doryckiej, spartańskiej, jak Athene wyrazem diawicy attyckiej. Różnica Diana z tej epoki przechowana w Wilykanie. Licz istnym kłopotem sztuki jest ona znana powszechnie Diana wersalska w Paryżu.

Wzmianka już o Apollinie Sauroktonos (jaśniejąco-bójca). Epigram napisany przez Martialisa tak wyraził skresła własciwość tego owiecznego pastera, że już najmniejszej niema wątpliwości, że posiadany przez Kopie tej kompozycji, a z tych najstarszych jest posąg marmurowy w Wilykanie.

On ulia, również ów Slicany wtedy Apollino w trybunie Hlorackiej.

Do posagów Cerey (Demeter) wykonanych w stylu Praxiteles, poleceno być może jak się zdaje Ceres

(Kupid)

znajdująca się w Willi Borgheze w Rzymie i Cora-
watykańska.

Praxiteles miał dwóch synów, będących xara-
xem i uemianami ojca. Jeden z nich nazywał się Pramp-
tus, a drugi Epistodotus. Oboj temu drugiemu (młot-
szennu) przypisują x wielkiem do prawdy podobień-
stwem swa, grupę sławną, dwóch xapaśników, x dobierają-
cyburę florentką.

O Leoncharresie artystcie społecznym Praxi-
towi, mówiliśmy już powyżej. Wspomnieliśmy y również
o jego orle porywajacym Ganimeda. Oboj kopia tej
właśnie grupy znajduje się w Wiatyku.

Do tejże epoki liczą fryzę x pomnikka Lysikra-
tesa, o którym, jako o cacku architektonicznym napom-
nieliśmy także powyżej. W muzeum w Brytanii wi-
dzić można fryzę przedstawiającą piękna, x xęba, x
stę x nęba łachosawego. —

Epoka czwarta

Od Alexandra W^o do xburzenia Koryntu
(od r. 336 do 146 przed JChr.).

Grecya już rozjednostkowa^{ła} ^{se} sobie, ^{to}we x
xprosialite i xienie maluchne patrzyły nawzajem na
siebie xawistka, ^{łotna} ~~spółna~~ ^{łotna} x xadrosna. W nich wygasta-
wannieć i x są córami jednej spółnej matki. Co więcej,
na łonie każdego x tych paristewek drobnych, wyrosta-
nie x goda x xdbierająca mieszkańcom na wrocie sobie
stronnictwa, a nawet x xdbierająca ^{ogół} ~~spółna~~ ^{ogół} ~~spółna~~ na osobne
indywidua niby x ywe atomy. Tak omidewał spółny duch

Hellady, który niegdyś tętnił krwią w sercu wszech-
ogólne idee ~~eterna~~ ^{omdlały}, ludzie brali wiarę, wprawdy ogółu -
kich, działając wszechwładztwem miłości ojezany! Co.

na błędną a smutniej świecili same bogi Grecji na
Olimpie, ^{jeśli owe były idee ułożone w Olimpie} bo te bogi nie praxierali się już więcej w
duchy Helenów. To niebiany niegodnego miały roz-
wrynąć na czerach rozrywonym obłokiem. (i tris loptn anes!)

Im zaś więcej omdlewał na mocy swego ducha nie-
im więcej ^{im więcej} staty, w sobie ogółu idee,
gdys' spólny wszechkim grekom, tem ruchomiej wano.
sila, głowę osobistość samolubna, tem silniej wznosiła
w sercu uczucie wygórowanej jednostki a jałmi indy-
widuałnej, która tylko sama w siebie wierząc, własne
chętki i siadła na jedyny zakon signota kładąc, po-
niewierata ustawami kraju, obyczajem rodzinnym, -
więc napić sobie tej miata starodawną tradycją. Wro-
żąc i bojąc bogów. Tak praxemoinie intrygowały bo-
xci i miary, którzy wzięły wyżej siebie niż dobro po-
wszechne, ~~którzy~~ ^{którzy} pchały się bezceinnie do unacxo-
nia, a władając losem greckich miast nadzwierały
się gozarem publicznym.

^{tedy} ~~W~~ Niedziw się sta gniesdzące się w pieśniach
^{to jest} ~~widzi~~ ^{widzi} się tej objawem widanym, ~~nie~~ w rozryw-
stojci a w świecie uczonebranym. Alexander ma-
cedoński król, stał się panem Greków. I nie trudno
mu przyjąć to państwo jego, - on praxemoinie obumar-
tych Greków, ale nie ducha dawnej Hellady; - temu
duchowi niebyłoby poradzić, ten duch oświeca nła-
ciał w nadzwieranie ^{państwo} ~~historii~~ ^{ich ziemskim} ~~historii~~, kiedy się gro-
madzą cienie ludów ~~pod~~ ^{ich ziemskim} ~~stanie~~ ^{stanie}.

Jednostka się dążyła po ludowym myśleniu
zatem ^{bogów} ~~więc~~ ^{więc} ogół rozlany niegdyś iycisdaurezym tekem po
wszechkim greckich krainach i ludach, ~~lecz~~ ^{lecz} ~~siat~~ ^{siat} ~~się~~ ^{się}

Wszystko jest

176
sia w jednej jednostce bo w swym macedońskim królu. Bo-
gi dawno zbladły na niebie, ^{przele} ~~nie~~ Alexander chciał być
bogiem na Ziemi. „Niechaj będzie między bogi poli-
xon skoro tego pragnie” mówią, przyzwalając Spartan-
owe twarde, harde republikany, co dopiero przed pół-
wiekiem jako niecne udrzejcy Grecyi, wprowadzili persom
radałów swoich w Jonii na wieczny srom własnego
imienia.

Alexander był panem łaskawym a wódzikiem
a uśmiechem na ustach, - karmił Greków złotem i śmie-
chemi dostojności, by przypomnieli o przeszłości niepo-
wrotnej, - on za przegrana w Damu, wskazywał im wy-
ziskanie mawrąny rosnące dla nich w rozpadłej Azji, -
on za upokorzenie Hellady dawał im leguminy nad
Dariuszem, Fenicyą, Egiptem. a zapłacił im upadek ajaks
tego mienia, wyrzutom ludowładnego państwa per-
sów. Alexander był wychowawcą cywilizacji greckiej,
wice głębszym, uprzejmym, kochającym poezję i sztukę.
Ki piękno, lubiącym dowcip i wesołość, - nie kiedy był
ko myślał a niego barbarzyńce macedońskie i stru-
tnik niewyżyty, drapieżny. Ten bohater młody a bo-
giek na Ziemi, ród swój a niebian wywodzący, był
a wódzami, a rzeźbiarzami, a artystami niby brat za
brat; był ko nie kiedy w chwilach rozdrażnienia zabi-
jał własną ręką przyjaciół od serwa, choćby takich
którym był ^{zawdzięczał} ~~mił~~ ^{ocalenie} życia. Prawda że on w miastach
Helenów gospodarzył jakby we własnym domu, lecz
nato porwał im choćby wbrew ich woli zakładać
osady i miasta nad Eufratem, Tygrysem i Nilem.

Na koniec umarł Alexander w Babilonii jak
mówią w skutek nocy spędzonej zchocho na weselu

zachował
stowo w swej głowie, równało się jednemu podłowi w chwilach
kłopotu. 177. 325

Jednall

~~Amsterdamskie~~ ~~tytuł~~ ~~Linne~~ ~~jezako~~ ~~skoliczności~~
przyczyniły się ~~nie mniej~~ ~~stany~~ niemal do przecisła-
cenia umysłu Greców. Wyprawy Pałakie między ludź-
mi wschodnimi, dech który snuł się w Babilonie, i Assyrii, E-
giptu, rozprowadzając się na dymy pełne zbytku, pow-
stęchu, aya tyckich despotów, - na koniec życie sumne,
chcące sławiające samego Aleksandra itp., to wszystko
było powodem, że duch rodzinny Hellensów natoczał
abym i a nawet w boku, przeciwnemi sobie żywiołami.
Tętno - im szerzej cywilizacja i kultura grecka
rosłała się, - im ogromniejszy był obóz który ona so-
bie pokryła; leć ona stawała się płytszą, leć wię-
cej, traciła na żywiołach a siłach rodzinnych. Grek
przechodził być Grekiem, robił się kosmopolitą. (*)

^{Wac.}
Nie trudno nam poroczyć, że stanowisko filozofii społecznej, odpowiadające wskrzeszeniu umysłu. [Widzieliśmy] go w epoce poprzedniej. Aristoteles, ów człowiek którego historycy umieszczają niekiedy nie do końca w całej historii rodzaju ludzkiego, ponieważ nie silił się aby ^{rozpoznać} ~~wymagać~~ swoimi dwoma światami rozstrząsać siebie; to jest człowieka wewnętrzного, ⁶⁰ ~~jakiś~~ świat jaśniejszy, myśli, ^{osobny} ~~nie~~, abstrakcyjny i jednej strony,

więcej, niektóre, były na tryumfalnych wyprawach. Gdy
wtedy ten władca został wyprzedzony przez Demetriusa
II, którego, wtedy, się za niego stłonięciem wywróciwszy swo
360 pasażów, uchwycił, aby nowemu królowi postać.
Zatem
wie (zob. uwagi).

(*) ~~Alina~~ Schnarse. f. c.

Epikur przeciwieństwo opiera się na jego indywidualności,
na osobistym jego nastroju, na przypadkowym usposo-

bieniu jego jaźni, ^{Zatem} ~~na~~ głównie na namiętności i na amplitudach
cielesnych. Stoż nauka Epikura jest następująca: być (wreszcie)

niecierpiącym bólu i nieświadomości. Pod względem etyki
dobrem jedynym jest rozkosz a jedynym złem ból.

Zatem celem naszego starania i wszelkiej czynności
być winna rozkosz, przyjemność i życie szczęśliwe. ~~Prac~~

^{atoli} Epikur ^{jeszcze} bliżej ~~opracowując~~ takowy życia cel, powiada
nie mędrzec nie powinien bynajmniej chodzić na rozko-
sz, przyjemną, chwilową, ale raczej na trwałą; wię-
minien nieć na bezpieczeństwo szczęścia całego życia swo-

jego. Jak czasem z małej przelotnej przyjemności rodzić

się może na półwiecie długotrwała rozkosz; tak na-

wrażeń chwila przyjemnej przyjemności okupuje się

często bólem, długim. Więc też każdy niechaj pilnie w

sobie prowadzi stosunek między różnymi przyjemno-

ściami i rozkoszami i przyjemnościami różnymi. Jakoż ducha roz-

kosz istniejąca i w namiętnościach i w pomysłach, prze-

magająca, tedy przelotna, chwila, wyśoka i poroniona

jest nam przyjemnośćka myślowa. Zatem też nie

chaj mędrzec raczej pragnie spokoju wewnętrznego

jako najmyślniej szczęśliwości, - niechaj przystaje

na małym ~~bo~~ chlebie jeściennym i w wodzie może

się ^{z niego} równać szczęściem ~~z niego~~. Choć mędrzec

stula się w sobie, w swojej jaźni, dawszy się od świata

zawrócić, bo szczęściem prawdziwym jest niecierpielność

ciała i wolność od trosk, ^{Zatem} ~~nie~~ więcej wywołanie od cie-

pień, unikanie ciętów bóli potnych idących od wewnątrz

złego świata, a umiarkowanie chętności ranów i kłopot

gdy na nas spadną. Dlatego mędrzec niczego się

(nie)

nie lęka, dla niego śmierć nawet jest obojętna, bo o-
na jest jedynie ustaniem uczuć wszelkich.

Tak tedy widzimy że i Epikureizm jest wier-
nym odbiciem tych mocy, które były i pragnienia kiva-
ły w tej epoce po sercach Greków, ^{tak pomajemy} że on również jak
Stoicyzm choć różnym trybem staje się rozwodem od re-
woltownego świata, odnośzeniem się do jednostki exo-
wiska. W obu tych okolicach, wiedza jako wiedza, nie-
ma znaczenia sama przez się, - ona ma wartość o ty-
le, o ile jest środkiem pomocniczym dla etyki. ^{do etyki i jej}

o adwocemim
i a adwocemim
u ad idei oolutu,
miedostawu,
swobodnym i miemie
brutalnym

Zajmującym też zjawiskiem jest przyjaźń ta-
kaza wszystkich uczniów Epikura tak mocnym i
serdecznym węzłem, że wiernie przy sobie stali tak
w sukcesyjnych chwilach, jak wśród biedy i klęsk. Nawet
ani jednego z nich nie chciało potaćzyć w jedno
spółnie mienie majątki swoje; jednak oparł się do-
mu Epikur, mówiąc, że postępek takowy oznaczałby
brak ufności między przyjaciółmi. Stowem uczenio-
wie Epikura zjednoczyli się w towarzysstwo przywa-
tne razem się ucząc, razem używając życia. To towa-
rystwo również jest cechą, wielce charakterystyczną.
Bo to tak zawsze bywa, gdy życie publiczne traci na
wartości, gdy ^{gdy ogół przetrzymuje} państwo i polityka mniej zajmują; wtedy
prywatne związki ⁵ ¹⁴ ³ ² nastają na ich miejsce.

Epikur sam był człowiekiem koczującym, powo-
dnie poważającym, ani też uciegał się o rozkoś, jak
to widzieć można ze zasad jego wyżej przytoczonych;
ponieważ trudno ^{jednak} naprężyć, że właśnie w tych ka-
sadach tkwi naród późniejszego wyrodzenia się ^{ich} w
rozpusztność swawole, a życie bezwładne, któreś się później
odnawiali tak mianem swawolniczy jego na-

(u k)

182

Wiedza do głębi: Nalany

abstrakcyjnym

Księża narzucają osławia i podkopują drugą. Gdyby
była w ówczesnej Grecji żyła jeszcze ducha potęga w-
cześniej polni swojej, byłaby pewnie xrodziła z siebie fi-
lozofia, tenecia, któraby takowa oba te stanowiska, wzma-
sta umiętność na wyższy sacnebel. Lecz na takiego

du

ducha jowi nie było stać Grecyą, bo duch taki byłby do-
datnym, twórczym, twórczym, - a Grecyą śmieszna
mogła się jedynie zdobyć na siły ujemne. Za tem pro-
sto nie się musiała urodzić filozofia inna, w której
negacya doprowadzona była do ostatniego krańca. Ta-
ka filozofia była szkołą sceptyczną. Ona także su-
pełnie się zgadza na wypadki ostateczne tamtych
obu szkół; bo przecież ich nauka o poznaniu się
zewnętrzka nie miała wewnętrznej, o zobojętnieniu su-
pełnie dla niego, o opatrzowaniu jednostki zewnętrz-
ka, była wskrzeszeniem odparciem, powołaniem do poso-
bienia śmieszności umysłu; - lecz z drugiej strony
sceptycyzm nie zgadzał się na fundamenta, na któ-
rych opierały się w obu tych szkołach owe ostateczne
wypadki. Jakoż więc ta filozofia jak wiemy przysłała
do tych wypadków mocą rozpatrzenia się w świecie,
a zatem za pośrednictwem le pakt za pomocą prawdy Logiki i Natury,
le sile wiedzy, - gdy
stoli sobie jakimś rzekł, mimo tego wyrzucił so-
bie słownie maxime niedostatki, - gdy w obu tkwiły
racjonalistyczne błędy; zatem ten sceptycyzm na nic sobie
moim wszelką wiedzę, arka nieufność dla myślenia,
dla poznania ludzkiego.

Tak tedy się stało, że sceptycyzm będąc istotnie
systemem swojego czasu, również jak tamte dwie filo-
zofie, tworzący nie najwysszą mądrością, najingiel-
niejszym jest stuleniem się ducha w sobie, w swojej
jałmni, i nerwanie ze światem zewnętrznym, odnoszenie
się jednostki do siebie samej, i pokój wewnętrzny nie-
kłamczony. Lecz nie dając tego nerwania sceptycyzm pro-
sunął się nieświnnie dalej niż owe abiecdwie tamte na-
uki, - on posunął się w tym względzie do ostateczno-

Sci

sia, - bo gdy one o tyle sobie jasne świat zewnętrzny wa-
 owo ile tego światła
 ria, to postrzeganie jego podaje skłonności jak sobie myślicie
 ma postępować aby osiągnąć szczęścia i dobra; sce-
 ptycyzm niechęć nawet o to postrzeganie, o tę wiedzę, ka-
 nie ja, sobie mając; bo twierdzi że myślenie nie do-
 wie się nigdy oem rzeczy są, same w sobie, nie ustwier-
 nigdy nie odalen postrzekać prawdy. Atem samemu

A nie wierzyć że
 wotowielki są samymi,
 przez iż są o my-
 lanne prawdy, oświ-
 ne, ideje kłóse
 rdzenie, w sobie sa-
 my a w rzeczywisto-
 ści są inne, a te
 myślowe per-
 jarni -

Sceptycyzm (ma) się nawet sam polemizuje do obu-
 tych skłół wykazując niedostatki ich; więc stawia raso-
 dy dowodzące myśności sądów ustowiska o rzeczach. Praw-
 da że to postępowanie sceptycyzmu w tej mierze nie jest
 wcale głębokie, - jego nauka nie jest bynajmniej krytyką
 a teorią naszego postrzegania; jednak dogłębność ujemna
 tak silnie charakteryzująca całą tę epokę, odbiła się naj-
 wicniej w sceptycyzmie. Mowa o uniemożliwieniu nie właściwie
 urodzenia się sceptycyzmu i polemiki, jest również ce-
 chą ujemną, a sam brak głębokiego ugruntowania tej
 teorii negatywnej dowodzi również tej cechy ujemnej. -
 Wynikiem tej ich nauki jest twierdzenie, że przedmio-
 ty zewnętrznego świata mają się objętnie do naszej

o B. Tak przeto
 la filozofia ani
 myślowa nie może
 i le same idee są
 prawdy, ludzkie
 rozumienie, myś-
 ludzkie, mające
 i adreśu uwagi we-
 wstanie, wstanie
 ustowiska -

ty zewnętrzny świat mają się objętnie do naszej
 myśli, bo one jej zupełnie objętnie mogą być naszej wiedzy o nich
 myśli, nie są one o tyle jasne, o ile są jasne, o ile są jasne, o ile są jasne,
 więc nauką i myśl nasza winna się mieć objętnie
 do nich i wstrzymać się od wszelkich sądów o rze-
 czach. Widac tedy że sceptycyzm nie miał doświadczyć ze
 światem, bo się z nim nawet już nie tak myślica, i
 myślica.

Nie wdajemy się już w
 Objętność się, bo datowe rozstrzygnięcie tej ośko-
 ty, - nie wspominamy nawet o późniejszych formach
 tej ośko-ty, - powiadamy tylko że na jej jej stanach
 Pyrron rodem z Elidy.

Na tem ledwiecznym określeniu moglibyśmy
 (koniec)

o filozofii greckiej
sceptycyzm jest rzeczywistą ostatnią fi-
lozofią, uprzedzoną ^(w) tej ostatniej epoce dziejów greckich.
Mniemam atoli, że warto byłoby dotknąć choć pobie-
żnie jeszcze o skole nowoplatonizmu; ~~to jest~~ ^{to jest} (tej samej)
filozofii greckiej, która w czasie swojego pojawienia
jest nierównie późniejsza, bo wystąpiła dopiero w
trzecim stuleciu ery chrześcijańskiej. Jakoż lubo
nowoplatonizm należy do innego zupełnie okresu
historii filozoficznej, może atoli najaśnić tylko
naszego ^{naprzód} ~~myślenia~~ i powód, że jest wprost skutkiem
ostatniego sceptycyzmu, że będąc ostatnim wysile-
niem myśli filozoficznej Grecji, ukończony dla nas ^{skłota}
ta sama filozofia hellenistyczna, ^{ponadto ta nowoplatonistyczna może nas zająć}
i uzupełni nam cechy tej ostatniej jej epoki.

Jakoż i Nowoplatonizm ma to wspólne ze szko-
łami Stoików, Epikura i Sceptyków, że on również
jak one rozwiódł się z rzeczywistym światem, że
odnosi człowieka do siebie samego, do jego jaźni i je-
dności. — ^{lecz} ~~On~~ ^{z drugiej strony} ~~to jest~~ ^{nowoplatonizm} jak ~~ty~~
~~lecz~~ dowodzi, że on rzeczywistie należy do tej samej
epoki filozofii, która urodziła owe trzy poprzednie
skoly, — tak z drugiej strony ^{odznać} ~~ma~~ ^{cechy} ~~sobie~~ ^{wła-}
ściwe. Gdy atoli sceptycyzm i inne z niego pro-
wadzone skoly, stały na przekonaniu, że wiedza, że
poznanie, że myślenie ludzkie nie zdolne do prawdy,
długo do ujęcia prawdy, — nowoplatonizm przystaje na
te przekonania i również jak one uważa, że myślenie
w tym względzie niema żadnej wartości. On atoli szuka
innego źródła prawdy dla człowieka, a tem wedle
niego jest uczucie, zachwycenie, ekstaza. Powiada no-
woplatonizm iż byle człowiek był czystym w sobie

(i nie)

i nieskalany, ^mbył się oderwał całą siłą od doczesności; w
dy może mieć chwile szczęsnego zachwycenia, w których na-
pominając siebie, wprost kładzie się u niekwiśtą prawdę i
zjednoczy się z nią, ~~zjednoczy się z Bogiem.~~ ^{nią}

Krytycznik zgadnie się podobne stanowisko lubo pod wi-
 lu względami głębokie i wnikliwe, musiało arodzić z sie-
 bie niejedne fantastyczne a mistyczne pojawy, a przede-
 wszystkim widziimy, że jest równie wyrazem wygórowa-
 nego znaczenia jednostki! Co więcej, gdy ten nowopla to-
 nizm nie gruntuje się na myśleniu, będącym władzą
 powszechną, ogólną, wszystkim ludzicom wspólną; ale o-
 piera się na uczuciu, zachwyceniu, będącym w każ-
 dym człowieku innem; ~~niezależnym od jego indywidual-
 nych osobistości~~; więc tem samem się okazuje jesi-
 wniej, że to stanowisko filozoficzne wymaga jednostki
 człowieka, jego jakiejś do ostatecznych krańców; a to tem
 bardziej jesi- i, nowoplatonizm twierdzi, że to tyl-
 ko w pewnym, wyjątkowym, jednostkowym a nadprzy-
 czajnym stanie duszy, człowiek może mieć takowe wide-
 nia najwyższych prawd; a na koniec że to nawet nie
 każdy człowiek zdolny mocą zachwycenia znaleźć się w
 takowym stanie błogim, bo tylko niektórzy ludzie (nie-
 które jednostki) będący wybraniami z wielu docho-
 dzą tego szczęścia.

Tym proslutnym pogladem poznalismy lubo z lekka
i powierchownie ^{Ducha}~~tego~~ ^{tego} bedacy spolecznym charakterem epoki,
orteki; przypatrzylismy sie jaki byl wtedy stan spoleczny
i polityczny Grecyi, a zwlaszcza dotkneliśmy się cech sw-
czesnej filozofii; myśle tedy nie o charakterze tylko samej
orteki w tej epoce wyptynie nam sama praca ^{umiejętności} ~~wyobraźni~~,
nie bez iadnego gwałtu nadanego wyobrażeniom, xdotam

okazać wyteńnikom jak to to same charaktery epoki my-
styczna, też we wszystkich kierunkach ówczesnej sztuki.

Duch exaltacja zamknął się sam w sobie i rozbierał się z bytnością wszelką, więc z obyczajem ojczystym, z tradycją a wiarą pradziadków, z ustawami swoich przodków; bo nerwana była harmonia między jego umiarem a

Też i duch misterna nie jest więcej z duchem swojej siemi,

nie jest więcej ~~możliwe~~ ^{możliwe} ~~nie~~ ^{możliwe} (nawracam technicznie tej się

Tak tedy twórczość mistrzów tej poalexandrowskiej

they are well preserved.

To xaxtawisaxanic hagdun bin wigwi ngaina to
sin x uxorobimian speltas ay' fowey; in ona nawa
jim natnas litahe. ^{teraz talk}
post miter wiplo,
no ja napo teonowa lu eyning ya, romna bogo.

[illegible]

① The two parts [D66]

Miss

Talk
 should
 names
 part
 new
 pt
 picture
 part
 lu
 know
 were
 follow
 all to

odnoszą
a adar
do jednostki

a na
od innemu
ani e
mistrz nie będą

ogółu, onaj idea
słych ideałów,

iz zdotany wo- siebie wyraża,
uic erim w thonee
lej niniej szej epolki
stanie się sztelka a

• odnoszenie się człowieka do własnej jaźni ~~mo.~~
a w rzeczywistości to do idei
• jednostki swojej; daje o sobie znać w sztuce i

o innemi ^{a nadto} różnemi względami. Gdy bowiem
ani elyona, ani idea, ani królestwo, ani
mistrz nie będąc więcej wskrzeszonym, swym duchem
ogółu, ona idea Hellady, nie dosięga więcej procezy-
stych ideałów; ^{wiec} ^{on} ^v ^{raczej}

iz xdotamy no-
 uie erim w konicach
 tej niniejszej epoki
 stanie się sztuka a
 zwyczajem, jak ona
 się, wzmocni będzie ad
 epokę poprzedzającą, cyfry
 jakich jest w Bogach
 Phidiasowych umu-
 stawia się idea
 ogólna swiatowta-
 ma, krolowej, w
 ciszy, nad swiatem.
 Szod też le posagi
 tak spolkowe, i wrozysto-
 bo mistrz ~~rozprawy~~
 / ~~klasy~~ / ~~głównie~~
 / ~~przejść~~ / ~~jest~~ / ~~idea~~.
 umiastawia p. blu-
 corak, wizer, ~~patety~~,
 ka skopasa i Praxitele
 już ma cenny charakter
 ona uwzględnia jak
 otowilla, jego um-
 dzie a indydualne
 uśmiech, nie, też
 on te patety, moi
 myraz obal ~~moją~~
 potęgi ogólny i
 wejściu. ~~to~~ Ta sztuka
 ma nie zapomina
 o idei swiatowta-
 owsem ona te idee
 w ystawa, jako bymufu
 jego nad jedynostkow-
 skomosci, a moc-
 otowilla - tak to staw-
 wielko sztuki i wzmocni
 wyraznie najpełniej
 w w wielkie. Niebe

siebie wyraża, — ~~on jest oddzieleny od całej własności, o~~
~~sobistyego nastroju, a~~ ^{swoje} ~~jest i druga własność skłonności. i t~~
 w bliskim związku z tą cechą, jest ~~o~~ ^{do} ~~dotknąć~~ ^{dotknąć} ~~ar.~~
 tymtemu zmierzająca,
 były, a by wyraża duchowny posągów, a mianowicie
 ich oblicza, by ^{li patetycznym aby był} ~~był~~ ^{był} ~~pojawem~~ ^{pojawem} ~~uważa~~ ^{uważa} ~~jego~~ ^{jego} ~~sen~~

tymen tów; jego najgłębszych radości i smutków, bole-
ści i nadziei. Przekłamał ją matka Philiassowej swej

~~najisapoi~~ naj'opo ki, bedar, uw knus plas tyamio pojeto / est
~~itayto~~ (allby)

te epopeja, gdy pracojwio naciba tenakmiejowej
epoki odbiegłaz włainej isoty, stawoay się odstępa,

siobie samy w grupach ~~przebieg~~ ^{przebiegi} dramatycznych
= umysłowości

as pieńwiastok liwyany w pojedynczych posagach $\frac{1}{2}$

sa opisanou vlastnou počinajúcou odno-
sac sa do jednotky individuálna bsi extenzívna

bia nawet ^{jego} ~~krystowoi~~ ^{zatem} ~~ci~~ ~~z~~ ~~bi~~ ~~ni~~ ~~ka~~; ~~w~~ ~~in~~ ~~o~~ ~~st~~ ~~o~~ ~~z~~ ~~ni~~ ~~e~~ ~~m~~ ~~u~~ ~~n~~ ~~o~~ ~~s~~ ~~z~~ ~~o ^{nie} ^{to} ^z ⁿⁱ ^e ^m ^u ⁿ ^o ^s ^z ^o~~

не и в. Двѣхъ маловыхъ и рѣдкихъ, ины

słowe uroki i waby cioleno wstępują na miejsce

daćmy sobie piękności majestatu pełnej.

1a Tym sposobem moglibyśmy zobaczyć wiele in.

nych jedyne znamion tej epoki, które wszystkie płyną

x jednego spólnego źródła, bo ~~wszystkie~~ ^{z jednego źródła} tego są
u ~~schodzący~~ ^{schodzący}.

~~we powyżej~~ ~~wymaganych~~. Pamiętajmy że kształtując
człowieka dajemy mu i rozum. — wszystko inne to

Ja zaś widno i naocne przyrozbiorze samychże dzieł

szlaki tego okresu. ~~Rozwinię~~ Jedną z najważniejszych

(Luis

driomy uwagę. Dla oszukanych granic niniejszej na-
szej rozprawy, podaliśmy jedynie ogólną, charakterysty-
kę tej epoki; czytelnik atoli zrozumie, że cała sztuka
nie mogła być jedną i tą samą od początku aż do końca
całego czasu tego. Nie wdając się w drobniejsze szczegó-
ły, baczmy na to co ważniejsze. [Ja koż na początku
tej epoki jakośmy rzeźbi, sztuka zupełnie straciła daw-
ne podstawy swoje, - duch Hellady będący niegdyś po-
tęgą artystów, teraz uleciał, skonał, - dawne ideały
jakośmy rzeźbi były niedostępne dla nowego era-
su, a nowych on stworzyć nie zdołał; - był to tedy o-
m. miedziowiec

[illegible]

~~kielbyczka. Less dotychczas niendotam wyjdzie~~
~~kielbyczka. Less dotychczas niendotam wyjdzie~~ ^{Swargi fantazyj} -

~~Niektórzy są zdania, że w tym Raynias wiec ludu
jezusa grubego ^{lecz} pełnego świeżości i siły, był to
go narodził głębią powodem. Płazi ^{to} nie to moris.~~

~~Nowe k. ... powierzonego poglądu na świat
i sztuki; będzie potwierdzeniem nowych pomysłów~~

Chcejnuy dla nabrania ogólnych wyobrazeń o artyście mniej niż epoki!
~~Spójnijmy~~ naprzód na ówczesne dzieła archi.

to kliny i wieny jako znaczenie jednostki etwiewka.
wyroznilo pycha, stąd bogi olimpijskie przysgasty;

also,

189

stać też teraz ludzom a nawet prywatnym wznosić
się przepychu pełne budowania, a nawet iem pra-
gnięcie sławienia bogom okazywać się i w ofierze,
wysoko w zjawiających sercach. Czas owej piękno-
ści przeszły, ciche, look pełen mawnego majestatu
przeplynał narawość; zatem nie brzmia już głucho
głazy i kolumny cudnością, proporcji aestrojeniem
całości. Na miejscu tej kamiennoj harmonii teraz
się rozpięta duma, sadząc się by uderzyć podziwie-
niem. Architektura ^{hardości} ~~okazywana~~ rozpięta
się wzdłuż i szeru w przestrzeni, stroi się w boga-
stwo a ~~pramocność~~ ^{drumna} pramocność; i wola na przechodniów
by chylić czoło przed pańskością okazywać; a narawo-
ta architektura miodrzy się uśmiechem kłopotnym,
wabnym, by podbić umysły i umatnić serca.

Nie tedy dawnego nie w tej naszej epoce, styl
dorycki prawie zupełnie był zamieszany, - na jego
miejscu ^{stamtąd} styl koryncki tak wesół i pysny i ^{wspomina} ~~okazywany~~
ty i boga ty, jest stylem powszechnie wziętym i ulubio-
nym. - Q Vitruwiusz tyle razy już przez nas wspo-
miany, a który swoje księgi o architekturze pisał
na rozkaz Augusta cesarza, powiada nie zamieszać
no styl dorycki, dla nieregularności jego. Archite-
ktom była niby trudna sprawa a rozdzieleniem
tryglicyfów. Bo inne są odstępy między tryglicyfami
wzdłuż ponad kolumnadą, a inne przy tryglicyfach
naroznych. - Stusnie na to jeden z dzisiejszych
historyków sztuki (*) orzekł, iż jeżeli rozprawić
ta kowe względy malucha, podane miano na-

(*) Schnaase. Gesch. der bild. Kinstl. - T. II, str. 322. -

barwności, toć już jawny w tem dowód, jako w tej epoce
^{więcej} ~~nie~~ już chodziło o dobrostki, niż o całość piękna i
wspaniałość. Na miejsce cichych i dani Wiktoriańskich,
nasz historyk kładzie nierównie głębszą, przycyśniętą
kanięchania doryckiego ~~stylu~~ ^{porządku}. Ta przycyśniona była we-
dług niego właściwie chętką wymienia efektu a jasności,
wego wrażenia, i popisywania się ogromem budynku,
a mianowicie już abył szeroka facyata (fronton) o
szerokich kolumn (np. 8. 10. 12.). Jakże rzecz
jasna: im więcej mieściła ta facyata w sobie kolumn,
im tedy jej szerokość była znacniejsza, tem też
szczyt jej wznosił się wyżej, tem też ten szczyt sta-
wał się ogromniejszy w porównaniu innych propor-
cyj budynku (np. w porównaniu do wysokości, gru-
kości, oddalenia wzajemnego kolumn, słowem do wszy-
stkich innych wymiarów budynku), które pozostały
to samo, jak gdyby budynek porządk był tylko na
szczyt lub najwięcej na ~~szczyt~~ ^{szczyt} kolumn szeroki. Tym
trybem zaś gineła harmonia cudna, będąca praco-
wystkiem pierwszym warunkiem architektonicznej
piękności. Parthenon miał ośm kolumn doryckich
na froncie i toć jest już maximum, toć już gra-
nica ostateczna do której się facyata posunąć
może, i dlatego ta świątynia jest tedy równie uro-
cza i diwiczna, jak wspaniałość tego majestatu pełna.
Lecz gdy się ~~już~~ ^{już} jest stawiać facyaty o 12 kolum-
nach, wtedy wielce się wznoszący nad niemi szczyt,
wymagał i kolumn odpowiedniej grubości i odpo-
wiedniej wysokości. A ^{więc} ~~to~~ ^{prosto} nie uchybiono
te kolumny doryckie abył wysokie, abył cienkie. Ta-
kawa cienkość i grubość kolumn, jest atoli wbrew

(prze,

precjozna duchowi doryckiego stylu, co poważyły, potęginy
i z urozumięciem, a groźną archykapitańską patrzy w świat,
a tem samem rząda kolumn więcej osiadłych, potężnych.
Niemna tedy drwoty i z narzucono styl dorycki, a dodano
się, dwóch, całą koryntoziem. Albowiem styl ten nie-
tylko bogato ubrany, przystrojony, nie tylko świątliwy,
stojący, lecz nadto wznosi się, we właściwie sobie
strukturalne wysmuklejsze kolumny, a które w porówna-
niu do swojej grubości, bywają, zewnętrznie od siebie rozsta-
wione.

Trzy nam wątpli, że to były powody dla których
ta epoka nie lubiła ~~przechodzić~~ ^{przechodzić} więcej doryckiego stylu.

Gdy się atoli jakiś nowy zwrot w świecie pojawił,
czyli to w rzeczach cięższej wagi, czyli w sprawach wła-
dzących całemi dziejami, zawsze i wszędzie widzieć
można drożajkie takiego zwrotu powody. Jedne są wi-
dane, bliższe, to wprost wywołują przeciwstawienie myśli
i nowy jej kierunek, - drugie powody są, jakby niewide-
czne. ^W ludzkiego oka pracownicy; one, to one polęgi które
przeistaczają świat obięty i porządek w sercach ludzi, na-
wet bez widomych, - one to wysyłają, one przyciągają wi-
dne, bliższe, jak to słuszy swoje do myślenia już napa-
dłych i nieodwracalnych wyników. Tak też krom onych
myśli ^{wspomnianych} ~~przechodzących~~ powodów, były jeszcze inne głębsze,
które dostrzeżeniem bezwiednym oddechały serce ówce-
snej Grecji do budowania świątyni doryckiego stylu.
Wszak ten styl jest, jak każdy z nich bliższy, i głębszy
wypływny onej harmonii ducha i natury, ^{to jest} ~~one~~ one go do-
stroja artystyczny ~~akt~~ ^{akt} ~~nie~~ ^{nie} kroćci i wzruszenia
technicznymi konstrukcjami, - co wtedy drwinygo nie gdy tu
właśnie harmonia już była przeobrażona i w drugą

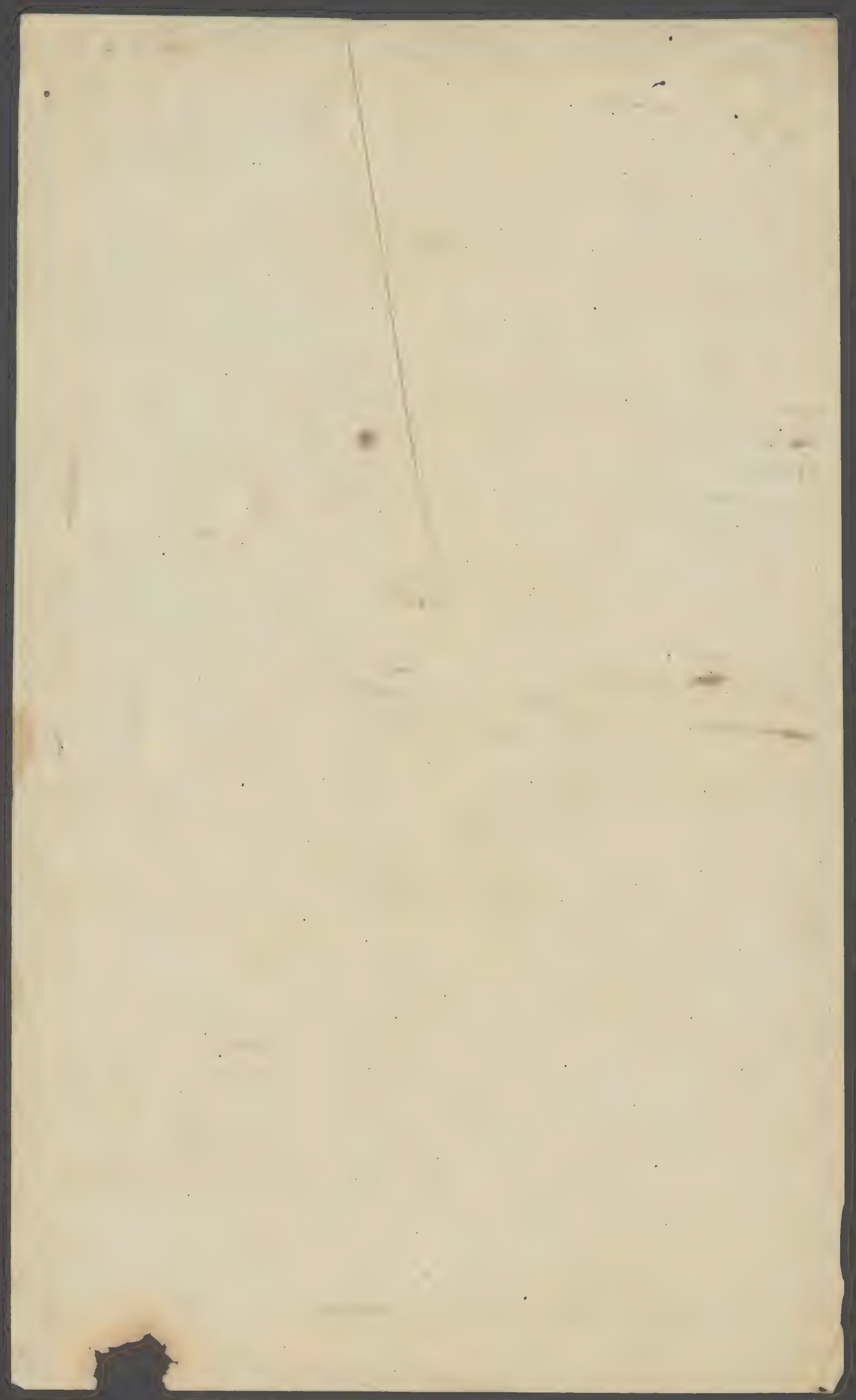
było! Wyrażamy się ta rafinowana wymyślność jest
nieładą charakterystyką ducha czasu. Pierwotnym
dziełem Lysippa był sławny posąg kolosalny Poseidona
w Koryncie. Ten sam mistrz stał się również twórcą i
dzieła ^{Dziela} Herkulesa. ~~Wszystko~~ wykonane w jego myśli są
dzieła przedmiotem podziwu najwyśszego.

Tenże stworzył Lysippus ^{rodzyskiego} boga ~~stojącego~~
go na rydlanie cięgniętego chwastka, pysanych koni.
W tym dziele tak się zachował ludzicki Mistrz, że
je się postać Karat. Lecz, prozaiyczny Plinius (ibi-
dem) sam powiada, iż z wartości złota zaginała war-
tość artystyczna samego Dzieła (dein cum pretio peri-
isfet gratia artis). Ktatem odskrobano złoto a wtedy
jeszcze wyśmiejemy zdawano się być dzieło, choć na
nim zostały blizny z odierwania posłoty.

Warto też przytoczyć jeszcze inne jego dzieło. O-
toż jak niegdyś Polykletes uchylił Doryphorosa
(Cień Canon) mającego być prawidłem proporcji form
ludzkich; tak jego sławny następca Lysippus, wyzna-
jący iż wiele się nauczył z tego posągu, utworzył
Apokymenesa atleta, wykonywającego się po walce.
Ten posąg był unaczynieniem proporcji form czo-
wieka. Otoż tę figurę Agryppa przywieziono do Rzymu
i postawiono przed theatrami na wielką admiracyę
ludu. Gdy Tyberiusz wstąpił na panowanie, nie
mógł się oprzeć pokusie i Karat zabrać z publicane-
go placu to dzieło Lysippa i przeniósł go do swego
pałacu. Wtedy lud rzymski nieznający jeszcze swego
go pana, już się kłócił i wolał by Tyberiusz wrócił
miastu co zabrał. Tyberiusz uchylił tego ^{ludzie, dat!} ~~miastu~~. Za-
pewne uważał że jeszcze nie czas pokazać drapieżne

hit,
 zararem
 ej nini =
 (sh 40)
 go nad chur
 mon, on
 lusz w farnie
 ude z ude
 talbre ur-
 wy zora jego
 gadri us
 y, uldony
 mie, bez
 ej przesie =
 lletty cyz-
 li i parra =
 ato ze na wyssa
 on toley ywli
 aduei celuy nad
 , nowy wzor
 ny stow w
 y kleta ow
 es pod sa-
 ormaui
 ters dwore
 A Jalkox
 az at ludu
 wydobyt
 zastawit
 zeglusia
 se
 cie ludlei-
 i zwierzce
 wydozei
 jego mioty
 iuny
 doz w wys
 na powode
 cie ludlei-
 i zwierzce
 wydozei
 jego mioty
 iuny
 doz w wys
 na powode

(*) Doerbeek l.e. str. 75 : Bruun l.e. str. 367 i 368
zupetuei podobnie jak my zapalnija, iz na maceuie
allegorya, i podobnie z niesz usnuwaj's ~~sta~~ ^{sta dy sypno} ~~dy~~ ^uwnios ki



Bo dei są atoli jaszere wygonione
z w ephesus z y g a k o l j a k t e r
z d a j e n i e r o u n i e p o n i e j
w r e j m i s t e r e z n a k o n i
c i d o r z y w s y s e y w a l i
s i e A g a s i a s . B o A g a s i a s
s y n D o s i t h e o s a , A g a s i a s
s y n M e n o p h i l o s a ,
A g a s i a s o j e c H o r a k l e i
d e s a .

Żelazny

350

Edo chodzi
s i o j o 70 t o l e i
w y s o l h o s e i
f o l k 291 m u d
7 c h r .) w s z a k
w i e l k i p a l e c
p e g o s a k b y t q u a
b y i e m a t o k l e
z o a t a t g o r a m i o n e
m i o b i e t k o s a k l i
j e k w i e s y k o l o s t e r
s t a t j e d n i e b o t e t
a p a l e m

[Warto też pamiętać
ze Teby urodził się
wielki choi na krolli
cras adegraty ralg
* w d u j a m g r e c k i c h
j e k b y w r a d o s e i s e w o r e
b r y u m f o r r a l l u r t y s i e l l e
s p o u n a n e y a t o l i j e d n i e
l y l l o o j e d n y m m i s t e r e m
l e b e r i s t e m j a k o o
n a j c e l n e j s y m r e j w u y
s t l i c e . I n i m j e s t D o m o
j s h o n
j e k o n , o n n i e c o
s t a r s z y a d d y s i p p a .
O n g ł o w i e t w o r z y
b o g o w r a d o s e i s e w o r e
i p e s t i d e a l n y m w l e t
p o s t a c i e k i e i s i e o i l e
l y l l o w j e g o w a s i e s t l l a
j e k e n i d e a l n a b y i
m o g a t a

Wielkiemu powieści
ostalnim nioty posieunym
kierstem des epelli, a r t e r
r e a l i j w t r o s c i w e j s i l l i
g r e c k i e j j e s t s i l l o t a k l e r e
k i s o u n e t a w P e r g a m u s
a d r a g h k l e r a z a s t y m e t a
w r e s n i e b l o k i d i e j e d n e
n a u p o s t a c i e k l e r o s t e j
d e o p t y m p o j a w e m d y s t a n c y j
a t o l i o j e d n e d o k l e s t a l l e
w i e l k i e w i e l k i m p u i s t
k i p o s t a c i e k l e r o s t e j
k i d i e n e y , u p a d a n a m
w p a d o r o p a t u w i u z w m a l a r s t w i e
b o t o d l e j e p e l l i .

niby talismanem proceiw rothasanie sie fantaxyi arty-
stow. Tak Lysippus miał naprzed brata Lysistrata,
którego podobno jak dionisi odlewoi gypsozylch.
b d a c e g o a t o l i p r o x a i c a n y m n a t u r a l i s t a , i - p o t e m o d a n a

czyli sie, trój synowie jego, którzy sie zwali Euthykra,
Boēdas Perosy kwiś, pal naj m i e n i e t s y m .
tes, Dahippos i B r a . W s y s e y t o n e j s i e i s t e b r y m a l i s i e
s t y l e j a k w i e l k e d o l u y P o r e c i e z z e a t e j
o j c a , p o d o b n e i E u t y c h i d e s u c z e n i j e g o . W i e l k i m i e n i o
s i l h o t y d y s i p p a n a j s t a u n i e j s y j e s t C h a r e s u d a z o n y
m y C y a n a c h a s b e d a c y j a k o b o m o t a k i e m y c h o r a n i e m
n a b y s p i e R h o d o s . W s z a k l e o n w y k o n a t o u o g r o u n y
L y s i p p a . A b y w s z a k n i e b y t a a d a b a n i e , d e d a j a m y d e b o
p o s a g s t o r b a o u k o l o s r o d y j s i l l i c o b y t p o l i c i o n y
g o p o s t a t u i n i s a m i n n y c h w i e l k e d w i e l k y c h m i s t r o w
n i e d r y c i d y s i a t a . J e n o l b r u m E d y p p e l l i
g r e c k i c h , c h o t m i e n i o n i e j o k n i e j s i e p o s t a t u i n i s a m i n n y c h
z a s t a n o w i e m i s t r o w
n i e d r y c i d y s i a t a . J e n o l b r u m E d y p p e l l i
g r e c k i c h , c h o t m i e n i o n i e j o k n i e j s i e p o s t a t u i n i s a m i n n y c h
z a s t a n o w i e m i s t r o w

Wielkiemu powieści
ostalnim nioty posieunym
kierstem des epelli, a r t e r
r e a l i j w t r o s c i w e j s i l l i
g r e c k i e j j e s t s i l l o t a k l e r e
k i s o u n e t a w P e r g a m u s
a d r a g h k l e r a z a s t y m e t a
w r e s n i e b l o k i d i e j e d n e
n a u p o s t a c i e k l e r o s t e j
d e o p t y m p o j a w e m d y s t a n c y j
a t o l i o j e d n e d o k l e s t a l l e
w i e l k i e w i e l k i m p u i s t
k i p o s t a c i e k l e r o s t e j
k i d i e n e y , u p a d a n a m
w p a d o r o p a t u w i u z w m a l a r s t w i e
b o t o d l e j e p e l l i .

Wielkiemu powieści
ostalnim nioty posieunym
kierstem des epelli, a r t e r
r e a l i j w t r o s c i w e j s i l l i
g r e c k i e j j e s t s i l l o t a k l e r e
k i s o u n e t a w P e r g a m u s
a d r a g h k l e r a z a s t y m e t a
w r e s n i e b l o k i d i e j e d n e
n a u p o s t a c i e k l e r o s t e j
d e o p t y m p o j a w e m d y s t a n c y j
a t o l i o j e d n e d o k l e s t a l l e
w i e l k i e w i e l k i m p u i s t
k i p o s t a c i e k l e r o s t e j
k i d i e n e y , u p a d a n a m
w p a d o r o p a t u w i u z w m a l a r s t w i e
b o t o d l e j e p e l l i .

361

I choć jałł wieniec ta swojego współtrawadnika. [Lecia dośi o tym ¹⁹⁷ *Euphrasione*
sam ten ~~współtrawadnik~~ bo on jak rozkłem, do połowy duszy swojej jest jeszcze
sam współtrawadnik synem pryncesaty epoki. ~~Wszak~~ ^{na dło} Spotykamy finna, figurę, co
jego sam ornacza, już całkowicie rozkwitła w promieniach chwały Alexan-
drowej sztuki do dra. Był to Apelles.

Ktożby już nie styxał o tym Apellesie! - Poje ga-
dek i anegdot i plotek niby świecaki małe xapałita da-
wna pryncesa o koło jego imienia; ¹⁸⁴⁰ ~~na~~ też jeszcze mi-
goc się i tli to jego imię nawet ^{naszych} w elementarzach dla
dzieci w niebranych.

nych epistoków szurany niekremnością, Antiphilusa, świadomy wręcz Ptolomeusowi, że Apelles zupełnie niewinny, że ani wiedział ani słyszał o zamachu zamierzonym. Wtedy Ptolomeus wytydził się ławowierności swojej. A chcąc sprawę ocu krować, darował Apellesowi sto talentów złota, a nadto oddał mu niecnego Antiphilusa za niewolnika.

le) Mimo to nie mógł Apelles przenieść na siebie krywdy, a nadto nie mógł zapomnieć ~~przemiany~~ strachu, którego mu ^{ona} napędziła gwałtowność Ptolomeusa. Katem malarza jak opowiada Lucyan, oddając wet na wet, wymalował obraz następującej treści. Po prawej siedział jakiś męczyzna rębny w tak długie włosy, iż naprawdę go rzyły kula w kula do króla Midasa podobnym (więc zdaje się, że malarz wypił do samego Ptolomeusa). Obok niego długouchego pana stały dwie kobiety, z których jedna nawięziła „Agnaja” co znaczy głupota, a druga nawięziła „Hypolepsis” co znaczy podejrzliwość. Ona jejemność atoli wyciąga ramiona ku trzeciej niewieście, która zdaleka spieszy ku niemu. Ona nieco rozgryzana, rozpalona ale przepraszanych, prośbicznych form, więc wielce wabna i nętna, — imię jej Diabole, co znaczy „putwar”. — Pani Diabole w lewej ręce potrząsa płonąca pochodnia, a prawą ręką przywleka na włosy młodzieńca, który wznosi ku niebu ręce wzywając bogów na świadków. Przed Diabole postępuje rochoraty, xiśtkły cłek narwiśkiem Phtonos „zardrość”, — a za nią biegną dwie niewiaasty Epibuleis i Apatē „^{z (oszustwa)} chyłrość” i „podstępność”. Z tyłu zaś zwolna zbliża się kobieta smutna odziana w ciarne rondarte szaty; to Metanoja „^{skrusza} iabść”. Ona pełna sromu ogląda się na nadchodzącą Altheę ^{czy} ^{li}

365 Lubi jak wiemy z Pliniusza, Apelles niekończę-
nie wiele razy malował Aleksandra i jego Filipa, -
precież jeden z wizerunków Aleksandra, stał się arcy-
slawnym i charakterystycznym. Był to portret prze-
miany dla światła w Ephesus. - Król trzyma ni-
by jakiś łew gromy błyskawicą w ręku. - I dzi-
wnie był ten obraz dokonany. Zdarzało się, że ręka z
piórnem występowała naprawdę, z obrazu. ^{Młody świat}
V progromca odnaczał się głową bardzo białą, a jedynie oblicze i
piersi były od słońca opalone; - precież Apelles odma-
lował całą postać białą, ciemną, niebieską i brązową ulaną.
Oznaczeniu jakiego ma ten obraz dla nas, powiemy pó-
źniej. Dość tylko wspomnieć, że sam król w za-
chwyconiu ręką; i na świecie dźwięk jest Aleksandra,
jednym jest syn Filipa, a drugim ów nieporównany
Alexander Apellaeus. Zatem ten król polecił wypłacić
artystę dwadzieścia talentów złota, co więcej, nie ka-
zał mu tej ogromnej sumy wypłacić, ale oddać.
Warto dodać, że Lisippus gorąco się o nim błyskawic-
ami, mówiąc że on sam tworząc posąg króla, dał mu
do ręki, ^{talent} bo właściwie broni jest prawdziwemu gościowi
jego chwały.

Nie będę wam dziś pisać o koniu prze-
miany, tak doskonale malowanym, że żywe rum-
ki do niego rwały, - ani też o przysłówiu jego, że żadne-
go dnia nie przepuści w którymby nie miał perła w
ręku (nulla dies sine linea). Precież nie mogę pomi-
nać wam wam powiadomki o linach liniach, o któ-
rej nam donosi Plinius (Lib. XXXV. 10).

Przez w krótkości tak się miało. Na wyspie
Rhodus mieszkał naówczas Prologenes malarz arcy-
nie!

niealby. Wybrał się do Rhodus Apelles aby zobaczyć Dzie-
ła jego. Przybywszy spieszy do mieszkania Kolegi, lecz
nie nastaje go w domu. Babuśka jakas' pilnująca mie-
szkania pyta czyja, byłoby na świadczący Prologos-
sowi. Apelles biorąc za porceli na tablicy próżnej ~~lecz~~
przygotowanej pod obraz, kreśli linią, nieumiecznie
cienką, nieumiecznie mierną. Miała ona być niby
karta, wixytowa. Protogenes wróciwszy poznaje że to
tylko ^{sam} Apelles mógł być gościem jego; ^{nie sam} lecz ~~znowu~~
umacnawczy porcel w odmiennej farbie, ciemniejszą
linijkę, ciągnie wśród owej linii Apellesowej, przycinając ją ~~wzdłuż~~ ^{wałek} na dwoje; tak ich zostawia po obu
stronach ~~linii~~ ^{wałek} linii Kolegi. I wyszedł. Znowu
wraca Apelles i ~~znowu~~ nie nastaje gospodarza, lecz
widzi ową linią. Niechcąc się dać przekwyciężyć, trze-
cią barwą, znowu na tej linii Protogenesa ciągnie
linią, tak cieniutką, że jeszcze przedzielił ową,
długą wzdłuż na dwoje. Gdy Protogenes wrócił, u-
znał się być zwyciężonym i co temu wybiegi by
poszukac gościa i zaprosić do domu. Otarł po-
wiadka Plinius, iż długo później wśród przepysanych
malowideł w pałacach cesarskich ^{w Rzymie} przechowywano tę
tablicę, która pośród tych linii była zupełnie pustą.
podawiano tę dowcipną mierność sztuki dawnych
mistrzów, jakże później nie umiemyt pałaców i linii.

Godzi się też mimochodem napomknąć, iż miesza-
nia na wysepie Rhodus, ^{w tym czasie, jeszcze} nieznawali się ~~bynajmniej~~
wykwintnym ~~zawołaniem~~ sztuki; nie umieli tedy oc-
nić Protogenesa, którego przecież sam Apelles za ró-
wnego sobie artystę uważał. Protogenes tedy żył o bieżą-
cie i gładził wśród arcydzieł swoich; więc żył na to

364

mu przyszło, i postanowił sprzedać je za co bądź, by-
ło wyjść na czas jakiś. Wtedy Apelles rzekł, że wra-
żkie malowidła Protogenesa zakupi za cenę stosunkową,
bo je myśli sprzedać a wielką korzyścią, udając je za
swoje własne. Zaledwie ta myśl wielkiego mistrza
gruchła po wyspie, a już cały Rhodus zbiegał się
do Protogenesa i nakupywał na grubo pięniędze
malowania jego.

Skonczmy atoli te pogadanki, - raczej napu-
stajmy jakie nam wypływają wnioski a przytaco-
nych powiastek? - Rozumiem że się nie myli gdy
powiem, że w nich odbiły się naprawdę wszystkie
pomysły wywiedzione zeczy tej epoki.

Gdy Grecja przestała być sama sobą, gdy cen-
wala a przesyłała własnego żywota swojego; prze-
to niedziw: że Apollosa parol stał się ku apoteozie
macedońskiego zdobywcy, co się w pysze bez granic
za jednego a bogów było uważało. ^{atoli} Wszakże choć
by najgłówniejszą ^a ~~barbarzyńską~~ ^{Macedonę} ogładzoną gre-
cką cywilizacją, nie zdobyła przejąć mistrza. Tem
ciężkim rodnym natchnieniem, które niegdyś było
w archaicznej fantazji przewianej tchem całej Gre-
cji, wdech jej ziemi i wielkich dniojów. Miejsce
wiarę w bogów, dogajacą niegdyś w sercu mistrzów,
^{wy-} ~~zostaje~~ ^{zostaje} exorbitancją przed władcą a pogromcą.
Apelles maluje Alexandra niewłaściwym kolorem
i a pierzuchami w ręku, za swojego Zeusa go mając.
Wiara w bogów ^{nadziemskich} ~~zostaje~~ ^{przysięga} przysięga, - postaci bogów ble-
dnieją, rozpruwają na Olimpie, - na Ziemi stowiek
przełłomaczył sobie tych Olympican na ich unaczynie
rozumowo, na myśli abstrakcyjne; stać znówu ta

(same)

samę pieruny w rękach i Heraklinda stały się, allego-
rya. Właściwie allegorya, zupełnie rozumiana, jest i ów-
obraz osłabienia i karzącej jej Prawdy. Na tym o-
branie niema już bogów wymierzających sprawiedli-
wość, - ich miejsce zajęły pojęcia ogólne, bez krwi i życia.

Co więcej, ten obraz jak wiele innych malowa-
nych przez Apollona, będąc allegoryą, dostania nam
się także tej opoki i innej strony. ~~Jeżeli więc już~~

~~nie w każdej allegoryi, nie w każdym symbolu, wi-~~
~~drzymy jakas myśl abstrakcyjną, jakas puentę, jakas~~
~~rozprawę w sobie i postać i kształt. Lecz~~

ale! ~~Wiemy już tylko tyle, że~~ allegorya nie jest ściśle mó-
wiąc dziełem sztuki; bo gdy w sztuce prawdziwej
forma zewnętrzna razem jakby jednym głosem

w chwili natchnienia i treści duchowej, się łączy, -
w allegoryi ta treść duchowa jest myślą rozumową,

skutkiem refleksji do której artysta dobiera formę,
skutkując jej po świecie rozumowania. Tak tedy alle-
gorya jest dziełem rozumu, wynysłownym, - w niej

rozum i uwrócenie uwagi na treść proxaimą, - w
niej kombinacja obliczająca się z ciałem i środkami,
chłodzi, miazgi swobodę fantazji. Właśnie dlatego i to-
go powodu dzieło allegoryczne jest dziełem sztuki

prawniczej, - figury jej będą bez indywidualności, bez
koni i koci, - ~~tylko~~ jedynie myślami abstrakcyjnymi
ubranymi w osoby, i ~~nie~~ natchnienia onej po-

zagi kierującej artystę do tworzenia, ~~stanie~~ zimna
refleksja kombinująca, rachująca, - słowem na miejscu
twórczości artystycznej ~~stanie~~ technika. Jeżeli ta techni-

ka będzie doskonała, wtedy ona wirtuosostwem będąc,
może wprawdzie przybrać na siebie nawet porony na-

(techno,

Epokuride, nem
wskazie to co rne,
nulli rozprawy

jeu o dy ripier
Klory, Lillie
wymiar wpro-
wadit allegoryę, wartyem,
(najmiej lndaj
Killa Staran
mymponni
sobu jej
nie prauwile
gory

abstrakcyjna.

369 201

tolnienia; lecz rzeczywiście nim nigdy być nie może.

Technika tej doskonała, wprawa oka i ręki, wirtuozyzm w wykonaniu godne najwyższego podziwiania, jest też cechą Apollosa jak i całej jego sztuki. Owa ~~praca~~ sprawność nadwyróżniająca ręką ~~technika~~ występuje też w swych anegdotach i smiałościach i tak mistycznych liniach; ona daje o sobie świadectwo w tej wyświeconej ręce i oku, którą Apollon odrzuca w głębi rysuje twarz człowieka, którego tylko raz widział a któremu naprawdę przypatrywał się tylko przez chwilę bliżej bliskości. ~~Wszak~~ Plinius powiada, że wizerunki osób które malował Apollon były tak trafione, tak wierne naturze, że wróbiły się do portretów, przepowiadających całą przyszłość tych osób. To mistrzostwo w wykonaniu poświadcza też owo występowanie z obrazem. Wskazując ~~na~~ przymiślenie ~~na~~ prorokstwo, - oraz to wszystko co Plinius nam donosi o sposobie wycierania farb przez Apollona. - Gdy to wirtuozyzm atoli może być jedynie skutkiem sztuki, a nieznaczącej wprawy, słychać też rozumnemu nasade Apollosa, aby żadnego dnia, nie przeguszczać, nie wciągnąć pędla do ręki. Cwo zaś rzeźbie koni żywych do koni malowanych przez Apollona, jak jest z drugiej strony dowodem na ~~na~~ sprawności jego, - tak z drugiej strony nietylko nam okazuje, iż sztuka staje się realistycznym naturalizmem; lecz również że ona sobie szuka w innych dziedzinach osnowy dla siebie.

Otoż widać, jak to w sztuce abstrakcyjnej (genre) właściwą, tej epoce, wlatuje powiew natury ludzkiej.

Bądź jak bądź, mimo tych różnych mocy niewiele przysparzyło sztuce i najwyższej piękności, - mimo tych

powiastów jesiennych mrojących twórczości artystycznej,

przecież i w tej epoce równie świetnie rozwijała się

tak rzeźba jak i architektura i sztuka malowania.

^{newel sam} ~~W~~ Jego dowodzą długi snoreg malarny tej epoki,

a malarny których imiona następcie wieki uwielbily,

których dzieła ugaszaly serca żołnierskie dawnych

Arymian, dając im wzór, że krom laureów a pobjo-

wisk uckniętych, są jeszcze inne wiece a wiece

istie niesmiertelne, w których piękniej i cenniej

duchowi bucia kionu, niż w onych wawrzynach aro-

szonych nieśmiertelności ludów i racych pokoleni.

Co się tyczy zachowanych pomników architektury

z tej epoki, wspomniemy li tylko o jednym,

który się właśnie znajduje w Atenach. Jest to marmu-

rowa świątynia Wieria Wiatrów. Pod gzymsami płasko-

rzeźba wyrobione figury, przedstawiające urobione mia-

try. Nad dachem tryton wstępujący jako chorągiewka

kierunek wiatrów. Szeregów okazywa, jak to styl gre-

cki sam siebie już odstępuje, jak on się, kuma najwy-

rańniej ze wspomnieniami egipskimi. Grupy innych

pomników architektury tu i owdzie się znajdują, po-

minę, bo niewiele więcej znajduje, nas nabytki skulptu-

ry z tej epoki, natomiast nie większą ich część spotyka-

my we Włoszech.

Rzekliśmy powyżej, że lubo ta epoka okazuje

nam wielką obumierającą twórczość, potęgę sztuki,

leć przecież i w tych przedwiecznych chwytach, sztuka

grecka udożyła się na dźwięk wysokiej, dźwięk pi-

knoci niedosięzionej przez żadne późniejsze stulecie.

Wszak obaczmy tu poniżej, że starożytność poaży, któ-

re swoją stawa dzisiaj napietniacz świat, winny swój

Włosem przymusi
namy cośmy, aże
nieśli to choe szałka w
nasach maledoniskich,
są wiotk w taksz na jad
następcami alexandra,
żiwieko poety, lita, loc
przecież później knaf
druga nowa i dla siebie
władcyse mrotywa, ma-
w wu diwigał kupadku.
Zdaje tego suradectwem,
sa dżeta. Istnieć ułone
is porwie, pojawiły.
Deszou historya a siter=
li nie n 2 s wiecila blizej
a allolichnosci kwanu=
szacym kwan adradreine
nie wiece nowel z piewnosci
w lloym to nasie onona-
slapito, zdaje ci aloli ke
lonow wzmienienie się szałli
pawstato pod lehem Bismarck
boerzi oni byli ludem, nie=
arby illoymy, praciez byli
pewni uroczosci, wielkiej car-
stwiej. - Słowem szałli,
ta rymello=
preca ułillt,
ar dżeta, ma-
Cesare dor,
i y p. Słr.

Prace
Bismarck
mówi kład
my w llo-
ciskim m
zamyte
w llo-
nastawu-
go, pr-
stancim
na op, kł-
nieu Bism-
mian-

— греческі греческіхъ греческіхъ.

[illegible]

[illegible]

Plin
 slov
 le o
 di
 mas
 Isig
 Isv
 Atgo
 zaci
 Enc
 me
 uati
 e

(+) 5
Atta
su

~~The Purgative in the Rhodons~~

Pergamus: Rhodius too by judgment
and myself seem not longer tell us no.

die nicht obian paradox - F

Tergamius ~~niote~~ ^{in Mysyi} begate known ~~four~~ ^{hundreds} ~~of~~ ⁱⁿ species in extensive material.

Prulla ^{in Pergamini's} ~~in Pergamini's~~ ^{manuscript} ~~manuscript~~
~~Pergamini~~

~~urazmowski~~ wniośło iż skrytka ma być
na podziemi, niżej niż at, ekkie

a cytology, herewith is a full size photograph

monarchie
nemo

memor
my gr. Cr. go nie blye yellow stains,
grayscale.. ~~stains~~ bar barus -
~~vancouver~~ v.c. ~~salt water~~ in Drizzle panache.

Mr. Galloway ~~na pismu~~ najedrojaće ad sauna pamić.

Arzi unniy sui - uderu, i na. borge

~~These programs~~ a few days ago
do justice to the ~~programs~~ do please

high morality, 20 pgs.
 two characters - ~~holistic perspective~~,
 and the other,

Monotone
I have, my dear
Eusebius I Eusebius

Perzanne ~~at~~ ~~to~~ ~~be~~ ~~summed~~ -
 I fear to do your neckties,
 under it must ~~be~~ ~~every~~

Eumenes em I peer & remens un d'it sup
~~rebrau se~~ ich, ~~every~~
 I involt m'asure men,

pere Athanasius I. unworht
perdecom unwadit they

Dulliv. naperw...
 Dulliv. naperw...

ad huc
olus
L. (huc, sta) pueris, sta corp-

T. trich., *w. calym.*, *nardus*,
chomely; ~~*B. l. nardus*~~ *mei* *faint*

Chowley
menit ^{=mit} siberthi - 42
~~menit siberthi - 42~~ mit siberthi
a netne chusaty

(4) ~~unbeknownst to a person~~
~~to me one morning~~

der, in welchem
alle evening, ist, in pro
des misbr

Zgalska, czerwik

lim schen -
zusammen
... ..

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, possibly bleed-through from the reverse side.]

your most loving son
Died near there,
Phi-

pergamentenblätter worden
 per 6 armen con — 75 —

...monu re naperat ducta o ungeri nluce (Pun. XXXIV,
cap. 8. e

Pinus ^{novi de re arbor}
~~resinosa~~ ^{resinosa} nov arbor -
1850 (Humboldt)

Le ordure tholain perçue

de ordine, de ordine, de ordine
de ordine, de ordine, de ordine
de ordine, de ordine, de ordine

Trigonus, Phrynomachus

Stratonicus, Antigone
 Agdi. walna ^{uz. cerulea} ~~Antigone~~ allat

rasito w roller 239 mm

Ena Chr. wae unni^t wice
muni,
unni^t per ces ty^u muni^t

erhalten, auf die nicht

Calices 2 or 3

(+) Purus artifices fecere
Attali et Eumenis adven-
tibus. *Attalia* ----- a o Antig

Attan et al.
sus Gallos proelia ---- a o lentig
24

et noni re naperat dicta o ungeti nuce (P^{er} XXXIV,
cap. 8. e

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

mei uz v livej--
mei ndajar uz w blrsu badawis ti
~~mei ndajar uz w blrsu badawis ti~~

~~many specimens of~~
~~from Charles postavit for Rhodod~~
~~na Rhodod setulosa provided~~
~~Rhodod not only handles in pro-~~
~~the sippa~~

Apollinaria on uwerth, eigens
Apollinaria, met zachte
Rijns post

my dear
 names, every name that
 sit on seats stony holes - a
 of a person a job or a job
 more choi

Kolesnikov the post-guards
 missing my ch us mi a row by the penalt
 this war losses in the streets

tak usrodek
 i klady rosochu
 wstawit nupce
 Klamby go pasiake
 wstawit nupce
 wstawit nupce

to - Have to say.
 rather. Do the, the map is on the
 wrong side. Rhodas when the reader
 to misdraw in the, etc.

re uno & due
no. 1495 spe
dita nullo per to no de
mex per politer per to 2208 me-
x

wetters - *
Nächste abend sei panien reich
mylon immanen martys der klug
~~der~~ baden die dopero. des wolke

nie, prawu, wady, w ograniczaniu się

F. Itaq p. 111

Me ma Tex wa ^{auy dar} Ipluwa
 or sikhota na Rhades
 saavizala in ~~na~~
~~na~~ olle roller 296
 a hwa, or p. v. 29
 42 p. 296. —

W. Seto is just ~~coming~~^{with} ~~equally~~ -

Tall miies pööri ajavade mees! Virgilius Enn lym meie stas ~~päe~~ rüütüisem
umali muliarie budjise, misigo dalla laa-
koona stuga puid mees kuni joete.

Aeneid. II v. 40.

insipide -

Ten nylt wacu staję uż, oż niemi naduż,
instrucyjnym obrotujym i ptao kin - Bo
Laalkoon ginię za to iż choćmat - Gwime
- mój'a u ja, bronił magent - Liobomie
unoweni uniwera.

он враз зорієни могоєни мнїва
мнївєг шастлїва, ела тєг і бєгєнє
у-блєгєнє нївє-

on was zorientii suojenei
muirig shastliwa, eta tjo i boevie
nie ~~toab~~ ^{u=} taganyu, uvo-
li Trois trami-

him, ~~przez~~ przemocy li Froj's. ~~na mi-~~
wzrocz na rądz - ~~See~~ wiecie' jessore
Laolhoonie ad danyu
Kanton Avalin

number of 2 no. Laokoönē as
 the Upton apolun
 led eight Greek — on present
 began — he was to the ad. loem
 with Laokoön

nogorun begu - ho swagat
skatat oltar x jeco - ~~ho~~ ^{spranid} ~~swagat~~ ^{choe}
~~kuo~~ ^{pomo} ~~sois ga go~~ ^{murt qv} ~~qutasi~~ ^{dapetune}
~~zame~~ ^{Dummi}

lubo jako doległoby ci to, ale
 noga twoja jest już tak słaba, że
 nie możesz się poruszyć, a ja
 nie mogę ci pomóc.

[Faint handwritten notes at the bottom of the page, likely bleed-through from the reverse side.]

w sunt huiusmodi
dem us praeiudicis
a dicitur ad idem
materia etc.

ma uenia e h, i
 Zhermy war-
 tsavajar w hrosee. rezultat
 naj i klyt k naj swierzajk w do ty grup
 najmied wranie mai iz stulplawo
 najmied wranie mai iz stulplawo
 najmied wranie mai iz stulplawo

[illegible]

(+) ob. glaucoide Oberbeck l.c. I 3m
Brunn l.c. I 475 - welcher alte Beutlm.
I 322-330 - warte genau auf der unrel.
E. nuncius fast ^{mäßig una}
Selvati

I. J. 322.- 580 E. nojeer
ca. o lyre graphic a fewer wylasciwes
a fewer wylasciwes
Selvati
do Lessinge

Good / do

But I cannot do
all that I wish & therefore I leave - as

It is worth me a dollar - 2 ~~less~~ ^{more} - 1 dollar - 1 dollar

... far away, near London

1890
 1891
 1892
 1893
 1894
 1895
 1896
 1897
 1898
 1899
 1900
 1901
 1902
 1903
 1904
 1905
 1906
 1907
 1908
 1909
 1910
 1911
 1912
 1913
 1914
 1915
 1916
 1917
 1918
 1919
 1920
 1921
 1922
 1923
 1924
 1925
 1926
 1927
 1928
 1929
 1930
 1931
 1932
 1933
 1934
 1935
 1936
 1937
 1938
 1939
 1940
 1941
 1942
 1943
 1944
 1945
 1946
 1947
 1948
 1949
 1950
 1951
 1952
 1953
 1954
 1955
 1956
 1957
 1958
 1959
 1960
 1961
 1962
 1963
 1964
 1965
 1966
 1967
 1968
 1969
 1970
 1971
 1972
 1973
 1974
 1975
 1976
 1977
 1978
 1979
 1980
 1981
 1982
 1983
 1984
 1985
 1986
 1987
 1988
 1989
 1990
 1991
 1992
 1993
 1994
 1995
 1996
 1997
 1998
 1999
 2000
 2001
 2002
 2003
 2004
 2005
 2006
 2007
 2008
 2009
 2010
 2011
 2012
 2013
 2014
 2015
 2016
 2017
 2018
 2019
 2020
 2021
 2022
 2023
 2024
 2025
 2026
 2027
 2028
 2029
 2030
 2031
 2032
 2033
 2034
 2035
 2036
 2037
 2038
 2039
 2040
 2041
 2042
 2043
 2044
 2045
 2046
 2047
 2048
 2049
 2050
 2051
 2052
 2053
 2054
 2055
 2056
 2057
 2058
 2059
 2060
 2061
 2062
 2063
 2064
 2065
 2066
 2067
 2068
 2069
 2070
 2071
 2072
 2073
 2074
 2075
 2076
 2077
 2078
 2079
 2080
 2081
 2082
 2083
 2084
 2085
 2086
 2087
 2088
 2089
 2090
 2091
 2092
 2093
 2094
 2095
 2096
 2097
 2098
 2099
 2100
 2101
 2102
 2103
 2104
 2105
 2106
 2107
 2108
 2109
 2110
 2111
 2112
 2113
 2114
 2115
 2116
 2117
 2118
 2119
 2120
 2121
 2122
 2123
 2124
 2125
 2126
 2127
 2128
 2129
 2130
 2131
 2132
 2133
 2134
 2135
 2136
 2137
 2138
 2139
 2140
 2141
 2142
 2143
 2144
 2145
 2146
 2147
 2148
 2149
 2150
 2151
 2152
 2153
 2154
 2155
 2156
 2157
 2158
 2159
 2160
 2161
 2162
 2163
 2164
 2165
 2166
 2167
 2168
 2169
 2170
 2171
 2172
 2173
 2174
 2175
 2176
 2177
 2178
 2179
 2180
 2181
 2182
 2183
 2184
 2185
 2186
 2187
 2188
 2189
 2190
 2191
 2192
 2193
 2194
 2195
 2196
 2197
 2198
 2199
 2200
 2201
 2202
 2203
 2204
 2205
 2206
 2207
 2208
 2209
 2210
 2211
 2212
 2213
 2214
 2215
 2216
 2217
 2218
 2219
 2220
 2221
 2222
 2223
 2224
 2225
 2226
 2227
 2228
 2229
 2230
 2231
 2232
 2233
 2234
 2235
 2236
 2237
 2238
 2239
 2240
 2241
 2242
 2243
 2244
 2245
 2246
 2247
 2248
 2249
 2250
 2251
 2252
 2253
 2254
 2255
 2256
 2257
 2258
 2259
 2260
 2261
 2262
 2263
 2264
 2265
 2266
 2267
 2268
 2269
 2270
 2271
 2272
 2273
 2274
 2275
 2276
 2277
 2278
 2279
 2280
 2281
 2282
 2283
 2284
 2285
 2286
 2287
 2288
 2289
 2290
 2291
 2292
 2293
 2294
 2295
 2296
 2297
 2298
 2299
 2300
 2301
 2302
 2303
 2304
 2305
 2306
 2307
 2308
 2309
 2310
 2311
 2312
 2313
 2314
 2315
 2316
 2317
 2318
 2319
 2320
 2321
 2322
 2323
 2324
 2325
 2326
 2327
 2328
 2329
 2330
 2331
 2332
 2333
 2334
 2335
 2336
 2337
 2338
 2339
 2340
 2341
 2342
 2343
 2344

~~no~~ will remain ~~the same~~ ~~as before~~

*...o'wider pero maddi Kotture shadur-
...16-20000 d'muro deluri w bold m*

um, 'ad nuz, 'ad namuz, and 'ad
molej's anniversary - Op'cin's anniversary

18

А

009980
 Bo 20 skulphura
 dwi: ~~muosawia~~
~~spokresnie~~ ~~opisadaja~~
 9074, mrosen, ~~pien~~ ~~opisadaja~~
~~amulki~~ ~~waser~~ ~~waser~~ ~~szulo~~
 bac ~~to~~ ~~haidom~~ ~~szulo~~
 azciwa, w fcsue
 0099

Deurida ja e ~~uue~~
baemat.

Deurida ja e ~~uue~~
baemat.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[Handwritten notes:]

- uwage ~~Pan~~ la uwage mura
- nichaj nê uchudai ra rargumux los-
- bo takoo nam dei so ~~mura~~ desfeng ubry
- ~~singel~~ ~~was doch fass~~ nipdat
- ~~tas was doch fass~~ huregodalloon
Guthe prun
- ~~dieser~~ erzi na lerner Helleceen,

A his ubi zarum exi
 penitenciam huius, huius; let
 uisum primum ~~magis~~
 mater ex ~~magis~~ badam
 i pace blisse ~~et~~
 Ubi ad exi
~~hunc~~ ^{uniquely} ~~hunc~~ ^{hunc} ~~hunc~~ ^{hunc}
 114. Dicitur omnia
 nam ad ~~ad~~
~~hunc~~ ~~hunc~~ ~~hunc~~ ~~hunc~~
 hunc ~~hunc~~ ~~hunc~~ ~~hunc~~

[illegible]

~~X~~
jess
a stu
Lehr
Go₂ un
Auto
ask
Go
the
man
Lao
wel
me
to
me
Do
me
Do
un

[illegible]

O ^{pöytäkirja}
^{talouk.} luku kulu
 minä roonin wponia
 Plänin, i' ora roonin
 ber roonin, luku olti p
 noi uittie zrosaurvanen
 Outen, orges, luku - i'
 la kupa nolluic
~~ora~~ puoleksi pth Laalloo,
 muustauq seeni.

X Spominuemy tutaj
 jeżon o tak starym
 a starym na nowo
 dekretu w Laolowie -
 50% więcej to jest o
 auto marmur
 a szkło
 20 go piętra, które
 dzisiaj, które
 nawet pomoxen
 Laolowie
 woli być
 nie by
 który
 nie
 do
 Laolowie
 w
 100%

Gg. Laelhaona uiridis. 1

[illegible]

~~historia~~
Historie / A dictionem jest grupp
~~Austria & Italica~~ - znana swiatla.
jako pod nazwa, Bylla farnesejski
go (~~to~~ toro farnese) znajdują się w
w Muzeum Bourbonicum w Neapolu, i
~~the same name as the last one~~

[illegible]

[illegible]

[illegible]

apolegomas,
 clouella, Ta jam polkingi
 u i roba bract, pello
 wnamutnosci mawep
 guallunni obu braci,
 i waga ropany an
 granx Oidli a nawel
 w eichej postrei autioy
 patrewi u las draruy
 na uwepi muprux
 aolli - widrubine,
 pruruy fe. Laollos

3
I am
with

[illegible]

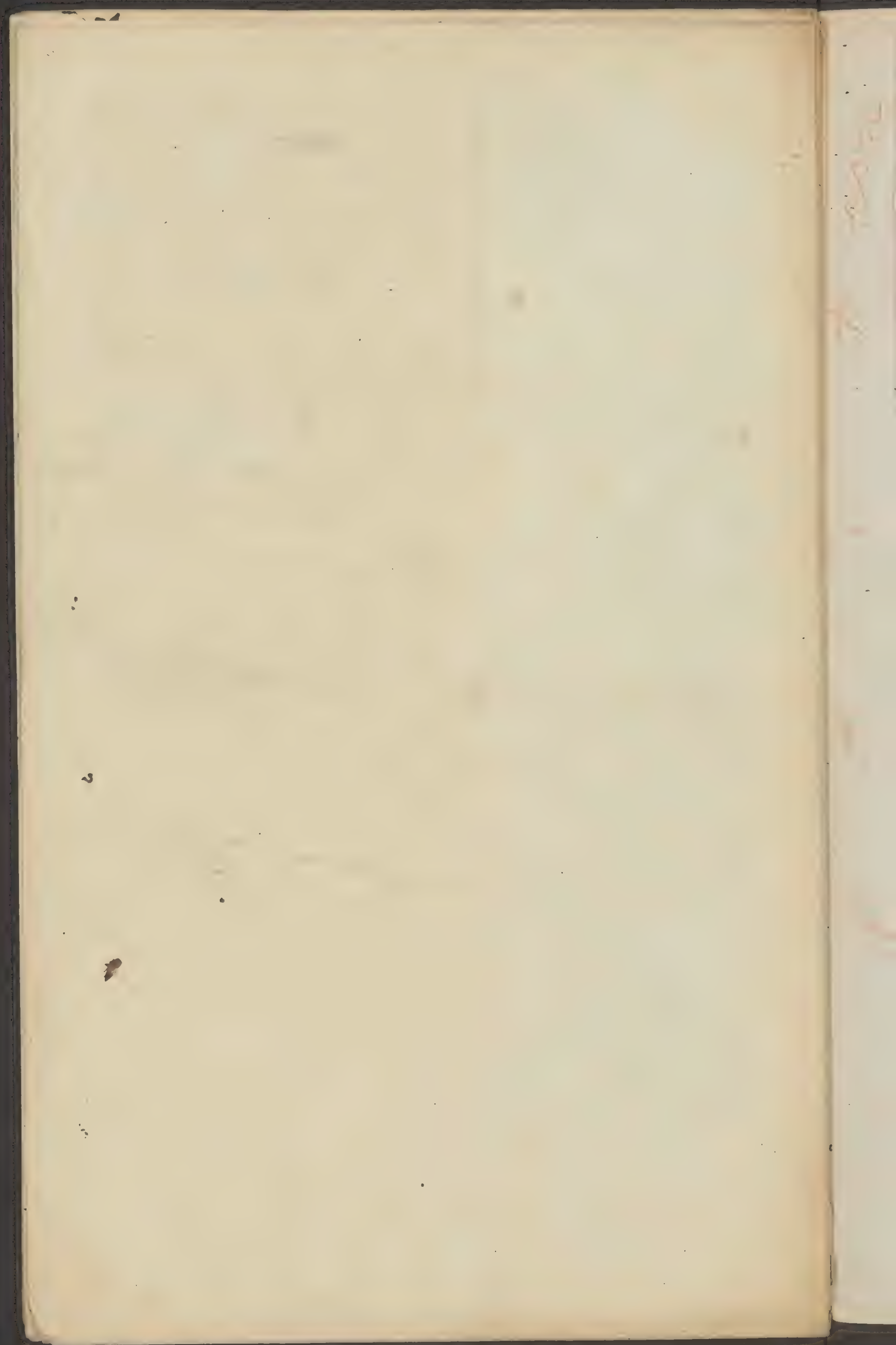
reynolds more, may be
good answer to
hence, whole Be
monochrome space

[illegible]

muchomilni -
 - patetyczni - ciępliwi -
 To posuwanie się do osłabienia, nawet
 granic sensylptury w literaturze, literatury
 antycznej, nawiązywanie do belletryki i do literatury
 literatury afektu, to jest literatura, która
 do niedawna słowem nazywała się, iż jest słabo
 dalej posłanie nie widać -
 - literatura z zera do końca

[illegible]

~~to~~ were,
with the
Harvard & M. R. Churchy
~~to the~~ influence, shape the
winning growth.



37 220

poza te tej epoki, choć są rzeźbione tylko kopiami arcydzieł
tej epoki lub w ich myśli wykonane.

Napomknęliśmy powyżej o kolosalnym Neptunie
Lysippos w Koryncie. Otóż posiadamy kilka Neptunów,
które jak się zdaje wykonane są wedle wzoru albo przy-
najmniej wedle motywu tego rzeźbiarza. Otóż:

1° w Mus. Pio-Clem. jest posąg dość mierny, który a-
leli jak się zdaje dokonany jest wedle myśli Lysippos.

2° Leposy jest z brązu nalezionej w Herkulesie
a przechowany w Neapolu.

3° W loggia scoperta w Watykanie jest płaskorzeźba
Posejdon (Neptuna) w dawniejszym stylu.

4° Piękna także znajduje się głowa w Museo Chiara-
monti w Rzymie.

Mówiliśmy również powyżej, że Lysippos wyko-
nywał idealny postać Herkulesowej. — Otóż wiele rzeźb,
a między niemi i najwyższej świetności arcydzieła któ-
re posiadamy w tej mierze, pewnie są wypracowane to
wedle wzoru Lysippos, — to w stylu asyjskim kierun-
ku tego mistrza.

Herkules w dziedzińcu Pitti we Florencji,
jak sądzi jest może wprost kopią Herkulesa Lysippos,
choć sam ten posąg z marmuru będąc, nie może ucho-
dzić za dzieło tego mistrza, który posągi swoje nie
spierał, — nadto robota Herkulesa florenckiego
jest zbyt mierna.

Leży stary Herkules fawoskijski w Museo
Burb. ^{onizliem} w Neapolu, podobny z układu do poprzedniego,
jest słabszym podziwem rzeźbiarza. Wzynał go Glykon
z Aten.

A jeszcze wyśmienity sławy jest ow. kadłub Her.

(Ka)

372 kulesa xwany Torso Belwederski. i Nistracem jego
Apollonius syn Nestora (o tem dwieć mówilem
w Listach x Kr. T. III. str. 73.) —

Średnicy, długości, wagi, Merbury (Hox-
mer) w Muxon i Cap. - Podobno najcięższy po-
sag spikowy, który no starożytnego świata posiadamy.

Chłopiec wydobywający sobie cierni z nogi.
Rozryt z brzochem - *Capitulum* w Przemysku (często
się powtarzający).

Wodzieniec modlasy sic, a bronzu - w Ber-
linie.

Z wizerunków wypracowanych przez Lysip-
peda, posiadamy jeszcze ~~niektóre~~ ^{niektóre} medalców(?) bitych w Atrio-Pio-Clementinum,
i sławny Exop w Willa Albani dokonany pewnie
w jego stylu.

Sokratesa głowa przesłonięta w Louvre.

Wieny, ja k exsto wixorunki Alexandra, po-
jawiały się, a pod dłuta Lysippa... Najwinniejszym
wixorunkiem Alexandra, zdaje się, swo popioście, któ-
re niegdys' p. Anara darował Napoleonowi I a
które dziś przechowywane jest w Louvrze.

Statuetka Alexandra na koniu, z brązu,
z Herkulanum - dziś w Neapolu w Museum Burb.

Alexander niegdys' w pałacu Rondanini,
dus' w gipsotoczni monachijskiej.

Głowa umierającego Alexandra we Florencyi.
Portret Aleksandra w Kapitolu i innych zbiorach
Człowiek tego posiadany jeszcze inne wizerun-
ki, należące jak się bierze, do r. 1800. zdaje się być do
stylu Lysippos.

Posąg Demosthenesa w Watykanie.

Papiersie Demosthenesa w Paryżu.

(Page)

Posąg Menandera i Posidippusa oba w Orymnie.
i oba z marmuru.

373

Co się zaś tyczy form umierających wykazanych
przez Lysippos, wiemy iż najpiękniejsze z dzieł zachowanych,
są umieszczone w muzeum weneckim zdobiące kościół S. Marka.

Teraz co się tyczy sztuki późniejszej, przypominamy
jak to miasta nowo powstałe za czasów Alexandra
i jego następców, osiedlonych na różnych stronach w Af-
ryce, w Europie i Azji, stały się, stolicami sztuki. Nie
długo tedy i w Grecji sztuka ^{zima} ~~zima~~ się nawet do
stępną przeszła; więc w Azji cesarz Mithras nabiera
Renta ^{ow} ~~ow~~ przez Grecję sławę ^{ych} ~~ych~~. Lecz już najmniejszą
przewagę zdobyła sobie Aleksandryjska egipska, która
przechwyciła sobie ołtarz boga egipskiego Serapisa.
Stało się tedy, iż w Aleksandryjskich muzeach posiadany
przez posągów i popiersiów tego boga.

Tutaj znajduje się dwie głowy Serapisa cudnej
roboty w Orymnie.

W Muzeum Pio-Clem. jedna z nich promie-
niami słonecznymi a druga bez nich.

Mamy też niektóre wizerunki wizerunków owocno-
snych mocarzy, a mianowicie:

Wizerunek Demetriusza Poliorketesa z brązu.
Pochodzi z Herkulanum dziś w Mus. Barb.

W tymże muzeum dwa piersienniki popiersia:
Ptolemeusza II i matronki jego Berenicy.

Jakoż w czasie macedońskiego panowania, krom
posągów wizerunkowych które przedstawiały władców,
Rochano się w postaciach noszących miasta. Tutaj prze-
to uświety spłytkany owa symboliczność i allegoryczność, tak od-
powiednie jak już wiemy kłopotliwym ówczesnej epoki.

(Chod)

374 Oba Eutychides jeden z następców Lysippa, utworzył
stawną posąg niewieści przedstawiający miasto Antiochia - kopia jej istnieje dziś w watykańskim
museum.

Przeklińmy również powyżej, iż Pergamum był
tak jedną ze stolic ówczesnych, w którym kwitnęły
pracownie artystów.. Tam rozwinął się geniusz
swojego Pyromachusa mistrza także przez nas wyliczo-
my powyżej między następcami Lysippa. Gdy królowie
Pergamum, bo Attalus i Eumenes stawali krwawe
wojny z Gallami, Pyromachus komponował sceny
z bitew; więc też jego uważają być autorem dwóch
prześtyśnych dzieł jako:

Gładyatora umierającego, w kapitolinickim zbiorze-
cach: grupę (we Villa Ludovisi w Rzymie) rwaną,
mylnie Pactus i Aria.

Wół farnoxyjski. Ta grupa przedstawia prze-
chwycającą się w Neapolu, nąduje się być właśnie dzie-
łem owej szkoły rhodyjskiej. Ona tak gromiącego wra-
żenia, tak z mistrzowska, a tak wirtuozowskim dłu-
tem w szeregach wykonana, a przecież nie odpowia-
da warunkom czystego pojęcia sztuki.

Lakoon - w belwedrze watykańskim. To pato-
tyczne arcydzieło najświetniejszej chwili, co stało się
w pierwszym rzędzieabytów starożytnej rzeźby, pocho-
dzi również ze szkoły rhodyjskiej. Trzech mistrzów
pracowało nad tą grupą: Agesander, Polydorus i A-
thenodorus.

Wenus medycejska - dzieło artysty ateńskiego
Wleomenesa syna Apollodorusa - przechowana we
Florencji.

Przed

Przekładamy pomyśleć, że ta Venus jest naśladownią
niem Wenery na Knidos przez Praxiteles skomponowanej.

Germanicus Versański - w Louvrze, dzieło rō-
wnież ateryjskiego rzeźbiarza Kleomenesa syna Kleome-
nesa.

Ze szkół eferijskiej rzeźby pochodzą ów starony
Sarmiera Borghesjski (który był w rzeczywistości rodzi-
ny Borghese) znajdujący się dziś w Louvrze. Mistrzem
jego był Agasias syn Dositheusa z Ephesus.

Ajax z ciałem zabitego Patrokla. Ta sama
grupa znajduje się dwa razy powtórzone w Florencji -
jest ona także w Watykanie choć nie cała. Wszak naj-
cenniejszym exemplarem tej grupy, jest właśnie swa
rzeźba tak rozpusta, zgruchotana, która, lud rzymski
dziś Pasquino nowie, postawiona ^{na} jednym z placów
publicznych Rzymu.

Apollo belwederski (w Watykanie). Czas pow-
stania tego tak słynnego posągu arcyniepewny. Kła-
dziemy go jednak tutaj nie wdając się naderaz w bada-
nia bliższe pod tym względem, lubo się zdaje, że to ar-
cydzieło do nierównie późniejszego czasu należy.

Dyana Węska (Louvre). Pełne chwaty to
dzieło jest wprost w rękawku z Apollinem belwederskim;
oba posągi nawzajem się dopełniają.

W tem wyliczaniu dzieł plastycznych pominię-
liśmy gemmy, kamce i monety, które w wielkiej liczbie
przeszły do naszych czasów; bom nie chciałem wcho-
dzić w szczegóły zbyt jednostkowe. Godzi się nam atoli pamię-
tać, że to wszystkie przedmioty są znakomitej wagi dla
historji sztuki a to nie tylko dlatego, że wiele z nich wy-
konane są z istnym arcy mistrzostwem; lecz co więcej,

one bardzo często służy, do wyjaśnienia nam wątpliwości o po-
sagach, które albo nagrody, albo dostały się tylko w
ulotkach do nas, - albo też takich skulptur, które
choć je posiadamy w całości, są niepełne co do ana-
lexia lub rodowodu swojego.

Ten wypadaby nam obzeranie prawie o
nabytkach malarstwa. Wielkie bogactwo malowanych
wax, wan, naczyń, mozaiki, obrazy ściennie dostar-
czyłyby nam szerokiej ku temu osnovy. Przeciwnie my-
śle, iż są one niebierze zbyt podobnych w czasie naszej
podróży zupełnie w tej mierze wystarczą. Chcieliby
tylko pamiętać, iż najważniejszym obrazem, który
się dostał do naszych czasów, jest swa slawa mo-
zaika przedstawiająca ^(d'is) bitwę Aleksandra, i Aleksiona
w Pompei a przechowana w *Museum Bourbonicum*
w Neapolu.

być narównie odpowiedzialnie ich artystycznij fantazji: - La,
perone' i nic, bo gdy usposobienie Greków jest tak

reference,

po wypraw. Te oblicza są, niaruchome; prawiś j'ednostajne, pra-
wie do smaszk martwych oblicze. F

Druga grupa filozofii greckiej jest czasem jej najświatlejszą,
wym. ona zawiera w sobie najczystsze gieniusze, bo Sokratesa,
Platona, Aristotelesa. Pierwszą, tedy postacią jest tu Sokrates.

Jego znaczenie jest tak oborne, że nawet uwa, powiększa, pismo.
 o 2 epoki, rozwinęły się filozofia, pre Sokratyzm, Platon i
 niżej Cynizm epoka filozofii. na której czoło stawia ten
 wielki stawisk. jest ogromnym światem filozofii. bo rure,
 ten stawiska ku sobie, ku wnętrzu swajemu. Przecie'u,
 wazny, ten świat bynajmniej nie swaczy, aby stawiska roz-
 wat ogniska swoje ze światem zewnętrznym, mistycznym z Na-

tera. Bo gdyby się to było stało, jedyń ta osoba była un-
ga, dla satysfakcyi do artystycznego fantazji. Poważnie
nie przypomniał, że magnetyczność rozumowa i to przynosi.

Liturgie, ze brzoje
 zrozna, dla wyzyskan
 wielce cielawa, przy-
 klad ~~amerykanow~~
 * patrzy na jalko
 z kolei po sobie nastę-
 pujące silety, w tej
 filozoficzne w tej
 pierwszej epoce sa
 coraz wyzsze przy-
 gotowaniem, i
 myśli, do nawrocenia
 filozofii ~~do duchu~~
 ku pryncypiom
 Otmow, a tym
 razem, przygotowa-
 niem, aż do filozofii
 w drugiej epoce,

temu bliżej siebie i nad wszystkie inne uchodzący
wybrany. I tym podobnym sędzi może być i
Lycia

filozofia ma jedną, spólną, ogólną cechę; te trzy filozofie
są, jakby stopniowym rozwojem jednej i tej samej myśli, jak
to okażemy w późniejszym i dokładniejszym rozwoju filoso-
fii greckiej.

Wszakże tego, cośmy dopiero o charakterze filozofii tej drugiej
epoki powiedzieli wytykać, że jak z jednej strony widziemy w
niej nierną w poprzedzającej epoce, nawet do wnętrza, do myś-
li, do ducha człowieka, tak z drugiej strony spotykamy
pierwotek Duchowy, wewnątrz najściślej jeszcze wiąże się ze
światem zewnętrznym, ze rzeczywistością. - Łatem zrozumieć,
czy, że właśnie ten czas rozstrajający w jedno dwa
światy z jednej strony epoki, najświetniejszą, dla filozofii gre-
ckiej jest czasem epoki, ich najwyżej sędzi, że sędzi Thi-
dazowski! (Herakles) - Łatwiej nam później bliżej rozpa-
trzyć się w tym czasie (wskazywać tylko jeszcze tutaj, że właśnie
mi wtedy ^{był} przypadek wojny Peloponezkiej, oraz wojna
w której Grecy z Grekami tameli się bratobójczą wojną. Ta
niecierpiąca klęska dla Ducha Hellady. Dzielili się to, epoki,
na dwa okresy, które dla jasniejszego nieuprzedzenia
mistyfikowaniem, objawiają się atoli dwoma ~~okresami~~ try-
wając różnemi odpowiedniami ~~rozprawami~~ różnemi nastrojami ~~epokami~~ greckiej.

W pierwszym okresie promieniuje się Thales,
a i majestat wzniosły jego olimpijskich Bogów, a o-
bok niego wznosi się arcywzrost Polyplekus. Wskaz-
ując drugim promieniem ^{zyskując inną swobodę} Thalesa i Praxitelesa.

Epoka trzecia filozofii (która wedle tego cośmy powied-
zieli powyżej spójniejszą epokę uważajmy arcygenem), okazuje
zyskując inną swobodę greckiej filozofii. Jakże gdy w ep-
ce pierwszej (od Thalasa do Sokratesa) filozofia brudzi,

Tau

Fa-
lady
i mo-
nawo-
bogi
Joa

Opisni reči, a mi architektura ani materialno, o kems
juz na inem mijskem drevij i Oskobničij rozprava,
wistem

[illegible]

Frakcie sobie warze
 dradzyce, ohyzaj
 i mroce ogolne, on
 nawet nie dba na
 bogi ojerzyste,

Letter to a friend

(*) Mówimy prawie repetne cofnięcie się... prawie ku,
pełne rewersu, bo jak sławym cofnięcie się, i rewersu
wstąpi było niepodobne w starożytnym świecie. Ta epoka bracia
jest rewersuem ku reorganizacji, cofnięciem się repetnem o tyły,
o ile ma to stać było świat klasyczny, i w porównaniu do jego
właściwej istoty. —

re: Boga starego Wschodu jak wiemy same symbolami
były, nie są jeszcze osobami, są to raczej bóstwa niż
bogi: one nie stały, przed naszymi oczami w postaci ludzkiej

dy naszej i w tych wyobrażeniach wszystkich (id. praw,
dy niema, że gdy filozofja powiama się cofnąć do pier,
wzrych pierwocin prędo do jakiegoś pewnika, aby już
był niewątpliwym i nie wymagał dowodzenia, bo dopiero
na węzłach takiego pewnika, filozofja może drążyć
budowę swoją. Takim pewnikiem orzekł Descartes jest rasa,
da: myślę więc jestem (cogito ergo sum), tak bowiem esto,
wiek już wie niewątpliwie o swoim własnym istnieniu.
Tym trybem się stało, że Descartes wykazał choć w zarodku
związek między Duchem, podmiotem, myśleniem ("ja myślę")
z jednej strony, a przedmiotem, istnieniem, rzeczywistością (id.
"więc jestem") z drugiej strony. Bo tutaj estawiek myślenie
wie że jest, więc sam jest podmiotem myślenia i sam przed,
miotem swojego myślenia, więc przedmiotem który jest istni-
niem, rzeczywistością, id. (L. x Br. III. 451).

Te słowa Cartesiusa były podwaliną, dla nowożytnej spe-
kulacyjnej filozofii (niby "speculum" zwierciadło - estawiek w
przedmiotach własne myśli swoje (id.)) i zatorżyły jej ra-
danie aby zjednoczyć własne myślenie i porzucić w świat,
tem przedmiotów, stawem aby przedmiot swój rozdwojenie a roz-
brat. Lubi filozofja jeszcze pracuje nad tem zadaniem,
lubi ona wstąpiła w najnowszych czasach zaktakata się w
manowce pełne stado, przecież ona w tym kierunku nie
rozuje gruntowniej pracy niż to mógł czynić Aristoteles
w najbystrzejszy geniusz Starożytności, a może i cały Hl,
storgi ludzkiej. Powód tego dość łatwy do zrozumienia. Ja,
koż w dziejach myślowi ludów chrześcijańskich rozdwojenie

wskręć

ka, lux rozumie się, że gdy gławie stała się
saj ptasz, ratem straciwszy pierwotną, okrągłą
swoją, straciła też i pierwotny swój charakter
drim, piskwiec tak wdrisana i artystyczna.

Uważamy atoli teraz skutki, które się wprost ro-
dziły z takiego pojmowania samowolnego re-
Jakoś gdy ptaszkostopy (pilastry), gdy półkolumny, a
później nawet pełne okrągłe kolumny przestały być
architektoniczne, potrzebą, lux rozumie się, że w or-
namentyce, rekonstrukcja, nie będąc w żadnym stosun-
ku z konstrukcją, więc też re- jasna, nie resła,
wieć tych pilastów półkolumn itd stało się teraz
dowolne; używano ich wszędzie i prawie, gdy mniej,
se jakim zdawato się być próżno i głucho. W tem
atoli umieszczeniu ich miało głośnie nie celu roz-
dzielnie ścian na części, na pola. Paro też
z tego, że w Rzymian kolumny wnosily się grupy,
nie obok siebie, a tak nie rozgląd architektoniczny
lux raczej malowniczy parat warić w budawaniach.
Podzielenie po prostrości i samo zestawienie tak,
we półkolumn i pilastów i kolumn, a nadto dr-
ganie się kordy i nich na podobieństwo ciosowania,
wysokie, jeszcze silniej pokazywało samowolność
kordy i nich, a dawało, jak Dalec one obie,
gdy w powołania madaurego i w Paonem greckim
budawani.

Przecież pilaster, półkolumna i kolumna, ma ta,
że powołanie na świecie aby dwiżata, podpięta,
nie to jej sturba, więc kolumna w budawli bez bel,
kowania nie miałyby sensu, więc też owe pilastry
i półkolumny lubo tylko były ornamentyka rzyna,

Stij

był budowali domagaty się choć najmniejszego belko,
ia. U Greków te pilastry i półkolumny więcej skrom,
występowały ze ścian, a nadobrusie były spłaszczone,
i nie występowały wcale i bywało ornamenty je,
były lżejsze, lekkie. Bo Grecy wiedzieli, że kłopotliwe
jak ciotka, tak i dziecko żelazki obierano. O to nie
pytali Rzymianie, więc dawali belkowanie kiedy go
nawet być nie mogło. A to okładanie belkowania było,
to przypięcie, to się nawet pokrywali setkami gron,
sem, bo takim, jaki u Greków jedzie pod samym dachem,
chem umieszczony bywał.

Lecz na tem nie koniec! Właśnie powyżej mówiliśmy
o błędach estetycznych które koniecznie wyrodzić się
musiały w budowaniu rzymskiem z przeistoczenia
pilastra, półkolumny, i pełnej kolumny na pustą
dekorację. Na doświadczeniu w tych uwagach ujęcia
pilastra od rzeczywistej pełnej kolumny. Teraz uważaj,
my, że takowe ujęcie kolumny pełnej, nie tylko za so,
bez prowadzić wprost do tego powyżej wspomnianego, lecz
zadawać się dachem nawet atakować. I te właśnie grzechy,
chyb umięły się coraz więcej, gdy Rzymianie przy co,
raz wracając się do przyczyn coraz więcej ujęć,
li kolumny za coraz ornamenty. Jakoby tym samym
tem ujęciem lub raczej nadużywaniem Rzymianie
kolumny, stawiali te pojedynczo, to w większej liczbie,
nie, najczęściej atoli parami. Latem atoli parę, że
owe belkowanie kłopotliwe, nie wolno było tamować
się bez litasie, bo gdy w biegu swoim natrafili na
kolumny, musieli ze ścian ogromnie wystąpić
by nakryć kolumny; a tu dokonując swego pra,
ce już się musieli stawać, cofać się w tył, nieśli

fu

ianie prawnie architektonicznie budowniczej woli,
im przychodzą ubrać architektonicznie zewnętrz-
nego kilkopiętrowego gmachu. rotarowa kolumna, am-
bona itd. W takich warunkach pojawiało się
już powojny już wspomnienie Dzierżyni, oświetlenie styl,
kolumny i belkowanie jaskrawe, z liniami krzy-
żami arkad i sklepień. Jakoż takowy kilkopiętrowy
budynek pociągł w wszystkie strony ramię kragłych
arkad, rozpiętych się wśród potężnych filarów.
Widok ten choć nie będąc potęgi i powagi, będąc prze-
ciw doświadczeniu i jaskrawości, gwałtem domagał się dekora-
cji. Widać można było się do greckiego stylu i po-
chłonąć od niego kolumny i belkowanie. Latem powo-
dów kładących arkad wprowadzono takowe belko-
wanie. Kłóć się było równoległe do poziomu, a
do ściany zewnętrznej kładących filarów oddzielającego
arkad. Do arkady przypięto grecką półkolumnę, któ-
rej rzędy jasno dowołały tak, wysokość, iż wiersz
chem swojego kapitełu tykają owego belkowania w,
dając się go podpiąć. Dla normalności najczystszy naj-
wzrostu rzędowi arkad. Widać jak najprawdziwiej
kolumny doryckie, to jest owe rzymskie przerobione.
Pierwsze piętro ubrano w kolumny joniczne jako trój-
ce, wstępujące, a drugie piętro w korynckie, jako
jeszcze trójce, a wielce pańskie i bogate.

Wpatrując się w to gospodarstwo despotyczne rzyms-
kiego smaku wśród dręczących sztuk, można nie
regodzić się na to, iż w takowym dekorowaniu nie
ma logiki. Bo to filary i ich arkady są, rzeźbi-
wici rdzenia, budynku i wtaśniewani potęgami, a owe
belkowanie greckie wręcz ze swojemi kolumnami

Gdy atoli Phidias jest najszlachetniejszym
 objawem sztuki całego czasu swojego, dlatego aby
 zrozumieć tego wielkiego mistrza, wypadła pojąć
 ogólne naprosobienie duchowe społeczeństwa epoki; do
 tego zaś celu nie mało nam pomógł wyswiecenie fi-
 losofii ówczesnej.

Przyppominamy sobie atoli, iż rozpruwając po-
 myślej o epoce poprzedniej, rozwidaliśmy się dość
 obzeranie o sztuce jej właściwej, — nie mówiliśmy atoli
 o filozofii która się właśnie rozwijała na jej lo-
 nie. Mówiliśmy tedy, że przedewszystkiem ten
 niedostatek wypełnić, i cofnąć się się wstecz w
 krótkości myślej, jakiego było roztępienie stopniowe
 filozofii aż do czasów Peryklesa czyli Phi-
 diasowych. I dopiero nieco później, przebieżając
 we wśród niniejszej epoki, powiemy sobie kilka my-
 szałami, jakiego było rozwój filozofii w tej ni-
 niejszej epoce. Sztuka, to jest w czasie od Peryklesa
 do Aleksandra 370. — Rozumiem nie tylko to
 przedziwne zjawisko, które nam się przedstawiło
 widać się aż do tej epoki i filozofia należąca, wła-
 ściwie do epoki poprzedniej; ja też mam praktyka-
 nie, iż ostatecznie wypadła filozoficznego myślenia
 należącego do swej poprzedniej epoki, wywarły do-
 piero wpływ słony na czas Peryklesa i Phidiasa;
 a to tem więcej, iż i Anaxagoras który jak obaczamy
 pod względem umiętności jest na koniecznie ob-
 cęgu filozofów tej poprzedzającej epoki, — jest atoli
 pod względem czasu społeczeństwa Phidiasowi, a
 nawet przyjaciel i duszy Peryklesa. Łatwo pojąć
 iż obcowanie tego filozofa z ówczesnym stojącym

na ciele i spraw publicznych, i nie jego spoufalenie
 się na wyrostkiemi najwłaściwemi ludźmi tego
 czasu, nie miało wpływu na urosobienie czasu.
 Tędy i to, że jeszcze czytamy tę uwagę, nie jest po-
 przednią, która była druga, co do historyi filoso-
 fi, jest dopiero pierwszą pod względem filozofii;
 a niniejsza epoka która żyje jest trzecią, dla suntu-
 ki, jest dopiero druga, dla drugiej filozofii. Po-
 przed tego łatwo się zgodzić. Ja kożdy cyfelnik rozum-
 mie, że jak nauka i wyobraźnia tak i w Grecyi, coto-
 wiek wprzód jest młodością i młodością, zanim ro-
 staje filozofem, to wprzód jest w nas wyobraźnia-
 nią refleksyjną. Właśnie w pierwszych czasach młodo-
 ci, charakter i filozofia młodych ludzi. To praw-
 da - że my tę pierwszą filozofia odznaczamy do
 filozofii właściwej, która właśnie na tem polega,
 aby się wyrosła z pod wpływu wyobraźni i fan-
 tazy, a opierała się na myśleniu. Rozumie się
 że takowa jest filozofia, chociaż spotykamy w staro-
 ci; swym sobie mówiąc, dwie tylko są filozo-
 fie w całej historyi powszechnej, i jedna z nich
 jest filozofia grecka, - druga filozofia noważy-
 tna, powstająca się do XVI wieku.

Wiemy już że Thales z całą swą szkołą zma-
 na, jonijską, dumając nad pierwowcinami rzeczy-
 wności a przyrody, wywodził rodzaj filozofii natu-
 ry. Nieodstąpił od tej prostej i równej uniejęt-
 ności było właśnie mniemanie, iżby jakkolwiek
 badał jestestwo materialne mogło być nasza ogół-
 na rzecz świata. Zdanie o to, że takowe jest samo-
 sobie sprzeczne, gdyż jestestwo materialne

On wadę uważa być
 pociąganiem wroch-
 wacy. Poim wysługuje
 Anaximander ludź-
 dzie i materię
 świata jest materya
 ogólna powszechna
 ułenna ~~która sama~~
 bezgranicz - Mniej
 ogólna uniejęt abstrak-
 cyjna jest pierw-
 otna która Anaxi-
 menes ogłosił za
 to a pociąganie wroch-
 byności bo to pierw-
 otność jest pierw-
 otność. Jest dokoła w
 tym braku filozo-
 fów jonijskich
 widzieliśmy odrywanie
 się do rzeczy niezgodo-
 wanych pojedynczych
 jedną niedostatków
 spólnym, li

będąc własnościami pewnymi ściśle oznaczonym,
już tem samem nie może być pierwiastkiem ogól-
nym wszystkich co jest, materią wszystkich rze-
czy rzeczywistych, odróżniających się między sobą
własnościami, cechami wzajemnie sobie odwróceniami.

Jak tedy całe dzieje Grecji ku temu się ma-
ją, aby wyłuszczyć jakby ze zmysłowej, lęziny wie-
kości, ciarno duchowe, - aby wymości myśl z pod
materii, więc umieść z siebie moc, co od wschodu
przylgnęły do ducha Grecji, - jak właśnie pomy-
ślej przedzieliły, jako to samo wyswobodzenie odby-
wa się w dziedzinie sztuki w okresie prosofymii,
tak też cała dążność ku temu się ma i z kła-
pie filozofii, aby ciągłym wysiłkiem obserwacji
się od rzeczy zmysłowych, do ciągłej abstrakcji,
dobrze się ducha i myśli, jako samej rzeczy fi-
lozofii.

Wszak filozofia joniska lubo jest nauką,
ale koniecznie sama w siebie się rozciąga; dla-
tego lubo już myślenie wywodzi narodzić do docho-
dzenia prawdy, lubo prosto jest już istną filoso-
fią; prosto pod tym względem jest o tyle jeszcze
z materii prognozowa, o ile jej wyłuszczeniem proso-
miatem jest, jeszcze natura, więc świat material-
ny. Ta filozofia nie prosozuwa, i z krom tego proso-
miotu może się olla nieznaleźć jeszcze inny.

Ten pochod filozofii tem olla nas wysiłku
zapewnia, że umiejętność ta pracuje w onych mied-
cach i prze ich, choć oni sami nie mają, prosozucia,
że ta, moc, co ich proso i co w nich pracuje, jest
właśnie duch ich własny, który ich chce wyzwolić,

dość gęsto i mor-
skim rozbojem;
wzrost skąty
Sorentu, na po-
łudnie Neapolu
przez nich opa-
nowane sturty
im w tej mierze
za stranicę a
wypier na o-
tworze morze.

rozpuszczali okrety stadami, a tak zaczęło się z kra-
jami kamorskiemi, przynimali nasób i bogactwa z
ryb. Wszakże brachli się też ci ludzie, myśli, erui-

Oló i starzy Etruskowie ścisili potną, cywilizacy-
ję, gdy jeszcze ich sąsiady od południa, one następny Ro-
mulusa, mieszkał w takich lepiantach na ziem-
niach pagórkach niedźbranych, ~~oni~~ jeszcze przypominali
rywcom onych ojców swoich, oraz Odrę zbitych po-
stępy, zbójców, wyprutków wszelkiego rodzaju. Nie
ma się tedy czemu dziwić, że Etruskowie jeśli się
uczyli niegłupych Rzymian, że im budowali co waż-
niejsze budynki, że im nie tylko mówili o bogach,
ale nawet wyrabiali im posątki tych bogów itd.

Bywało atoli, że się niekiedy Etruskowie nie ostro-
żarli z onemi uściami swojemi. Kłó i nas z ok-
reślonych lat nie pamiętam awantur co się przedarmyły wów-
czas, gdy król Porseenna obległ Rzym! Komuś
z nas w tych latach młodych nie przyśnił się
św. Horatius Cocles, co sam jeden na młociu dno,
winną bronił Rzymu przeciw ciżbie nieprzyjaciół?
lub Kłó i nas nie rozgorzał zapętem, gdy mu pra-
wiono o czym Muciuszu Scaevoli, który jak wiéć
w nawiązaniu Porseenny włożył rękę swoją w płomień
by ją za pomyłkę ukarać, a karą dowiedzi obce,
mu królowi, jako cierpienia fizyczne są, bajką dla
każdego, Kłó i pragnie wielkich rzeczy dokazać na
świecie! Ni jedna Odręgnięta redowata się, gdy
jść pokazywano obrazek, na którym rzymska
Cloelia wraz z towarzyszkami uciekała z oboru
Porseenny i wśród ciemności nocnej skazała się w nur-
ty Tybru by przepłynąć do Rzymu. Oló i ten Por-

senna był etruskim królem a panował w Etrurii,
w jednym mieście Etrurii.

Z tego cośmy teraz o Etruskach rzekli, łatwo odgad-
nąć, że oni rozwinięli sztukę, sobie właściwą. Przeciwnie
po prawdzie mówiąc, ona nigdy nie dostała wysokości
sкульпта, рѣзбярства, że Etruskowie mniej doskonalili
się w sztuce wyobraźni, jak raczej techniczności, za-
tem doskonałości wykonania. Pamiętajmy także, że
ta ich sztuka rodziła się, nie rozwinęła się w całej
pełni, bo nie miała przystawki, została wptywem
sztuki greckiej. Zauważmy jak się stawała ustę-
pując przeważniejszej i wyższej od siebie potęg.

Leżąc zaś sztuka etruska nie dostała się oprócz
wpływu Hellenickim, przeciwnie ona urosła, powstała
i zrodziła etruską. silnym wrotem Działata na wra-
żających Rzymian, a dla tych nie mniej też wrotem
była owa technika, pracowitość, praktyczność, roz-
sadek i rozważa bogobojnych Etrusków. Zrozumieć
bowiem że jako, że się, przeważnie, takowe cechy w,
miejscach były wyższego i daleko cywilizowanego lu-
du, winny były wpłynąć na ówczesny lud rzymski,
co był jeszcze dziki i barbarzyński, a młody;
więc wiele biernym a talym do podania się wra-
żeniom obym, рѣзбярства, że takowe były wiele od,
prawdnie potężnym radości i nastrojowi Rzy-
mian.

Gdyż takie cechy ogólnie już tak silnie
Działaty na kształt się, z nicostwa wielkości rzyms-
kiego ludu, jakie powstawały w nich przystawki fi-
zyko-materyalne unosiły się w technice sztuki
etruskiej.

Przemy

Króćmy tedy okiem na istotę sztuki Etrurii, a przede wszystkim na jej architekturę, bo takowa jest w istocie tym rodzajem sztuki, w którym technika najpotężniej postąpiła.

Wniosem nam o mury cyclopejskie porożniane po ziemiach, po których niegdyś siedział ten lud, wainiejsza nierównie, że ci Etruskowie wynaleźli sztukę sklepienia i takową wprowadzili w architekturę Rzymian, jako pierwiastek nowej, niernanej w istocie stylu greckiego.

Wiemy już, jako owe skarby (Thesauri) klone zbudowane są na gruncie Grecyi, w czasach jej mgliszej i mitycznej Historji nie okazują wcale istoty sklepienia, dźwigające się dopiero trytem, będącym raczej sklepieniem łowim, wrzaskom. Jak przypominamy sobie, że te Thesaurysy ostrokręgiowe tym sposobem porostawaty, że w nich każda warstwa ciósów im była wyższą, tem więcej występowała ze ścianą, aż te wszystkie te warstwy do końca nauważeni coraz więcej do siebie się zbliżywszy, w samą górę się pamięły przez wtórny drugi kamień który je trzymał wszystkie. Nie przewidywamy, że może w późniejszych czasach Helenowie umieli sklepić, ale ta w, niżejtność nie stawa się nigdy pierwiastkiem ich architektury jako sztuki pięknej.

Otoż nie ma wątpliwości, że ci starożytni w całości, padły przeszkody rzyjacy Etruskowie często gesto takowe wrzaskom sklepienia budowali, bo nawet owe na Anka Markusa budowane wieżenie Ma, meryskie straszne podnieś dzień okropności na bo, ku górze kapitoluński, jest pewnie ich roboty.

Lux

Lecc, kromi tych dawnych sklepien, Etruskowie
chcieliby pewnie pozniej umieli sklepic w prawdziwym
analemie, uzywajac istnych sklepiencow, bo kamie,
ni w klin rasciosanych. Jak tego Dowodem mowimy,
sz, stare ich bramy miejskie Oxichie sklepione, a
zachowane do obecnej chwili.

Oloz majstromie z tej Etrurii zbudowali Rzy,
mowia na czasie królów Kanat obnyni zwany Clo,
aca maxima, który do dziś dnia jeszcze w cze-
sściach swoich widny. Wszak to on przez 2000 lat
dzielat najogromniejszej ciziny, bo patace, ulice,
i cete części miasta a nadto wartwą ziemi eter,
dziesięć stop grubą. W tem Oxiele przede widniemy
znakomity, techniczny tego starego ludu.

Przebieg wyznać należy, że Dapićo późniejsi Rzy,
mianem rozwineli potężnie umiejętności sklepienia,
lubo nawet i oni nie przecuwali, wem się skło-
pieniem stanie w rełach chrześcijańskich wieków. Mar-
to się pamiętać, że Etruskowie uzywali sztuki skło-
pienia obok ptaskich belek i ptaskich stropów, i
systemat kolumn i sklepienia wznosić się obok
siebie, nawzajem o siebie nie Obajac. Krom tej
jednak strony rzemieślniczej, keshniczej, architektu-
ra Etruska miała także stronę artystyczną.

Jakże lubo świadkiem staroży Etrurji prawie do
dnia przepadły, mozem sobie jakby tak, x nich
adać sprawę. Oloz nie były one prototypami po-
stępnym jak greckie, lecz prawie pupetym kwos-
ratem - Dalij i pręsiem (partik) była nierównie
głęboka niż w greckich bōnicach, kolumny też się
róż od siebie były oddalone. Wicij atoli niż to

Łucjusz

świątynie poptacają, Ale nas grobowce i groby etruskie, bo one w części dostają się jeszcze naszym oczom, a były one aż trójakiego rodzaju.

Pierwszym rodzajem pomników grobowych są ściany skale wyrzeźbione w kształcie faszy architektonicznych. Widac takowe faszy Oris przy miastach Norchia (dawniej Orchia) i Castel d'Asso (dawniej Oria) i innych. Te faszy są niby i egipska skała, nie, piramidalne, a czołki ich mianowicie grom, se są ciężkie i podesadziłe, i dowodzą nam groby i kaptuńskie powagi staruch Etrusków.

Drugiego rodzaju pomników grobowych są mogiły. Łączy takowe są kształtem Ale nas oczyma, mijając, one zapewne należą do najstarszych ^{państwa} ~~państwa~~ ^{przyszłości} ~~przyszłości~~. Trzeci mogiły były podobnie jak nasze słowiańskie z kamienia usypane, później dano im postać okrągłą murowaną, a później jeszcze cały tak, kamień ośrodkowy był murowany.

W Pliniuszu (Lib. XXXVII. c. 13) znajdujemy opis tego rodzaju grobowca, wzniesionego na cześć Młodzieńcy Porseumis. Podania atoli donoszą o tym pomniku tak są fantastyczne Sed cum excedat omnia facta, ^(sed cum excedat omnia factiositas.) ~~facta~~ ^{factiositas} że je sam panujący Plinius za dzieło smaczne uważał, on przede niby umyślnie nie, pręty, ora wyrazy Varrona opisującego ten pomnik w sposób następujący. Porseuma był pochowany pod miastem Clusium, w grobowcu następującego kształtu. Od spodu wznosi się czworogromiaste porzienie, którego każdego boku Długości 300, a wysokości 50 stóp. W tem budowaniu znajdował się labirynt niemożliwy, więc kto lekkomyślnie się jemu poświęcał,

ryt

ryt bez ratownic przewoźnej nie, pewnie się
już nie udało wyjść. Na tej budowli wznosił
się pięć piramid, bo na każdym rogu stała jedna,
na piramida, a piąta w środku. W spód te wznosiły
się piramidy dachowate 75 stopi, a wysokość ich
sięgała 100 stopi. Na tych piramidach powinny być
wieko, niby taraca ogromna i ciężka. Do tej taracy
przyjęzione były brzośca i drewno, jak niegdys
w Wyroczni w Dodoni. Brzośca i drewno tych piramid
narodziły rozpryskać się po powietrzu w górę i dół.
Na owej taracy stały również cztery piramidy o stu
stopach wysokości. Dotąd Plinius jak się zdaje,
jestem wierny podaniu. Lecz kręci i siebie wreszcie,
opowiadając, przypominając dobry opis Varrona, co
prawi, że na tych czterech piramidach ruś miały
stać być potężna taraca, na której ruś drzewo
się pięć piramid. Varro, powiada Plinius, nie
ktadzie wysokości tych pięciu piramid, bo zapewne
go wtedy było. Ołóż widzieli, że mogły być
pomnikami pierwotnemu przerosłym ludom, różnie
też formy i kombinacje przybierały.

Dla nas jest rzecz wielce zajmująca, ów pomnik
zwany Horacyusz i Horacyusz, wystawiony
pod Albano, w miejscu, kiedy ówa troista walka
razie miała. Ten pomnik składa się z mogił
zbudowanych trybem Etrusków.

Do trzeciego rodzaju pomników grobowych, należą
komory podziemne wykute w skale (Najdawniejsze
tego rodzaju grobowce podziś Dni w nalerione, rzej;
dużo się w Vulci, w Tarquinii, przy Cornetto i C.
roettri). Wskazano punkty tych komur jest nastę-

przejazd

pujacy. Schody lub korytarze prowadzi w głąb. Zwi-
go wchodzić w przysionek, który prowadzi już we-
stający grobowiec. Takowy składa się z kilku ko-
mor prostokątnych. Wzdłuż ścian stały sarkofa-
gi i ławy, a na tych stonach bywały sprzęty umar-
tych. Ściany bywały malowane. Często strop spierał
się na kolumnach. Ten strop choć w kamieniu
wykuty, niekiedy, (jak np. we Viterbi) udaje belko-
wanie drewniane. Boć w ogółności powiedzieć moż-
na, iż te późniejsze mieszkanki są, jak się
widzi naśladując domy Etrusków, sturzeć im pa-ry-
cia. Te ich i świetlice grobowe już same prze-
szły są wielce zajmujące, one jednak stały się jes-
zcze ważniejszą dla nas, z powodu wielkiego bogac-
stwa i obfitości przeróżnych przedmiotów w nich zna-
lezionych. Te przedmioty rozświecają nam życie, o-
byczaj i technikę i sztukę tego rządzającego ludu
Etrusków.

Cómy pamięć mieć o budowlach Etruskich,
wystarczy. Powiedzmy również w krótkości o ich
rzeźbie i malowaniu.

Rzeźbił są, Orzuta plastyczny z kamienia wyko-
nane, któreby z pewnością Etruskom przypisać moż-
na; lecz za to w ogromnej liczbie spożytkany rzeźby,
to wyrobione z gliny, to złota z metalu. Co do
technik w odluwaniu figur z brązu, wieś led-
wa w niej celowali Etruskowie. Jakoż gdy Rzymianie
na półtrzecia stulecia przed naszą erą podbili ich,
to Volturnum, zastali w nim 2000 spirakowych
posągów. Znać tedy iż miasta Etrurji były prze-
jętione takową brązową ludnością. Z gliny zaś

Etruskowie

Ernstkowie wygrabiali nie tylko przystroje architektów,
słouisers, ale i figury to większe, to mniejsze.

Trudno oznaczyć Dokładnie ogólny charakter
tych plastyki Etruusków. Jakoż reklamy już pomy-
ślić, iż kierunek właściwy sztuce etruskiej bywał
później przygotowany wpływem sztuki greckiej, zwłasz-
cza w epokach kiedyś ta rozwinęła już piękność
swój. Stąd też wypada rozróżnić podstawową pla-
stykę Drieta wewnątrz Etruusków, od tych które wyko-
nane były pod wpływem greckiego artysty. W tym,
tych pierwszych często kromę właściwości etruskiej
widac nawet pierwiastki należące do Wschodu. W
Drietach tego rodzaju mają miejsce więcej cechy na-
stępujące: duże głąby - głowy ciennie drobiazgowo,
twarze bez wyrazu indywidualnego, robota w ogół-
ności dość surowa, a jeżeli już ~~wtedy~~ lepsza, ^{to wtedy} wra-
żaj technika Dzielna, niż artysty skarują. Często
nawet widac wyodrębnienia się maskary, które je-
żeli nie są płodem rodzinnej fantazyi Etruusków, wie-
~~le~~ przynajmniej im pewnie do Wschodu: Drugie zaś Drie,
ta plastyka choć od Etruusków wyrobiona, przy-
pominają wielce styl grecki z końca Drugiej epoki
sztuki Helleńskiej więc czasy Egipcjan (*), a nie,
kiedy nawet choć w przypadkach wyjątkach odnosi-
się do form jeszcze więcej oddalonych i artystycznych,
niższych. Minimum iż to się Drieje w rzadkich wy-
jątkach, bo ^{póty} ~~wtedy~~ tylko sztuka etruska wystarony
dotata sztuce greckiej, o ile takowa nie dosięga
jeszcze najwyszych szczytów swoich.

Obok mi wiele platynowych i srebrnych praw,
i srebrnych artystycznych posiadają, muszę i srebrne po

(*) Ob. Selvatico Storia delle Arti del Disegno
Venezia. 1852 D. I sh. 496

Signe

~~sien' wysokiej okazywala się a podzielną na trzy niby~~
~~nowy przez dwa przędy kolumny pojedyncze (po trzy ko-~~
~~lunmy w każdym przędy). Taż sama strona Propylejów~~
~~to zwrotnica na wewnątrz Akropolis była fortyfika-~~
~~cyjna, drewniana, z murami, z przędy, z przędy, z przędy~~
~~innymi schodami. - Mistrzem i budowniczym Propy-~~
~~lejów był Ktesykses, (który) je zbudował około r. 437.~~
~~przed Chr.). Wyszredziny z tej okazywala się ciśnie niepiętniej:~~
~~budowy wzniesione w pewnej odległości, same, święte, nie~~
~~koniska, poświęcone, Palladzie Atenskiej, dzie-~~
~~wny (Parthenon) a zbudowana nieco wczesniej od~~
~~Propylejów. Wzniesiona, jak już wiemy pod ste-~~
~~rami Thidiasa, mistrzowie Iktinos i Kalikrates~~
~~(V str. 690). Parthenon choć dziś smętna~~
~~ruina, jeszcze unosi i zachwyca cu-~~
~~dem swą proporcjami. Jest to przykład~~
~~idealnego harmonijnego~~

~~(str. 74) jest porównana, to jest anajory, ze wszystkich~~
~~stron kolumny. (Str. 742 fig. 1541). Na bokach stupa-~~
~~jących, białych, siedemnaście, na bokach kolumny chi-~~
~~po wim. A po raz drugi słowem rzad 6 kolumn nieco~~
~~mańszych, tworzących przędy. Trzynaście, na-~~
~~poziomym schodzie, podzielenia 10 1/4 stop-~~
~~plungosi 228 stop i wysokość najniższego punktu, 100~~
~~stop.~~

Na wierzchołku góry Akropolis usmiechał się
 Erechthejon. Zniszczony przez Persów, a teraz odbudowany.
 Do boków budowy poświęconej Minawie, Pallas i E.,
 rechteusowi prawniadowemu bohaterowi Aten...
 Przystawiony z jednej strony arcymistrz, obwarty,
 wreszcie kwantu
 w białej wieści swojej
 mieszkała postać
 w świątyni, w świątyni, w świątyni
 do sławnej, do sławnej, do sławnej

jonicki a z drugiej strony obr. przysionek opierający
 się, rozmieszczony na kolumnach na wrych miejscach karyatydach, dwigających cały
 Rebrzym lekkie obelkowanie (*) Imięto powie,
 dzieł można, że nigdy architektura niezdobyta się
 na kompozycję, niż, ośmieszając nad ten Ezechlejon.

Jeżeli zaś okres ten był rozpromieniał w Ar.
 chitekturze, co dopiero w rzeźbie, co przecież jest
 przedmystkiem sztuki, właściwą Grecji.

Tu zaraz występuje na jaw Kalamis (Kwi-
 snie około roku 440) mistrz stanowiący jakby
 przejście z poprzedzającej ~~dotychczas~~ epoki do obecne-
 go okresu. Przecież fantazja jego prosta, boga-
 ta tworzy zarazem dzieła i ze spiżu i z marmuru i
~~z marmuru~~ z różnorodnej kruszyny złota, przejęty doskonałością
 umownym proporcji przedstawia szereg sławnych ludzkie
 postaci i stworzył z wielką, prawdą, kształtów zwierzęce
 (konie!). ~~W~~ ~~okół~~ niego Pythagoras podpatruje bystrym lo-
 lentem naturę, fizyczną światła i w swym przedstawia
 walki, bohaterów - atletów itd.

Jednak, więcej nad wszystkich poprzedników swoich
 wzniósł się Myron o jeszcze więcej Ekleas i Polystelos.

Najstarszy z nich Myron wyzna przeważnie spi-
 żu, wartość swoją jest odczuwaczem w przedstawieniu
 natury - a lubi ją chwycić w śród przełotnych ruchów.

Jako patrząc na jego Diskobola fig 135 (str. 648) rzekliśmy
 jako właśnie mistrz okazał go w chwili między cofnię-
 niem, replidystlusem dałoby poznać siebie a wyrzuci-
 niem go przed siebie - Rozumie się, że poruszenie cia-
 ła w posągach Myrona nie tylko postawuje się w ruchu

*) O belkowanych karyatydach mówiliśmy powyżej
 w Walykanie w Braccio nuovo II str 604 w List. 2 str.
 I. III str. 59.

raz, nóg, ale cała gra, gwałtowna wewnętrzna ^(wzruszenie, serce) wyisto-
^(wzruszenie, serce) pniała się w całym ciele i na twarzy i na ustach
i t. p. — Myron był tym arcymistrzem w tworzeniu
postaci zwierzęcych — wzrost jego „krowa” wierszem i
prozą, była wstawiana przez ^{starożytnych} ~~aleksandryjskich~~ pisarzy. —

Uczniami Myrona był Lykios, syn jego i Skyp-
pas. — A joint się zdaje Kresilas (twórca sławnej am-
zonki znanej w Kapitolium) idzie głównie za kierun-
kiem Myrona. —

^{Fidias} ~~Klitos~~ — urodzony w Atenach (około 500 r.
przed Chr.) a przyjaciel Peryklesa — najwielki sztucznik
wszystkich dzieł ludzkich. On tu jest najwyższym
wyrazem Grecji w tej najwyższym jej potęgii chwały.
Grecja na ów czas była wcieleniem ogólnego ^{ideału} ~~wznios-
stę~~ idei, w obec której jednostka indywidualna
ludzka nie istnieje i ma tyle tylko znaczenia o ile się
objawem idei. Istnym pełnym mistrzem ^{em} ~~sat~~ ^{ideału} ~~ideału~~
epoki jest Fidias — twórcy ideały bogów jako wcielenie
nie tych ogólnych idei. Wzrost o własności geniusza
jego nie będziemy w tym miejscu rozprawiać. Bo
nasze rozbiory jego dzieł w Rzymie mianowicie naszej
uwagi w obec kolosalnej głowy Jowisza z Ostioli fig 133
(V. str. 639) i posągu Jowisza Verospi fig 134 (V. str. 640)
podały nam porę do oceny jego geniuszu. —

Przypominamy tylko, że mistrz nieśmiertelny, tworząc
w stylu nieśkończonego wzniosłym dzieła swoje czyni
ziemskie formy ludzkie tak wzniosłym wyrazem idei
nadszawnej, iż twórcy oblicza i postacie jakich nie
było ani będzie na ziemi w rzeczywistości, a które prze-
cierają, znów ludzkie. Tulej materia o tyle uży-
ła przez mistrza, aby uwidocznienie świata nad-

ziemski (*). Przypominamy tylko tutaj, że te dwa zol,
były marmurowe są kopiami owego Jowisza skrolujacego
w Olimpie (na Peloponezie), który był chrysoelephantem
bo ciało jego było ze stonowej kosei, szaty i przybory ze złota.
Cała zaś siedzącego na tronie postać ośca bogów dochodziła
do stop wysokości. Obok ideatu Jowisza stworzył Phidias
jeszcze drugi ideat bo Minery Pallas Athene. Jakiż
jeden jego posąg Pallady, wzmiesiony na Akropolis do
stop wysokości. Przedstawiał on Palladę Promachos
to jest walczącą na czele za wolność Aten. Zdaleska
na otwartym morzu, bo za przyglądaniem Junium
jęglowce atenscy już mogli dojrzeć szyszost i dziolę wzmio-
stę swojej opierunkli. — Druga Pallada jego była
wystawiona ze stonowej kosei i ze złota i dochodziła
do stop wysokości. Posąg ten wzmiesiony był w Parle-
nonie, który właśnie dla niego był wybudowany.
Pomijając inne jego Minery, przypominamy po-
sągi Dioskurów na Monte Cavallo, które już nam
już wiadomo mogły być wyślone wedle pierwotnego
pów Phidiasowych (T. V 722). Wszak grupa Menelau-
sa, Patrokla w Walyslanie (P 644) choć zgruchotałone
zdają się być także odgłosem ciał Phidiasowych. —

Uważamy, że lubo obaj mistrze Atyccy, bo Myron
i Phidias tworzyli w dziełach zupełnie sobie odwró-
tnych, przecież ich wpłyn rozszerzał się daleko przez
ziemię Atycką. Dwaj mistrze Kallimachos (podobno
wynalazca Korynckiej głowicy) (ob. Listy i Kł. III 58)
i Demetrios pracowali w kierunkach wtascimych sobie. —

Polykletos spoteczony Phidiasa tworzył w duchu
zupełnie

(*) Miniliśmy jeszcze Phidiasa porównując go z Holosalmę
popiersie Otricoli z prorokami Michała Anioła w Kaplicy
Sextyniskiej (T. V str. 615).

